

LIPANY 1434

Piotr Strzyż



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

LIPANY 1434



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

LIPANY 1434

Piotr Strzyż

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2021

Piotr Strzyż – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny

Instytut Archeologii, 90-131 Łódź, ul. G. Narutowicza 65

RECENZENCI

Jan Szymczak, Witold Świątosławski

REDAKTOR INICJUJĄCY

Natasza Koźbiał

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Jolanta Dybała

SKŁAD I ŁAMANIE

Joanna Apanowicz

KOREKTA TECHNICZNA

Anna Jakubczyk

PROJEKT OKŁADKI I STRON TYTUŁOWYCH

Joanna Apanowicz

Na okładce wykorzystano motyw z kroniki Eberhardta Windecke, *Geschichte Kaiser Sigismunds* Wiedeń, Biblioteka Narodowa, Cod. 13975, fol. 275. Domena publiczna

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ.

© Copyright by Piotr Strzyż, Łódź 2021

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2021

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10500.21.0.M

Ark. druk. 10,5

ISBN 978-83-8220-743-9

e-ISBN 978-83-8220-744-6

<https://doi.org/10.18778/8220-743-9>

WYDAWNICTWO UNIwersytetu ŁÓDZKIEGO

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

Spis treści

9	Wstęp
17	Od Domažlic do Lipan. Sytuacja polityczna i militarna w Czechach na początku lat trzydziestych XV w.
45	Husycka sztuka wojenna – rewolucja czy anachronizm? Husycki tabor – ruchoma forteca
83	Możliwości mobilizacyjne i siły walczących stron w bitwie pod Lipanami
95	Teren bitwy i ustawienie wojsk
109	Bitwa
127	Pole bitwy współcześnie, czyli w poszukiwaniu grobu Prokopa Wielkiego
137	Od Lipan do Jihlavy Ostatnie boje husytów
153	Aneks. Źródła dotyczące bitwy pod Lipanami
165	Bibliografia





*Niech pan powie swoim rodakom – rzekł wreszcie
głęboko przejęty – niech im pan powie... by wystrzegali
się starych słowiańskich swarów i niezgody... by wciąż
w pamięci mieli Lipany, a zwłaszcza Białą Górę!*

Karol Čapek, *Inwazja jaszczurów*
przeł. J. Bułakowska, Warszawa 1998, s. 190.



Wstęp

Lipany są z pewnością jedną z najważniejszych bitew w historii Czech – obok Suchych Krut (Dürnkrot) w 1278 r. oraz Białej Góry w 1620 r.¹ W różnych momentach historii zdecydowały one o przyszłości kraju. Pod Suchymi Krutami legły w gruzach mocarstwowe idee Przemysła Ottokara II. Z kolei przegrana pod Białą Górą strąciła Czechy w otchłań radykalnego katolicyzmu Cesarstwa i wyniszczającej wojny trzydziestoletniej. Wśród tych trzech wymienionych przykładów, Lipany wyróżniają się tragizmem, ponieważ to w tej bitwie Czesi walczyli przeciwko swym rodakom. Na rozległych polach w okolicy niewielkich wsi Lipany i Hřibý, położonych około 50 km na wschód od Pragi i około 5 km na północ od miejscowości Kouřim, 30 maja 1434 r. rozegrał się krwawy bój, który przesądził o upadku rewolucji husyckiej. Doszło w nim do konfrontacji wojsk koalicji kalikstynów (utrakwistów, czyli umiarkowanych husytów) i katolików – zwanej też „jednotą” pańską, dowodzonych przez Diviša Bořka z Miletínka a siłami husyckich radykałów, czyli taborytów i sierotek (husyckich wojsk polnych) pod zbiorowym dowództwem: Prokopa Wielkiego (Prokop Veliký, Prokop Holý, Prokop Lysý), Prokopa Małego (Prokop Malý, Prokůpek) oraz hetmanów jazdy, którymi u sierotek był Jan Čapek z Sán, a u taborytów Ondřej Keřský. Zwycięstwo obozu katolickiego połączone ze śmiercią głównych przywódców ideowych ruchu (Prokopa Wielkiego i Prokopa Małego), przechyliło całkowicie szalę na rzecz pojednania z Zygmuntem Luksemburskim oraz papieżem, jak również otworzyło drogę do pokoju w Królestwie Czeskim.

Na tle innych bitew rewolucji husyckiej bitwa pod Lipanami wyróżnia się taktyką zastosowaną w jej trakcie. W starciu tym, w przeciwieństwie do takich batalii jak np. Sudomierz (Sudoměř) w 1420 r., Maleszów (Malešov) w 1424 r. czy Ústí w 1426 r., gdzie przeciwnikiem husytów były armie nastawione na klasyczny, rycerski sposób walki, obie strony walczyły wykorzystując tabor ustawionych w rzędy wozów bojowych. Jednocześnie znalazł w niej zastosowanie

¹ P. Čornej, P. Bělina, *Slavné bitvy naší historie*, Praha 1995, s. 28–32, 121–128.

manewr pozorowanego odwrotu, tak charakterystyczny dla wojsk mongolskich (np. Kałka 1223 r.; Legnica 1241 r.), ale i być może armii polsko-litewskiej pod Grunwaldem w 1410 r.

Przebieg bitwy, a zwłaszcza jej taktyczne zawiłości, są od niemal dwóch stuleci szczegółowo analizowane przez badaczy czeskich. Pierwsze prace powstały jeszcze w XIX w.² Nasilenie badań nastąpiło w okresie międzywojennym, bowiem w 1934 r. obchodzono uroczystości związane z rocznicą pięćsetlecia bitwy. Jubileusz stanowił dobrą okazję do zajęcia się na nowo bojem pod Lipanami. Wartość naukowa powstałych wówczas opracowań, jak to zwykle bywa, jest różna. Jako aktualne po dzień dzisiejszy wymienić należy przede wszystkim dokonania R. Urbánka, a zwłaszcza O. Frankenbergera³. Znaczna część ówczesnego dorobku miała jednak charakter bardziej popularny, w związku z czym ich znaczenie dla rozwoju badań należy uznać za ograniczone⁴. Z nowszych, powojennych już publikacji należy wymienić prace J. Durdíka⁵, jak również opracowania P. Klučiny⁶ oraz P. Čorneja⁷, z których te ostatnie miały po części związek z 550 rocznicą bitwy. W ostatnich latach problematyka bitwy pod Lipanami odżyła na nowo, a to za sprawą, realizowanego od 2016 r. przez Narodní památkový ústav České republiky, projektu naukowego dotyczącego badań archeologicznych pola bitwy⁸.

Bitwa pod Lipanami z uwagi na swoje donośne militarne, jak i w konsekwencji polityczne znaczenie, znalazła odpowiednie miejsce w źródłach z epoki. Można je podzielić na utwory kronikarskie oraz listy pisane bezpośrednio po bitwie. Jednak, jak już słusznie w drugiej połowie XIX w. zauważył F. Palacký,

2 Do ważniejszych zaliczają się: H. Toman, *Husitské válečnictví za doby Žižkovy a Prokopovy. Příspěvek k dějinám vzdělanosti české z XV. století na základě zkoumání i pramenů*, Praha 1898, s. 373–391; H. Kuffner, J. Miškovský, *Bitva u Lipan 30. května 1434*, Český Brod 1899; F. Palacký, *Dějiny národu českého v Čechách a na Moravě*, wyd. 3, Praha 1940, s. 845–847 (pierwsze wydanie cz. III/3, dotyczącej lat 1431–1439, miało miejsce w Pradze w 1872 r.).

3 R. Urbánek, *Lipany a konec polních vojsk*, Praha 1934; tenże, *Bitva u Lipan ve vývoji poznání historického*, „Vojenskohistorický sborník“ t. 3, z. 1, 1934, s. 5–102; tenże, *K bitvě u Lipan*, „Vojenskohistorický sborník“ t. 7, z. 1, 1938, s. 47–54; O. Frankenberger (starszy), *Jak byla svedena bitva u Lipan*, „Vojenskohistorický sborník“ t. 6, z. 2, 1937, s. 24–66. Polemiczne spory tych dwóch badaczy, w ówczesnym okresie, wyznaczały zasadniczy postęp w badaniach nad przebiegiem bitwy.

4 Np. F.M. Bartoš, *Lipany*, wyd. 3, Praha 1934. W książeczce tej, kieszonkowego formatu, samej bitwie poświęcono zaledwie kilka stron (s. 57–61), koncentrując się bardziej na zagadnieniach politycznych. Brak jest też mapy z przebiegiem zmagania. Szerszą charakterystykę literatury powstałej z okazji jubileuszu pięćsetlecia bitwy przedstawił J. Pekař, *K pětistému výročí bitvy u Lipan*, „Český časopis historický“ R. 40, 1934, s. 434–439.

5 J. Durdík, *Husitské vojenství*, Praha 1954, s. 185–189.

6 P. Klučina, *Bitva u Lipan*, „Historie a vojenství“ z. 5, 1984, s. 37–54.

7 P. Čornej, *Lipany ve svědectví pramenů*, „Husitský tabor“ t. 8, 1985, s. 155–184; tenże, *Lipanská křižovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy*, Praha 1992; tenże, *Lipanské ozvěny*, Praha 1995.

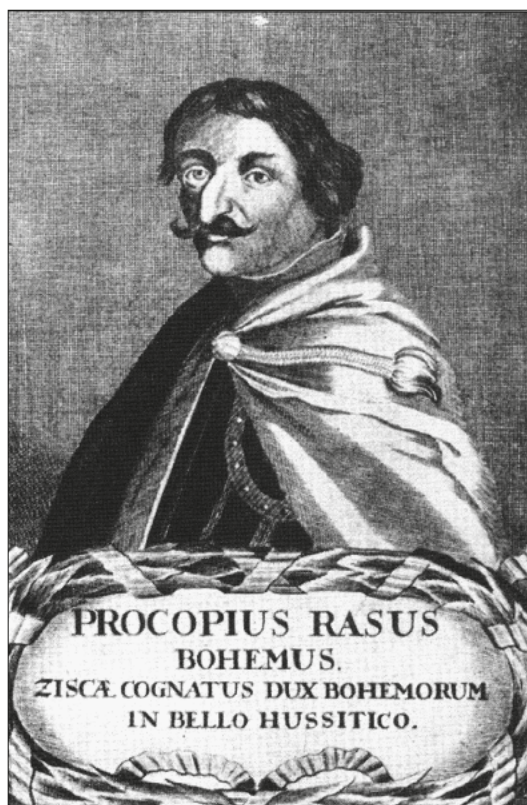
8 J. Biederman, P. Čornej, L. Militká, Z. Šámal, *Archeologický výzkum bojiště u Lipan 1434 a jeho přínos k poznání významné dějinné události. První etapa výzkumu*, „Zprávy památkové péče“ t. 77, 2017, s. 1–10; ciż, *Středověké bojiště u Lipan ve světle poznatků historických disciplín a probíhajícího archeologického výzkumu*, „Historie a vojenství“ z. 3, 2018, s. 32–51.

RYC. 1. Prokop Wielki na podobiznie z XVII w., Hermann von der Hardt, *Magnum oecumenicum concilium Constantiense*, t. III, Frankfurt–Lipsk 1698, wg P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, ryc. 4.

wszystkie one są często stronnicze i mylące, co przekłada się, niestety, na trudności w rekonstrukcji przebiegu bitwy⁹. Znamienne jest, iż większość tych informacji wyszła spod pióra pisarzy sprzyjających obozowi katolickiemu lub wręcz bezpośrednio z nim związanym¹⁰. Nierzadko opisy są ze sobą sprzeczne, a szczególne trudności interpretacyjne sprawiają informacje dotyczące ustawienia armii koalicyjnej przed bitwą oraz wykonanego przez nią manewru pozorowanego odwrotu szykiem wozowym.

Do najważniejszych źródeł narracyjnych opisujących bitwę należy z pewnością kronika Bartoška z Drahonice¹¹. Bartošek w latach trzydziestych XV w. był lennikiem dóbr królewskich w okolicach zamku Karlštejn, a w początkowym okresie rewolucji husyckiej pełnił służbę wojskową po stronie królewskiej (do 1426 r.), był więc dobrze obeznany ze sprawami taktyki i sposobami walki husytów. Niestety, nie brał on osobiście udziału w bitwie, a informacje o niej czerpał od swego sługi Linharta oraz innych uczestników¹². Być może z tego właśnie powodu jego relacja jest w kilku miejscach myląca, w innych zaś niejednoznaczna, zaś całe starcie opisał właściwie jako jedną wielką ucieczkę wojsk husyckich.

Uczestnikiem bitwy był też anonimowy autor *Kroniki Starego Kolegiata Praskiego*¹³. Najprawdopodobniej był on mieszczańskim zamieszkałym w Pradze,



⁹ F. Palacký, *Dějiny...*, s. 847; por. także R. Urbánek, *Lipany...*, s. 64–65; O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 24.

¹⁰ F.M. Bartoš, *Lipany...*, s. 89–90.

¹¹ *Chronicon Bartossek de Drahonice*, [w:] *Fontes Rerum Bohemiarum*, t.V, red. J. Goll, Praha 1893, s. 613–616. Tłumaczenie tej kroniki na język czeski por. Bartošek z Drahonice, *Kronika*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, oprac. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 266–270.

¹² R. Urbánek, *Bitva u Lipan...*, s. 35–37; P. Čornej, *Lipany...*, s. 173; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité. Vrchol válečného umění v Čechách 1419–1434*, Praha 2009, s. 225.

¹³ *Chronicon veteris collegiati Pragensis*, [w:] *Fontes Rerum Austriacarum*, t. II, cz. I, red. K. Höfler, Wien 1856, s. 93–94.



— ryc. 2. Cesarz Zygmunt Luksemburski na portrecie z około 1436 r., wg P. Čornej, *Jan Žižka...*, s. 636.

być może mistrzem tamtejszego uniwersytetu. Nie krył on swej niechęci to obozu husytów, mimo iż w przeszłości był z nim związany¹⁴. W języku niemieckim została spisana natomiast *Kronika* Jana z Gubina¹⁵. Jej wartość polega na dość obiektywnym spojrzeniu na obie strony konfliktu (pomimo, iż Śląsk w przewadze był związany z obozem katolickim) oraz na korzystaniu z relacji bezpośrednich uczestników wydarzeń. Opis bitwy pod Lipanami opiera się zapewne właśnie na relacji takiego uczestnika, który posłał ją do Żytawy (Zittau), a która została później przeniesiona na karty kroniki¹⁶. Wreszcie kroniki Jana z Segowii oraz Eneasza Sylwiusza Piccolomini¹⁷ zostały napisane przez obcokrajowców związanych z papieżem i reprezentujących jego interesy. Eneasza Sylwiusza Piccolomini, wysłannik soboru w Bazylei, po latach został obrany papieżem jako Pius II. Kronikę zaczął pisać pod koniec lat pięćdziesiątych XV w., zatem wiele lat po opisywanych wydarzeniach. Miał jednak dostęp do wielu oryginalnych dokumentów związanych z bitwą, przechowywanych w archiwum papieskim. Jednak nie powinno nas dziwić, iż jego relacje stawiają ruch husycki w jak najgorszym świetle, a okrutne spalenie kilkuset jeńców w stodołach zostaje potraktowane jako akt miłosierdzia, gdyż jego zdaniem najlepszym wyjściem byłoby spalenie wszystkich pojmanych w bitwie.

Właściwie jako jedyne źródła reprezentujące umiarkowany punkt widzenia lub sprzyjające stronie husyckiej można uznać zapiski w starych letopisach czeskich oraz najstarszej księdze miasta Českého Brodu, której autorem był zapewne członek tamtejszej rady miejskiej, notariusz Mikuláš¹⁸.

Druga kategoria źródeł to listy wysłane przez uczestników bitwy. Niestety, wszystkie wyszły spod pióra reprezentantów wojsk koalicyjnych, więc i one obrazują tylko jeden punkt widzenia. Jedną z pierwszych jest relacja napisana wieczorem, po bitwie (czyli 30 maja) przez Zdénka z Drštky¹⁹, dzierżawcę zamku Horšovský Týn, której adresatem był jego brat Zdeněk Kolvín z Ronšperka (Poběžovic). Przekaz ten jest bardzo istotny, gdyż autor służył w oddziale dowodzonym przez Mikuláša Krchlebca, któremu przypadło pierwszeństwo

¹⁴ F.M. Bartoš, *Lipany...*, s. 90; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 131.

¹⁵ *Johannes von Guben Jahrbuecher des Zittauischen Stadtschreibers*, [w:] *Scriptores Rerum Lusaticarum*, Neue Folge Erster Band, red. J.L. Haupt, Goerlitz 1839, s. 63–64.

¹⁶ R. Urbánek, *Bitva u Lipan...*, s. 33–34; P. Čornej, *Lipany...*, s. 173; J. Biederman, P. Čornej, L. Militká, Z. Šámal, *Středověké...*, s. 36.

¹⁷ Joannis de Segovia, *Historia gestorum generalis synodii Basiliensis*, t. I, *Liber I–XII*, red. E. Birk, [w:] *Monumenta conciliorum generalium seculi decimi quinti*, t. II, Vindobonae 1873, s. 674–675; *Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. VII, red. J. Emler, Praha 1907, s. 179–182.

¹⁸ *Staré letopisy české z vratislavského rukopisu novočeským pravopisem*, red. F. Šimek, Praha 1937, s. 67; *Ze starých letopisů českých*, red. J. Porák, J. Kašpar, Praha 1980, s. 118; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 262; P. Čornej, *Lipany...*, s. 165, przypis 46.

¹⁹ *Listář královského města Plzně a druhdy poddaných osad, Čast' I. Od r. 1300–1450*, red. J. Strand, Plzeň 1891, s. 364–365.

w walce z taborem wozowym husytów. Był on zatem w bezpośrednim „ogniu” wydarzeń²⁰. Następnego dnia powstał list Kunše Tluksy z Buřenic – burgrabiego zamku Karlštejn, skierowany do Zygmunta Luksemburskiego²¹. Także i ta osoba była członkiem oddziału dowodzonego przez Mikuláša Krchlebca, brała więc udział bezpośrednio w bitwie²². Jako kolejne, w początkach czerwca 1434 r., napisane zostały listy przez anonimowych uczestników pochodzących z Pilzna lub najbliższych jego okolic, wysłane do reprezentantów miasta przebywających na soborze w Bazylei²³. Ich relacje przynoszą wiele istotnych informacji dotyczących przeprowadzenia manewru pozorowanego odwrotu oraz przeciwuderzenia sił koalicji²⁴. Ostatni zapis jest także dziełem anonimowego autora²⁵. Jest to list z 2 czerwca, który do Pilzna dostarczył Matěj Husník. Został on przetłumaczony z łaciny na język niemiecki i także wysłany do Bazylei²⁶. Pozostałe przekazy, z uwagi na ich skrótowy charakter, mają mniejszą wartość poznawczą. Należą do nich: korespondencja Zděnka Kolvína z Ronšperka (zatem będąca skrótem relacji Zděnka z Dršťky), posłana cesarzowi Zygmuntovi Luksemburskiemu 2 czerwca 1434 r.²⁷ oraz pismo Zygmunta Stromera do Bazylei napisane 3 czerwca 1434 r.²⁸

Powodów, dla których powstała niniejsza książka, było kilka. Przede wszystkim można zauważyć, iż w polskiej literaturze historycznej militarne aspekty związane z rewolucją husycką są znane dosyć słabo. Brak jest opracowań, nawet tych popularnonaukowych, które całościowo omawiałyby zagadnienia organizacji i wyposażenia wojsk husyckich oraz prezentowałyby najważniejsze dokonania militarne rewolucji. Z dotychczasowych publikacji można wskazać np. na biografię Jana Žižki oraz szczegółowe omówienie wyprawy wojsk sierotek, dowodzonych przez Jana Čapka z Sán, na pomoc królowi polskiemu Władysławowi Jagielle w wojnie z zakonem krzyżackim w 1433 r.²⁹ Natomiast

20 R. Urbánek, *Bitva u Lipan...*, s. 15–16; O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 30; P. Čornej, *Lipany...*, s. 173.

21 *Acta conciliorum et epistolae decretales ac constitutiones summarum pontificum*, Tomus octavus, Ab anno MCCCCIX. ad annum MCCCCXLII, Paris 1714, nr CXVII, 1651–1652.

22 R. Urbánek, *Bitva u Lipan...*, s. 17–19; O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 30.

23 *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419–1436*, t. II, *Von den Jahren 1429–1436*, red. F. Palacký, Prag 1878, s. 414–415. Ten sam list por. także *Listář...*, s. 365–367.

24 R. Urbánek, *Bitva u Lipan...*, s. 19–20.

25 *Urkundliche Beiträge...*, s. 416–417.

26 R. Urbánek, *Bitva u Lipan...*, s. 21–22; O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 28; P. Čornej, *Lipany...*, s. 173.

27 List Zdenka Kolvína z Ronšperka do Zygmunta Luksemburskiego, *Acta conciliorum...*, nr CXVIII, 1652.

28 *Listář...*, s. 367–368; R. Urbánek, *Bitva u Lipan...*, s. 23.

29 A. Paner, *Jan Žižka z Trocnowa*, Gdańsk–Pelplin 2002; P. Karp, *Polsko-husycka wyprawa zbrojna przeciw Zakonowi krzyżackiemu w roku 1433*, Zielona Góra 2017.

przekrojowo wydarzenia polityczne związane z rewolucją omówił S. Bylina³⁰. Warto również zwrócić uwagę, iż sztuka wojenna husytów, jak by jej nie oceniać, stanowi ważny element w badaniach nad historią rozwoju europejskiej sztuki wojennej³¹. Jej elementy taktyczne, przede wszystkim zastosowanie wozów taborowych i bojowych jako ruchomego punktu oporu, były z powodzeniem wykorzystywane jeszcze przez, co najmniej, dwa stulecia od upadku rewolucji (np. w wojnie trzynastoletniej czy przez wojska kozackie podczas powstania Chmielnickiego). Jednocześnie przebieg bitwy pod Lipanami do dziś skupia uwagę historyków wojskowości, którzy chcą jak najdokładniej zrekonstruować jej przebieg. Mimo bowiem obszernej podstawy źródłowej, informacje przekazane przez osoby współczesne opisywanym wydarzeniom (kronikarzy, autorów listów etc.) są często na tyle sprzeczne, że skutkują wielością możliwości interpretacyjnych. Warto zatem dokładniej poznać przebieg największej, ale i najbardziej dramatycznej bitwy z okresu wojen husyckich.

³⁰ S. Bylina, *Rewolucja husycka*, t. II, *Czas chwały i czas zmierzchu*, Warszawa 2015.

³¹ Por. O. Frankenberger (młodszy), *Husitské válečnictví po Lipanech*, Praha 1960; C. Oman, *Sztuka wojenna w średniowieczu*, t. III, *Oświęcim* 2014, s. 218–225; J. Biederman, *Vozová hradba a vojenský řád. Univerzální vzor, nebo české specyfikum ve vztahu k válečnému umění?*, [w:] *Kacíři, barbaři, nepřátelé. Odlišnost a stereotypy v pozdním středověku*, red. V. Bažant, V. Vejrychová, Praha 2016, s. 247–268.



Od Domažlic do Lipan

Sytuacja polityczna i militarna w Czechach na początku lat trzydziestych XV w.

W liście wysłanym po 6 maja 1434 r. Prokop Wielki napisał do Prokopa Małego:

Pan nasz wszechmogący, który po burzy daje jasność, a po smutku radość, niech będzie z Tobą bracie w Chrystusie, nad innych mi miły. Wiedz, że z dopuszczenia Bożego fałszywi panowie ziemscy z Prażanami staromiejskimi obrócili się na braci naszych nowomiejskich; niektórych zabili, a ich część miasta zdobyli, jakiśmy to widzieli sami. Przeto wydaje nam się, abyście, zostawiwszy wszystko, ruszyli spod Pilzna pod Sedlčany. Čapek zapewne zbierze wielki lud, a my od taborytów podobnie, jakoż ufam. Bowiem lepiej jest nam umrzeć, niżli nie pomścić niewinnie przelanej krwi miłych braci naszych. Bądźcie z Bogiem, wiedząc, że on pokaranych zawsze potem pociesza¹.

Opanowanie wiosną 1434 r. Nowego Miasta w Pradze przez wojska koalicji katolików i utrakwistów, o którym Prokop Wielki informuje swojego współtowarzysza, musiało być dla obu kaznodziei wielkim zaskoczeniem. Od dłuższego bowiem czasu wojska polne, czyli połączone siły taborytów i sierotek, stanowiły główną i dominującą siłę militarną, ale i polityczną w Czechach. Jedynym realnym oparciem dla obozu katolickiego pozostało właściwie tylko Pilzno, oblegane przez wojska polne od lipca 1433 r., a sytuacja taka utrzymywała się już od bitwy pod Domažlicami.

W sierpniu 1431 r. wielka armia krucjatowa, która od czerwca gromadziła się w południowych Niemczech, przekroczyła granicę Królestwa Czech i, paląc okoliczne wsie i miasteczka, stanęła pod Tachovem, rozpoczynając oblężenie tego

¹ *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419–1436*, t. II, *Von den Jahren 1429–1436*, red. F. Palacký, Prag 1878, s. 411, nr 908.

ważnego ośrodka. Po kilku dniach zwinęto jednak oblężenie i ruszono w kierunku Kladrub, a następnie pomaszerowano na południe pod Domažlice i podjęto oblężenie miasta. Na takie wiadomości połączone wojska husyckie skoncentrowane koło miejscowości Beroun (około 30 km na południowy zachód od Pragi) szybkim marszem, w ciągu dwóch dni, pokonały około osiemdziesięciokilometrową odległość dzielącą ich od przeciwnika i 13 sierpnia stanęły pod miejscowością Chotěšov (około 15 km na południowy zachód od Pilzna). Następnego dnia, z rana, wyruszyły w kierunku Domažlic. Tego dnia, do południa, dowództwo krucjaty, na wiadomość o pochodzie husytów, zarządziło koncentrację rozproszonych oddziałów, celem przygotowania się do bitwy. Jednak nie wszystkie jednostki zostały o wyżej wymienionych działaniach uprzedzone. Zatem w godzinach popołudniowych, gdy odsiecz była już blisko, żołnierze krucjatowi usłyszeli słowa bojowej pieśni husytów: *Ktož jsú boží bojovníci a zákona jeho, prostež od Boha pomoci a úfajte v něho...*². Oddziały, które nie zostały powiadomione o planowym przesunięciu wojsk, wzięły to za oznakę ich wycofywania się przed nieprzyjacielem i zaczęły w popłochu uciekać. W całej armii zapanowała panika, której już nie udało się opanować. W efekcie, w okolicach tego niewielkiego, pogranicznego miasteczka, całkowicie załamała się kolejna z krucjat wojsk Zygmunta Luksemburskiego, a jej pomysłodawca i organizator, kardynał Cesarini, w popłochu uciekał przed wojskami husyckimi³. Był to wyraźny znak, że połączone antyrewolucyjne siły cesarstwa i papieżstwa w najbliższym czasie nie będą w stanie złamać oporu „kacerzy”. Warto zatem przyjrzeć się wydarzeniom, które w trakcie trzech lat, od 1431 do 1434 r., tak diametralnie odwróciły układ sił w Czechach i doprowadziły do ostatecznego upadku wojsk polnych i całego obozu husyckiego.

Finał bitwy pod Domažlicami stanowił odzwierciedlenie sytuacji politycznej w Czechach w początkach lat trzydziestych XV stulecia. Dominująca pozycja ruchu husyckiego, w ponad dekadę po wybuchu rewolucji, nie podlegała wówczas dyskusji. Zasadnicze jądro obozu husyckiego tworzyły stronnictwa taborytów i sierotek, których „zbrojne ramię” stanowiły tzw. wojska polne. Do tego można było doliczyć związek miast Žatec oraz Louny oraz oba miasta w Pradze – Stare

2 Pełny tekst pieśni np. E. Siatkowska, J. Siatkowski, *Wybór tekstów staroczeskich*, wyd. 2, Warszawa 1988, s. 123–124; *Duchem i mečem. Čtení o slávě, velikosti a utrpení našeho lidu*, oprac. F. Heřmánský, Praha 2008, s. 381–382.

3 Wśród licznych informacji źródłowych dotyczących bitwy koło Domažlic, jako ilustrację przebiegu i strat wojsk krucjatowych warto podać jedną: *I nesmiem psáti, co jim jest pobráno wozów: ale za to mám, že wiece, než naše wojska mají; na nich kořistí předosti a hufnic přes sto, kromě jiných pušek. A z nich někteří po lesích sú zmordováni, a něco zjímaných*, *Archiv český čili staré písemné památky české i moravské, sebrané z archivů domácích i cizích*, cz. VI, red. F. Palacký, Praha 1872, s. 424. Szerzej o przebiegu bitwy i przyczynach klęski, por. np. J. Durdík, *Husitské vojenství*, Praha 1954, s. 181–185; V. Schmidtchen, *Karrenbüchse und Wagenburg – Hussitische Innovationen zur Technik und Taktik im Kriegswesen des späten Mittelalters*, [w:] *Wirtschaft, Technik und Geschichte. Beiträge zur Erforschung der Kulturbeziehungen in Deutschland und Osteuropa. Festschrift für Albrecht Timm zum 65. Geburtstag*, red. V. Schmidtchen, E. Jäger, Berlin 1980, s. 85.

i Nowe. Taboryci, z centralnym ośrodkiem w Taborze, kontrolowali przede wszystkim południowe i południowo-zachodnie Czechy (np. Beroun, Slaný, Nymburk, Pelhřimov, Stříbro, Rokycany). Część miast, zwłaszcza na zachodzie i południu Czech, była z tym obozem złączona na zasadzie autonomii (np. Domažlice, Sušice, Klatovy), podobnie jak i silne centrum w Písku. Podstawą siły taborytów były polne wojska, nad którymi duchową opiekę sprawował Prokop Wielki. Siły te są oceniane na około 4000–6000 zbrojnych. Taboryci posiadali swe przyczółki także na Morawach (np. Třebíč, Břeclav, Moravský Krumlov), Śląsku (Otmuchów, Niemcza, Kluczbork) i na Górnych Węgrzech (dzisiejsza Słowacja: Trnava i Žyliná)⁴.

Drugim – co do ważności – ugrupowaniem po stronie husyckiej był obóz sierotek. Dominował on we wschodnich i północno-wschodnich Czechach, a jako ważniejsze ośrodki można wymienić: Hradec Králové, Chrudim, Čáslav, Kolín, Kouřim i Maldá Boleslav. Duchowym opiekunem tej grupy był ksiądz Prokop Mały (Prokůpek). Ich siła była oceniana na 2000–4000 żołnierzy, a do bardziej znanych dowódców należeli Jan Čapek z Sán oraz Jan Roháč z Dubé. Niezmiernie ważnym ośrodkiem tego ugrupowania było Nowe Miasto w Pradze, które dołączyło do stronnictwa sierotek w 1429 r.⁵

Natomiast z dawnej świetności największego husyckiego centrum, zrzeszonego przy Starym Mieście w Pradze, pozostały jeszcze tylko takie ośrodki jak Litoměřice oraz Mělník. Skupiła się w nim przede wszystkim szlachta, która przejawiała wyraźną sympatię dla obozu katolickiego. Obóz ten tworzyło skrzydło utrakwistów, zwanych też ówczesznie kalikstynami (od *sub utraque specie* – pod dwoma postaciami) oraz od *kalicha* (kielicha). Był to obóz bardziej umiarkowany w zakresie postulatów społecznych i bardziej skłonny do zawarcia porozumienia. Jednak rola obozu praskiego była w opisywanym okresie mocno ograniczona, po klęsce, jaką zadał jego wojskom Jan Žižka w bitwie pod Malešovem jeszcze w 1424 r. oraz po przewrocie dokonanym w 1427 r. Od tej pory rola Starego Miasta uległa znacznemu ograniczeniu i podlegało ono ośrodkowi w Taborze⁶.

W połowie lat dwudziestych XV w. silny ośrodek taborycki utworzył się w okręgach miast Louny i Žatec w północnych Czechach. W orbicie ich wpływów pozostawała znaczna część miast tego rejonu: Bílina, Chomutov, Teplice, Ústí nad Labem oraz Žlutice. Dysponował on siłami ocenianymi maksymalnie na około 2000–3000 zbrojnych, a ich dowódcą w omawianym okresie pozostawał Jakoubek z Vřesovic⁷.

4 P. Čornej, *Lipanská křižovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy*, Praha 1992, s. 47–49.

5 Tamże, s. 49–51.

6 Por. P. Čornej, *Žižkova bitva u Malešova 7. června 1424. (Příspěvek ke kritice Starých letopisů českých)*, „Jihočeský sborník historický” t. 49, z. 3, 1980, s. 152–165; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 51–52.

7 P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 49, 87.



RYC. 3. Mapa wpływów obozów politycznych w Czechach po bitwie pod Domažlicami w 1431 r., wg F. Šmahel, *Husitská...*, mapa 12, oprac. P. Strzyż.

W porównaniu z obozem husyckim strona katolicka, dążąca do zawarcia kompromisu z Zygmuntem Luksemburskim oraz papieżstwem, znajdowała się w dużo gorszym położeniu. Podstawę jej stanu posiadania stanowiło Pilzno, które właściwie cały czas stało na straży dotychczasowego katolickiego porządku. Miasto to wraz z pobliskimi ośrodkami tworzyło związek zwany „plzeňský landfrýd”. Była to militarna organizacja służąca przestrzeganiu porządku, założona przez Bohuslava ze Švamberka. Do obozu tego należały także związki katolickich miast zachodnich Cech, m.in. Cheb i Loket. Szczególnie ten pierwszy ośrodek odgrywał ważną rolę, przede wszystkim z uwagi na kontrolę traktów prowadzących do Pragi i Pilzna z Norymbergi. W centralnych Czechach ważne centrum antyhusyckie uformowało się wokół siedziby

Zygmunta Luksemburskiego na zamku Karlštejn, którym do 1433 r. zawiadywał Zdeslav Tluksa z Buřenic. W tym miejscu należy też wspomnieć o innym znamienitym stronniku króla, którym był bez wątpienia Oldřich z Rožmberka. Jego posiadłości koncentrowały się w południowych Czechach. Do ważniejszych z nich należały miasto Český Krumlov oraz zamki: Rožmberk, Třeboň, Choustník i Zvíkov. To właśnie on i jego powinowaci z rodziny przyprowadzili pod Lipany oddział liczący aż 800 pieszych i 200 jeźdźców⁸.

Sukces odniesiony pod Domažlicami nie był w stanie odwrócić uwagi od faktu, iż toczone już od ponad dekady bratobójcze walki stopniowo wyniszczyły gospodarkę i zasoby ludzkie Królestwa Czech, tak pręźnie rozwijającego się przed rewolucją. Społeczeństwo czeskie na początku trzeciej dekady XV stulecia było już mocno zmęczone ciągłymi przemarszami wojsk i związanymi z tym grabieżami, mordami oraz paleniem dobytku. W tych latach znacznie wzrosły ceny żywności, co oczywiście stanowiło dodatkową uciążliwość. Ogólna drożyzna wynikała zarówno z fali klęsk żywiołowych, postępującej deprecjacji pieniądza, jak i nałożonego na Czechy embarga⁹. Nie powinno zatem dziwić, że z dużymi nadziejami na zakończenie wojny przyjęto list, wysłany około 15 października 1431 r. przez kardynała Cesariniego. Zaproszono w nim wybranych przedstawicieli ruchu husyckiego do udziału w obradach soboru bazylejskiego i do dyskusji nad czterema artykułami praskimi¹⁰. Sobór ten rozpoczął obrady 23 lipca 1431 r. Do jego zwołania skłoniły najwyższych dostojników kościelnych wydarzenia w Europie, w tym konieczna reforma Kościoła, jak i nierozwiązane zagrożenie ze strony ruchu husyckiego. Przy braku militarnych możliwości zlikwidowania ruchu, postanowiono spróbować rozwiązać problem na drodze dyplomatycznej. Także strona husycka nabrała większej ochoty do rozmów, gdy przykrymi porażkami zakończyły się

⁸ Tamże, s. 52–56.

⁹ Wzrost cen zboża w Czechach doskonale ilustruje zestawienie obejmujące lata 1423–1433, przy czym symptomatyczne jest, iż tylko dla lat 1431–1433 osiągnął on poziom 500–600%, por. J. Maček, *Husitské revoluční hnutí*, Praha 1952, s. 144–145; P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, Vyšehrad 1987, s. 201–203; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 34–36, 58; tenże, *Velké dějiny země Koruny české*, t. V, 1402–1437, Praha 2000, s. 594–599; S. Bylina, *Rewolucja husycka*, t. II, *Czas chwały i czas zmierzchu*, Warszawa 2015, s. 88–89. O przyczynach tych klęsk żywiołowych por. także J. Biederman, P. Čornej, L. Militká, Z. Šámal, *Středověké bojště u Lipan ve světle poznatků historických disciplin a probíhajícího archeologického výzkumu*, „Historie a vojenství” z. 3, 2018, s. 33 – tam dalsza literatura.

¹⁰ Jednym z głównych założeń ideowych rewolucji husyckiej były właśnie cztery artykuły praskie, uchwalone w kwietniu 1420 r., ale w pierwotnej wersji opracowane przez Jakoubka ze Stříbra już w 1417 r. Był to zbiór podstawowych postulatów opracowany przez miejscowe duchowieństwo: prawo do swobodnego odprawiania mszy w języku narodowym, jak i do czytania i interpretowania Pisma Świętego, przywrócenie komunii pod dwoma postaciami (chleba i wina), ubóstwo i sekularyzacja Kościoła, prawo do karania grzechów śmiertelnych bez względu na status społeczny winowajcy, por. P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 14–15; tenże, *Velké dějiny...*, s. 559–560; F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. III, *Kronika válečných let*, wyd. 2, Praha 1996, s. 246–248; *Kronika bardozo pěkná o Janie Žižce, dworzanie króla Wacława*, tłum. i kom. A. Paner, Gdańsk 2000, s. 26; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité. Vrchol válečného umění v Čechách 1419–1434*, Praha 2009, s. 235.

jesienne łupieżcze wyprawy do Austrii oraz na Słowację¹¹. Pertraktacje soboru z przedstawicielami ruchu husyckiego, reprezentującego Królestwo Czeskie i Margrabstwo Morawskie, trwały od 8 do 19 maja 1432 r. Wówczas to do Chebu w zachodnich Czechach przybyła delegacja soboru. Stronę husycką reprezentowali m.in. Prokop Wielki, Jan Rokycana, Peter Payne, Martin Lupáč, Mikuláš z Pelhřimova oraz Markold ze Zbraslavic. Po dość burzliwych obradach, obie strony przyjęły tekst jedenastopunktowego porozumienia. Ustalono, iż w dyskusjach z delegacją husycką do Bazylei o kwestiach spornych będzie decydował nie sobór (jako reprezentant Ducha Świętego), ale Pismo Święte. Ponadto zapewniono uczestnikom gwarancję bezpieczeństwa. Ugoda w Chebie uznawana jest za jedno z większych osiągnięć ruchu husyckiego rewolucyjnego – Kościół Katolicki musiał ustąpić ze swojej dogmatycznej pozycji i uznać możliwość indywidualnej interpretacji Biblii. Czescy przedstawiciele nie mieli być podczas obrad sądzeni, lecz wysłuchani, co stanowiło zdecydowaną zmianę w porównaniu z osądzeniem i spaleniem Jana Husa na soborze w Konstancji w 1414 r. Jednak każda ze stron miała inne cele: husyci liczyli, że przekonają Kościół Katolicki do swych prawd, zaś strona katolicka łudziła się, że uda się husytów z powrotem przywrócić na łono Kościoła. W Chebie zdecydowano zatem o wysłaniu oficjalnej delegacji reprezentującej ruch husycki na sobór w Bazylei¹².

Delegatów na sobór miał wybrać sejm, który w sierpniu 1432 r. odbył się w Kutnej Horze. Wszystkie trzy strony ruchu, tj. prażanie, taborcy i sierotki, winny być na równi reprezentowane i wysłać po czterech delegatów, którzy w debatach mieli przede wszystkim bronić czterech artykułów praskich. Na jej czele stali: sekretarz Petr Nemeč z Žatca, Prokop Wielki oraz Vilém Kostka z Postupic. Delegacja czeska wyruszyła z Domažlic w początkach grudnia 1432 r. i w styczniu roku następnego zawitała do Bazylei. Obrady rozpoczęły się 16 stycznia 1433 r.¹³ Poselstwo czeskie było osłabione brakiem przedstawicieli wyższej i średniej szlachty (zrezygnowali m.in. Menhart z Hradca i Přibík z Klenově), więc nie reprezentowało wszystkich obozów politycznych w Czechach. Obrady trwały przez trzy miesiące i w tym czasie toczono zawzięte spory teologiczne dotyczące wspomnianych czterech artykułów. Ich obrony podjęli się: Jan Rokycana, Mikuláš Biskupec z Pelhřimova, Oldřich ze Znojma oraz Petr Payne. Burzliwe dyskusje nie doprowadziły jednak do zawarcia konsensusu, żadna ze stron nie chciała ustąpić z zajmowanego stanowiska, a brak widoków na zawarcie ugody

11 Szerzej na temat ich przebiegu i przyczyn niepowodzeń *Chronicon Bartossek de Drahoniz*, [w:] *Fon-tes Rerum Bohemicarum*, t. V, red. J. Goll, Praha 1893, s. 605–606.

12 P. Klučina, *Bitva u Lipan*, „Historie a vojenství” z. 5, 1984, s. 38; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 8, 32–34; tenże, *Velké dějiny...*, s. 560–565; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 249–252; S. Bylina, *Revoluce...*, s. 66–73.

13 Zawily przebieg negocjacji delegacji husyckiej z soborem można szczegółowo śledzić, czytając *Deník tábořského kněze o jednání Čechů na konciliu basilejském z roku 1433*, [w:] *Ze správ a kronik doby husitské*, oprac. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 317–419.

skłonił obie strony do nieprzedłużania rokowań. Delegacja czeska opuściła Bazyleę 14 kwietnia 1433 r.¹⁴

Nie był to jednak koniec negocjacji. Dalsze próby osiągnięcia porozumienia miano prowadzić już w Czechach. Sobór wysłał dziesięciu swych przedstawicieli na sejm do Pragi, który obrady rozpoczął 12 czerwca 1433 r. z liczną reprezentacją szlachty i miast czeskich. Legaci soborowi nie mieli żadnych uprawnień do zawierania porozumień, jednak wykorzystali pobyt w Czechach do zorientowania się w sytuacji politycznej i wewnętrznej oraz w funkcjonowaniu poszczególnych obozów politycznych. Główną oś sporu stanowiła kwestia przyjmowania komunii pod dwoma postaciami. Sobór był skłonny zgodzić się na taką formę przyjmowania sakramentu, ale tylko dla tych obywateli, którzy się na to zgodzą. Przedstawiciele ruchu husyckiego chcieli, aby było to dostępne dla wszystkich mieszkańców, i to zarówno w Czechach, jak i na Morawach. Zdawali sobie sprawę, iż dualizm w obrządku będzie w przyszłości ogniskował dalsze spory i konflikty. Pomimo wielodniowych intensywnych debat, sejm nie podjął żadnych wiążących postanowień. Legaci soboru uświadomili sobie jednak, że znaczna część szlachty dążyła do ugody z konsylium. Udało im się spotkać z reprezentantami tego ugodowego skrzydła, do których należeli m.in. Menhart z Hradca i Zdeslav Tluksa z Buřenic. Zgłosili się oni, jako przedstawiciele umiarkowanego husyckiego państwa, gotowi do zawarcia porozumienia z papieżem i cesarzem. Legaci spotkali się także z wykładowcami praskiego uniwersytetu, z których część również skłaniała się ku kompromisowi (np. Jan z Příbramia).

W trakcie obrad sejmu przedstawiciele obozu husyckiego zwrócili uwagę, iż obszar wpływów stronnictwa katolickiego skurczył się do posiadłości Oldřicha z Rožmberka, miast zachodnioczeskich oraz Pilzna i Budějovic (obecnie České Budějovice). Uznano, że upadek Pilzna stanowiłby właściwie koniec tego obozu. Zdecydowano zatem o wystosowaniu ultimatum – albo Pilzna przyjmie cztery artykuły, albo dojdzie do bojowej konfrontacji. Odpowiedź rady miejskiej Pilzna była jednoznaczna – postanowiła ona pozostać przy Bogu i Świętym Kościele Rzymskim. Zjazd z wysłannikami soboru zakończył się bez wyraźnych ustaleń i 11 lipca wysłannicy opuścili Pragę. Do Bazylei wysłano trzech posłów (Martín Lupáč, Matyáš Lauda i Prokop z Pilzna), którzy mieli prowadzić dalsze dysputy. Brak widoków na rozwiązanie sprawy Pilzna i nieustępliwa postawa tamtejszych katolików spowodowały, iż sejm podjął jednocześnie uchwałę o rozpoczęciu oblężenia miasta¹⁵.

14 P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 36, 38–39; tenże, *Velké dějiny...*, s. 565, 568–577; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 256, 259–265; S. Bylina, *Revolucja...*, s. 76–77, 79–81.

15 *Ze starých letopisů českých*, red. J. Porák, J. Kašpar, Praha 1980, s. 115; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 79–83; tenże, *Velké dějiny...*, s. 580–584; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 270–274; S. Bylina, *Revolucja...*, s. 81–84.



RYC. 4. Wyobrazenie Pilzna na średniowiecznej rycinie, druga połowa XV w., wg Podlipanské museum v Českém Brodě. Průvodce museum, red. L. Jouza, Kolín 2005, s. 28.

Działania zbrojne podjęte przeciwko Pilznu¹⁶ przebiegały z początku bardzo sprawnie. Już 14 lipca 1433 r. pod mury miejskie podciągnęły siły taborytów, szacowane przez Bartoška z Drahonice na 700 jeźdźców, 6000–7000 pieszych oraz 300 wozów bojowych. Dowodzili nimi Jan Pardus z Hrádku i Bedřich ze Strážnice. Wkrótce nadeszły też dalsze siły przysłane przez sprzymierzone z Taborem miasta: Domažlice, Klatovy, Stříbro i Tachov. Oddziały te oceniane są na około 2000 zbrojnych. Razem z nimi dotarły wojska przysłane przez związek miast z północnych Czech: Žatec i Louny, także w liczbie około 1000–1500 żołnierzy¹⁷.

¹⁶ Nie była to pierwsza próba zdobycia tego kluczowego dla stronnictwa katolickiego ośrodka – do próby zdobycia miasta doszło np. już w 1421 r.: *Téhož roku w postu Pražané a Žižka s velkou silou oblehli Plzeň. (...) Ale Plzeň nedobyli; obléhali ji čtyři týdny pak uzavřeli příměří a s vojskem odtáhli, por. Ze starých...*, s. 77.

¹⁷ O. Frankenbergger (starszy), *Naše velká armáda. K pětistiletému výročí vzniku husitských válek*, t. III, *Tachov – Domažlice – Lipany*, Praha 1921, s. 125–126; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 87; tenże, *Velké dějiny...*, s. 585–586; P. Sokol, *Husité před branami. K topografii obležení Plzně v letech 1433 až*

Z kolei w sierpniu przybyły oddziały (około 2000 zbrojnych) zwerbowane z terenów kontrolowanych przez miasto Tabor na wschód od Wełtawy, a które przyprowadził Ondřej Keřský z Římovic. Wkrótce dołączył do nich sam Prokop Wielki. W początkach września stawiły się też wojska przysłane przez Stare i Nowe Miasto w Pradze. Ich siły oceniane są maksymalnie także na około 2000 zbrojnych¹⁸. Wymienione oddziały rozlokowano początkowo w czterech punktach, w bezpośredniej bliskości murów miejskich. Od wschodu na ostrowie rzeki Radbuzy (w sąsiedztwie szubienicy) pozycję zajmowali Pražanie, zaś na północy (w sąsiedztwie rzeki Mží, na wzgórzu Wszystkich Świętych) znalazły się siły przysłane przez Klatovy, Žatec i Louny. Z kolei od zachodu, obie strony drogi ze wsi Skvrňany (odcięcie miasta od granicy z Niemcami), zajęły wojska polne taborytów. W ich bezpośrednim sąsiedztwie znalazły się także wojska miejskie z Tabora, które obsadziły tereny od południa, na lewym brzegu rzeki Radbuzy¹⁹. Jednak samo miasto było dobrze przygotowane do obrony. Jego obszar zabudowy zajmował przestrzeń o wymiarach około 530 x 460 m, która już od połowy XIV w. została otoczona murem wysokim na 7 m. Wkrótce dodano dodatkową, niższą linię umocnień wraz z fosą. Całość systemu obronnego uzupełniały cztery bramy główne oraz ponad 60 baszt²⁰.

Jednak pomimo wsparcia posiłkami, oblężenie przedłużało się. Zresztą dowódcy husyccy zdawali sobie sprawę, że zdobycie szturmem tak dużego ośrodka, jakim było Pilzno, będzie właściwie niemożliwe. Ówczesna artyleria była jeszcze zbyt niedoskonała, aby skruszyć rozbudowane miejskie fortyfikacje. Oblężenie nie przynosiło spodziewanych rezultatów, pomimo wykorzystania ciężkich dział oblężniczych – bombard, które kamiennymi pociskami kalibru około 50 cm ostrzeliwały mury miejskie i jego zabudowę²¹. Łącznie ostrzał miano prowadzić z około 40 ciężkich dział, jak również z machin oblężniczych²². Straty były jednak niewielkie i nie były w stanie złamać oporu załogi i mieszkańców. Kronikarz z epoki tak opisał skutki oblężenia:

1434, [w:] *Tenkrát na západě (Čech). Kapitoly z dějin kultury a každodennosti Plzně a Plzeňského kraje*, red. J. Stočes, E. Mušková, Plzeň 2013, s. 26.

18 O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 126; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 87; tenże, *Velké dějiny...*, s. 586.

19 O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 126; S. Bylina, *Rewolucja...*, s. 88; P. Sokol, *Husité...*, s. 31–33, 37–39, ryc. 4.

20 P. Sokol, *Husité...*, s. 28–29.

21 J. Orna, V. Dudková, *Archeologické doklady oblěhaní Plzně husity*, „Archeologia historica” t. 37, z. 1, 2012, s. 166–168, ryc. 3–5.

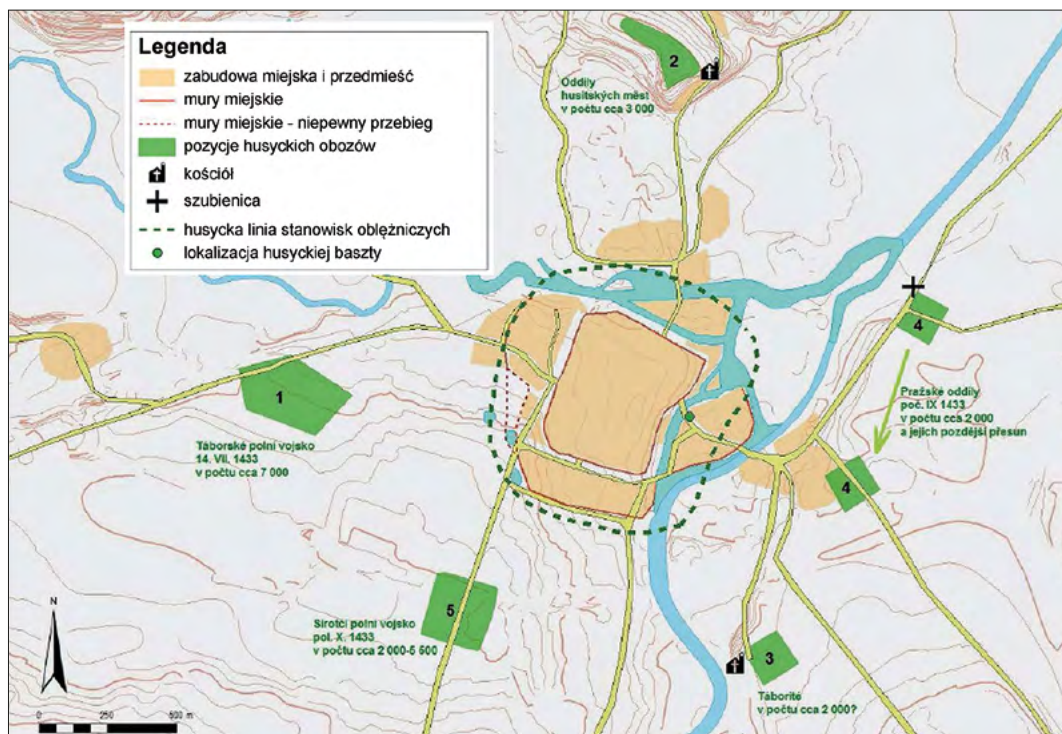
22 Joannis de Segovia, *Historia gestorum generalis synodii Basiliensis*, t. I, *Liber I–XII*, red. E. Birk, [w:] *Monumenta conciliorum generalium seculi decimi quinti*, t. II, Vindobonae 1873, s. 438: *continue mittebantur lapides in civitatem per XL bombardas*; O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 126; P. Čornej, *Velké dějiny...*, s. 586.

Téhžo roku [1433] (...) pražští páni z obu měst, Starého i Nového, vyjeli k Plzni dobývat město. (...) A proto na ně Pán Bůh dopustil, že kam se jen obrátili, všude je poráželi, neboť nikogo nešetřili, ani ty, s kterými obléhali Plzeň²³.

Tak liczne zgromadzenie ludzi i koni pod murami Pilzna szybko sprawiło, że oblegającym zaczęło brakować pożywienia i musiano je sprowadzać z coraz to dalszych okolic, gdyż tereny bliżej Pilzna zostały już na samym początku działań огоłocone z wszelkiego dobytku. Stąd zrodził się pomysł wyprawy do Bawarii, aby polepszyć stan zaopatrzenia wojsk oblężniczych. Już 16 września wyruszył oddział w sile około 400–500 jeźdźców, 1400 pieszych oraz kilkudziesięciu wozów bojowych (najpewniej 94). Całością dowodzili doświadczeni dowódcy: hetman polnego wojska taborytów Jan Pardus z Hrádku oraz hetman z Domažlic Jana Řitka z Bezdědic. Przez Domažlice i Brod nad Lesy (obecnie Furth im Walde, Niemcy) wyprawa skierowała się ku miejscowości Kouba (Cham) przy granicy z Bawią, a następnie skręciła na północ, by przez Horšovský Týn wrócić pod Pilzno. Około 20 września, po splądrowaniu okolicznych osad i miasteczek, udało im się napełnić wozy różnorodnym dobytkiem (zbożem, winem, mięsem i pieniędzmi) i rozpoczęto powolny powrót. Nie spodziewano się większych problemów i zapewne nie prowadzono szczegółowego rozpoznania trasy przemarszu. Zatem całkowitym zaskoczeniem była zasadzka zorganizowana 21 września przez Jana Bawarskiego i Fryderyka Brandenburskiego pod wsią Hiltesried. Zebrane przez nich siły liczyły około 200–300 jeźdźców oraz 600 pieszych, uzupełnione przez okolicznych chłopów i szlachtę. Dowodził nimi dobrze obeznany z husyckimi sposobami walki Hync (Čeňek) Pflug z Rabštejna. Husytom nie udało się z szyku marszowego zestawić taboru wozowego. Według późniejszych tłumaczeń miał zawinić woźnica, który skręcił wozem w złą stronę i wytworzył lukę w szyku. Jazda bawarska wdarła się pomiędzy wozy i całkowicie rozbiła oddział husytów – 1000 ludzi zginęło lub odniosło ranny, a 300 dostało się do niewoli. Pod Pilzno powróciło jedynie około 100 pieszych i 30 jeźdźców, w tym niefortunni dowódcy wyprawy. Utracono cały zebrany dobytek i wszystkie wozy²⁴.

²³ *Ze starých...*, s. 115–116. O zniszczeniach miasta, w trakcie trwającego bez mała 43 tygodnie oblężenia, brak także informacji w Bartošek z Drahonice, *Kronika*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, oprac. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 262, 265, 266.

²⁴ *Chronicon Bartossek de Drahonice...*, s. 611; *Chronicon veteris collegiati Pragensis*, [w:] *Fontes Rerum Austriacarum*, t. II, cz. I, red. K. Höfler, Wien 1856, s. 93; *Ze starých...*, s. 116; H. Toman, *Husitské války: nectví za doby Žižkovy a Prokopovy. Příspěvek k dějinám vzdělanosti české z XV. století na základě zkoumání i pramenů*, Praha 1898, s. 371–372; O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 128–129; R. Urbánek, *Lipany a konec polních vojsk*, Praha 1934, s. 126; J. Macek, *Husitské...*, s. 149; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 93–94; tenże, *Velké dějiny...*, s. 587; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 275. Wojska bawarskie zastosowały podczas walki szyk kolumnowo-klinowy złożony z około 200 konnych, por. J. Würdinger, *Kriegsgeschichte von Bayern, Franken, Pfalz und Schwaben von 1347–1506*, t. I, *Kriegsgeschichte und Kriegswesen von 1347–1458*, München 1868, s. 188–190.



ryc. 5. Stanowiska husyckich wojsk oblężniczych wokół Pilzna w 1433–1434 r., wg P. Sokol, *Husité...*, ryc. 4.

Porażka spowodowała gwałtowny spadek morale wśród oblegających. Pod koniec września odbyła się burzliwa narada. Za winnych klęski pod Hiltesried uznano obu hetmanów. Jednak problem sięgał głębiej i wkrótce dyskusja przerodziła się w gwałtowny spór. Doszło do rękoczynów. W trakcie tego zajścia sołtys w podkutohorskich Hlouškách – Václav Tvaroh – ranił krzesłem w głowę Prokopa Wielkiego, wskutek czego stracił on przytomność. Związane Prokopa oraz wspomnianych dowódców wyprawy do Bawarii odstawiono pod straż. Wprawdzie wkrótce ich wypuszczono, jednak urażony Prokop zdecydował się opuścić obóz pod Pilznem i udał się do Pragi. Dowództwo nad siłami oblężniczymi przejął Zikmund z Vranova²⁵.

Niewielką poprawę w tej sytuacji stanowił fakt, iż wreszcie, 16 października, siły oblężnicze zostały wzmocnione przez oddziały sierotek, które przyprowadził Jan Čapek z Sán, wracający z kampanii przeciwko posiadłościom zakonu

²⁵ *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 611; O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 129; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 126–127; J. Macek, *Prokop Veliký*, Praha 1953, s. 178–179; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 94–95; tenże, *Velké dějiny...*, s. 587–588; S. Bylina, *Revolucja...*, s. 90.



ryc. 6. Jan Čapek z Sán, Mikoláš Aleš, 1901 r., wg J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 250.

krzyżackiego w Nowej Marchii i w Prusach, gdzie wspomagał zbrojnie wojska polskie. Oddziały te założyły obóz na południe od murów miejskich, przy drodze prowadzącej przez Litice, w kierunku na Klatovy²⁶. Łącznie wojska te, wyruszając na wyprawę, liczyły, według Bartoška z Drahonice, 700 jeźdźców i 7000–8000 pieszych oraz 350 wozów, jednak należy się liczyć z tym, iż w trakcie kilkumiesięcznych walk poniosły one pewne straty. Przyjmuje się, iż pod koniec 1433 r. Pilzno było oblegane przez około 13000–15000 zbrojnych, którym towarzyszyło około 500 wozów i 3000 koni. Do ostrzału murów miejskich wykorzystano około 40 bombard²⁷.

Jednak bardziej niż na siłę wojsk i ostrzał artyleryjski liczone na blokadę miasta, by poprzez głód i choroby skłonić mieszkańców do poddania się. Jednak wraz

²⁶ P. Sokol, *Husité...*, s. 31–33, 38, ryc. 4.

²⁷ *Chronicon Bartossek de Drahonice...*, s. 611; *Ze starých...*, s. 115, 116; P. Čornej, *Tajemství...*, s. 205; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 86–88; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 268; P. Sokol, *Husité...*, s. 26, 33.

z nastaniem jesiennych chłódów, a wkrótce i zimy, to przede wszystkim morale oblegających systematycznie spadało. Wielu żołnierzy zmarło z chorób i zimna lub zdezerterowało. Ocenia się, że w trakcie oblężenia siły atakujących uszczupliły się o około 5000 ludzi. Nie powiódł się także szturm miasta, który podjęto na przełomie 1433 i 1434 r. Straty wyniosły – co najmniej – 100 zabitych. A obrońcy Pilzna nie tylko nie kapitulowali, ale również organizowali skuteczne „wycieczki” na pozycje oblężnicze. W kontrakcji udało się załodze Pilzna zaskoczyć strażę wojsk sierotek i dotrzeć aż do ich taboru. Tam ich łupem, wśród różnorodnego mienia, padł też wielbłąd, którego uprzednio wojska Jana Čapka z Sán otrzymały w prezencie od króla Władysława Jagiełły za swoje wojenne dokonania. Zdarzenie to było tak niezwykle, że znalazło odbicie w ówczesnych kronikach:

Brzy potom k nim přijeli Čapek Hukvaldský se sirotky; protože tento hejtman Čapek byl s nimi tou dobu v Prusku, kde pomáhal polskému králi, porazili Prusy a táhli až k moři, ke Gdaňsku, a přivedli s sebou velblouda, kterého vzali pak do Plzně. Proto jim dal císař do erbu velblouda, neboť předtím měli chrtici²⁸.

Ten bardziej prestiżowy niż militarny sukces załogi nie był w stanie zmienić dość ciężkiego położenia Pilzna. Wraz z nastaniem zimy zaczynało brakować podstawowych produktów żywnościowych. W międzyczasie miało dojść do kolejnego sejmku w Pradze. Zwołano go na św. Marcina, tj. 11 listopada 1433 r. Z soboru wrócili nań delegaci wysłani na dalsze rozmowy: Martin Lupáč, Matyáš Louda z Chlumčan, a z Pilzna przyjechał Prokop Wielki. Wraz z nimi przybyło czterech posłów soborowych, którzy mieli prowadzić dalsze negocjacje. Legaci reprezentujący sobór bazylejski podczas pobytu w stolicy zorientowali się, jak poważne zmiany zaszły w sytuacji społecznej i gospodarczej od ich poprzedniego pobytu. Po wiosennych klęskach żywiołowych oraz nieudanych zbiorach, w kraju ceny żywności poszybowały w górę. Biedniejsi ludzie głodowali, jedli liście z drzew i mąkę z żołądździ. W Pradze panowało zagrożenie „morowym powietrzem”. Nastroje sprzyjały pokojowemu rozwiązaniu sporów. Na sejm margrabia Moraw, Albrecht Austriacki, przysłał też własną, trzydziestoosobową delegację. Obrady rozpoczęły się z kilkudniowym opóźnieniem, a głównym ich przedmiotem miało być zawarcie porozumienia z soborem oraz rozwiązanie problemów politycznych i gospodarczych w Czechach. Dla uczestników sejmku stało się jasne, że wynik obrad przełoży się na najbliższą przyszłość kraju. Tym

²⁸ *Ze starých...*, s. 115–116; O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 130; J. Pelant, *Znaky a pečete západočeských měst a městeček*, Plzeň 1985, s. 186–187; P. Čornej, *Lipanská křížovatka...*, s. 116; J. Orna, V. Dudková, *Archeologické...*, s. 167. Pomimo wielu intratnych propozycji (m.in. 50 kop groszy „okupu”), wielbłąda nie zwrócono już oblegającym, ale podarowano go Zygmunutowi Luksemburskiemu. Ten, w nagrodę, na sejmie 19 września 1434 r., dodał sylwetkę złotego wielbłąda do herbu miasta Pilzna, którym dotychczas był biały chart.

samym nawet z kręgów radykalnej lewicy dochodziły głosy o konieczności zawarcia kompromisu. Narastające niezadowolenie zamierzali wykorzystać reprezentanci stronnictwa Menharta z Hradca. Ich celem było rozwiązanie polnych wojsk i uspokojenie sytuacji w państwie. Gdyby udało im się zawrzeć kompromisowe porozumienie z soborem, przejęliby polityczną inicjatywę w swe ręce. Już na początku obrad postanowiono, że musi powstać nowy urząd, którego postanowienia musieliby respektować wszyscy obywatele Czech i Moraw. Wyboru najwyższego urzędnika dokonały 94 wybrane osoby, reprezentujące wszystkie zainteresowane strony. Powołano w ten sposób dwunastoosobową radę Królestwa Czeskiego i Margrabstwa Moraw, na której czele stanął Aleš Vřešťovský z Rýzmburka. Jej zaprzysiężenie potwierdzało wzrost politycznych wpływów kompromisowo nastawionej szlachty kosztem obozu radykałów. W jej kompetencji miała znajdować się m.in. polityka zagraniczna, mennictwo, zwoływanie sejmów, wysyłanie i przyjmowanie posłów, zawieranie sojuszy i przymierzy czy wypowiedanie wojen. W skład rady weszli głównie przedstawiciele szlachty, co było widocznym znakiem utraty przez przedstawicieli bractw swych wpływów. W dalszej części obrad burzliwie debatowano nad czterema artykułami praskimi. W efekcie udało się wypracować w tej sprawie pewien kompromis, tzw. „kompaktaty praskie”, które przewidywały uznanie Kościoła czeskiego z jego własną hierarchią, zapewniały wolność wyznania, sejm czeski miał prawo wyboru arcybiskupa, a główne urzędy państwowe mieli sprawować wyłącznie Czesi. Natomiast przyjmowanie komunii pod obiema postaciami miało być dobrowolne. Wstępnie ugodę, 30 listopada, podpisali soborowi legaci oraz husycy księży wytypowani do obrad. Tekstu umowy nie udało się jednak przegłosować na sejmie. Z inicjatywą wystąpił wówczas przedstawiciel prawicy, Menhart z Hradca, który w porozumieniu z przedstawicielami soboru zaakceptował kompaktaty w ich brzmieniu z 30 listopada. Umowę podpisano, ale informację o tym fakcie utrzymano w tajemnicy. Czekano bowiem na rozstrzygnięcie w sprawie Pilzna. Porozumienie z miastem miało być zawarte na zasadzie obligatoryjnego przystąpienia do obozu husyckiego i przyjęcia przezeń czterech artykułów. Jednak wysłani posłowie nie zostali nawet do miasta wpuszczeni przez oblegających, natomiast rada miejska odpowiedziała, że z bożą pomocą się obroni. Był to widoczny znak, że wojska polne przestały być właściwie kontrolowane i prowadzą własną politykę. Sejm zatem rozszedł się bez wiążących uchwał, a dyskusję o kompaktatach odłożono na kolejne obrady, których wznowienie planowano na styczeń 1434 r. Sejm listopadowy wydatnie pokazał, że w lewicowym skrzydle ruchu husyckiego nastąpił rozłam. Część jego przedstawicieli była skłonna walczyć za cztery artykuły praskie dla wszystkich mieszkańców Królestwa Czeskiego, ale zdawała się też dostrzegać, że nadszedł czas zakończenia walk, gdyż doprowadzą one do katastrofy. Przeciwnie stanowisko zajmowali wszelako radykalni

księcia oraz część dowódców wojskowych, gotowych walczyć o swe ideały, bez względu na koszty społeczne i polityczne²⁹.

Kolejne posiedzenie sejmku rozpoczęło się wraz z 1 stycznia 1434 r. Sobór bazylijski i cesarz Zygmunt Luksemburski dążyli do zawarcia porozumienia z husytami, ale na zasadzie akceptacji treści umowy z 30 listopada, której głównie dotyczyły toczące się obrady. Przedstawiciele strony husyckiej chcieli wprowadzenia zamian w ich tekście, na dokonanie których nie zgadzali się natomiast przedstawiciele soboru, twierdząc, iż już raz duchowieństwo husyckie przystało na kompaktaty. Wreszcie przedstawiciele soboru oświadczyli, iż albo umowa zostanie podpisana, albo o dalszych negocjacjach wypowie się sobór. W dniu 9 stycznia swoje mowy wygłosili Jan Příbram i Jan Rokycana. Pierwszy namawiał do zawarcia porozumienia, drugi rozważał wszelkie za i przeciw, ale decyzję oddał w ręce sejmku. Uczestnicy obrad postanowili jednak, że do Bazylei pojedzie kolejna delegacja obozu husyckiego na dalsze negocjacje. Legaci soboru przed odjazdem ponownie spotkali się z reprezentantami stronnictwa Menharta z Hradca i zacieśnili z nim porozumienie. Dołączyli się do nich także reprezentanci praskiego uniwersytetu (m.in. rektor Křišť'an z Prachatic, dziekan Buzek z Kdyně, Jan Příbram), przyjmując treść kompaktat. Do tajnego całego czasu obozu zdecydowali się też wówczas przystąpić Příbík z Klenové oraz Aleš z Žeberka. Przystąpienie do porozumienia przedstawicieli uniwersytetu oraz niektórych wyższych dowódców wojsk polnych stanowiło mały, ale ważny sukces delegacji soboru. Koalicja umiarkowanej w postulatach szlachty (zwanej też kalikstynami lub utrakwistami) rosła powoli w siłę. Jej członkowie w rozmowach z legatami doszli do wspólnego przekonania, iż główną przeszkodę na drodze do porozumienia i zawarcia pokoju stanowią radykałowie i związane z nimi polne wojska³⁰.

Tak więc, zimą 1434 r., polne wojska nadal tkwiły pod Pilzнем, którego mieszkańcy cierpieli coraz większe niedostatki. Jednak oblężenie przyniosło odmienne skutki od zamierzonych – wzrosła demoralizacja wojska, a brak militarnego sukcesu podkopał prestiż taborytów i sierotek, przyspieszając proces krystalizowania się antyhusyckiej koalicji w Czechach. Jednocześnie rozwój zdarzeń nabierał coraz szybszego tempa, a przedstawiciele radykałów pod murami Pilzna tracili powoli, ale systematycznie wpływ na ich bieg. Wysłannicy soboru powrócili do Bazylei 14 lutego i tam zrelacjonowali sytuację, a w Czechach nastał kolejny okres wyczekiwania. Dla uczestników soboru konkluzja mogła być tylko jedna – nie było żadnych realnych nadziei na zawarcie porozumienia z przedstawicielami

²⁹ O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 131; P. Klučina, *Bitva...*, s. 40; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 103–114; tenże, *Velké dějiny...*, s. 600–606; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 277–283; S. Bylina, *Revoluce...*, s. 91–93.

³⁰ *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 612; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 118–120; tenże, *Velké dějiny...*, s. 606–607; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 284–285.

polnych wojsk i ortodoksyjnymi odłamami husytyzmu. Jednocześnie obawiano się upadku Pilzna. Jednak sytuacja nie była całkowicie beznadziejna, gdyż część szlachty czeskiej oraz przedstawiciele Uniwersytetu w Pradze poparli kompaktaty. Przeciwni nie byli także reprezentanci Starego Miasta w Pradze. Ustalono zatem, iż sobór będzie trwał przy kompaktatach, a jeśli uda się obronić Pilzno, będzie można przejść do izolacji radykałów. Dalsze uchwały podjęto po 20 lutego. Zdecydowano, aby zebrać pieniądze i zakupić żywność, która zostanie dostarczona do Pilzna. Na równi z tym przyjęto postanowienie o pomocy militarnej dla miasta, w liczbie 1000 jeźdźców. Pomoc zbrojną, jak i finansową mieli zorganizować Jan Palomar i bawarski wojewoda Jan. Następnie, 25 lutego, wydano bullę, w której zapisano, że sobór pozostaje przy formule kompaktat z 30 listopada 1433 r., i która została wówczas przyjęta przez delegatów ruchu husyckiego. Następnego dnia bullę tę odebrał wysłannik sejmu czeskiego Martin Lupač. Ustalenia soboru podziały też jak ożywczy bodziec na samego Zygmunta Luksemburskiego. Już 28 lutego wyznaczył on Oldřicha z Rožmberka na osobę uprawnioną do negocjacji z czeskimi oraz morawskimi stanami w sprawach majątkowych, zwłaszcza w sprawie przywłaszczonego majątku kościelnego. Jak słusznie zauważono – było to mistrzowskie posunięcie. Zarówno bowiem mieszczenie, jak i szlachta w trakcie ponad dziesięciu lat rewolucji czynnie uczestniczyli w grabieniu kościelnych dóbr, i niejedna ówczesna fortuna miała właśnie w ten sposób „zbudowane” swe fundamenty. Zygmunt obiecał, że ci, którzy przystąpią do jego obozu i podpiszą kompaktaty, będą mogli zachować posiadane majątki. Osoby zainteresowane tą kwestią wiedziały, że w odniesieniu do majątków kościelnych decyduje panujący. Gdyby cesarz potwierdził zabór kościelnych posiadłości, znaczna część czeskiej szlachty przyjąłaby jego przyjazd do Czech i koronację na króla z radością. Identycznie wyglądała kwestia mieszczaństwa, które było również żywotnie zainteresowane prawnym potwierdzeniem swego stanu posiadania. Zatem przystąpienie Zygmunta do kompaktat i obietnica zatwierdzenia zdobytych majątków stanowiła ważny element powodujący dalsze rozchodzenie się dróg radykalnych husytów i zwolenników kompromisu. Jak słusznie zauważył J. Macek, majątek kościelny, który dostał się w ręce szlachty i mieszczaństwa, kierował ich w stronę ugody z cesarzem, aby zachować *status quo*³¹.

W dniu 13 marca 1434 r. wysłannik soboru, Martin Lupač, przywiózł do Pragi ustalenia soborowe i umożliwił zainteresowanym stronom zapoznanie się z nimi. Sobór za swego głównego partnera uznawał radę z Alešem Vřešťovským z Rýzmburka na czele oraz szlachtę i mieszczan gotowych do zawarcia kompromisu. Propozycja spotkała się ze zrozumieniem stronnictwa kalikstynów, reprezentowanych przez Menharta z Hradca. Uwalniała ich od dalszej konspiracji,

31 J. Macek, *Prokop...*, s. 130–131; P. Klučina, *Bitva...*, s. 39; P. Čornej, *Velké dějiny...*, s. 607–610.

bowiem swą działalność mogli tłumaczyć nieprzejednanym stanowiskiem soboru. Uznali oni także, iż zaproponowana umowa stanowi najszybszy krok ku zawarciu porozumienia, zakończenia bratobójczych walk i dalszego niszczenia kraju. Nie powinno zatem dziwić, iż wkrótce po 13 marca do obozu katolickiego zaczęli masowo przechodzić szlachcice stojący dotychczas po stronie radykałów, zwłaszcza ci którzy byli do tego przymuszeni siłą, a nigdy specjalnie nie utożsamiali się z nimi poglądami. Zorientowali się, że nadszedł moment, w którym zadecydują się losy radykałów i polnych wojsk. Ogłoszenie bulli wywołało także zmianę dotychczasowego stanowiska rady Starego Miasta w Pradze. Stwierdziła ona, że obecność po stronie wojsk polnych wpłynęła na obniżenie dotychczasowego prestiżu miasta, które utraciło dawne znaczenie i stało się zależne od ośrodka w Taborze. Zaistniała obecnie sytuacja stwarzała możliwość odzyskania dawnej pozycji i wyzwolenia się spod wpływu radykałów. Otwierała się droga do niezawisłej polityki Starego Miasta. Do obozu przyłączył się także Mělník, ale dużo innych ośrodków miejskich również postanowiło się odłączyć od husytów, jednak zwykle na „własną rękę”. Zatem bulla soboru w Bazylei z 25 lutego 1434 r. wespół z działaniami dyplomacji Zygmunta Luksemburskiego spełniła aż nadto swoje zadanie. Stanowiła klin, który definitywnie rozdzielił polityczne strony konfliktu w Czechach i uzewnętrzniał występujące od dawna podziały. Już w drugiej połowie marca okazało się, na jak słabych podstawach spoczywała dotychczasowa, pozornie zgodna, współpraca wojsk polnych, szlachty, mieszczan, księży i świeckiej inteligencji oraz chłopów³².

Sytuację ludności Czech w początkach (na przednówku) 1434 r. po raz kolejny pogorszył niedostatek podaży zbóż, skutkujący wzrostem cen, głodem, a co za tym idzie masowymi pomorami, szczególnie wśród uboższej ludności. O zaistniałe katalizmy i drożyznę były obwiniane głównie polne wojska, jako te, które nie chciały dopuścić do zawarcia porozumienia. Dobrze ilustruje to zapiska kronikarska

A když obléhali Plzeň, příliš plenili českou zemi a způsobili tak v zemi velikou drahotu, protože přijížděli do kostelů a osad, brali lidem všechno, co měli ve stodolách, a odváželi to pryč, každý do svého domova; někteří to hned prodávali³³.

Jednocześnie strona katolicka „nie zasypiała gruszek w popiele”. W marcu odbył się w miejscowości Kouba (Cham) zjazd przedstawicieli czeskiej szlachty, cesarza, soboru oraz książąt bawarskich. Podczas obrad ustalono konieczność dalszego wspierania Pilzna w obronie, poprzez dostarczenie pomocy, przede wszystkim żywnościowej (zebrano fundusze na zakup żywności), ale i zbrojnej (dostarczono

32 J. Macek, *Prokop...*, s. 182–185; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 125–131; S. Bylina, *Rewolucja...*, s. 93.

33 *Ze starých...*, s. 116.

pieniądze na zaciąg zbrojnych). Na spotkaniu tym ustalono też, że żywność do Pilzna dostarczy Přibík z Klenové. Obrady zakończyły się 22 marca, w tym też czasie wysłano do Pilzna informację, że pomoc może nadejść w każdej chwili. Innym wymiernym efektem spotkania było też przystąpienie do przymierza wojewody austriackiego Albrechta, który przyjął kompaktaty dla całych Moraw. Skutek był dla wojsk polnych pod Pilznem dość przykry – odeszły od nich wszystkie siły przysłane przez sprzymierzone ośrodki morawskie, a 28 marca do antyhusyckiej koalicji przystąpiła oficjalnie także morawska szlachta. Z kolei w połowie kwietnia w Pradze zebrał się sejm, który podjął – ważną dla dalszych wydarzeń – uchwałę. Ustalono, że na terenie Czech i Moraw będzie obowiązywało przymierze kalikstynów i katolików, a kto do 23 kwietnia (na św. Jerzego) nie przystąpi do przyjętego zapisu, będzie uznany za naruszający pokój. Jednocześnie Aleš Vřešťovský powołał pogotowie wojenne, które miało przeciwdziałać wojskom polnym i ich sprzymierzeńcom. W ten sposób z końcem marca 1434 r. zrodziła się koalicja obozów katolickiego i kalikstynów (utrakwistów). W jej skład wchodził zarówno przedstawiciele bogatszej szlachty (np. Diviš Bořek z Miletínka czy Vilém Kostka z Postupic), ale ważne miejsce zajmowali też przedstawiciele niższej szlachty czy mieszczaństwa (np. Stare Miasto). W dość krótkim czasie koalicja zyskała przewagę polityczną nad obozem wojsk polnych, tj. taborytów i sierotek. Cesarz Zygmunt Luksemburki był jednak zbyt wytrawnym politykiem, aby zdać się wyłącznie na rozstrzygnięcie militarne. Podjął zatem jeszcze próby dyplomatycznego rozwiązania sytuacji. Na 11 kwietnia udała się na rozmowy do Norymbergii delegacja wojsk polnych, a wśród niej znaleźli się hetmani: Jan Čapek z Sán, Zikmund z Vanova oraz Ondřej Kerský, Prokop Mały, a także przedstawiciele poszczególnych miast sprzyjających wojskom polnym. Co skłoniło stronę husycką do rozmów – właściwie nie wiadomo. Przypuszcza się, że Zygmunt Luksemburki nie miał dla nich żadnej konkretnej oferty i po prostu „blefował”, aby zyskać na czasie i odwrócić uwagę na jakiś czas od działań przeciwko Pilznu i ułatwić jego zaopatrzenie w konieczną pomoc. Kronikarz Eneaszy Sylwiusz Piccolomini wspomina, że wojska polne po zakończeniu rewolucji Zygmunt zamierzał wykorzystać w walce przeciwko Turkom, którzy niebezpiecznie zbliżyli się do granic Królestwa Węgier. I chociaż ta hipoteza wydaje się prawdopodobna, do żadnych konkretnych ustaleń nie doszło. Powiodło się natomiast stronie katolickiej wzmocnienie Pilzna – zapewne już 30 marca dotarła za mury miejskie pierwsza dostawa żywności w postaci polci słoniny oraz 93 korców (około 9000 litrów) zboża³⁴.

Dla dalszego biegu wypadków kluczowe okazały się zdarzenia, które miały miejsce na początku maja 1434 r. Přibík z Klenové, taborski hetman w Stržibře,

³⁴ J. Macek, *Prokop...*, s. 180–185; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 135–141; tenże, *Velké dějiny...*, s. 611–612; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 286–290; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 113; S. Bylina, *Rewolucja...*, s. 94–95.

który przeszedł na stronę koalicji katolickiej, w zachodnich Czechach zebrał oddział, w którego skład weszli m.in. Zdeněk Drštka, pan zamku Horšovský Týn, Hrodoné z Dubňan, Zbyněk z Kocova, Hynek Krušina ze Švamberka czy Bušek Calta z Kamenné Hory na Rabštejně. Towarzyszyły im również posiłki niemieckiego rycerstwa. Siły te, w nocy z 5 na 6 maja, szybkim marszem przeszły być może w północnej części miasta (tzw. brama Malická) i tam zostały wpuszczone przez, zapewne przekupione, strażę lub ludzi związanych niegdyś z Přibíkiem z Klenové. Za głównego winowajcę, oskarżonego o przepuszczenie pomocy dla miasta, uznano Jana Sobětyckého. Ten dawny dowódca miasta Třebíč za zdradę został skazany na śmierć. Część oddziału zdołała się następnie wydostać i z Přibíkiem wycofała się do Stribra, część zaś zasiłała załogę miasta. Łącznie udało się przewieźć do miasta aż 700 strychów zboża (około 70000 litrów), co powinno mieszkańcom wystarczyć na prawie dwa miesiące. Taka pomoc dostarczona za miejskie mury, w dodatku na przednówku, stanowiła trudną do przecenienia wartość i wydatnie osłabiła widoki na sukces strony husyckiej. Jednocześnie, jak słusznie zauważono, przedarcie się tak dużego konwoju zaopatrzeniowego przez pierścień blokady nie mogło się chyba odbyć bez przekupienia odpowiednich osób³⁵.

Drugi cios miał równie duże znaczenie i długofalowe konsekwencje. Wydarzenia z nim związane mają swój początek w pierwszej pomocy żywnościowej dla załogi Pilzna, którą dostarczono z końcem marca 1434 r. Wsparcie to oznaczało fiasko prowadzonych między cesarzem a delegacją wojsk polnych rozmów w Norymberdze. Dowództwo wojsk polnych na naradzie wojennej zdecydowało się jednak kontynuować oblężenie. W tym czasie, około połowy kwietnia, w Starym Mieście w Pradze odbyły się wybory uzupełniające do rady miejskiej. Pomimo że najważniejszą rolę zachowali w niej Jan Rokycana oraz Jan Velvar, związani ze stronnictwem husyckim, to jednocześnie dostrzegali oni konieczność pokojowego rozwiązania sporów. Ich postępowanie wzbudziło jednak ogromną złość wśród wojsk pozostających pod Pilzнем, ożywiając dawne spory. Aby ukarać „falszywych” sojuszników, dowódcy wojsk polnych opracowali plan ukarania Starego Miasta w Pradze za sprzyjanie koalicji, a jednocześnie zniszczyć siły przez tę koalicję zgromadzone. Od dłuższego bowiem czasu, w różnych miejscach Czech, postępowało gromadzenie wojsk przez koalicję katolicko-kaulikstyńską. Do ich koncentracji doszło na polach wokół miejscowości Kačiny koło Kutnej Hory. W miejscu tym połączyły się oddziały z różnych części Czech, m.in. były to wojska przyprowadzone przez szlachtę z północnych, wschodnich oraz południowo-wschodnich rejonów kraju. Kluczową rolę odgrywali tu m.in. Menhart z Hradca, Hynek Ptáček z Pirkštejna, Diviš Bořek z Miletínka

³⁵ *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 612; O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armádá...*, s. 142; J. Macek, *Prokop...*, s. 178; P. Čornej, *Lipany ve svědectví pramenů*, „Husitský tabor” t. 8, 1985, s. 166–167; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 162–164; P. Sokol, *Husité...*, s. 27, 47.



ryc. 7. Widok zamku praskiego oraz Maléj Strany od południa, kronika Hartmana Schedla, *Liber chronicarum cum figuris ymaginibus ab inicio mundi*, Norymberga, ok. 1493 r., wg *Podlipanské museum...*, s. 29.

czy Aleš Vřešťovský z Rýzmburka. Było także wielu szlachciców, którzy jeszcze niedawno sprzyjali husytom, a teraz zdecydowali się zmienić front, jak np. Jan Černín, Arnošt Laskovec czy Petr Zmrzlík. Siły zbrojne, które udało się zebrać, według Bartoška z Drahonice, liczyły łącznie 12000 pieszych i konnych wojowników, aczkolwiek obecnie przyjmuje się wartość o połowę mniejszą – około 6000 zbrojnych. Przeciwno nim z zaplanowaną misją wojskową z obozu pod Pilzнем wysłano Ondřeja Keřského, Mikuláša z Padařova, Jana Čapka z Sán, a także zapewne Jana Roháča z Dubé. Osłabiono w ten sposób siły oblegające Pilzno, ale sprawę ukarania Starego Miasta oraz zniszczenie oddziałów koalicyjnych uznano za priorytetową. W tym czasie w Pradze przebywał także Prokop Wielki. Jednak w planach wyraźnie nie doceniono przeciwnika lub wieści docierające pod Pilzno były niepełne. W każdym razie, oddział wysłany do Pragi był zbyt słaby, aby wydatnie zmienić układ sił. Jego możliwości ograniczały się jedynie do organizowania obrony na Nowym Mieście. W ten sposób już w połowie kwietnia wojska z Nowego Miasta przejęły kontrolę nad Wyszehradem oraz Karlovo náměstí (Dobytčí trh), z zamiarem odcięcia Starego Miasta od dostaw żywności i skłonienia go głodem do powrotu na stronę wojsk polnych. Opanowano także bramy: Poříčská i Horská. Jednocześnie prowadzono blokady ulic, stawiano palisady, tarasy z działami, przygotowując się do ewentualnej walki. Zorientowano się bowiem, iż sytuacja jest groźniejsza, niż się początkowo wydawało. Wzrost militarnej aktywności Nowego Miasta zaniepokoił z kolei radę Starego Miasta i skłonił ją do przeciwdziałania. Pewnego dnia załoga staromiejska przez Můstek dokonała wypadu na Nowe Miasto, rozgoniła stragany na Końskim Targu (Václavské náměstí) i ze zrabowanym mieniem wycofała się. Atak ten skutkowało ostrzelaniem dzielnicy staromiejskiej z dział umieszczonych

na kościele Marii Panny Sněžné, zaś ze Starego Miasta odezwały się działa ustawione na dwudziestometrowej wieży bramy Svatohavelské. Do decydującego rozstrzygnięcia na tym froncie miało dojść już wkrótce.

Wśród dowództwa wojsk polnych panowało powszechne przekonanie, iż koncentrujące się koło Kutnej Hory wojska katolickie zostaną wykorzystane dla udzielenia pomocy oblężonemu Pilznu. Wątpliwości te podsycano dowództwo sił koalicyjnych, nie precyzując przez dłuższy czas swych planów. Stąd dużym zaskoczeniem dla strony husyckiej był ich wymarsz w kierunku Pragi w dniu 4 maja. Stało się to na prośbę delegacji Starego Miasta, która zjawiała się pod Kutną Horą dzień lub dwa wcześniej. Był to ruch wywołany obawami co do dalszych losów Starego Miasta. Wojska z Kačín przez Kostelec nad Černými Lesy, Hradešín, Sluštice i Královice w dniu 5 maja dotarły pod Libeň (dzisiejsza dzielnica Pragi) i po przekroczeniu Wełtawy wkroczyły do przestrzeni Starego Miasta. Naczelne dowództwo nad akcją sprawował Diviš Bořek. Jeszcze tego samego dnia wieczorem obie strony rozpoczęły negocjacje. Przedstawiciele koalicji katolickiej i Starego Miasta wystosowali do swych nowomiejskich adwersarzy ultimatum wzywające do przystąpienia do koalicji i uspokojenia sytuacji w królestwie. Próby pokojowego rozwiązania sporu zostały jednak odrzucone i pozostało już tylko rozstrzygnięcie militarne.

Wydaje się, iż mimo szeroko zakrojonych przygotowań sytuacja Nowego Miasta była trudna. Poszczególne elementy umocnień miejskich nie miały ze sobą bezpośredniego kontaktu, w związku z czym ich rola ograniczała się do blokowania poszczególnych ulic. W razie zagrożenia dostarczenie pomocy poszczególnym punktom oporu było zatem utrudnione. Diviš Bořek wyraźnie dostrzegł ten mankament i postanowił całą siłą uderzyć w jednym punkcie, aby przełamać front. Za miejsce ataku wybrano okolice dzisiejszej ulicy Spálenéj (dawna Flašněřska). Dnia 6 maja, wczesnym popołudniem, rozpoczął się ostrzał artyleryjski. Prowadziły go obie strony z dział umieszczonych w różnych punktach miasta, zwykle na wieżach kościelnych lub bramnych. Trwał on do około godziny 16 i nie przyniósł większych korzyści, ale i szkód żadnej ze stron. Następnie mieszczanie staromiejscy oraz ich koalicyjni sprzymierzeńcy przeprowadzili skuteczną akcję zbrojną. Przełamując dość słabą obronę na wspomnianej ulicy Spálenéj, ruszyli po opanowanym moście Karola, a następnie przez bramę św. Marcina i ulicą Na Perštýně dotarli pod nowomiejski ratusz. Walka była bardzo krótka i zakończyła się szybkim wyparciem sił husyckich. Zginęło przy tym jedynie około 14–20 obrońców. Oddział odwodowy Nowego Miasta, źle ustawiony na Václavskim Náměstí, nie zdążył nadejść z pomocą. Z miasta uciekli wojskowi i duchowi przywódcy ruchu husyckiego, zarówno Prokop Wielki, jak i Ondřej Keřský, Mikuláš z Padařova oraz Jan Čapek z Sán, a w ręce zdobywców wpadła też ogromna zdobycz (kasa miejska, działa, proch czy nawet prywatny majątek Jana

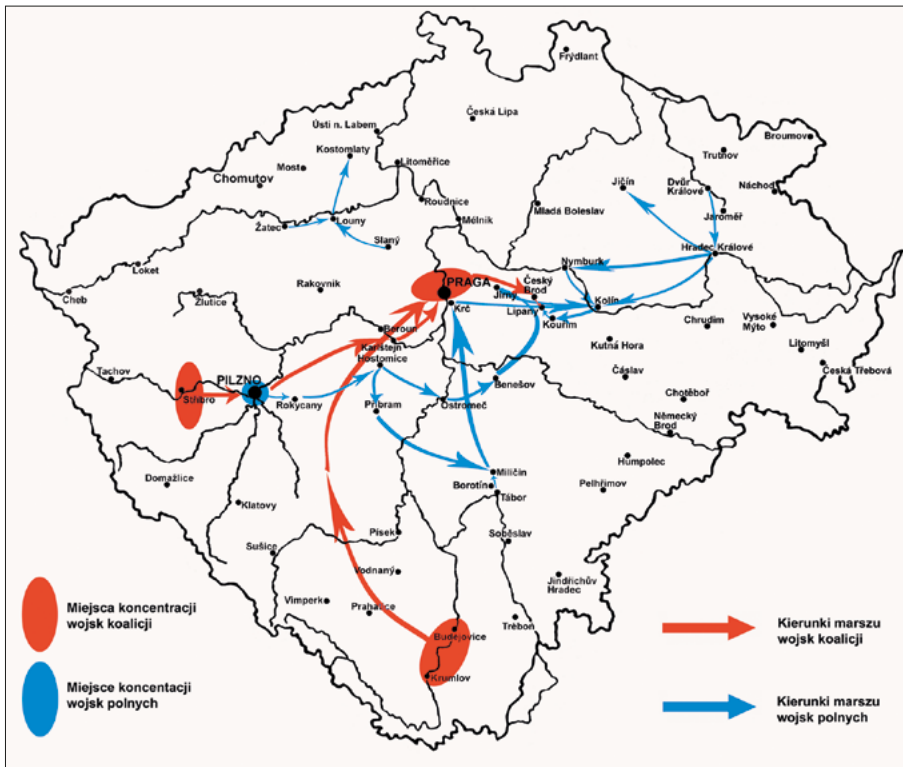
Čapka szacowany na 5000 kop groszy). Tym samym już 6 maja wieczorem cała Praga znalazła się pod kontrolą oddziałów koalicyjnych, a w mieście zapanował porządek. Po opanowaniu Nowego Miasta rozebrano lub zburzono umocnienia nowomiejskie, w tym również wieżę kościoła Najświętszej Marii Panny, na której usytuowane niedawno działo ostrzeliwało staromiejskie pozycje³⁶.

Husyci ponieśli bolesną porażkę w jednym z najbardziej strategicznych ośrodków Czech. Całkowita utrata wpływów w Pradze wpłynęła również na dalsze poczynania dowództwa taborytów i sierotek. Warto także w tym miejscu zauważyć, iż wydarzenia te poważnie osłabiały siły militarne wojsk polnych, a wzmacniały stronnictwo katolickie. Ówczesną zdolność mobilizacyjną obu miast praskich ocenia się co najmniej na około 1500–2000 zbrojnych oraz 100 wozów bojowych³⁷.

Wiadomości o opisanych wydarzeniach w Pradze dotarły pod Pilzno już 8 maja. Dowództwo wojsk polnych orientowało się oczywiście, że na odzyskanie Pragi poprzez jej oblężenie nie ma większych szans. Zdecydowano się dokonać koncentracji posiadanych oddziałów i spróbować w ten sposób wywabić siły koalicyjne w pole i w dogodnych warunkach zniszczyć je w walnej bitwie. Jednak nie było to takie proste. Wojska polne w przededniu utraty Nowego Miasta były rozlokowane w trzech, dość odległych od siebie punktach. Największe skupisko, obejmujące siły sierotek, taborytów, związek miast Žatec i Louny oraz pozostałe jeszcze posiłki z Nowego Miasta w Pradze, oblegało Pilzno. Pozostałe obszary koncentracji to okolice miast: Tabor – dla obozu taborytów oraz Hradec Králové – dla sierotek. Aby jednak myśleć o pokonaniu wojsk koalicji, musiano doprowadzić do połączenia się własnych oddziałów w jednym miejscu. W związku z powyższym, już 9 maja 1434 r. wojska polne, wobec dotychczasowych niepowodzeń i przy braku realnych widoków na zakończenie sukcesem prac oblężniczych, zdecydowały się zakończyć trwającą od 14 lipca 1433 r. blokadę Pilzna. Zmęczone, ale przede wszystkim zniechęcone trudami życia obozowego oddziały wycofywały się w kierunku zachodnim, na Pragę. Miały one do pokonania odległość około 100 km. Na trasie pochodu, jako pierwsze, znalazły się miejscowości Rokyčany i Žebrak. Pod Rokyčanami wypadł pierwszy postój, zaś koło zamku Žebrak oddziały rozdzieliły się. Sierotki prowadzone przez Prokopa Małego pomaszerowały ku miejscowości Ostromeč nad rzeką Wełtawą. Następnie skierowały się łukiem na wschód od Pragi, gdzie miało dojść do połączenia z oddziałami Jana Čapka z Sán, zebranymi w okolicach Hradca Králové.

³⁶ *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 612; *Johannes von Guben Jahrbuecher des Zittauischen Stadtschreibers*, [w:] *Scriptores Rerum Lusaticarum*, Neue Folge Erster Band, red. J.L. Haupt, Goerlitz 1839, s. 62; *Ze starých...*, s. 116, 118; *Staré letopisy české z vratslavského rukopisu novočeským pravopisem*, red. F. Šimek, Praha 1937, s. 66–67; *Chronicon veteris collegiati Pragensis...*, s. 93; O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 138–142; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 139–142; P. Čornej, *Lipany...*, s. 164–165; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 144–155, 158–161; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 291–292.

³⁷ O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 147; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 87.



ryc. 8. Koncentracje i przemarsz wojsk polnych oraz sił koalicyjnych pod Lipany w maju 1434 r., oprac. P. Strzyż.

Taborycy, pod dowództwem Zygmunta z Vranova, obrali również kierunek na wschód ku Wełtawie, ale trasa ich marszu prowadziła przez Hostomice, Přebram w okolice zamku Kamýk nad Wełtawą. Do brzegu rzeki dotarli 13 maja. Oddziały te miały się spotkać przy miejscowości Sedlačany z oddziałem husytów z Tabora, który naprędce zorganizował Prokop Wielki. Po upadku i ucieczce z Nowego Miasta przybył on do Tabora już 7 maja i dokończył prowadzoną intensywnie koncentrację oddziałów i przygotowania wojenne – 11 maja zebrane siły mogły wyruszyć w dalszą drogę. Plany połączenia z polnymi wojskami taborytów w Sedlačanach uległy pewnej korekcie, bowiem miały one posuwać się dalej, przez Chlumec, Sedlačany aż do Miličína. Wojska Prokopa w tym czasie skierowały się na Borotín położony przy trakcie z Tabora. Borotín należał do Mikuláša z Landsteina, dawnego sojusznika taborytów, który przeszedł jednak na stronę koalicji. Atak na jego posiadłości miał być karą za wiarołomność, ale zapewne stanowił też ostatnią okazję do zgrania nowo sformowanych oddziałów. Oblężenie Borotína prowadzono jeszcze 12 maja, jednak na wieści o zbliżaniu się wojsk

koalicji zaniechano go i ruszono na Miličín. Ostatni element planu stanowiły polne wojska spod Pilzna. Po osiągnięciu miejscowości Ostromeč, co nastąpiło zapewne 11 maja wieczorem, następnego dnia z powodzeniem przekroczono Wełtawę, by 13 maja przez Benešov dotrzeć do rzeki Sázavy. W tym samym czasie pozostałe oddziały sierotek, w liczbie około 600 zbrojnych, zorganizowane przez Jana Čapka z Sán, wyruszyły z Hradca Králové i przez Chlumec, okolice Poděbrad dotarły do Nymburka. Wysłane jeszcze z Hradca rozkazy dla Prokopa Małego kierowały go przez Kouřim do Velkých Jiren, które obie części wojsk sierotek osiągnęły 16 maja. Ich stanowiska znajdowały się zatem około sześciu godzin marszu od stolicy Czech. Z kolei połączone w Miličínie wojska Prokopa Wielkiego i Zygmunta z Vranova przeszły 16 maja Sázavę koło Poříčí, by za cel dalszego marszu obrać Pragę. Dnia 17 maja dowodzone przez nich siły znalazły się w odległości około 1 mili na południe od miasta, i w pobliżu miejscowości Krč, przy szczycie wzgórza z ruinami zamku, założyły obóz³⁸.

W ten sposób oddziały taborytów oraz sierotek, znajdujące się w odległości około 20 km od siebie, kontrolowały drogi prowadzące z Pragi zarówno na południe, jak i od strony wschodniej. Dowództwo wojsk polnych zdawało sobie jednak sprawę, że nie ma szans na próbę oblegania miasta, liczyło natomiast, że blokada stolicy od południa i wschodu, połączona z pustoszeniem najbliższej okolicy, pogorszy zdecydowanie jej sytuację żywieniową. W zamysłu miano na wzglądzie, że działania te pozwolą im osiągnąć dwa cele. Po pierwsze, liczone, iż w ten sposób uda się poprawić zaopatrzenie własnych oddziałów w prowiant, co pozwoliłoby odbudować wartość wojska zmęczonego wielomiesięcznym oblężeniem Pilzna. Ważniejszy był chyba jednak drugi cel. Zakładano, że prowadzona w ten sposób blokada i grabieże spowodują głód w mieście i skłonią oddziały przebywające w Pradze do opuszczenia murów miejskich oraz stoczenia z nimi walnej bitwy. Nadzieje na takie rozstrzygnięcie okazały się jednak całkowicie płonne. Wojska koalicji, wsparte kontyngentami ze Starego i Nowego Miasta, utrzymały dyscyplinę i nie dały się sprowokować do akcji zbrojnej. Historycy wskazują przy tym, iż dowództwo wojsk polnych, przyjmując dość bierną strategię, ograniczającą się do blokady miasta i plądrowania jego okolic, popełniło błąd, gdyż pozwoliło w ten sposób na dokończenie koncentracji zbierających się wokół Pragi wojsk koalicyjnych³⁹.

W tym samym czasie wojska „landfrýdu”, po rozstrzygniętej sytuacji pod murami Pilzna, przystąpiły do zdobywania okolicznych ośrodków zajmowanych jeszcze przez sympatyków ruchu husyckiego. W ten sposób położenie radykałów w zachodnich Czechach uległo zdecydowanemu pogorszeniu. Jako jedyne punkty

38 O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 143–146; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 142–143; P. Klučina, *Bitva...*, s. 40; P. Čornej, *Lipany...*, s. 168–169; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 168–170; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 292–293.

39 F. Šmahel, *Husitská...*, s. 293–294; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 114.

na tym terenie pozostały jeszcze tylko Rokycany z pobliskim zamkiem Vildštejn. Nie udało się utrzymać Tachova, który odcięty od posiłków poddał się około 15 maja. W tym czasie postępowala też dalsza koncentracja oddziałów „landfrýdu” pilzneńskiego, jednej z głównych sił wojskowych koalicji. Składały się one głównie z katolickiej szlachty, było wśród nich jednak wielu husytów, którzy w ostatnim czasie zmienili front, jak np. Aleš z Žeberka. Osiągnąwszy odpowiednie stany liczebne, oddziały te zgromadzone pod Pilznem wyruszyły w kierunku Pragi 22 lub 23 maja. Już 25 maja dotarły one do królewskiego zamku Karlštejn, gdzie Kuneš Tluksa z Buřenic przyprowadził znaczące siły w postaci około 500 zbrojnych, w tym 50 jeźdźców oraz 30 wozów bojowych, którymi dowodził Vilém z Janoslavic⁴⁰. Tegoż dnia wydzielono z wojska mniejszy oddział, który zdobył Tachlovice koło Nučic i po południu powrócił do sił głównych. Całość wojsk „landfrýdu” przez Białą Górę dotarła pod Pragę. Tutaj nastąpiło dalsze wzmocnienie sił antyhusyckich. Ze swoimi oddziałami, zebranych w południowych Czechach w okolicy Budějovic (obecnie České Budějovice), przybył bowiem Oldřich z Rožmberka. Jego oddziałami dowodził hetman z zamku Zvíková – Mikuláš Krchlebec. Z kontyngentem tym dotarli pod Pragę również Petr Zmrzlík ze Svojšína i Přibík z Klenové, Václav Michalovic ze Strakonice ze swymi ludźmi, Beneš z Myšlina, Beneš z Dubé z siedzibą w Kožlí, Václav z Brloha i załoga zamku Konopiště z burgrabią Jakoubkem z Božejová, jak również załoga zamku Velhratice z burgrabią Václavem Štrouchem z Chlumku. Wymienione wojska koalicji zostały zgromadzone na polach przy miejscowości Záběhlce, położonej w odległości około 6 km na zachód od Pragi (obecnie w granicach miasta). W dniach 25–26 maja doszło więc do połączenia oddziałów z zachodnich Czech („landfrýdu”), kontyngentu Oldřicha z Rožmberka, oddziałów ze Starego i Nowego Miasta Praskiego i Mělníka, posiłków z okręgu zamku Karlštejn oraz kontyngentu, który zgromadził Aleš Vřešťovský. Głównodowodzącym tej armii został Diviš Bořek z Miletínka, jeden z najbardziej doświadczonych czeskich dowódców, dawny współpracownik i uczeń Jana Žižki⁴¹. W skład rady wojennej weszli także Menhat z Hradca czy Hynek Ptáček z Pirkštejna. Zdaniem Bartoška oddziały te liczyły 600 jeźdźców oraz około 10000 pieszych⁴².

Wojska taborytów i sierotek odeszły od Pragi wkrótce po otrzymaniu wiadomości, że w stronę stolicy podążają dalsze oddziały koalicji. Dokładny czas wymarszu nie jest znany, jednak musiał on nastąpić między 22 a 24 maja. Powodem odstąpienia od blokady były obawy, że może dojść do bojowej konfrontacji ze zbyt

40 List Kuneša Tluksy z Buřenic do Zygmunta Luksemburskiego z 31 maja 1434 r., *Acta conciliorum et epistolae decretales ac constitutiones summarum pontificum*, Tomus octavus, Ab anno MCCCCIX ad annum MCCCCXLII, Paris 1714, nr CXVII, 1651; P. Čornej, *Lipany...*, s. 169.

41 O. Frankenberger (starszy), *Vůdcové a vedení husitských vojsk (1419–1436)*, „Vojenskohistorický sborník” t. 7, z. 2, 1938, s. 16–17, 19–20, 29; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 221.

42 *Chronicon Bartossek de Drahonice...*, s. 613; O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 150–151; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 144–145; P. Čornej, *Lipany...*, s. 168, 169; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 172–175.

silnym przeciwnikiem. Siły taborytów i sierotek najpierw połączyły się koło wsi Hradešín, a w dalszej kolejności zdecydowano przesunąć wojska w kierunku Kolína, trasą przez Přešimasy i Limuzy. Wierząco przy tym, że w terenie między miejscowościami Český Brod, Časlav, Kouřim i Kolín, pozostającym pod kontrolą stronnictwa sierotek, uda im się zdobyć najpotrzebniejszy prowiant, jak i uzupełnić stany liczbowe wojska ludnością z okolicznych wsi i miasteczek. Podejmowano także akcje dywersyjne, aby osłabić przeciwnika. Taki charakter miała działalność oddziałów na Jičín oraz w okolicy Loun i Litomeřic⁴³. Akcje te nie przyniosły jednak większych sukcesów i nie wpłynęły znacząco na przebieg dalszych zdarzeń, poza niewątpliwym uszczupleniem wojsk polnych w decydującym momencie, gdyż nie zdążyły one zakończyć swych misji przed generalnym starciem.

Tymczasem w dowództwie sprzymierzonych panowało przekonanie o konieczności szybkiego doprowadzenia do decydującego rozstrzygnięcia i rozprawienia się z przeciwnikiem. Podjęto decyzję o opuszczeniu okolic Pragi i wyruszeniu w kierunku Kolína, gdzie obozowały wojska husyckie. Po drodze doszło do oblężenia miasta Český Brod, które stanowiło ważny ośrodek husycki. Jak się powszechnie przyjmuje, celem oblężenia nie było samo zdobycie miasta, a raczej sprowokowanie wojsk polnych do ruszenia zagrożonemu ośrodkowi z pomocą⁴⁴. Armia koalicyjna przybyła pod mury miejskie po południu 27 maja i od razu rozpoczęła działania zmierzające do zdobycia miasta. Jego obroną kierowali mieszczanie pod dowództwem Jana Anděla, zwanego Čert, weterana ruchu husyckiego. Ataki trwały aż do zachodu słońca, lecz nie przyniosły większych efektów. Ale z nastaniem nowego dnia szturm nie został już wznowiony. Dowództwo koalicyjne otrzymało długo wyczekiwaną informację – wojska husyckie wyruszyły z pomocą dla Českého Brodu i znajdują się już w odległości około pół mili od niego. Diviš Bořek z Miletínka zarządził więc pośpieszne zwinienie oblężenia i marsz w kierunku nieprzyjaciela. Mniej więcej w tym samym czasie wojska sierotek i taborytów, które dowiedziały się o ruchach przeciwnika, skoncentrowały się 27 maja w miejscowości Kouřim. Następnego dnia z rana oddziały te przez Bramę Praską, usytuowaną w północnej części murów miejskich, wymaszerowały w kierunku na Český Brod. Jednak, gdy pokonano blisko połowę trasy dzielącej Kouřim od Českého Brodu, podjazdy przyniosły dowództwu husyckiemu informacje o ruchach nieprzyjaciela. Zdecydowano się zatem zatrzymać pochód wojska i pilnie poszukać dogodnej pozycji obronnej. Wybór okazał się chyba prosty i padł na wieś Lipany oraz pobliskie, dominujące wzniesienie, na którym wkrótce rozpoczęto ustawiać obóz⁴⁵.

⁴³ O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 147–148, 150; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 175.

⁴⁴ P. Čornej, *Velké dějiny...*, s. 615.

⁴⁵ H. Kuffner, J. Miškovský, *Bitva u Lipan 30. května 1434*, Český Brod 1899, s. 26; P. Čornej, *Lipany...*, s. 169; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 176–177.



ryc. 9. Český Brod – mury miejskie współcześnie, fot. autor.

Gdy obie strony rozstawiły już swoje obozy, podjęte zostały ostatnie próby pokojowego rozwiązania konfliktu. Prowadzono je najpewniej od soboty 29 maja, w połowie drogi pomiędzy zajętymi stanowiskami. Ich szczegóły nie są znane z opisów współczesnych, a jedynie z informacji szesnastowiecznych. Do zawarcia ugody miał namawiać szczególnie gorąco Bedřich ze Strážnice, dowódca taborzyckich posiadłości na Śląsku, ale tylko rozsierzdził swych bardziej radykalnych towarzyszy. Urażony odjechał, zabierając ze sobą podobno 300 zbrojnych jeźdźców⁴⁶.

Rozmowy kontynuowano następnego dnia rano, czyli w niedzielę 30 maja. O tym etapie negocjacji informuje nas kronikarz Jana z Gubina:

Kiedy spotkali się tam w niedzielę, rokowali ze sobą i chętnie ujrzeliby, aby doszło do powszechnego pokoju. To jednak tamci [tj. radykałowie] wszystko odrzucili i uważali, że panowie winni im oddać ich dobra razem z Nowym Miastem [w Pradze] i do tego przekazać miasto Pilzno. Na to powiedzieli panowie «kiedy oddacie to, co zabraliście, to wtedy chcemy wam też oddać». Na co odpowiedzieli oni znowu panom «zatem chcemy to podzielić pięściami»⁴⁷.

Drogę do rozstrzygnięcia sporu stanowiła już tylko walna bitwa.

⁴⁶ P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 183–184; J. Biederman, P. Čornej, L. Militká, Z. Šámal, *Strědověké...*, s. 34.

⁴⁷ *Johannes von Guben...*, s. 63.



Husycka sztuka wojenna – rewolucja czy anachronizm? Husycki tabor – ruchoma forteca

W Europie Środkowej w XIV i początkach XV stulecia podstawową formację na polu bitwy stanowiło zwykle ciężkozbrojne rycerstwo oraz towarzyszący im konni strzelcy (kusznicy), przy ograniczonym udziale oddziałów pieszych. Jednakże w Europie Zachodniej już w początkach XIV w. dały się zauważyć zjawiska, które pozwoliły odbudować taktyczne znaczenie piechoty. Za przełomową uznaje się zwykle bitwę pod Courtrai we Flandrii w 1302 r., w której kwiat rycerstwa francuskiego doznał sromotnej porażki w starciu z wojskami tamtejszych mieszczan. Jednak do najbardziej znanych bitew, w których główną rolę odegrała piechota, należą z pewnością te z wojny stuletniej stoczone pod Crécy w 1346 r. oraz Poitiers w 1356 r. Rycerstwo francuskie zostało w nich „wystrzelane” przez łuczników Edwarda III właściwie zanim udało im się dosięgnąć kopiami szeregów wojsk angielskich. Podobnie zakończyły się starcia wojsk Leopolda I z piechurami szwajcarskimi pod Morgarten w 1315 r., Ludwika Bawarskiego pod Laupen w 1339 r. oraz Leopolda III pod Sempach w 1386 r. Rycerska konnica została w nich rozbita przez sprawnie manewrujące czworoboki szwajcarskich halabardników i pikinierów. Istotnym elementem, który często miał decydujący wpływ na wynik bitwy, był odpowiedni dobór terenu. Starano się tak wybrać miejsce starcia, aby – możliwie w jak największym stopniu – ograniczało ono siłę uderzeniową konnicy. Preferowano tereny podmokłe, wąskie przejścia lub groble oraz wzniesienia. Atakująca w trudnych warunkach terenowych ciężkozbrojna konnica traciła impet i była łatwiejszym celem dla pieszych strzelców, halabardników oraz pikinierów¹.

¹ P. Klučina, *Příspěvek k problematice taktiky husitských vojsk*, [w:] *Studie k československým vojenským dějinám*, Praha 1983, s. 3–4; W. Biernacki, P. Trafiłowski, *Courtrai 1302*, Warszawa 2004, s. 28–39; C. Oman, *Sztuka wojenna w średniowieczu*, t. III, Oświęcim 2014, s. 14–18, 37–41, 58–64, 121–132.

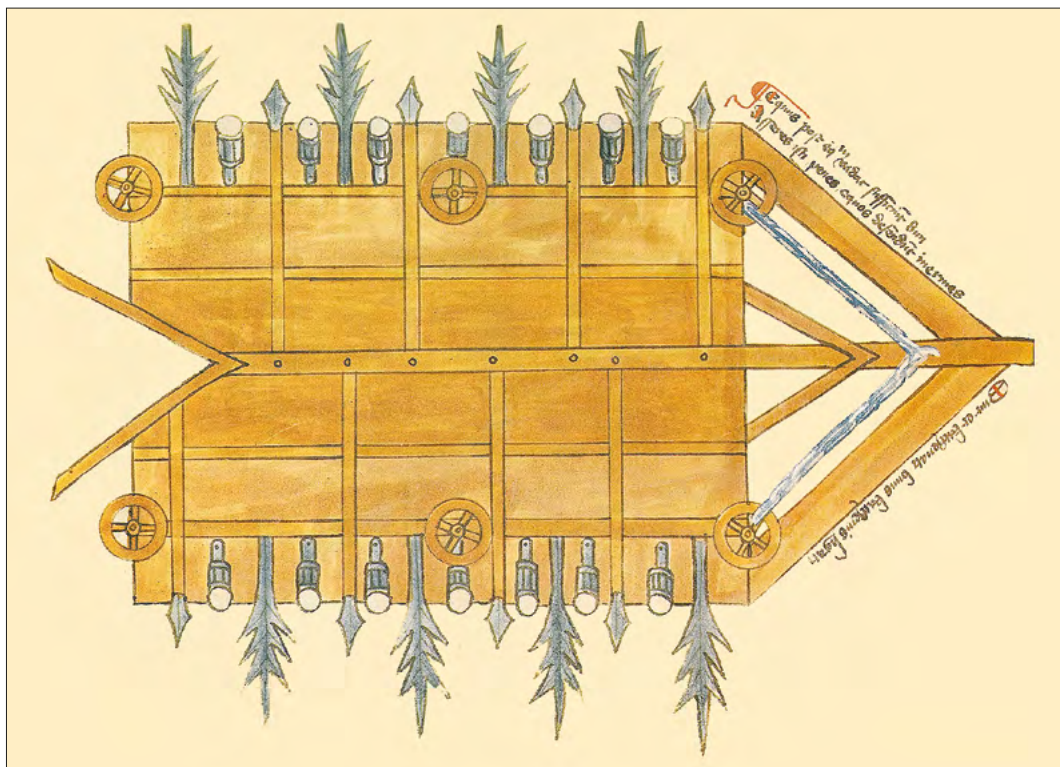
Z powstrzymaniem siły konnicy rycerskiej musieli się zmierzyć również dowódcy wojsk husyckich. Szczególnie w początkowym okresie rewolucji, kiedy do dyspozycji mieli ograniczone liczebnie oddziały (głównie niedostatek konnicy) o niedostatecznym wyposażeniu, było to zagadnienie niezwykle istotne. Starano się znaleźć takie taktyczne rozwiązanie, które zniwelowałoby impet ataku ciężkozbrojnych kopijników. Początkowo z pomocą husytom przyszły same okoliczności. W początkach listopada 1419 r. w bitwie w pobliżu miejscowości Živohošť, nieopodal Pragi, zaatakowany oddział taborytów obrał pozycję na jednym z okolicznych wzniesień, a następnie zdołał zbudować na nim niewielki murek z kamieni. Umocnienia te umożliwiły im skuteczną obronę przed atakami wojsk Petra ze Šternberka z 1300 konnych². W rok później Jan Žižka podczas działań zbrojnych na Witkovej Górze w Pradze na *hoře postaviti dva sruby na způsob jizdeb a kázal je obklopiti maličkým příkopem a obehnati zdí z hlíny a z kamení*, czym ochronił miasto praskie przed atakami przeciwników³.

Jednak dla husyckich dowódców było oczywiste, że warunki do stoczenia bitwy nie zawsze będą tak korzystne, aby móc się schronić na wzniesieniu i jeszcze zdążyć je prowizorycznie ufortyfikować. Zaistniała potrzeba uniezależnienia się od napotykaných warunków terenowych. Rozwiązanie problemu znalazło wkrótce zastosowanie w bitwie pod miejscowością Nekmíř koło Pilzna, 2 grudnia 1419 r. Wódz Jan Žižka, mając siły liczące tylko 300 pieszych, siedem wozów bojowych z machinami do burzenia murów oraz 20 jeźdźców, przyjął szyk ze spiętych łańcuchami wozów bojowych. Po przeciwnej stronie, Bohuslav ze Švamberka dysponował łącznie ponad 2000 jazdy i piechoty. Jednak jego ataki na wozy obsadzone przez strzelców wyposażonych w kusze, ale przede wszystkim w ówczesną nowość – ręczną broń palną – zakończyły się porażką i dość wysokimi stratami, w tym śmiercią Hynka z Nekmířa⁴. Podobną taktykę zastosowano następnie w bitwie pod wsią Sudoměř (Sudomierz) 25 marca 1420 r. Jan Žižka i Břeněk Švichovský wykorzystali wówczas 12 wozów (oraz 400 pieszych i tylko dziewięciu konnych wojowników) w ten sposób, iż ustawili je na wąskim

2 Vavřinec z Březové, *Husitská kronika*, red. M. Bláhova, F. Heřmanský, Praha 1979, s. 39; *Ze starých letopisů českých*, red. J. Porák, J. Kašpar, Praha 1980, s. 60–61; J. Durdík, *Husitské vojenství*, Praha 1954, s. 114; V. Schmidtchen, *Karrenbüchse und Wagenburg – Hussitische Innovationen zur Technik und Taktik im Kriegswesen des späten Mittelalters*, [w:] *Wirtschaft, Technik und Geschichte. Beiträge zur Erforschung der Kulturbeziehungen in Deutschland und Osteuropa. Festschrift für Albrecht Timm zum 65. Geburtstag*, red. V. Schmidtchen, E. Jäger, Berlin 1980, s. 88; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité. Vrchol válečného umění v Čechách 1419–1434*, Praha 2009, s. 30–31; J. Biederman, *Vozová hradba a vojenský řád. Univerzální vzor, nebo české specifikum ve vztahu k válečnému umění?*, [w:] *Kacíři, barbaři, nepřítelé. Odlišnost a stereotypy v pozdním středověku*, red. V. Bažant, V. Vejrychová, Praha 2016, s. 250; P. Čornej, *Jan Žižka. Život a doba husitského válečníka*, Praha 2019, s. 175–176.

3 Vavřinec z Březové, *Husitská...*, s. 83, 86, 88.

4 *Ze starých...*, s. 62; *Staré letopisy české z vaticlavského rukopisu novočeským pravopisem*, red. F. Šimek, Praha 1937, s. 24–25; J. Durdík, *Husitské...*, s. 114–115; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 33–34; J. Biederman, *Vozová hradba...*, s. 250; P. Čornej, *Jan Žižka...*, s. 187–189.



ryc. 10. Dwa wozy bojowe złączone łańcuchami i wyposażone w broń palną, Konrad Kyeser, *Bellifortis*, ok. 1405 r., fol. 24.

przesmyku pomiędzy stawami Markovec a Škaredý. Ataki ciężkozbrojnego rycerstwa na podmokłym terenie i na wąskim odcinku grobli nie mogły nabrać odpowiedniego impetu i były – z krwawymi stratami – odpierane od taboru. W bitwie tej faktycznie narodził się szyk taboru wozowego, ale nastąpiło to raczej w efekcie zastosowania koniecznych, doraźnych rozwiązań, a nie wpływu wcześniejszych teorii/traktatów wojskowych⁵.

Słusznie zauważa się, że wozy bojowe jako element szyku bitewnego były stosowane już przed wojnami husyckimi. W traktacie *Bellifortis* Konrada Kyesera, który został ukończony około 1405 r. (zapewne na zamku Žebrak w Czechach),

5 Np. Vavřínek z Březové, *Husitská...*, s. 49–50; *Ze starých...*, s. 63; J. Durdík, *Husitské...*, s. 115, 159–160; M. Flegl, *Žižka a bitwa u Sudoměře*, „Jihočeský sborník historický” t. 43, 1974, s. 11–18; V. Schmidtchen, *Karrenbüchse...*, s. 90; P. Klučina, *Príspevek...*, s. 4; tenże, *Husitské vojenství (1419–1437)*, [w:] *Vojenské dějiny Československa (díl I do roku 1526)*, red. P. Klučina, Praha 1985, s. 253–254; F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. III, *Kronika válečných let*, wyd. 2, Praha 1996, s. 32–33, mapa 6; P. Čornej, *Velké dějiny země Koruny české*, t. V, 1402–1437, Praha 2000, s. 442; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 35–37; J. Biederman, *Vozová hradba...*, s. 250–251; P. Čornej, *Jan Žižka...*, s. 205–211.

jest mowa o rzędach wozów, których wyposażenie miały stanowić zarówno działa, jak i zbrojni z bronią drzewcową, kuszami i ręczną bronią palną⁶.

Jedną z istotnych cech wojskowości husyckiej stanowiło odpowiednie dobranie terenu pod przyszłe starcie zbrojne. Tabor wozowy starano się zatoczyć na wzgórz (lub innym miejscu o ograniczonym dla przeciwnika dostępie) oraz zapewnić sobie osłonę skrzydeł i tyłów przez przeszkody naturalne (lasy, zbiorniki i cieki wodne, bagna itp.). Dbałość o wykorzystanie warunków terenowych sprawiała, że wroga konnica musiała zwykle szarżować pod górę, a obejście pozycji husyckich i ataki na ich skrzydła były niemożliwe lub bardzo trudne do wykonania. Rolę właściwego doboru terenu ilustrują liczne zapiski źródłowe, jak np. ta dotycząca bitwy koło Žlutic w 1421 r.:

A když přitáhl Žižka se svými lidmi blízko Žlutic k hoře, zvané Vladař, a vyjel na ni se svými vozy a jezdcí, obklopil se a své lidi vozy, a připraviv děla, mužně se proti nepřátelům bránil. (...) Tři dni však se mužně bránili a nepřátele neměli volný výstup na horu⁷.

W samej bitwie poszczególne formacje, czyli piechota, konnica i artyleria, współdziałały ze sobą. W ten sposób siłom rewolucyjnym udało się przetrwać pierwszy, najtrudniejszy okres. Stopniowe rozszerzanie się zarówno idei rewolucji, jak i strefy wpływów poprzez zbrojne opanowanie miast, wsi oraz zamków skutkowało wzrostem liczebności armii. Doprowadzony do perfekcji system pozwolił husytom na odnoszenie dalszych spektakularnych zwycięstw, jak np.: Vítkov (1420 r.), Kutná Hora (1421 r.), Malešov (1424 r.), Ústí nad Łabą (1426 r.), przy czym bitwa pod Ústí była ostatnią, w której tabor wozowy był atakowany przez przeciwników w klasyczny, rycerski sposób – szarżami konnicy. Z czasem doszło nawet do tego, że w 1431 r. w okolicach Domažlic wielka armia krucjatowa Zygmunta Luksemburskiego i kardynała Cesariniego wpadała w panikę właściwie na samą wieść o pochodzie wojsk husyckich⁸.

Trudności w zdobywaniu warownego obozu dobrze oddaje opis kronikarza Vavřince z Březové dotyczący starcia, do którego doszło między Ledčem a zamkiem Lipnice wiosną 1420 r.:

⁶ Konrad Kyeser, *Bellifortis*, tłum. G. Quarg, Düsseldorf 1967, cz. I, fol. 17, 24; J. Durdík, *K vojensko-technickým problémům na počátku 15. století (Bellifortis Konráda Kyesera)*, „Historie a vojenství” z. 3, 1953, s. 47–48. Znany powszechnie jest też przykład użycia spiętych wozów taborowych do ochrony tyłów szyku przez wojska flamandzkie podczas bitwy pod Mons-en-Pévele w 1304 r., por. W. Biernacki, P. Trafletowski, *Courtrai 1302...*, s. 44, 46–48.

⁷ Vavřinec z Březové, *Husitská...*, s. 268.

⁸ Por. np. J. Durdík, *Husitské...*, s. 161–185; P. Čornej, *Žižkova bitva u Malešova 7. června 1424. (Příspěvek ke kritice Starých letopisů českých)*, „Jihočeský sborník historický” t. 49, z. 3, 1980, s. 152–165; P. Klučina, *Husitské...*, s. 255–267; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 109–110; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 40–107.



RYC. 11. Przedstawienie husyckiego taboru wozowego w pełnej gotowości bojowej, *Sammelhandschrift zur Kriegskunst*, ok. 1437 r., Österreichische Nationalbibliothek, Cod. 3062, fol. 148, wg P. Čornej, *Jan Žižka...*, s. 630.

A je znenadání v polích napadl ozbrojený lid, poslaný od krále z Hor, ale sedláci obklopivše se vozy, střelili na ně kamením a střelami z děl a samostřílů. A tak ačkoli byli jezdci dobře ozbrojeni, dobrých dvacet na jednoho sedláka, jak se tvrdí, přece se nijak neodvážili zaútočiti na neozbrojené sedláky, ale když mnozí byli zraněni a několik jich zabito⁹.

Co bylo podstavą tak spektakulárných sukcesów? Niestety, z okresu rewolucji husyckiej, jak dotychczas, nie znamy żadnego oryginalnego zapisu, który dotyczyłby formowania armii, szyku wozowego i zastosowania w jego ramach broni drzewcowej, miotającej i palnej¹⁰. Obecnie za najstarsze artykuły w interesujących nas kwestiach należy uznać dopiero dzieło Jana Hájka z Hodětína, powstałe w drugiej ćwierci XV stulecia (zapewne około 1440 r. dla czeskich żołnierzy podejmujących służbę u katolickich władców)¹¹. Autor skupił się w nim na ogólnych zarządzeniach związanych z dyscypliną wojskową, zasadami marszu itd. Nie omawia on zbyt dokładnie roli załogi w taborze, a jedynie formuluje zalecenie o jakości wyposażenia, które powinno znajdować się na wozie:

U každého vozu aby byla dva vozataje a aby měli lebku a pavézu; a pod vozem aby bylo prkno a řetěz. A při každém vozu aby byla jedna hákovnice se vši přípravu a dvě sekyře, dvě lopatě, dvě kratci, dvě motyce, dva rýče a taras s berlú a jedno kopie s hákem a s praporečkem¹².

Przy rekonstrukcji wyposażenia wozów bojowych przydatne okazują się informacje źródłowe znane z krajów ościennych, bowiem już od schyłku lat dwudziestych XV stulecia także Ślązacy, Łużyczanie, a nawet Krzyżacy starają się stosować w swych wojskach tabor wozowy. Mieszkańcy terenów, których dotknęły najazdy husyckie, próbowali tak zreformować swoją wojskowość, aby zniwelować przewagę przeciwnika. Recepcja nowej taktyki dokonywała

9 Vavřinec z Březové, *Husitská...*, s. 61–62.

10 Np. najstarszy zachowany czeski spis artykułów wojskowych doby rewolucji husyckiej, czyli tzw. *Žižkův vojenský řád*, nie zawiera żadnych wzmianek o wyposażeniu załogi wozu bojowego. Należono w nim przede wszystkim warunki przestrzegania dyscypliny wojskowej, szczególnie wówczas, gdy wojska znajdowały się w marszu. Starsze artykuły, z 1420 i 1421 r., dotyczące zagadnień organizacji wojska husyckiego zachowały się jedynie w niewielkich fragmentach, por. *Staročeské vojenské řády: Hájek – Vlček – Žižka*, red. F. Svejkovský, wstęp J. Durdík, Praha 1952, s. 5–6, 23–27; J. Durdík, *Husitské...*, s. 45.

11 Datowanie tego zapisu prawa wojskowego budziło kontrowersje. Dawniej czas jego powstania określano na rok 1413, gdyż taką datę zawiera wstęp. Krytykę takiego datowania przeprowadził już H. Toman i obecnie wskazuje się raczej na schyłkowy okres rewolucji husyckiej lub nawet czasy po jej zakończeniu, por. np. H. Toman, *Husitské válečnictví za doby Žižkovy a Prokopovy. Příspěvek k dějinám vzdělanosti české z XV. století na základě zkoumání i pramenů*, Praha 1898, s. 18, 23–32; *Staročeské vojenské řády...*, s. 64–65; J. Durdík, *Husitské...*, s. 58–62; O. Frankenberger (młodszy), *Husitské válečnictví po Lipanech*, Praha 1960, s. 170–171; J. Biederman, *Vozová hradba...*, s. 253.

12 *Staročeské vojenské řády...*, s. 41–42; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 254.

się zarówno poprzez obserwację wojsk husyckich w czasie licznych wypraw wojennych i rabunkowych na tereny przygraniczne, jak i poprzez emigrację czeskich wojskowych na Śląsk, Łużyce itd.¹³ Prawdopodobnie najstarszy taki zachowany dokument pochodzi z 1427 r. i dotyczy księstw śląskich: Jawora, Świdnicy i Wrocławia. Podstawową jednostkę taboru stanowił w nim wóz z dziesięcioosobową załogą oraz wyżywieniem na 12 niedziel (tj. tygodni), a ponadto na każdym wozie miały znajdować się: długi łańcuch, dwie łopaty, dwie siekiery i dwie motyki, kusze, spisy (broń drzewcowa) oraz inna broń, jaką kto może zdobyć. Wymienione księstwa miały także wystawić 20 wielkich bombard, 300 tاراšnic (na kule kamienne) oraz 2000 piszczeli, z czego Świdnica, jeden z większych ówczesnych ośrodków na Śląsku – 1 bombardę, 15 tاراšnic oraz 100 piszczeli¹⁴.

Powyższy zapis daje nam dowód na próby przejęcia od husytów taktyki zastosowania taboru oraz broni drzewcowej i palnej na polu walki. Trzeba jednak zaznaczyć, że są to tylko plany. Niekoniecznie musiały zostać zrealizowane, tym bardziej że nie każde z wymienionych miast dorównywało bogactwem Świdnicy¹⁵. Problemy z zebraniem wymienionego w ustaleniach sprzętu ogniowego potwierdza pośrednio kolejny dokument z 1427 r., zawierający zobowiązania książąt zebranych w Strzelinie. W tym spisie zalecenia odnośnie do wyposażenia wozów bojowych oraz broni palnej mają bardziej ogólny charakter. Wielkość kontyngentów wyznaczona dla poszczególnych księstw miała być zróżnicowana w zależności od ich możliwości mobilizacyjnych oraz finansowych¹⁶.

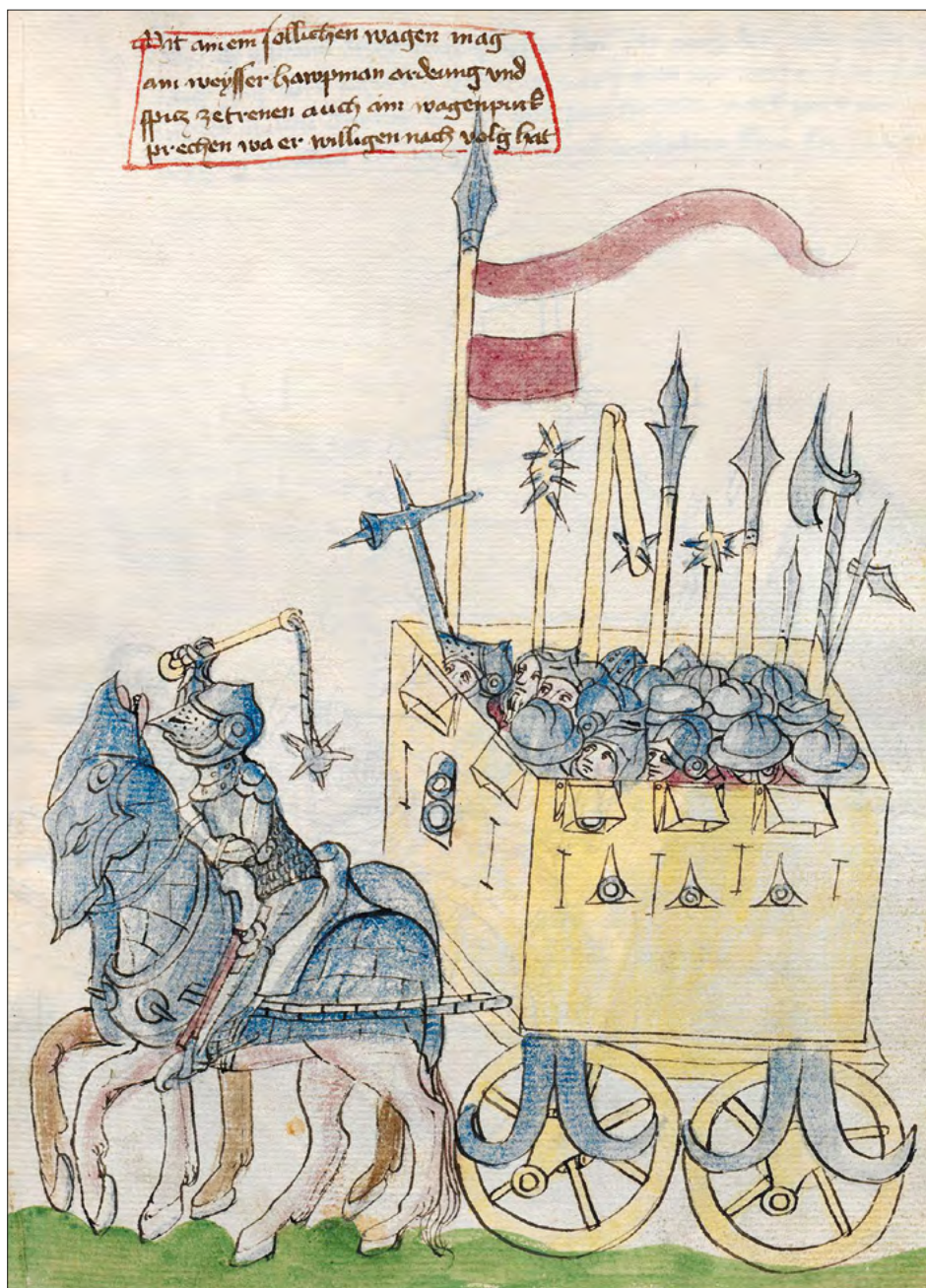
Kolejny zapis wystawiono w Norymberdze 23 kwietnia 1428 r. Przede wszystkim załogę wozu dostarczonego przez miasta miało tworzyć dziesięciu zbrojnych, zaś załogę wozu ze wsi dwudziestu zbrojnych. Dalej określono dokładnie skład załogi takiego miejskiego wozu, a mianowicie: dwóch strzelców z ręczną bronią palną, prochem i kulami ołowianymi, kolejnych dwóch strzelców z kuszami, każdy z dwoma kopami (120 sztuk) bełtów, dalszych dwóch żołnierzy wyposażonych w cepy, a dwóch ze spisami z grotem zaopatrzonym w tuleję i hak, wreszcie dwóch procarzy. Łącznie było to dziesięciu uzbrojonych ludzi, być może w wozach wiejskich ten skład należy przemnożyć dwukrotnie. Wóz miały ciągnąć cztery konie kierowane przez dwóch silnych furmanów, wyposażonych

13 P. Čornej, *Velké dějiny...*, s. 444. Np. w bitwie pod Chojnicami w 1454 r. krzyżackim taborom wozowym kierował Morawianin Bernard Szumborski.

14 *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, [w:] *Scriptores Rerum Silasiacarum*, t. VI, red. C. Grünhagen, Breslau 1871, nr 17, s. 11; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 289.

15 M. Goliński, *Broń palna na Śląsku do lat 30-tych XV w. oraz jej zastosowanie przy obronie i zdobywaniu twierdz*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. 31, 1989, s. 9–10.

16 *Geschichtsquellen...*, nr 73, s. 55; M. Goliński, *Broń palna...*, s. 10.



ryc. 12. Wóz bojowy z pełną załogą, *Sammelhandschrift zur Kriegskunst*, ok. 1437r.,
Österreichische Nationalbibliothek, Cod. 3062, fol. 149.

w broń. Na wyposażeniu wozu znajdować się miały jeszcze kosz na kamienie oraz takie narzędzia jak okuta żelazem łopata, młot, koryto, topór, kilof oraz długi łańcuch¹⁷. Brak jednak w tym przypadku bardziej szczegółowych zaleceń co do wykorzystania tak przygotowanych wozów bojowych.

Z 23 maja 1429 r. pochodzi śląska uchwała o szykowaniu wozów bojowych, która miała związek z antyhusyckim sojuszem zawartym przez śląskie i łużyckie miasta. Ma ona w tym miejscu szczególną wagę. Przyjmuje się, że jej treść może być adaptacją lub nawet tłumaczeniem na własne potrzeby starszego dokumentu czeskiego. Zapis ten określa, iż w wozie wśród osiemnastoosobowej załogi powinno znajdować się m.in. sześciu strzelców z kuszami, każdy z czterema kopami (240 sztuk) bełtów oraz dwóch strzelców z ręcznymi puszkami, każdy również z czterema kopami kul lub walców z ołowiu oraz odpowiednim zapasem prochu. Pozostali byli wyposażeni w długą broń drzewcową: czterech – w kopie z hakiem i czterech – w cepy bojowe. Jako niezbędne wyposażenie każdej załogi wymieniono ponadto po dwa haki lub motyki, łopaty i kilofy. Wozy zaprzęgano w cztery silne konie kierowane przez dwóch furmanów. Spośród wszystkich wozów, jeden na pięć powinien nadto przewozić działo na kule kamienne, zwane hufnicą, z zapasem, co najmniej, kopy (60 sztuk) kul kamiennych i odpowiednią ilością prochu; do ich przewozu przydzielony był dodatkowy wóz¹⁸. W zaleceniach zawarto też po raz pierwszy wskazówki odnośnie do budowy i parametrów takiego wozu bojowego. Miał się on charakteryzować wysokimi burtami, które powinny być chronione dodatkowo silnymi deskami zarówno pomiędzy burtami, jak i pod nimi. Deski te winny być zamocowane wytrzymałymi prętami lub zawieszane na łańcuchach. Ponadto w wozie miały znaleźć się długie łańcuchy wykorzystywane do spinania wozów ustawionych w szyku¹⁹.

Można zauważyć, że właściwie z każdym rokiem starano się zwiększyć liczbę strzelców z kuszami oraz ręczną bronią palną tak, aby podnieść siłę rażenia piechoty na dalszym dystansie. Wyrazem postępujących zmian są informacje zawarte w uchwale przeciwko husytom podjętej w Norymberdze w 1430 r. Na załogę

17 H. Toman, *Husitské...*, s. 402: *Item in der städten 10 mann zu einem wagen. Item auf den dörfern 20 mann zu einem wagen. Item zu iglichem wagen zween büchschützen mit pulver und bleis genug. Item zween schützen mit armbrust, iglicher schütz 2 schock pfeil. Item 2 mann mit drischeln. Item 2 mann mit spiessen, die hinden an der tülle ein eisen schneidende haken haben. Item 2 mann mit stabschleudern. Item vier starker pferde zu einem wagen. Item 2 stark fuhrmann, die ihre wehre haben. Item ein kurb uf den wagen, da man stein einlist. Item 1 eisene schaufeln, 1 hauen, 1 mulden, 1 axt, 1 steinpickel. Item ein wagenketten, die als lang sei, als suust ander drei sind.*

18 Tamże, s. 403, 404: *Item zu einem stritwagen sollen gehören sechs schützen, und zu jetlichem armbrust vier schock pfeile, zween mann mit handbüchsen, zu jeglicher vier schock kugeln (klötz) und pulver genug, vier mann mit haken, vier mann mit drischeln, zwo haken, zwo schufeln, zwo kilhoven oder grabschit (schufeln) (...)* *Item allwegen zu fünf soll sein ein steinbüch genaunt howfwnicze, und zu jetlicher ein schock stein zum mindesten und pulver gnüg; por. także J. Durdík, *Husitské...*, s. 117–118; M. Gołiński, *Broń palna...*, s. 11–12.*

19 H. Toman, *Husitské...*, s. 187–188, 403.

wozu bojowego (21 zbrojnych) miało składać się m.in. czterech strzelców z kuszami oraz czterech z puszkami ręcznymi²⁰. Jeśli chodzi o artylerię to postulowano zabrać lekkie działa kamienne, transportowane na wozach zaprzęgniętych w dwa konie, dalej cięższe działa kamienne na wozach o zaprzęgu 5–6 konnym oraz najcięższe działa burzące z zaprzęgiem w 16–20 koni. W tym ostatnim przypadku, jedno takie działo miało przypadać na 100 wozów²¹. Natomiast w odniesieniu do dział zbrojnych całym szykiem zalecano, aby taki *wagenburg* na sto wozów miał obsadę w sile dwóch tysięcy piechoty oraz pięciuset konnych zbrojnych. Przy każdym wozie powinno być dwudziestu pieszych i każdy wóz powinien mieć pięć silnych koni wozowych, z czterema silnymi woźnicami, którzy ponadto powinni być wyposażeni w pancerze noszone na sobie lub przewożone na wozie²². Wśród tej dwudziestoosobowej załogi mieli znajdować się: stolarz, kamieniarz, murarz, kowal, górnik, specjaliści od ciesiołki i budowy wozów, dwóch strzelców z bronią palną i kilku z kuszami. Każdy z wymienionych powinien mieć ze sobą swoje narzędzia pracy, swoje pancerze i przygotowaną broń²³.

Bardzo istotne są zawarte w tym rozporządzeniu zalecenia co do podziału i organizacji marszu szyku wozowego, w tym przypadku opisanego dla liczebności 100 wozów. Nad każdymi dwudziestoma ludźmi miał być hetman i pięć wozów, czyli tzw. *gleid*. Ta podstawowa jednostka taktyczna miała hetmana, któremu musiała być posłuszna. Następnie pięć jednostek (*gleid*) – łącznie 25 wozów, winno maszerować razem w jednym rzędzie. Całe wojsko z kolei powinno przyjąć szyk czterech rzędów, z których każdy dysponował „oberhetmanem”, a ci z kolei mają mieć nad sobą jednego naczelnego hetmana z czerwoną chorągwią, który jest dowódcą nad setką wozów²⁴. Podane w tym miejscu informacje

²⁰ Tamże, s. 406, punkt 7: *Dabei sollen auch sein bei jeglichem streitwagen XXI person (...) vier zun püchsen, vier mit armbrosten, und über die XXI ein hauptmann zu einem wagen.*

²¹ Tamże, s. 407, punkt 15: *Auch sulden ein jeglich glied besunder haben ein steinbuchszen oder tarasbüchsen auf ein halben wagen mit zweien pferden, und ein jeglich bund ein steinbuchszen auf einem wagen mit fünf pferden, und eine ganze schicknuge mit hundert wägen ein gross steinbuchszen mit XVI, XVIII oder XX pferden.*

²² Tamże, s. 407–408, punkt 1: *Eine ganze rechtfertige wagenburg zu ernstlichen kriegesgeschäften die soll haben in jeglichem geschicke hundert streitwagen woll angericht. Bei solchen hundert streitwagen sollen geschicket zwei tausend fussvolkes und funf hundert mit reisigen pferden, und bei jeglichem wagen sollen bleiben nach sulcher schickunge zwanzig fussvolkes, und jeglich streitwagen soll haben fünf starke wagenpferd mit vier starken wahrhaftigen.*

²³ Tamże, s. 408, punkt 2: *Also sollen auch bei jeglichem sein unter den zweinzig fussgängeln ein zimermann, ein steinmetze, ein maurer, ein schmied, ein bergknappe, ein wagner, ein geschirrmeister, zween büchsenschiesser und etliche armbrostschtützen, der jeglicher soll bei ihm haben sein werkzeug und dabei seinen harnasch und sein gewehre besunder.*

²⁴ Tamże, s. 408, punkt 6: *Also soll ein iglich streitwagen besunder unter seinen zweinzig männern ein eigen hauptmann haben, und fünf wagen, das ist ein gleid, die stehen einem besunderen hauptmann zu gehorsam unter ihn selbs, und also machen fünf gleid fünf und zweinzig wagen, die gehn nach einander in einer zeilen. Sulcher bunde vier gehen in vier zeilen, die haben vier oberhauptleute, und dieselben vier hauptleute die haben aber über ihn ein oberhauptmann mit ein roten fahn, der ist dann über hundert streitwagen.*

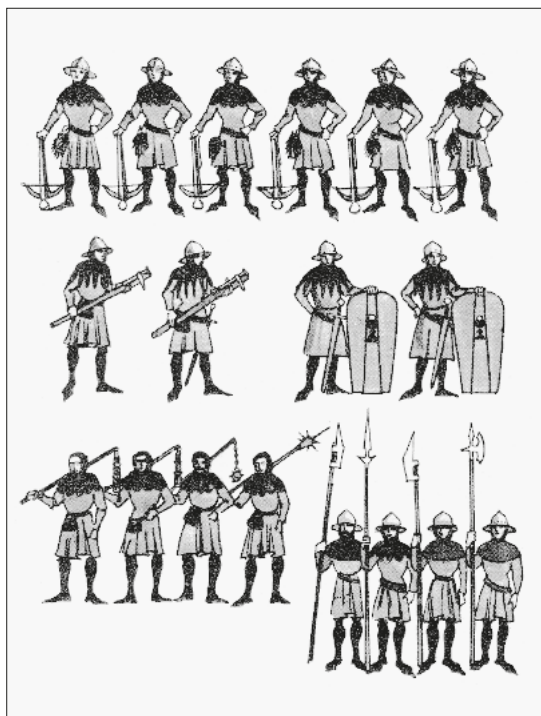
o podziale szyku wozowego na kilka rzędów znajdują też odzwierciedlenie w przekazach źródłowych, poświadczających marsz armii husyckiej w kilku, często niezależnie działających od siebie, oddziałach.

Dysponujemy także zapisem z 19 kwietnia 1433 r., a dotyczącym terytorium zakonu krzyżackiego w Prusach – jest to instrukcja, którą wielki mistrz, Paweł von Rusdorf, wysłał z Malborka do Gdańska. Podjęte działania miały związek z organizacją obrony przed planowanym na lato 1433 r. atakiem połączonych sił polskich oraz wojsk husyckich (sierotek) na posiadłości krzyżackie w Nowej Marchii i w Prusach. Zamierzając stworzyć przeciwwagę dla atakujących, podjęto próbę zorganizowania własnego taboru. Podstawowym ogniwem miał być duży wóz bojowy, z wysokimi i okutymi żelazem kołami, ciągnięty przez pięć lub sześć dobrych koni. Miał on być dodatkowo zaopatrzony w grubą na dwa palce (około 5 cm) i szeroką na pięćdziesiąt (około 20 cm) deskę, która mocowana na łańcuchach była dodatkową ochroną zbrojnych. Załogę wozu stanowić miało czterech lub pięciu strzelców z kuszami i dobrą tarczą. Dalej powinno być na stanie czterech strzelców z długą ręczną bronią palną na kule ołowiane, z zapasem czterech funtów prochu (około 1,6 kg) i dwóch kop (120 sztuk) kul ołowianych na lufę. Uzupelnienie załogi to dwóch żołnierzy z giewiami (odmiana broni drzewcowej). Ponadto co dwudziesty wóz powinien mieć większe działo strzelające kulami kamiennymi wielkości ludzkiej głowy (w typie hufnicy). Dalsze wyposażenie to dwa łańcuchy do spinania kół, motyka, szpadel i szufla (łopata). Niestety, brak jest informacji, czy faktycznie te zamierzenia udało się wcielić w życie²⁵.

Pierwowzorem zarządzenia krzyżackiego był być może porządek wojewody Albrechta Austriackiego z 28 kwietnia 1431 r., a dotyczący wyprawy przeciwko husytom. W dokumencie tym zaznaczono, że załogę wozu bojowego miało tworzyć dwudziestu zbrojnych. Prócz furmanów było to: trzech strzelców z bronią palną, ośmiu z kuszami, czterech zbrojnych ze spisami i tyłuż cepników. Każdy z wymienionych powinien mieć też miecz lub nóż (kord), kapalin lub inny hełm, pancerz lub watowany kaftan i parę rękawic żelaznych. W odniesieniu do strzelców z bronią palną, każdy z nich winien mieć zapas prochu o wadze funta, kule ołowiane także o łącznej wadze funta, jak również pobjczyk oraz dłuśto²⁶.

²⁵ Tamże, s. 421: 1. *Zum ersten einen guten, starken, grossen fuhrweyn mit hohen raden, die beslagen sin, und dass der etwas weiter sei, dann andere weyen und darzu gute pferde, funfe oder sechse.* 2. *Item zum weyen zehn manne und vier oder funf gute armbrost mit sin pfilen im köcher, und iderman einen guten schild.* 3. *Item zum weyen vier gute lange lotbuchsen.* 4. *Item zu itzlicher buchsen 4 pfund pulver und zwee schok gelote.* 6. *Item zum weyn zwee gleveneien.* 7. *Item zwee stark ketten, als die fuhleute pflegen zu führen.* 8. *Item zu zwenzig weyen ein buchse, die ein stein schiest als ein gut haupt.* 9. *Item zum weyen eine haute, ein spaten und ein schufel.* Na temat krzyżackiego taboru wozowego por. także P. Karp, *Polsko-husycka wyprawa zbrojna przeciw Zakonowi krzyżackiemu w roku 1433*, Zielona Góra 2017, s. 137–140, 371–372, ryc. 1–2.

²⁶ H. Toman, *Husitské...*, s. 417: *und dass derselber zwanzig Person drei Büchenschützen, acht Armbrustschützen, vier mit Spiessen, vier mit Drischeln sein; und soll jeder darzu haben ein Schwert oder ein Messer, einen geringen Eisenhut oder ein Schesslir, ein Panzir oder ein Scheiessjoppen und zween*



RYC. 13. Skład załogi wozu bojowego według zaleceń śląskich z 1429 r., rys. E. Wagner, wg J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 256.

zono udział artylerii, być może upatrując w niej antidotum na dotychczasowe niepowodzenia. Łącznie zamierzano zebrać ponad 200 dział, różnej wielkości (kalibrów). I w tym konkretnym przypadku nie można mieć pewności, czy te ustalenia zostały wykonane. Ponadto uderza zdecydowana przewaga artylerii większego kalibru, a co za tym idzie mniej mobilnej i nadającej się głównie do działań oblężniczych. Mało było natomiast dział lżejszych, bardziej przydatnych w działaniach polowych (w typie targańców i hufnic). Źródło pomija liczbę

Wreszcie z wymienionymi wyżej artykułami wojskowymi porównać można także dwie uchwały wojenne, przygotowane w związku z organizacją kolejnych krucjat przeciwko „kacerzom”. Pierwszą z nich podjęto przed 4 maja 1427 r. we Frankfurcie w związku z planowaną na ten rok wyprawą. W projekcie tym wyszczególniono, ile każdy z książąt (panów) miał przyprowadzić wojska, broni palnej, puszkarzy oraz niezbędnych materiałów wojennych (kule, proch itd.). Uchwała postulowała przygotowanie imponującego zestawu artylerii i broni ręcznej. Było to 30 targańców, 22 działa na kule kamienne średniej i małej wielkości, 12 foglerzy (dział komorowych) oraz ponad 200 sztuk broni ręcznej²⁷. Czy rzeczywiście te wytyczne zostały zrealizowane, nie jest pewne, ale i tak wyprawa ta zakończyła się katastrofą w okolicach Tachova²⁸.

W cztery lata później, w Norymberdze, w dniach 9–10 marca 1431 r. ustalono kontyngenty w związku z planowaną kolejną krucjatą²⁹. Z zapisów wynika, że w porównaniu z mobilizacją z 1427 r. znacząco zwiększono udział artylerii, być może upatrując w niej antidotum na dotychczasowe

Plehhandschuch. (...) Item, es soll jeder Püchsenschütz haben ein Pfund Pulver, Pleikugel ein Pfund schwer; und darzu ein Ladeisen un Mässl.

²⁷ *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419–1436*, t. I, *Von den Jahren 1419–1428*, red. F. Palacký, Prag 1878, s. 507–509; H. Toman, *Husitské...*, s. 400–401. Dość szczegółową relację dotyczącą tych przygotowań przedstawił też kronikarz Andrzej z Ratzbony, por. Ondřej z Řezna, *Husitská kronika: Dialog o českém kacířství*, tłum. J. Zachová, S. Černá, Praha 2020, s. 216–217.

²⁸ *Ze starých...*, s. 105; Ondřej z Řezna, *Husitská...*, s. 219–221; J. Durdík, *Husitské...*, s. 179–180; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 97.

²⁹ *Urkundliche Beiträge...*, t. II, *Von den Jahren 1428–1436*, red. F. Palacký, Prag 1878, s. 201–203; H. Toman, *Husitské...*, s. 413–415.

strzelców z ręczną bronią palną. Pomimo zebrania jak się przyjmuje około 12000 konnicy, 40000 piechoty i 3000 wozów bojowych, całe to przedsięwzięcie okazało się jednak po raz kolejny „niewypałem” i ogromna armia krucjatowa rozpadła się pod Domažlicami na zachodzie Czech, właściwie na samą wieść o pochodzie wojsk husyckich. Wśród zdobyczy wojska czeskie zagarnęły m.in. artylerię w sile, co najmniej, 100 dział³⁰. Z zachowanej uchwały wiemy jednak, iż pierwotne założenia taktyczne były bardzo obiecujące. Zaplanowano, iż

kiedy książęta, panowie i miasta razem przyjdą ze swymi wojskami do czeskiej ziemi, mają się przyprawić do boju i postawić tabor wozowy i starać się, jak tylko będą mogli³¹.

Ponadto całą armię podzielono aż na siedem hufców, bazując na terytorialnym pochodzeniu przyprowadzonych na krucjatę wojsk³². Potwierdzenie tych informacji przynosi także list Kuna z Kolbsheimu posłany do Strasburga 19 sierpnia 1431 r., w którym informuje on, iż po przekroczeniu granicy z Czechami

wojska katolickie spaliły chyba około 200 wsi i wtedy w przeddzień Wniebowzięcia Marii Panny wyruszyli książęta do Domažlic i dostali ostrzeżenie, że przeciwko nim maszerują Husyci. I dali jasno do wiadomości, że chcą zatrzymać się na jednym ze wzgórz, rozwinąć tam swój tabor wozowy, uszykować się i zaczekać tam³³.

Źródła te poświadczają coraz lepszą adaptację husyckiej taktyki w armiach krucjatowych na początku lat trzydziestych XV w.

Jak dowodzą przytoczone powyżej artykuły i uchwały wojskowe, zasoby materiałowe i ludzkie organizowane przez dowódców krucjatowych na wyprawy do Czech często przekraczały możliwości wojsk husyckich. A jednak armiom organizowanym m.in. przez Zygmunta Luksemburskiego i papieżstwo nigdy nie udało się odnieść sukcesu w walnym starciu, najczęściej dochodziło do mniej lub bardziej spektakularnych klęsk. Wynikało to z faktu atakowania szyku wozowego samą jazdą, praktycznie bez wykorzystania tak mozolnie zbieranej

30 Archiv český čili staré písemné památky české i moravské, sebrané z archivů domácích i cizích, cz. VI, red. F. Palacký, Praha 1872, s. 424: *Na nich kořistí předosti a hufnic přes sto, kromě jiných pušek, por. také Bartošek z Drahoníc, Kronika, [w:] Ze zpráv a kronik doby husitské, oprac. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 252: přes tři tisíce vozů s velkými i menšími děly v počtu dobře sto třicet a s rozličnými jejich věcmi; J. Dolejší, L. Křížek, Husité..., s. 104–106.*

31 H. Toman, *Husitské...*, s. 411, punkt 9: *Und wenn die fursten, herrn und städte zusammen kommen mit ihren heeren in das land zu Behemin, so sollen sie denne ihren streit und wagenburg bestellin und das beste thuen, wie des sie eines werdin.*

32 Tamże, s. 410, punkty 2–8.

33 Cytat za J. Biederman, *Vozová hradba...*, s. 255–256, przypis 19.

piechoty i broni palnej. Wydaje się, że zasady wspólnego działania konnicy i piechoty, wspartych ostrzałem z dział, nie rozumieli dowódcy armii krucjatowych i stąd kolejne niepowodzenia wojenne.

Na podstawie omówionych powyżej źródeł można pokusić się o dokonanie podsumowania. Mimo że poszczególne dokumenty pochodzą z różnych terytoriów, dostrzec można pewne obowiązujące trendy.

Miejsce i czas powstania zapisu	Strzelcy z ręczną bronią palną	Kusznicy	Długa broń drzewcowa	Cepnicy	Procarze	Artyleria (liczba wozów na jedno działo)
Norymberga, 1428 r.	2	2	2	2	2	-
Śląsk, 1429 r.	2	6	4	4	-	1 działo na 5 wozów
Norymberga, 1430 r.	4	4	-	-	-	1 małe działo na wóz dwukołowy, działo kamienne na 1 wóz pięciokonny, 1 wielkie działo kamienne na 100 wozów
Albrecht Austriacki, 1431 r.	3	8	4	4	-	-
zakon krzyżacki, 1433 r.	4	4-5	2	-	-	1 działo na 20 wozów

Z powyższego zestawienia można odczytać stopniowy wzrost znaczenia broni strzelczej, w tym także palnej w taborze wozowym. W starszych zapisach strzelcy z ręczną bronią palną występują w liczbie dwóch, a łącznie z kusznikami jest ich od czterech do ośmiu. W następnych latach nieznacznie zwiększa się udział zbrojnych wyposażonych w „puszki” ręczne. Nie przekracza jednak czterech strzelców na wóz. Natomiast ogólna liczebność formacji strzelczych uległa zwiększeniu maksymalnie aż do 11 osób, jak to ma miejsce w zarządzeniu Albrechta Austriackiego z 1431 r.³⁴

³⁴ Tendencję do zwiększenia udziału zbrojnych z ręczną bronią palną odnotowujemy w tym czasie także w Polsce. Spis uzbrojenia mieszczan krakowskich, przeprowadzony w maju 1427 r., wśród broni strzelczej ujawnił jedynie dwie kusze i dwie rusznice. W związku z tym zalecono do października tegoż roku powiększyć zapas rusznic do 91 sztuk, por. J. Durdík, *Výzbroj krakovských cechů v r. 1427. (Příspěvek k otázce šíření prvků husitského válečnictví v zahraničí)*, „Historie a vojenství” z. 5, 1960, s. 726-727, 729-730.

Równie istotne, jak samo wyposażenie wozu i jego załogi, było wykształcenie zasad organizacji marszu takiej armii i zestawiania taboru. Przede wszystkim należy wspomnieć, że już od 1423 r., dzięki staraniom Jana Žižki, prowadzono systematyczne szkolenia w zakresie tak władania bronią, jak i zestawiania taboru. Dzięki temu wojska polne sierotek, a potem także taborytów, charakteryzowały się zdecydowanie wyższym poziomem wyszkolenia niż doraźnie powoływane do służby oddziały wiejskie i miejskie. Podstawową i najmniejszą jednostkę taktyczną stanowił wóz z załogą i wymienionym wyposażeniem. Następnie każdych 10 wozów tworzyło jednostkę organizacyjną, dowodzoną przez dziesięćnika. Jego zadanie polegało na pilnowaniu właściwego szyku w marszu oraz porządku przy zestawianiu taboru. Z kolei kilka takich jednostek to już rząd wozów, który miał swego hetmana. W zależności od liczby zebranych wozów, hetmanów tych mogło być kilku. Wszyscy oni podlegali naczelnemu dowództwu³⁵. Także wojska piesze oraz konne były podzielone na mniejsze oddziały, miały swoje chorągwie i dowódców. Wreszcie swoją organizację miała także artyleria husycka, z głównodowodzącym, którym był „hetman nad puszkami”³⁶. Warto w tym miejscu zauważyć, iż także wspomniane wyżej artykuły śląskie z 1429 r. zalecały identyczną organizację szyku armii, czyli

dziesięciu ludzi ma mieć hetmana, oraz stu, oraz tysiąc, i tak więcej aż do naczelnego hetmana, których ma być wystarczająco, by mogli swe powinności i szyk dobrze zorganizować i aby każdy hetman pozostałych dostrzegł, albowiem taki jest zwyczaj³⁷.

Informacje te znajdują potwierdzenie w szyku i podziale wojska zastosowanym przez dowództwo koalicyjne w bitwie pod Lipanami.

Szczególną uwagę należało zwracać na tabor w marszu. W latach trzydziestych XV w. był on już zwykle złożony z kilku setek ciągniętych przez konie wozów. Taka formacja zawsze była narażona na poważne niebezpieczeństwo ze strony przeciwnika. Groźna była zwłaszcza utrata koni, bez nich cały szyk tracił możliwość poruszania się i manewru. Dlatego też w marszu musiano zachować szczególne środki ostrożności. Wozy przemieszczały się w jednym lub, jeśli teren na to pozwalał, w dwóch rzędach równolegle. W bezpośredniej ich

³⁵ W przypadku wojsk koalicji pod Lipanami było ich aż 12 (łącznie z głównym hetmanem wozowym).

³⁶ J. Durdík, *Husitské...*, s. 118–121; V. Schmidtchen, *Karrenbüchse...*, s. 97–98; P. Klučina, *Husitské...*, s. 219–220; P. Čornej, *Velké dějiny...*, s. 441; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 289.

³⁷ H. Toman, *Husitské...*, s. 404, punkt 12: *Item es soll unter dem volk eine söliche ordnung sein, dass je zehn mann einen hoptmann haben, und hundert einen, und tusend einen, und also immer mehr für sich bis uf den obersten hoptmann, als man der lute genügend haben wird, die söliche sache und schikung wohl ordnen können, und dass je ein hoptmann uf den andern sehe, als denn ein gewohnheit ist. Po-* podobne zalecenie znajduje się także w uchwałach z Norymbergi z marca 1431 r. Tamże, s. 411, punkt 11.

bliskości maszerowała piechota, gotowa w razie zagrożenia wzmocnić ich załogi. Przy zwyczajowej liczbie około 300 wozów, kolumna taka mogła być rozproszona na odcinku, co najmniej, kilometra. Tak rozciągnięte wojsko stanowiło dogodny cel ataku wroga. Możliwość taką starano się wyeliminować przez odpowiednio silną straż wysłaną przodem dla rozpoznania sytuacji przed maszerującym centrum armii. Oddział ten był na tyle silny, aby powstrzymać atak przeciwnika przez czas (zwykle od jednej do dwóch godzin) potrzebny do uformowania taboru z wozów. Jednak jego drugą, równie ważną funkcją było też obserwowanie sytuacji terenowej i wyszukiwanie punktów dogodnych do wytyczenia miejsc na postój lub do obrony. W przypadku wykrycia zagrożenia wstrzymywano ruch kolumny i podciągano pozostające w marszu wozy i piechotę, przystępując do tworzenia taboru. W miarę możliwości starano się także maszerować, wykorzystując do osłony szyków płynące rzeki, obszary zalesione itp. Zwykle zdolności marszowe armii husyckiej określa się na około 20 km dziennie, ale w razie konieczności potrafiąco te przebiegi wydłużać³⁸.

Trzeba jednak także wspomnieć, iż w początkach lat trzydziestych XV w. w kilku przypadkach wojska polne zaniedbały rozpoznania, co przełożyło się na kilka przykrych porażek. Tak skończyła się wyprawa do Austrii, zorganizowana we wrześniu 1431 r. przez Mikuláša Sokola z Lamberka i Tomaša z Vlašimi. Wojska husyckie, w sile 600 jazdy, 3500 piechoty i 360 wozów, zostały zaskoczone w drodze powrotnej (14 października) koło miejscowości Waidhofen przez oddziały wojewody austriackiego. Podobna sytuacja miała miejsce w 1433 r., gdy wracające z wyprawy do Bawarii oddziały taborytów dowodzone przez hetmana Jana Pardusa z Hrádku w okolicach miejscowości Hiltesried zaatakowało miejscowe pospolite ruszenie i chłopi. Zaskoczeni w marszu husyci nie zdążyli sformować szyku i ulegli rozbiciu³⁹. W obu przypadkach zawiodły całkowicie oddziały rozpoznawcze, które na czas nie dostrzegły niebezpieczeństwa i nie zawiadomiły dowództwa i głównych sił o zagrożeniu.

Najważniejsze zasady funkcjonowania taboru w marszu określił Václav Vlček z Čenova w traktacie z końca XV w. Według jego zaleceń rząd zewnętrzny powinien mieć liczbę wozów o połowę większą od rzędów wewnętrznych tak, aby przy zestawianiu taboru można było zamknąć boki obozu⁴⁰. Natomiast sposób przejścia z kolumny marszowej w szyk taboru wozowego tłumaczył

³⁸ J. Durdík, *Husitské...*, s. 127, 129; P. Klučina, *Bitva u Lipan*, „Historie a vojenství” z. 5, 1984, s. 44–45; tenże, *Husitské...*, s. 221; P. Čornej, *Velké dějiny...*, s. 445–446.

³⁹ *Chronicon Bartossek de Drahonicz*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. V, red. J. Goll, Praha 1893, s. 605, 611.

⁴⁰ H. Toman, *Husitské...*, s. 435–436, nr 49; *Staročeské vojenské řády...*, s. 51–52: *Item, Což bude vozuov v prostředních řádech počtem, aby puol druhého krát krajných řádech tolikéž bylo na pravé i na levé ruce, aby se zavřiti mohli předek i zadek.*

Filip Seldeneck w traktacie z około 1480 r. Wówczas to w skrajnych rzędach jedna część wozów powinna obrócić się na lewą stronę placu, druga – na stronę prawą – w ten sposób, iż rzędy po prawej ręce obracają się w lewo (skręcają w lewo), a rzędy po lewej ręce obracają się w prawo (skręcają w prawo)⁴¹. Podczas takiego manewrowania pojedynczy wóz zajeżdżał do poprzedzającego go tak, iż jego lewe, przednie koło spinano łańcuchem z prawym tylnym kołem wozu go poprzedzającego. Wozy spięte koło do koła tworzyły odcinki (według zwyczajowych zaleceń po pięć wozów), pomiędzy którymi ustawiono lekką artylerię (hufnice, targańce), chronione wielkimi pawężami lub drewnianym tarasem. Wewnątrz szyku ustawiano jeszcze oddziały przeznaczone do obrony szczególnie zagrożonych kierunków oraz konnicę czekającą na sposobność do wykonania kontruderzenia. Na koniec schronienie znajdowały tu także wozy transportowe oraz cała rzesza koni przeznaczona do ich ciągnięcia. Kształt takiego taboru miał niekiedy postać okręgu, ale jednak najczęściej prostokąta, był on łatwiejszy i szybszy do zestawienia. W celu wzmocnienia obrony, przy odpowiednio licznej armii, zestawiano kilka rzędów wozów. W bitwie pod Ústí nad Labem w 1426 r. było to sześć rzędów. Tyle samo miał liczyć szyk taborytów i sierotek pod Lipanami, zaś koalicja miała tych rzędów wówczas aż 11. Pogłębienie szyku miało oczywiście znaczenie praktyczne – utrudniało przedostanie się atakujących do wnętrza obozu. Podczas wspomnianej bitwy pod Ústí oddziałem Sasów udało się podobno przerwać pierwszy rząd wozów, ale zostali zatrzymani i odparci na kolejnym. Zatem szyk wozowy były to swego rodzaju umocnienia, które husyci niejako wozili zawsze ze sobą. Jego „idea” została bardzo trafnie opisana w kronice Andrzeja z Ratzbony: *lidé jim říkali «wagenpurg», protože v těchto vozech se chránili jako v tvrzích*⁴². Jako dodatkowe zabezpieczenie, jeśli czas na to pozwalał, wykonywano dookoła obozu przekopy (fosy z wałem) i budowano prowizoryczne umocnienia (palisady)⁴³.

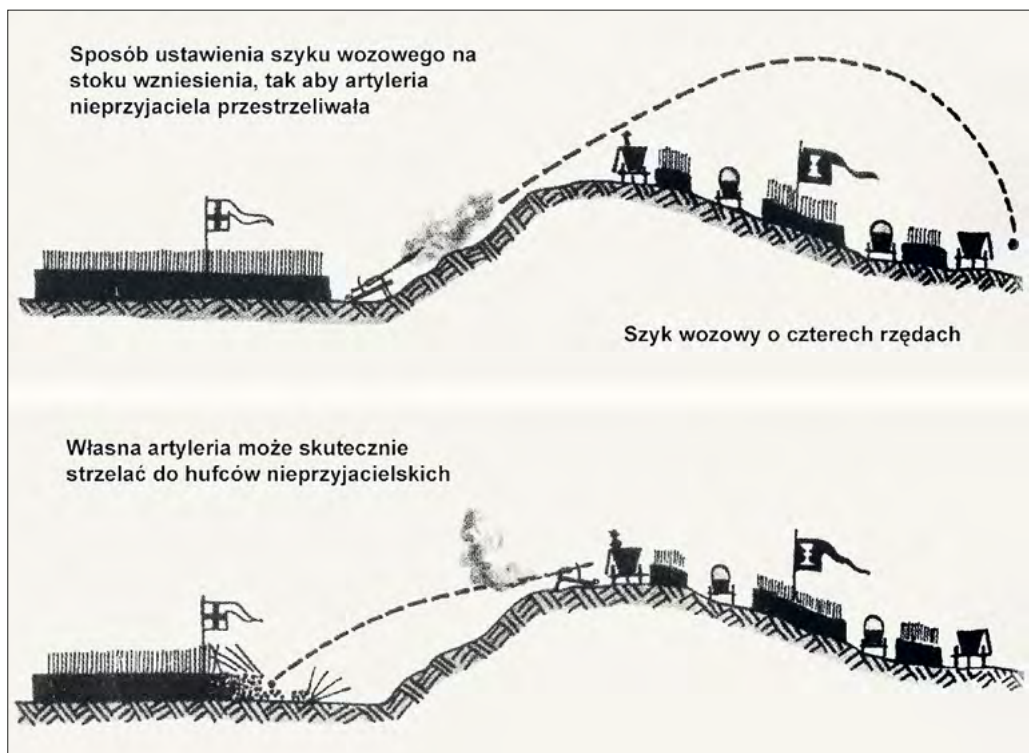
Należną uwagę zwracano także na zabezpieczenie obozu przed ostrzałem artylerii przeciwnika. Najkorzystniej było, aby ulokować się na stoku wzgórza tak, aby pociski przelatywały nad wozami i namiotami i lądowały poza terenem obozu. Z drugiej strony takie uszykowanie umożliwiało swobodny ostrzał pozycji nieprzyjacielskich⁴⁴. Takie klasyczne wręcz ustawienie będzie można dostrzec w pozycji wojsk polnych właśnie pod Lipanami.

41 H. Toman, *Husitské...*, s. 459, nr 72: *It. so wend sich der fuhrmann auf die linken seiten, der ander auf die rechten seiten auf den platz; verstehe und merks recht; die drei zeil auf der rechten hand, die wenden sich auf die linken seiten, und die zu der linken seiten wenden sich auf die rechten hand.*

42 Ondřej z Řezna, *Husitská...*, s. 190.

43 J. Durdík, *Husitské...*, s. 127–134; P. Klučina, *Příspěvek...*, s. 5–10; P. Čornej, *Lipanská křižovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy*, Praha 1992, s. 28–29; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 289–291.

44 *Staročeské vojenské řády...*, s. 47: *Hled'te vždy zjištěného místa se položiti při vrchu nebo při stráni při nevyšoké, aby se mohl při tom vrchu položiti, aby krajné vozy nahorě na vrchu byly a vojsko při*



ryc. 14. Sposób ustawienia taboru na wzniesieniu zabezpieczający przed ostrzałem przeciwnika, rys. E. Wagner, wg J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 194, ryc. 14.



ryc. 15. Bitwa z udziałem husytów, Księga Królewska, tzw. *Biblia Stary zakon*, Biblioteka Narodowa w Pradze, ok. 1440 r., fol. 115, wg F. Šmahel, *Husitská...*, ryc. 104.

Modelowy przebieg bitwy toczoney z użyciem taboru wozowego zwykle dzieli się na trzy podstawowe etapy. W pierwszej kolejności dążono do możliwie jak największego wykrwawienia atakujących, nim zdołają oni dotrzeć do wozów. Na tym etapie „pierwsze skrzypce” grała obsługa lekkiej artylerii – hufnic i tarasnic, jak również strzelcy wyposażeni w kusze i ręczną broń palną. Incydentalnie, zwłaszcza w początkach rewolucji, źródła wymieniają także procarzy. Charakteryzując ten etap walk, należy jednak mieć na względzie przede wszystkim niedoskonałości ówczesnej broni palnej, tak artylerii, jak i broni osobistej. Cechowała je jeszcze mała szybkostrzelność, znikoma celność i niezbyt duży zasięg. Z broni ręcznej można było prowadzić skuteczny ogień na dystansie do około 100 m, w przypadku lekkich dział zasięg ten zwiększał się do 200–250 m. Zatem w kierunku szarżującej konnicy można było realnie oddać jedną, góra dwie salwy. Salwa to oczywiście także określenie umowne, ponieważ z uwagi na odpalanie broni z użyciem lontu lub rozżarzonego pręta, nie było możliwe jednoczesowe odpalenie ładunków. Jest też zrozumiałe, że rzadko który w ten sposób wystrzelony pocisk trafiał w cel. Jednak nawet w takim przypadku prócz strat wśród atakujących uzyskiwano znaczący efekt psychologiczny, zarówno wśród jeźdźców, jak i przede wszystkim przestraszonych koni⁴⁵. O skutkach ostrzelania piechoty i konnicy przez artylerię informują nas czeskie źródła z epoki. Przykładowo o bitwie pod Ústí w 1426 r. kronikarz zanotował, iż *Teprve tedy Čechové spustili pokřik a strěleli na ně z vozů z hufnic a tarasnic, až v jejich šicích nadělali široké cesty a průchody*⁴⁶. Morderczy efekt salw ogniowych zanotowano również przy działaniach zbrojnych w okolicy Mostu. Atakujące wojska miśnieńskie spotkała przykra niespodzianka: *Ale puškaři zabilí mnohé z míšeňského vojska, kteří chtěli vyléztí na horu. I padlo téhož dne z obu stran, jak se tvrdí, skoro tisíc osob*⁴⁷.

Wraz z dotarciem atakujących do taboru następowała druga faza bitwy. Fizycznie i moralnie osłabiony przeciwnik musiał w niej stawić czoło husyckiej piechocie walczącej zza zasłony burt wozów bojowych i pawęży. Zwykle towarzyszyli jej również spieszeni jeźdźcy. Taka walka dla jazdy rycerskiej była bardzo wyczerpująca. Konnica nie była bowiem w stanie rozerwać szyku wozów spiętych łańcuchami koło do koła. Jednocześnie kopie skruszone w początkowej fazie bitwy powodowały, że jeźdźcy mieli trudności z osiągnięciem obrońców samym tylko mieczem. Ci zaś mogli skutecznie odpierać ataki zarówno z użyciem

stráni doluov. Jestliže by proti vám táhli, poživete jich dobrře z děl. Vy budete moci k nim bítí, ale oni k vám nic. Na ten sam temat także *Ze starých...*, s. 92, 94, gdzie opisano bitwę koło Hořic oraz rzekomą wyprawę Jana Žižki na Węgry w 1423 r.; por. także H. Toman, *Husitské...*, s. 431, punkt 24; O. Frankenberger (młodszy), *Husitské...*, s. 188, punkt 24 oraz 28.

⁴⁵ J. Durdík, *Husitské...*, s. 141; P. Klučina, *Příspěvek...*, s. 14–15; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 280–281.

⁴⁶ *Ze starých...*, s. 102; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 272.

⁴⁷ Vavřinec z Březové, *Husitská...*, s. 252.

dłużej broni drzewcowej (kopie, piki, *sudlice*, halabardy, glewie, cepy bojowe itp.), jak i nadal prowadzić ostrzał z kusz i ręcznej broni palnej – piszczeli i hakownic. Etap obrony szyku wozowego kończył się w momencie, gdy przeciwnik był już na tyle zdziętkowany, iż można było przejść do kontrataku. Otwierano wówczas obie bramy taboru, rozpinając i przesuwać po kilka wozów, i wyprowadzano połączony atak konnicy i piechoty na skrzydła atakujących. To zwykle



ryc. 16. Atak piechoty na ustawiony tabor husytów. Bitwa pod Opawą w 1428 r., wg kroniki Eberhardta Windecke, *Geschichte Kaiser Sigismunds*, poł. XV w., fol. 275.

wystarczało, aby wśród atakujących wywołać panikę, którą starano się powiększyć pogonią za wycofującym się nieprzyjacielem. Prowadziły ją nie tylko przeznaczone do tego oddziały konnicy, ale nierzadko wyprzęgano też konie pociągowe, których dosiadali uzbrojeni woźnice⁴⁸.

Jak można stwierdzić na podstawie przebiegu walk pomiędzy husytami a kolejnymi organizowanymi przeciwko nim krucjatami, wykorzystanie taboru okazało się na tyle skuteczne, że zapewniło husytom przewagę przez niemal dwie dekady. Jednak należy podkreślić, że w pierwszej połowie XV w. taktyka ta, zarówno jeśli chodzi o wyposażenie wojsk, jak i w przyjętym przez nich sposobie walki, nie prezentowała właściwie żadnych nowych, rewolucyjnych elementów czy rozwiązań. Bardzo nisko oceniał ją Charles Oman, wybitny brytyjski znawca dawnej sztuki wojennej. Był on zdania, że to nie taktyka była doskonała, ale po prostu dowódcy krucjatowi nie potrafili wykorzystać słabości w ten sposób walczącego przeciwnika. Wskazywał tu na małą manewrowość, brak odporności taboru na ostrzał z broni palnej (szczególnie artylerii), niską liczebność i słabą jakość konnicy, słowem wybitnie defensywne ustawienie. Naszym zdaniem, sąd ten jest tylko w części słuszny. Tabor był zwykle atakowany z wykorzystaniem szarż ciężkozbrojnej jazdy, do czego ta oczywiście najmniej się nadawała. Nie próbowano natomiast wykorzystać lekkiej jazdy⁴⁹, oddziałów piechoty z bronią strzelczą (kusza i ręczna broń palna) i działami, mimo posiadania tych ostatnich w znacznych ilościach. Jednak jak się wydaje, samo zniszczenie taboru siłami artylerii było na ówczesne warunki chyba niemożliwe do wykonania, tym bardziej, że i wojska husyckie dysponowały bronią ogniową, także oblężniczą. Również wskazanie na ukierunkowanie taboru wyłącznie na defensywę nie wydaje się trafne. Przede wszystkim należy wskazać na wiele husyckich wypraw (tzw. *spanile jízdy*), które opierały się na prowadzeniu szybkich, zaskakujących przeciwnika uderzeń. Także w przypadku podjęcia decydujących bitew w polu, obrona stanowiła tylko część planu taktycznego, bowiem po odparciu ataków otwierano bramy taboru, przechodząc do działań ofensywnych⁵⁰.

Jednak, gdy obie armie stosowały te same założenia taktyczne, dochodziło do sytuacji patowej, z której nie było właściwie wyjścia. Sytuacja taka miała miejsce podczas wyprawy Albrechta Austriackiego na Morawy w 1431 r. Gdy natknął się on na wojska husyckie, zamiast je atakować, także zamknął się w warownym

48 J. Durdík, *Husitské...*, s. 141–142; P. Klučina, *Příspevek...*, s. 15–16; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 281.

49 Skuteczność bojowa lekkiej jazdy w walce z husyckim taborem została dowiedziona dopiero podczas wyprawy husytów do Węgier w 1431 r. oraz przede wszystkim w czasie wojny czesko-węgierskiej toczony w latach 1468–1471, por. O. Frankenberger (młodszy), *Husitské...*, s. 89, 129–130; P. Čorněj, *Lipanská křižovatka...*, s. 28–30.

50 Por. szerzej P. Klučina, *Husitské...*, s. 241–243.



ryc. 17. Zbrojni z tzw. *Bible krále Václava IV*, ok. 1390 r., fol. VI.164. Domena publiczna.

taborze. Przeciwnicy stali tak naprzeciw siebie przez pięć dni, ale żadnej ze stron nie udało się sprowokować adwersarza do ataku, więc finalnie obie strony musiały się bez rozstrzygnięcia wycofać⁵¹.

Nie wiadomo, jak długo taktyka taboru wozowego stanowiłaby jeszcze „zmoreń” dowódców krucjatowych, gdyby nie bitwa pod Lipanami. Podjęcie natarcia przez cały tabor oznaczało jednocześnie rezygnację z części korzyści, jakie dawała dotychczas przyjęta taktyka – defensywne ustawienie wojska było dobre, gdy przeciwnik stosował pewne przewidywalne zachowania w ataku. Zawodziło jednak w starciu z uzdolnionym dowódcą, który potrafił te niedoskonałości umiejętnie wykorzystać. Jednakże zarówno Jan Žižka, jak i później Prokop Wielki zwykle nie mieli okazji zmierzyć się z takim wodzem, który przejawiałby większą inicjatywę taktyczną i wykazał się oryginalnym pomysłem. Zła taktyka adwersarzy husyckich wojsk polnych uczyniła z nich wojska niezwykłe aż po sam schyłek rewolucji. Zaś Jan Žižka należy do nielicznych wodzów, którzy nigdy nie ponieśli porażki. Podsumowując, cały epizod wojen husyckich uznał Charles Oman za „krok wstecz” w historii sztuki wojennej. Sposób wal-

ki taboru wozowego mógł okazać się całkowicie nieskuteczny, ponieważ nadał się do zastosowania jedynie w ograniczonych warunkach, i tylko w starciu z nieprzyjacielem, który nie wykazywał inwencji i pomysłowości⁵². Jednak jak pokazują późniejsze przykłady, np. z wojny trzynastoletniej toczonyj pomiędzy Królestwem Polskim a zakonem krzyżackim (1454–1466 r.), szczególnie zaś

51 *Urkundliche Beiträge...*, t. II, s. 239; H. Toman, *Husitské...*, s. 190; J. Biederman, *Vozová hradba...*, s. 256. Podobna sytuacja zaistniała w 1438 r. pod Táborem. Starły się wówczas oddziały króla Albrechta II Habsburga oraz husyckiej opozycji wzmocnionej oddziałami przysłanymi przez Kazimierza Jagiellończyka. Oddziały polsko-czeskie założyły warowny obóz od zachodniej strony miasta, przed bramą, umacniając go dodatkowo przekopem. Wojska Albrechta, mimo znaczącej przewagi, nie odważyły się zdobywać tak umocnionej pozycji. Wkrótce rozpoczął się pojedynek artyleryjski. Mimo że artyleria Albrechta zyskała przewagę i zaczęła zadawać straty połączonym oddziałom polsko-czeskim, to te zdołały zwinąć obóz i schronić się za murami miasta. Sukces w pojedynku artyleryjskim nie rozstrzygnął zatem starcia, por. *Ze starých...*, s. 135; O. Frankenberger (młodszy), *Husitské...*, s. 11–20.

52 C. Oman, *Sztuka...*, s. 224–225.

bitwy pod Chojnicami i Świecinem, tabor wozowy długo po upadku rewolucji husyckiej miał się dobrze. Taktyka ta była nadal popularna, a co ważniejsze skuteczna, także w drugiej połowie XV stulecia. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XV w., po pewnych modyfikacjach, była z powodzeniem stosowana przez wojska króla Czech Jerzego z Podiebradu w wojnie z Maciejem Korwinem, władcą Królestwa Węgier⁵³.

Charakterystyczne elementy uzbrojenia wojsk husyckich

Wśród oddziałów walczących pod Lipanami wyróżnić można dwie kategorie zbrojnych. W mniejszości znajdowali się konni rycerze z ich pocztowymi towarzyszami. Zwykle ich udział stanowił jedynie około 10% całości sił. Ich ekwipunek był charakterystyczny dla ogółu rycerstwa środkowoeuropejskiego tamtych czasów, czyli chronionych przez zbroje konnych kopijników i lżej zbrojnych kuszników. Czeskie źródła z epoki określały ich jako *jezdci v železném brnění (także se jim dodnes říká železní páni)*⁵⁴. Należy jednak pamiętać, że nawet w przypadku husyckich kopijników, rzadko stosowali oni pełną, tj. kompletną zbroję płytową, częściej ograniczając się do jej wybranych elementów (np. sam kirys, czyli ochrona tułowia, lub tylko napierśnik bez naplecznika). Ponadto dużym powodzeniem, szczególnie wśród mniej zamożnych kombatantów, cieszył się pancerz kolczy (kolczuga), czyli elastyczna ochrona ciała wykonana ze zgrzewanych lub nitowanych kółek żelaznych. Mogła ona stanowić jedyną ochronę tułowia, jak i być uzupełniona o dodatkowe, płytowe elementy. O różnorodności form ochrony ciała informują nas także źródła ikonograficzne z epoki, wśród których można przede wszystkim wymienić ilustracje zawarte w rękopisie tzw. *Starého Zákona*. Wskazać można na dwa przedstawienia, z których pierwsze pochodzi z *Księgi Powtórzonego Prawa* i przedstawia pieszą grupę wojowników w zbrojach płytowych, drugie zaś, znajdujące się w *Księdze Królewskiej*, przedstawia bitwę, w której uczestniczą zarówno oddziały konne, jak i piesze. Wyobrażenia wojowników obu formacji odwzorowywano niekiedy również na kaflach piecowych, ale te przedstawienia dotyczą najczęściej wojsk pieszych. Nieliczną ikonografię z okresu rewolucji można uzupełnić o dane pozyskane ze źródeł pisanych z epoki. Jednym z bardziej znanych jest spis uzbrojenia znany z testamentu Jana Nohavki z Chrústovic z 15 marca 1413 r. Wymieniono w nim całe wyposażenie, które posiadał:

⁵³ Szerzej na ten temat O. Frankenberger (młodszy), *Husitské...*, s. 67–131 oraz J. Biederman, *Vozová hradba...*, s. 258–262.

⁵⁴ *Ze starých...*, s. 63.

pancerz, którego sam używał i dwie kusze u strzelca Filipa na zamku Pernštejn, dalej jeden psi pysk (hunczkap) ze stali, inny psi pysk z żelaza; dalej fartuch folgowy (schorz), napierśnik (prusplech), kapalin, zarekawia, rękawice (rukawice), jako się powszechnie mówi i to wszystko, jak mówi, ma na zamku Pernštejn, dalej płaty turniejowe, pawęż i wszelkie potrzebne na turniejach, zwłaszcza hełm i tarczę (schczyt), a to, jak rzekł, ma u Mikołaja, zięcia szłomiarza. Dalej pengwant (ochrony nogi) u płatnerza Marcina, mieszczanina brneńskiego, (...) dalej miecz, zwany pieszym (...)”⁵⁵.

Wreszcie, wśród materiałów dokumentujących używanie w Królestwie Czeskim płytowych ochron ciała, wymienić należy niecodzienne odkrycie z Žeravic koło Přerova. W reliktach murowanej wieży odkryto łącznie cztery napierśniki, dwa napleczniki oraz kilka ochron ramienia i przedramienia, w tym unikatowy tzw. *manifer*, czyli ochronę lewej ręki przy pojedynkach turniejowych. Wymienione kirysy charakteryzują się „bombiastym” kształtem brzuśca, zaś ich powierzchnia była zapewne pokryta tkaniną, o czym zdają się świadczyć zachowane rzędy nitów. Wykonano je z blachy grubości od 2,2 do 3,0 mm, a ich waga waha się od około 1,5 do 1,95 kg. Z podobnej grubości blachy wykuto też napleczniki, których ciężar wynosił odpowiednio 0,317 i 0,72 kg. Mamy zatem w tym przypadku do czynienia jeszcze ze starszą formą ochron tułowia, czyli tzw. kirysem płytowym krytym. Elementy te datowane są na schyłek XIV – pierwszą ćwierć XV stulecia i najpewniej były używane podczas turniejów rycerskich⁵⁶. Niemniej jednak, należy wskazać, iż w swym zasadniczym kształcie, tego rodzaju ochrony tułowia były też z powodzeniem stosowane bojowo, także już w odmianie kirysu płytowego białego.

Ponieważ specyfiką wojsk husyckich była przewaga oddziałów pieszych nad konnymi, to im poświęcimy w tym miejscu główną uwagę. W zasadniczej mierze piechurzy ci wywodzili się z ubogich warstw miast i wsi, a ich wyposażenie bojowe było ograniczone do kilku podstawowych komponentów, wśród których znaczeniem nad uzbrojeniem ochronnym górowała broń zaczepna. Wśród niej szczególną rolę odgrywała broń drzewcowa w postaci kopii lub kopii z hakiem, spis, *sudlic* i halabard oraz cepów bojowych. Kopia to oczywiście długa broń drzewcowa zaopatrzona w krótki, graniasty grot. Husycka broń zwana *sudlica* w swej zasadniczej koncepcji przypomina szwajcarskie halabardy, jednak często ma ona postać jedynie szerokiego ostrza osadzonego na drzewcu, do którego później dodawano też hak. Wreszcie źródłach pojawia się też termin *sudlice*

⁵⁵ E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje, zbroj a zbraně doby husitské a předhusitské (1350–1450)*, Praha 1956, s. 49; P. Klučina, *Husitské...*, s. 226–228.

⁵⁶ P. Žákovský, Z. Schenk, *Středověké a raně novověké zbraně Přerovska. Zbraně a zbroj od kolapsu Velké Moravy do konce třicetileté války*, Přerov–Brno 2017, s. 56–57, 143–148, nr kat. 359–373, ryc. 61–63.

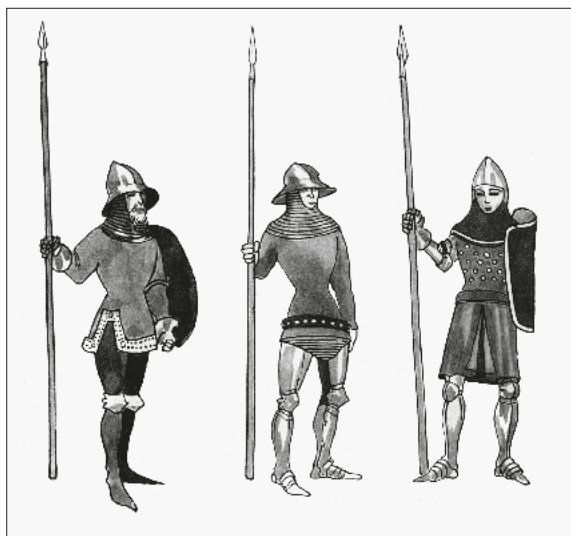


ryc. 18. Elementy ochron tułowia z Žeravic koło Přerova, wg P. Žákovský, Z. Schenk, *Středověké a raně novověké zbraně Přerovska...*, ryc. 61.



ryc. 19. Taborski brat na wojennej wyprawie z rękopisu w Archiwum miasta Tabor, wg P. Čornej, *Velké dějiny...*, s. 500.

uśatá, do której żeleźca dodano dwa poziome występy – uszy. Spotyka się też typowe formy zachodnioeuropejskich halabard, czyli żeleźcic o szerokim ostrzu zaopatrzonym w pionowy grot oraz skierowany w bok hak. Wszechstronność zastosowania wynikała przede wszystkim z możliwości zadawania druzgocących



RYC. 20. Husycka piechota z bronią drzewcową, rys. E. Wagner, wg E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, tabl. II.14.

cięć. Formy broni drzewcowej o grocie złożonym (*sudlica*, halabarda) umożliwiały także pchnięcie przeciwnika, rozrywanie pancerzy kolczych oraz przebijanie hełmów i zbroi za pomocą haka⁵⁷. O ich skutecznym użyciu w obronie taboru wspomina Vavřinec z Březové podczas opisu bitwy na Witkowej Górze w 1420 r., gdzie *dvě ženy s jednou dívkou a asi z šestadvaceti muži, (...) udatně kamením a sudlicemi odporující se bránili, neboť neměli šípy ani prach do houfnic*⁵⁸. Inna broń drzewcowa, która dzięki husytom znalazła skuteczne zastosowanie na polach bitew, to cep bojowy. Wywodził się on oczywiście ze swego chłopskiego odpowiednika, którego jednak bijak (część pracująca) dla lepszego efektu wzmacniano żelaznymi obęczkami lub też nabijano kawałkami metalu czy gwoździami. Była to broń dość groźna, a dzięki temu, że ludność wiejska miała z cepem do czynienia na co dzień, przysporzyła wojskom husyckim dobrze władającym nią licznych wojowników. O bojowym znaczeniu cepów często wspominają ówczesne źródła, a chyba za jeden z najbardziej znanych należy uznać opis towarzyszący wydarzeniom pod Wyszehradem w 1420 r. Szykującego swe wojska do bitwy Zygmunta Luksemburskiego na próżno ostrzegał morawski szlachcic Jindřich z Plumlova *Věžte, králi, že dnes určité utrpíte škodu a s hanbou utečete. Já se boím selských cepů*. Król nie posłuchał jednak przestrogi i w pewnym momencie bitwy *vyskočili z přikopů cepníci na ty těžkooděnce a ti jim ukázali záda; i hnali je zpátky až k jejich vojsku a bili do nich cepy a kordy, dýkami bodali pod brnění*⁵⁹.

W przypadku broni białej miejsce drogiego i – w warunkach taboru – niewygodnego za sprawą swych rozmiarów miecza zajął poręczniejszy kord.

⁵⁷ E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 73–75, tabl. V:28; J. Durdík, *Husitské...*, s. 95; P. Klučina, *Husitské...*, s. 232; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 262–263, 322, 324, 331; P. Žákovský, Z. Schenk, *Středověké...*, s. 38–39.

⁵⁸ Vavřinec z Březové, *Husitská...*, s. 89.

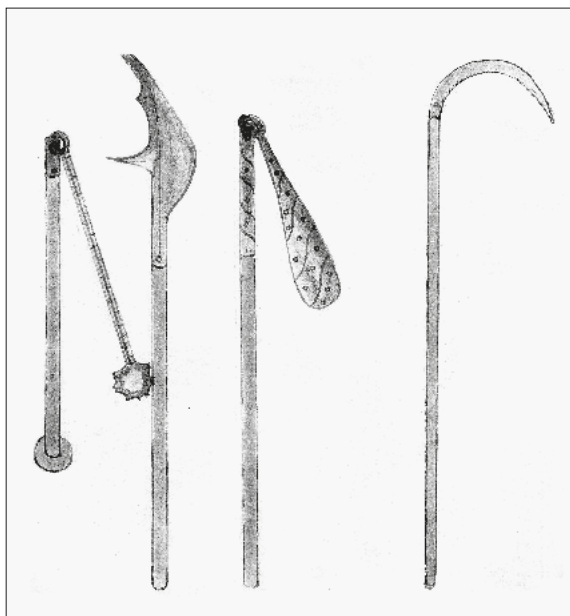
⁵⁹ *Ze starých...*, s. 68. O użyciu m.in. cepów w bitwach pod Poříčí w 1420 r. oraz Kutną Horą w 1421 r. por. Vavřinec z Březové, *Husitská...*, s. 62, 275. Por. także J. Durdík, *Husitské...*, s. 95; E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 76–77, tabl. V: 37, 38; E. Šnajdrová, *Arma ofensiva et defensiva. Historické zbraně a zbroj ze sbírky Národního muzea*, Praha 2014, s. 28–29, ryc. 37.

Przy czym generalnie w czeskich źródłach występują na zasadzie synonimu określenia *tesák* oraz *kord*. Ich głownia przypominała kształtem nóż, była prosta lub lekko łukowato wygięta z rękojeścią zwykle pozbawioną jelca (czasami stosowano niewielkie tarczki ochronne) oraz okładzinami nitowanymi do trzpienia rękojeści. Zwiększeniu popularności kordów sprzyjała nie tylko większa niż w przypadku mieczy poręczność, ale także wielokrotnie niższa cena. O ich powszechnym użyciu w omawianym okresie świadczą nie tylko liczne znaleziska archeologiczne oraz wyobrażenia pieszych wojowników husyckich znane z ikonografii, których podstawowym orężem był właśnie zawieszony u pasa kord oraz kusza lub puszczel, ale i zapisy źródłowe: *na Staroměstském náměstí stáli dvěma řadami rozlíčení lidé s kordy v rukách a čekali, koho tam povedou, aby ho zabilí*⁶⁰.

Ważną rolę wśród wojsk husyckich odgrywała także broń obuchowa. Na pierwszym miejscu zwykle wymienia się topory i siekiery o różnej formie żelźca, których uniwersalna funkcja pozwalała na ich stosowanie zarówno w boju, jak i na co dzień w życiu obozowym. Ponadto stosowano także czekany, których obuch zaopatrzone był dodatkowo, w różnie uformowany, młotek. Jednocześnie dostępne źródła wskazują także na stosowanie w wojsku husyckim toporów do rzucania⁶¹.

W czasie rewolucji husyckiej upowszechnił się wszelako jeszcze jeden rodzaj broni obuchowej – buława, i na równi z nią występujący, buzdycan. Źródła czeskie określają je wspólnym mianem *palcát*, od węgierskiego słowa *pálca* oznaczającego patyk, na którym osadzano wspomnianą metalową głowicę.

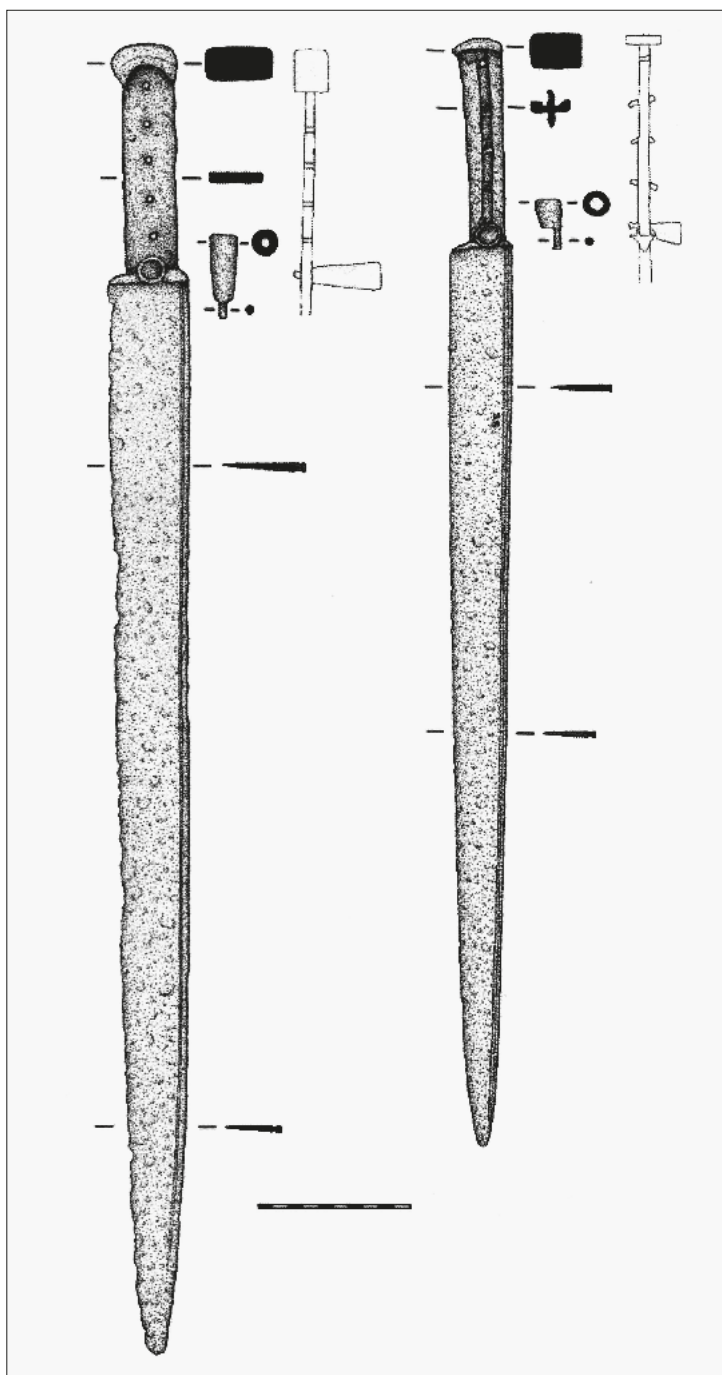
Używali ich zarówno wojownicy piesi, jak i konni. Symetrycznie ukształtowana głowica umożliwiała zadawanie ciosów miażdżących kości lub płytowe ochrony ciała. Broń ta szczególnie często towarzyszy przedstawieniom ikonograficznym



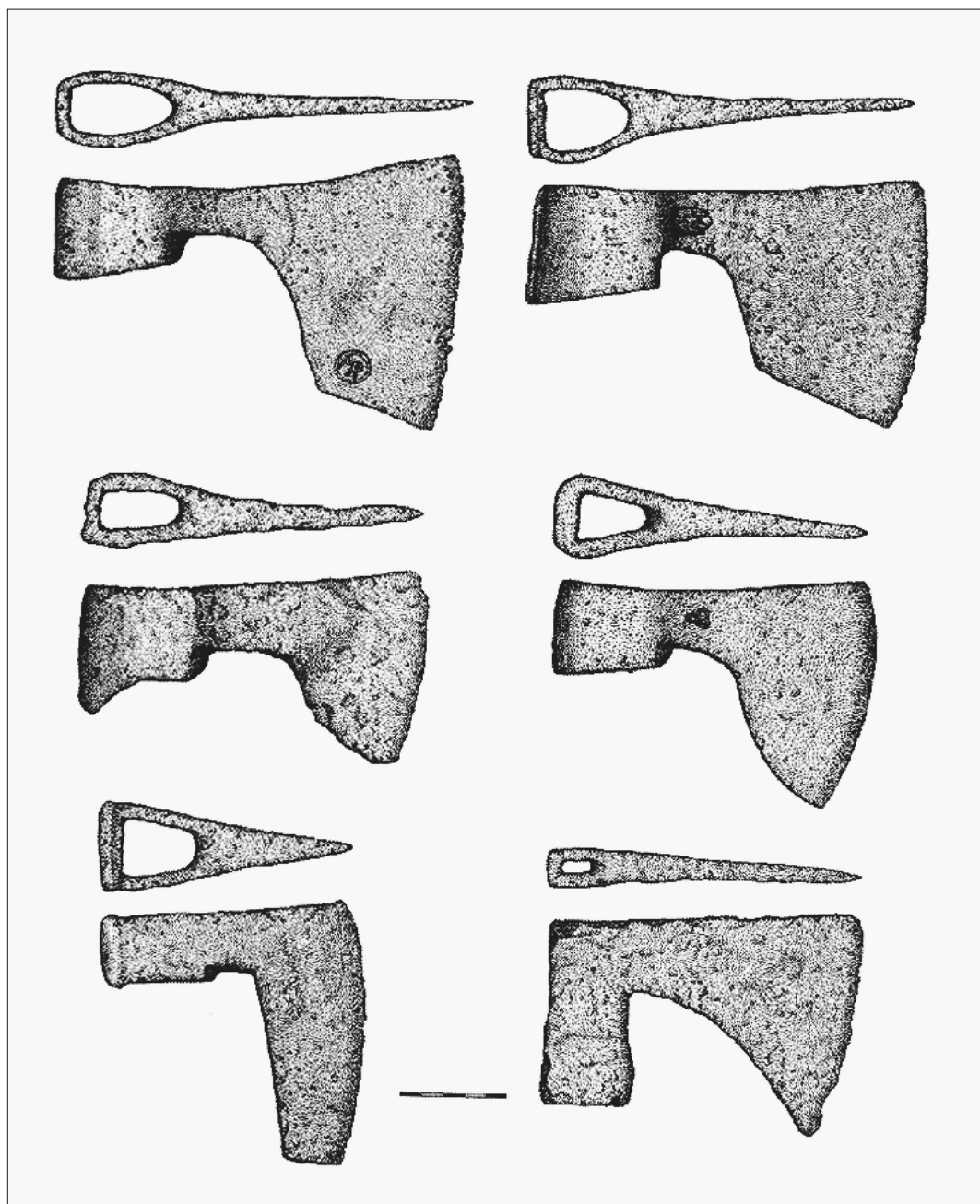
— RYC. 21. Cepy bojowe okute żelazem oraz zapewne *sudlica* z traktatu *Bellifortis*, Konrad Kyeser, ok. 1405 r., fol. 127v.

⁶⁰ *Ze starých...*, s. 105; J. Durdík, *Husitské...*, s. 94; E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 69–70, tabl. V:12; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 263–264; P. Žákovský, Z. Schenk, *Středověké...*, s. 27.

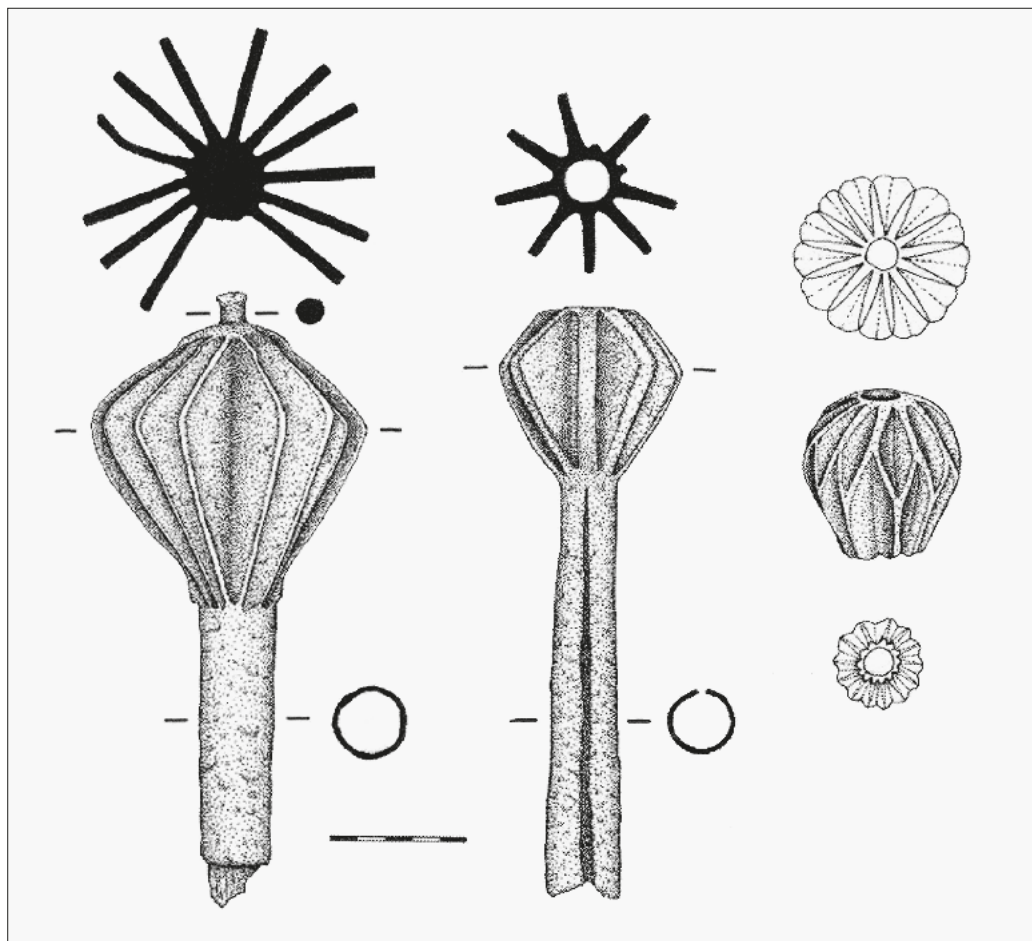
⁶¹ E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 72–73, tabl. V:19–20; P. Žákovský, Z. Schenk, *Středověké...*, s. 31–33.



ryc. 22. Kordy z XV w. ze zbiorów Městského muzea w Moravském Krumlově, wg P. Žákovský, *Středověké a raně novověké chladné zbraně ze sbírek Městského muzea v Moravském Krumlově*, [w:] *Hrad jako technický problém. Technologie a formy výstavby středověkých opevněných sídel*, red. Z. Měřinský, Brno 2011 (*Archeologia mediaevalis Moravica et Silesiana*, 2), ryc. 2.



ryc. 23. Topory średniowieczne ze zbiorów Městského muzea w Moravském Krumlově, XV w., wg P. Žákovský, *Středověké a raně novověké chladné zbraně...*, ryc. 8.



ryc. 24. Palcáty ze zbiorów Městského muzea w Moravském Krumlově, XV w., wg P. Žákovský, *Středověké a raně novověké chladné zbraně...*, ryc. 7.

Jana Žižki, który dowodnie się nią posługiwał, np. w bitwie u Strachova dvora w 1423 r. *Kneže, který nesl archu [monstrancję] na pražské straně, Žižka zabil palcátem*⁶². Także na chorągwi oddziałów z Hradca Králové wyobrażony został Jan Žižka *na białym koniu, w rycerskiej zbroi, z palcátem w dłoni, tak jak za życia jeździł*⁶³.

⁶² *Ze starých...*, s. 93; E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 72, tabl. V:18; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 71, 326–327; E. Šnajdrová, *Arma ofensiva...*, s. 29, ryc. 38–39; P. Žákovský, Z. Schenk, *Středověké...*, s. 30.

⁶³ *Kronika velmi pěkná o Janu Žižkovi, družiniku krále Václava IV*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, opr. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 229; *Kronika bardzo piękna o Janie Žižce, dworzaninie króla Wacława*, tłum. i kom. A. Paner, Gdańsk 2000, s. 77.

W uzbrojeniu ochronnym ciężką, ale przede wszystkim kosztowną pełną zbroję kopijniczą zwykle zastępował czy to sam napierśnik płytowy, czy, częściej – wotowany kaftan. Za popularną należy uznać wówczas także kolczugę, a szczególnie często w ikonografii na głowach walczących przedstawiano kaptury kolcze. Jako ochrony głowy chętnie wybierano lekkie hełmy, a najpopularniejszą jego formą był kapalin. Na terytorium Królestwa Czech pojawił się on w początkach XIV w., choć w Europie Zachodniej znany był już od XII stulecia. Jest to hełm przypominający z wyglądu kapelusze, stąd też nazywano go w źródłach średniowiecznych mianem *isenhut* lub *pilleus ferreus* (żelazny kapelusze). Kapaliny wykonywano z jednego lub z dwóch zgrzanych ze sobą lub znitowanych elementów, jakimi były półkule dzwonu oraz szeroka kreza, lekko opuszczona i rozchylająca się na zewnątrz. Jak dowodzi ikonografia, a także oryginalne zabytki, chętnie stosowano także stożkowate przyłbice, zaopatrzone w doczepianą kolczugę ochronną szyi, a z czasem także w różne formy osłon twarzy⁶⁴.



ryc. 25. Przyłbica z okolic zamku Lopata, wg F. Frýda, *Militaria*, [w:] *Gotika w západních Čechách (1230–1530). K 700 výročí založení města Plzně*, t. II, red. J. Fraité, Praha 1996, nr kat. 141.

Wśród husytów niezwykle popularnym elementem ochrony wojowników była tarcza w rodzaju pawęży, czyli zwykle prostokątny, drewniany szkielet z pionową, wypukłą granią, biegnącą przez jej środek. Całość pokryta była skórą, często malowaną w barwy ośrodków miejskich, z których wywodziły się oddziały. Do dziś kilkadziesiąt takich malowanych pawęży zachowało się w światowych kolekcjach uzbrojenia, z tego znaczna część w Muzeum Narodowym w Pradze. W zależności od przeznaczenia różniły się one wymiarami, zachowując jednak ten sam schemat budowy. I tak najcięższe pawęże, zwane wielkimi lub z czeska *tarasami* albo *brannymi plastami*, były przenoszone przez dwóch piechurów, zaopatrzonych w kuszę lub ręczną broń palną, a z uwagi na ich wymiary i ciężar przewożono je na wozach taborowych. Najbardziej popularne były wszakże pawęże o wysokości około

⁶⁴ J. Durdík, *Husitské...*, s. 96; E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 52, 60–63, tabl. III:2–3, 8–9.



ryc. 26. Husycy wojownicy wyposażeni m.in. w kapaliny, kusze i kordy. Kafel piecowy z XV w., Muzeum Narodowe w Pradze, wg E. Šnajdrová, *Arma offensiva...*, s. 54.

120–140 cm, które nosili pawężnicy stający w zewnętrznej linii sztyku piechoty⁶⁵.

Bardzo istotną rolę w wyposażeniu wojsk husyckich odgrywała broń miotająca w postaci kuszy. Stanowiła ona podstawową broń załóg wozów bojowych i pozwalała na ostrzeliwanie przeciwnika bełtami, które zwykle bez problemów radziły sobie z lepszym uzbrojeniem ochronnym konnych strzelców, jak i oczywiście piechoty. Także przeciwko ciężkiej konnicy była to broń groźna, aczkolwiek pełna zbroja płytowa nieźle zabezpieczała przed skutkami jej użycia. Kusza gwarantowała przy tym dużą szybkostrzelność, celność oraz zasięg. Typowa kusza z tego okresu składała się z drewnianego łoża (wykonanego zwykle z drewna dębu czy wiązu lub też drzew owocowych, takich jak grusza lub jabłoń) oraz łuczyska (często o złożonej budowie – rdzeń zwykle wykonany z rogu,

drewna i ścięgien, który oklejano np. korą brzoza i papierem) połączonego z nim konopnym sznurem. W łożu znajdował się mechanizm spustowy w postaci walcowatego, kościanego orzecha oraz żelaznej dźwigni spustowej. Cięciwa była z kolei wykonywana z konopnego lub lnianego sznura, często dodatkowo woskowanego lub nasączonego, aby uodpornić ją na wilgoć. Cięciwy kusz w początkach XV w. naciągano zwykle jeszcze siłą mięśni strzelca, który opierał nogę o specjalne strzemie mocowane do łoża, a na cięciwę zakładał żelazny hak, zamocowany do pasa. Siła mięśni grzbietu umożliwiała zaczepienie cięciwy w wyłobieniu orzecha, a ten był blokowany dźwignią spustową i broń była gotowa do strzału. Dzięki zaawansowanej konstrukcji masywnego łuczyska, kumulowała się w nim większa energia niż w przypadku łuku. Pozwalało to na wystrzeliwanie cięższych pocisków (bełtów) na większe odległości. Z kolei zastosowanie zamka pozwalało trzymać naładowaną broń przez dłuższy czas, co nie męczyło strzelca. Osiągnięto to jednak kosztem mniejszej niż w przypadku łuków szybkostrzelności⁶⁶.

⁶⁵ E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 66–67, tabl. IV: 6–11; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 260–261, 327–328; *Arma diaboli. O kuší a střelcích*, red. V. Brych, Praha 2012, s. 7–8, ryc. 1–2; E. Šnajdrová, *Arma offensiva...*, s. 49–53, ryc. 1–6.

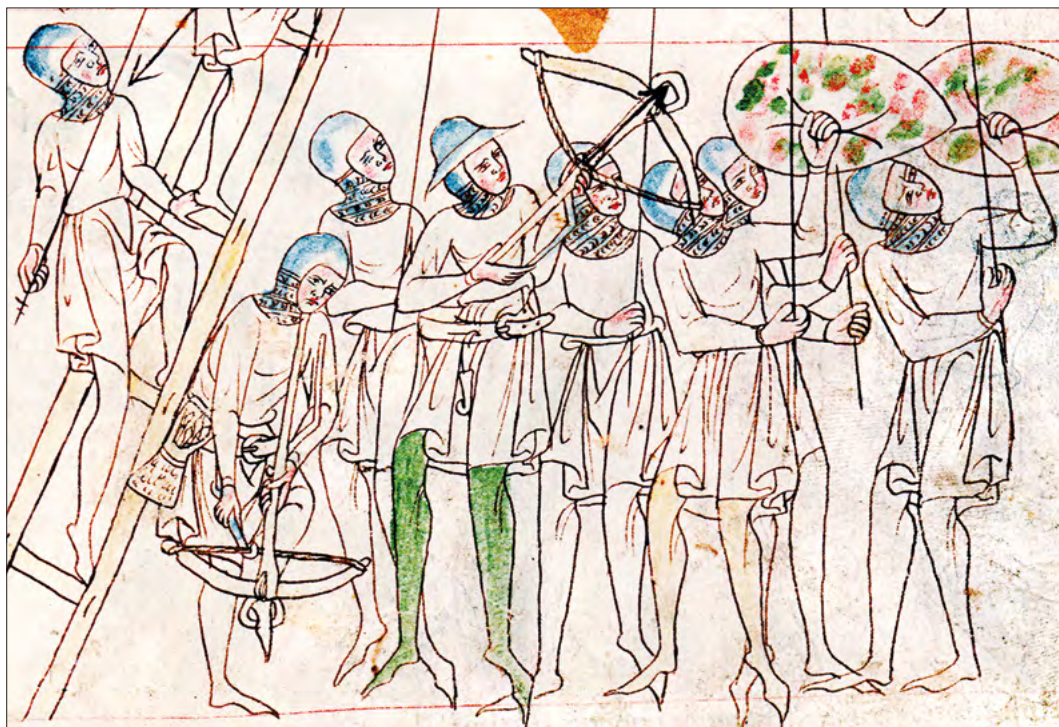
⁶⁶ J. Durdík, *Husitské...*, s. 94; E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 78–79, tabl. VI: 2–8; P. Klučina,



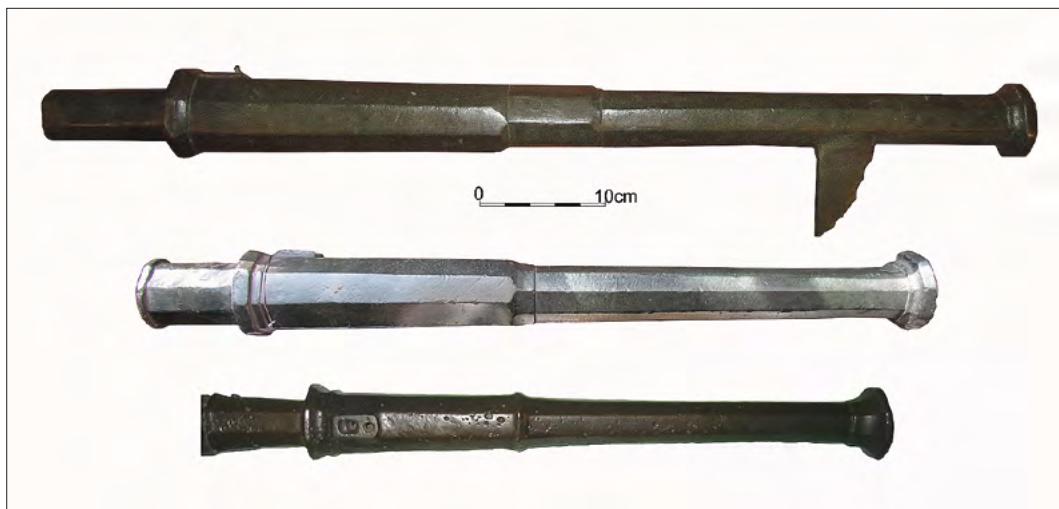
ryc. 27. Pawężo piechoty z Muzeum Narodowego w Pradze, 2 poł. XV w., wg E. Šnajdrová, *Arma offensiva...*, ryc. 4-5.

W początkach XV stulecia bardzo szybko rozpowszechniła się wśród husytów nowość w postaci broni palnej. Dla Królestwa Czech pierwsze wzmianki na temat jej użytkowania pojawiają się już w 1373 r., jednak jej dynamiczny

Husitské..., s. 232; *Arma diaboli...*, s. 8-50; E. Šnajdrová, *Arma offensiva...*, s. 55-57, ryc. 1-3; P. Žákovský, Z. Schenk, *Středověké...*, s. 40-43.



ryc. 28. Piechota wyposażona w kusze i kapaliny, tzw. Biblia Welisława, 1 poł. XIV w., wg *Arma diaboli...*, s. 12, ryc. 3.



ryc. 29. Ręczna broń palna z 1 poł. XV w.: hakownica i dwie piszczele, fot. autor.

rozwój łączony jest właśnie z okresem wojen husyckich. W ramach taboru wozowego stosowano przede wszystkim ręczną broń palną, której używali pojedynczy piechurzy. Podstawowe typy broni ręcznej stanowiły wówczas piszczele i hakownice. Piszczele to broń o krótkiej, ale smukłej lufie odlanej ze stopów miedzi lub wykutej z żelaza, zaopatrzonej w tuleję do osadzenia drewnianego trzonu. Kaliber ówczesnych piszczeli waha się zwykle od 1,5 do 2,0 cm przy długości lufy do około 50 cm⁶⁷. Piszczele stanowiły w tym czasie najpospolitszą ręczną broń palną wojsk husyckich. Jednak już u schyłku XIV stulecia w Europie Środkowej przyjął się inny rodzaj ręcznej broni ogniowej, którymi były hakownice. Był to oręż, konstrukcyjnie zbliżony do piszczeli, którego lufę przy wylocie zaopatrzone w skierowany ku dołowi hak. Służył on do zaczepiania lufy przy strzale o mur, burtę wozu czy też pawęż celem amortyzacji odrzutu. Hakownice były bardziej masywne od piszczeli i miały zwykle kaliber od 2,0 do 3,0 cm przy długości lufy 50–70 cm. Te najstarsze okazy ręcznej broni palnej były niezwykle prymitywne; nie miały jeszcze przyrządów celowniczych. Przy strzale lufa osadzona na długiej, drewnianej żerdzi była trzymana pod pachą, a odpalenie odbywało się z wykorzystaniem rozżarzonego żelaznego pręta lub tłącego się lontu. Powodowało to, że broń taka była skuteczna jedynie na bliskim dystansie (do około 100 m). Także celność pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Niekiedy broń ta powodowała też duże zagrożenie dla obsługujących ją zbrojnych, bowiem często wskutek nieumiejętnej obsługi (zbyt silny ładunek prochu) lub wad produkcyjnych dochodziło do eksplozji i rozrywania lufy. Jej odłamki potrafiły nawet śmiertelnie ugodzić strzelca. Wiele średniowiecznych piszczeli i hakownic przechowywanych jest obecnie właśnie w kolekcjach czeskich muzeów. Oryginalne, zachowane do dziś piszczele pochodzą z Tabora oraz z zamku Žleby. Z hakownic można wymienić egzemplarze z Zachodnioczeskiego Muzeum w Pilźnie oraz Muzeum Narodowego w Pradze⁶⁸.

W husyckim taborze wozowym istotną rolę odgrywała również lekka artyleria, choć husyci oczywiście nie byli prekursorami w jej zastosowaniu w bitwach. Do najpopularniejszych rodzajów dział polowych należały targańnice oraz hufnice. O ich wysokiej skuteczności w walce z przeciwnikiem niechronionym przez umocnienia była już mowa wcześniej⁶⁹. Targańnicami określa się lufy o małym kalibrze (zwykle od 3–4 do 6 cm), długie na 70–140 cm. Ich cechą charakterystyczną była przy tym wzmocniona komora prochowa, dostosowana do silnych ładunków. Jako amunicję stosowano do nich przede wszystkim kule wykonane

67 J. Durdík, *Husitské...*, s. 74–75; E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 83–84, tabl. VII:1:1, VII:3:3.

68 J. Durdík, *Husitské...*, s. 75–76; E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 84, tabl. VII:2:1–2, VII:3:1–2; P. Klučina, *Husitské...*, s. 232 oraz ryc. na s. 234–235; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 322; E. Šnajdrová, *Arma ofensiva...*, s. 65–66, ryc. 1–2.

69 Por. *Ze starých...*, s. 102.



RYC. 30. Taraśnica z zamku Český Šternberk z 1 poł. XV w. (łoże młodsze), foto autor.

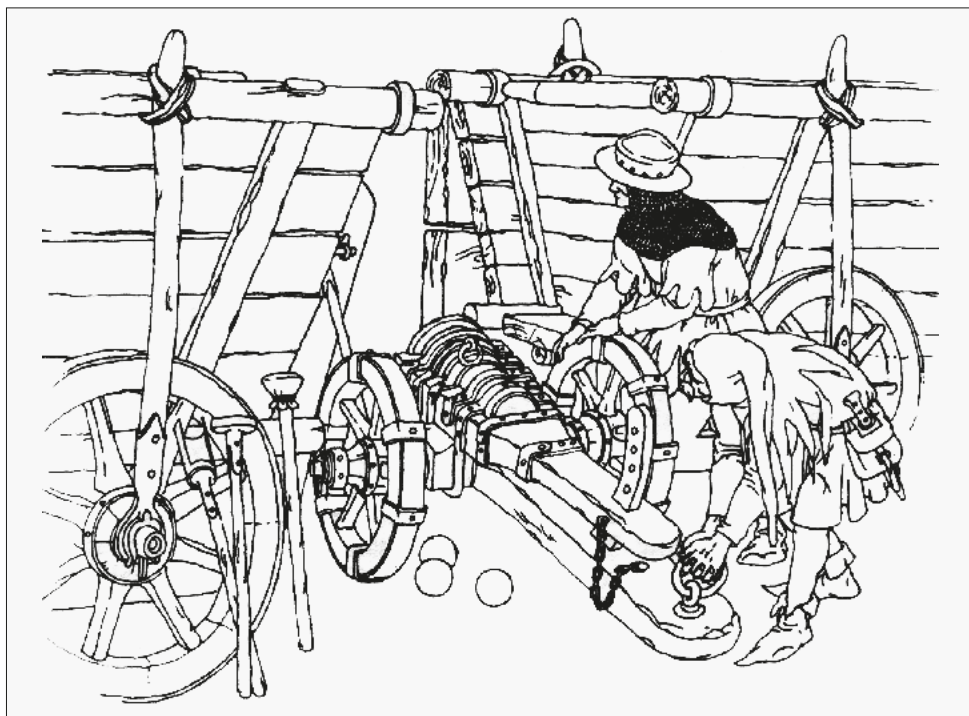
z ołowiu lub żelaza (rzadziej kamienne), ale spotykana jest też amunicja w formie walca. Działa tego rodzaju początkowo stanowiły uzbrojenie zamków, a następnie wzięły od tarasów, na których były ustawiane. Jednak ich uniwersalność pozwoliła szybko dostosować je do użycia w bitwach. Kolekcje czeskich taraśnic znajdują się m.in. w Pilźnie (z zamku Horšovský Týn), na zamku Český Šternberk oraz w Muzeum Narodowym i Muzeum Wojskowym w Pradze⁷⁰.

Z kolei hufnice były rodzajem działa, którego lufa charakteryzowała się wydzieloną, wąską komorą prochową oraz szerszą częścią wylotową. Były to lufy krótkie, długości do około 50–70 cm przy kalibrze 10–20 cm. Ich amunicję stanowiły zwykle kule kamienne. Jak sama nazwa wskazuje, stosowano je głównie w polu, „przy hufcach”. Lufę mocowano najczęściej do łoża na kołach, z różnego rodzaju mechanizmem podniesienia. Umożliwiało to strzelanie pod dość stromym kątem. Ogólna waga takiego działa na lawecie mogła wahać się

⁷⁰ J. Durdík, *Husitské...*, s. 77–78; E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 86–88, tabl. VII:16–17; P. Klučina, *Husitské...*, s. 232, 234.

od 100 do 200 kg. Z chowana do dziś oryginalna czeska hufnica z XV w. znajduje się w muzeum w Novým Bydžově, ale kilka dalszych dział w tym typie zachowało się w kolekcjach zachodnioeuropejskich, a nawet polskich⁷¹. Oczywiście wojska husyckie były także w posiadaniu i zabierały na wyprawy ciężką broń palną w postaci bombard, jednak mogły być one wykorzystane jedynie podczas dłuższych oblężeń, ale nie podczas bitew.

Opisane, zróżnicowane, wyposażenie bojowe husytów skutkowało tym, iż atakująca konnica, zbliżając się do taboru na odległość około 250–200 m, dostawała się już pod ogień artyleryjski, który powodował pierwsze straty. W miarę zmniejszania się dystansu dzielącego przeciwników, do akcji wkraczała też ręczna broń palna oraz kusze. Zanim osiągnięto szyk wozów bojowych, siła uderzeniowa rycerstwa była już w znacznym stopniu nadwątlona, także moralnie. Działa zniszczenia dokonywali piechurzy zbrojni w niezwykle skuteczną na bliskim dystansie broń drzewcową i kordy.



ryc. 31. Hufnica na stanowisku bojowym pomiędzy wozami, rys. E. Wagner, wg P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 187.

⁷¹ J. Durdík, *Husitské...*, s. 81; E. Wagner, Z. Drobná, J. Durdík, *Kroje...*, s. 86, tabl. VII:14–15; P. Klučina, *Husitské...*, s. 234–235.



Możliwości mobilizacyjne i siły walczących stron w bitwie pod Lipanami

Wśród wielu kontrowersji dotyczących bitwy pod Lipanami zwykle na jednym z czołowych miejsc wymieniana jest kwestia liczebności obu armii. Informacje o sile i składzie oddziałów podaje wielu autorów, zarówno kronik, jak i listów, jednak zapiski te nie są jednoznaczne w swej wymowie. Z pewnością do źródeł o największym znaczeniu należy dzieło Bartoška z Drahonice, które było pisane na podstawie bieżących wydarzeń. Informacje przekazane przez tego kronikarza, zwłaszcza te dotyczące składu obu armii, przynajmniej na tzw. „pierwszy rzut oka” sprawiają wrażenie najbardziej kompletnych i wyczerpujących. Niestety, w przypadku samej bitwy pod Lipanami Bartošek nie był jej bezpośrednim uczestnikiem. Informacje o niej posiadał z „drugiej ręki”, od swego sługi Linharta, jak i zapewne innych jej uczestników. Być może z tego właśnie powodu, a z dużą szkodą dla przyszłych pokoleń, szczegółowy opis bitwy jest dość skomplikowany, a niekiedy i sprzeczny. Wątpliwości te dotyczą także składu obu armii.

Zacznijmy od wojsk taborytów i sierotek, nad którymi pieczę sprawowali duchowi przywódcy tych stronnictw – Prokop Wielki i Prokop Mały oraz hetmani – Jan Čapek z Sán oraz Ondřej Keřský. Omawiając te wojska, kronikarz podaje, że liczyły one: *VIIC equites et novem millia vel citra peditum (...) currum, XL et plus pixides dicta hufnicze cum aliis pixidibus et ipsorum defenculis*, czyli 700 jeźdźców oraz 9000 pieszych, z wozami oraz 40 lub więcej działami zwanymi hufnicami oraz innymi działami (zapewne targańcami) i ich ochroną¹. Jednak już przy opisie samego wyniku bitwy ten sam autor podaje: *decem milia*

¹ *Chronicon Bartossek de Drahonice*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t.V, red. J. Goll, Praha 1893, s. 614; Bartošek z Drahonice, *Kronika*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, oprac. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 270.



ryc. 32. Piechota husycka. Kafel z zamku Lichnice, XV w., wg *Arma diaboli. O kuši a stelcích*, red. V. Brych, Praha 2012, s. 26, ryc. 4.

cum 2½C habuerunt et soli hoc idem dicebant, et vix eorum IIIIC fugierunt, czyli że pokonane wojska liczyły 10250 zbrojnych i tylko 300 z nich udało się zbiec². Z przytoczonych dwóch ustępów kroniki wyłania się różnica w wartościach liczbowych połączonych sił sierotek i taborytów w postaci około 550 zbrojnych. Być może jest to po prostu jedna z wielu kronikarskich niecisłości lub skutek zaliczenia w poczet armii husyckiej także obsługi dział i ewentualnie woźniców wozów bojowych. Husyci dysponowali, co najmniej, 360 wozami, którymi kierowało tyluż woźniców wraz z pomocnikami. Także do obsługi 40 hufnic oraz dalszych dział potrzebna było około 150–200 osób³. Wiele jednak wskazuje na to,

² *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 615.

³ Tak to tłumaczył O. Frankenberger (starszy), *Jak byla svedena bitva u Lipan*, „Vojenskohistorický sborník” t. 6, z. 2, 1937, s. 31.

iz Bartošek z Drahonice, charakteryzując wojska polne pod Lipanami, dysponował raczej informacjami posiadanymi już wcześniej na temat składu armii husyckiej. Dowodem na to jest fakt, iż wśród miast, które dostarczyły kontyngenty, wymienia on także Slaný, Louny oraz Žatec. Z innych źródeł wiemy natomiast, że oddziały z tych ośrodków, dowodzone przez Jakoubka z Vřesovic, działały wówczas w rejonie północnych Czech, oblegając Kostomlaty koło Teplic i w bitwie udziału nie wzięły⁴.

Co do liczby wozów bojowych w wojskach husytów dane także nie są jednoznaczne. Bazując na informacjach z kroniki Jana z Gubina, wiemy, że wozy strony husyckiej były zestawione w sześć rzędów⁵, natomiast już przy opisie strat ten sam kronikarz podaje utratę 360 wozów⁶. Warto jednak zwrócić uwagę, iż są to informacje dotyczące strat bitewnych, nie można mieć zatem pewności, czy rzeczywiście cały tabor husytów został wówczas utracony – co jednak wobec przebiegu zdarzeń jest wysoce prawdopodobne. Z tego też względu, posiłkując się późniejszymi kronikami (np. Václava z Březan), liczebność taboru husytów określa się też niekiedy na 480 wozów⁷. Inne źródło, niestety powstałe w wiele lat po bitwie, kronika Jana z Segowii, ocenia siły taborytów i sierotek na 18 000 zbrojnych⁸.

Na podstawie wyżej wymienionych przekazów większość historyków przyjęła dość zgodnie, że wojska polne miały około 9000–10000 zbrojnych⁹. Jedynie R. Urbánek, dając pierwszeństwo informacjom Jana z Segowii, oceniał ich siłę aż na 18000 zbrojnych¹⁰. Na przeciwnym biegunie znajduje się natomiast opinia F. Šmahela, który jest zadania, iż obóz husycki w maju 1434 r., po kilku spektakularnych porażkach, nie był już zdolny do wystawienia armii liczącej więcej niż 6000–8000 żołnierzy¹¹.

W armii husyckiej najliczniejszą grupę stanowiły wojska taborytów, których możliwości mobilizacyjne ocenia się maksymalnie na około 7000 zbrojnych. Obóz sierotek był w stanie dostarczyć zdecydowanie mniej liczne oddziały, które są szacowane na około 5000 kombatantów. Jednak tak silne kontyngenty

4 P. Čornej, *Velké dějiny země Koruny české*, t. V, 1402–1437, Praha 2000, s. 618–619.

5 *Johannes von Guben Jahrbuecher des Zittauischen Stadtschreibers*, [w:] *Scriptores Rerum Lusaticarum*, Neue Folge Erster Band, red. J.L. Haupt, Goerlitz 1839, s. 63. Taką samą informację odnajdujemy w liście Matěja Husníka, por. *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419–1436*, t. II, *Von den Jahren 1429–1436*, red. F. Palacký, Prag 1878, s. 416.

6 *Johannes von Guben...*, s. 64.

7 P. Čornej, *Lipanská křižovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy*, Praha 1992, s. 177.

8 Joannis de Segovia, *Historia gestorum generalis synodii Basiliensis*, t. I, *Liber I–XII*, red. E. Birk, [w:] *Monumenta conciliorum generalium seculi decimi quinti*, t. II, Vindobonae 1873, s. 675.

9 Np. O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 31; J. Durdík, *Husitské vojenství*, Praha 1954, s. 186–187; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité. Vrchol válečného umění v Čechách 1419–1434*, Praha 2009, s. 114.

10 R. Urbánek, *Lipany a konec polních vojsk*, Praha 1934, s. 146.

11 F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. III, *Kronika válečných let*, wyd. 2, Praha 1996, s. 294.

mobilizowano rzadko, częściej zadawałając się stanami o wiele niższymi. Pozostała część wojsk to oddziały przysłane przez sprzymierzone miasta. Bartošek z Drahonice podaje ich całą listę: Tábor, Beroun, Slaný, Žatec, Louny, Kouřim, Kolín, Kutna Hora, Český Brod, Čáslav, Nymburk, Hradec Králové, Jaroměř, Trutnov, Dvůr Králové, Vysoké Mýto, Klatovy, Prachtice, Domažlice, Písek i Litoměřice¹². Jednak w 1434 r. w wielu przypadkach oddziały te były mniej liczne niż w poprzednich latach. Już przed bitwą większość z rad miejskich odpowiedziała pozytywnie na wezwania przewodniczącego rady Królestwa Czeskiego – Aleša Vřešťovského z 23 kwietnia 1434 r. i pod Lipany wysłała symboliczne kontyngenty. Jak wspomniano również, z uwagi na chęć realizacji własnych, często wąsko rozumianych celów politycznych, w bitwie pod Lipanami nie wzięły udziału wojska wystawione przez Slaný, Žatec i Louny, którymi dowodził Jakoubek z Vřesovic. Zignorował on wezwanie Prokopa Wielkiego do wyruszenia pod Český Brod i skupił się na realizacji własnych planów. Siły, którymi dysponował, są oceniane, ale raczej przesadnie, na 3500 pieszych i 250 jazdy. Bardziej prawdopodobne jest, iż oddziały te były o połowę słabsze. Operowały one w północnych Czechach, w okolicach Loun i Litoměřic, oblegając od połowy kwietnia zamek Kostomlaty koło Teplic. Ich działalność okazała się jednak mało znacząca dla przebiegu wydarzeń – nie odnieśli oni większych sukcesów militarnych, ale przede wszystkim nie udało im się zapobiec koncentracji i marszu katolickich wojsk „landfrýdu” Pilzna pod Pragę. Po bitwie pod Lipanami oddział ten został rozbity przez wojska dowodzone przez Aleša ze Šternberka i Jana ze Švamberka¹³.

Na finalną liczebność wojsk husyckich pod Lipanami wpłynęła także nieobecność oddziałów, które wysłano z akcją dywersyjną w kierunku Jičína. Miały one spustoszyć posiadłości Jindřicha Velišského z Vartenberka, a ich dodatkowym zadaniem było odciążenie części wojsk koalicyjnych, które, jak liczone, zostaną tam skierowane, aby powstrzymać grabieżę. Co prawda, oddziałowi temu udało się zdobyć i spustoszyć Jičín, jednak zamiar podzielenia oddziałów przeciwnika nie powiódł się, a jednocześnie uszczuplono własne siły o kolejny oddział¹⁴.

Wreszcie istnieją także informacje, niestety pochodzące dopiero z pierwszej połowy XVI stulecia, iż w trakcie toczących się już pod Lipanami negocjacji i ostatnich prób zawarcia porozumienia doszło do dalszego osłabienia wojsk polnych. Gdy nie udało się wypracować zasad ugody, w ramach protestu obóz husycki miał opuścić dowódca husyckich załóg na Śląsku – Bedřich ze Strážnice.

¹² *Chronicon Bartossek de Drahonice...*, s. 614.

¹³ *Chronicon Bartossek de Drahonice...*, s. 615–616; O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda. K pětistiletému výročí vzniku husitských válek*, t. III, Tachov – Domažlice – Lipany, Praha 1921, s. 148, 150; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 293; P. Čornej, *Velké dějiny...*, s. 618–619; Louny. *Dějiny českých měst*, red. A. Hlušítk, B. Roedl, Praha 2005, s. 86; Žatec. *Dějiny českých měst*, red. P. Holodňák, I. Ebelová, Praha 2004, s. 43–44.

¹⁴ O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 147–148; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 175.

Odjeżdżając, zabrał ze sobą przyprowadzony oddział w sile około 300 jeźdźców¹⁵. Jeśli informacje te przyjmiemy za wiarygodne, to manifestacja ta przyczyniła się do znacznego osłabienia obozu wojsk polnych. Ubył znaczny poczet jazdy, której te nie posiadały zbyt wiele, a niedostatek ten mógł znacząco zażywić na przebiegu bitwy. W opisie tych dramatycznych wydarzeń wskazać też należy na ich możliwe psychologiczne oddziaływanie. Widok niedawnego współtowarzysza, opuszczającego obóz wraz ze swoim oddziałem, musiał mieć także niekorzystny wpływ na morale wojska. Zdarzenie to ilustruje postępujące rozłamy wewnątrz wojsk polnych, które nasiliły się szczególnie pod koniec 1433 i w początkach 1434 r.¹⁶

Próbując określić liczebność wojsk polnych pod Lipanami, można także sięgnąć po dane źródłowe nie dotyczące samej bitwy, ale pośrednio z nią związane. Wspomniany Bartošek z Drahonice pozostawił też potomnym informacje o liczebności oddziałów taborytów i sierotek przy opisie oblężenia Pilzna w 1433 r. Kontyngent sierotek, dowodzony przez Jana Čapka z Sán, który na mocy porozumienia z Władysławem Jagiełłą wziął udział w wyprawie przeciwko posiadłościom zakonu krzyżackiego w Brandenburgii i w Prusach, zdaniem Bartoška liczył 700 jeźdźców i 7000–8000 pieszych oraz 350 wozów¹⁷. Z kolei rada miejska we Frankfurcie informowała o nieco skromniejszej reprezentacji militarnej stronnictwa sierotek, ocenianej na 5000 pieszych, 900 konnych oraz 120 wozów¹⁸. Mniej więcej w tym samym czasie siły taborytów rozpoczynające oblężenie Pilzna obejmowały około 700 jeźdźców, 6000–7000 tysięcy pieszych oraz 300 wozów¹⁹. Do tego należało doliczyć wojska Starego i Nowego Miasta w Pradze (około 2000) oraz posiłki z okręgów Žatca i Loun oraz mniejszych ośrodków (maksymalnie około 1700)²⁰. Proste zsumowanie danych źródłowych pozwoliłoby określić łączne siły obozu husyckiego pod koniec 1433 r. na około 1400 jeźdźców, 15000–160000 piechoty oraz 800 wozów bojowych. Jednak należy pamiętać, iż po pierwsze są to informacje ze źródeł o różnym stopniu wiarygodności, a po drugie podają one stany wyjściowe, nie uwzględniające strat poniesionych przez obóz husycki w trakcie długotrwałego oblężenia Pilzna (np. klęska pod Hiltesried). Nie wiadomo także dokładnie, jak liczne oddziały przyprowadził Jan

15 F. Šmahel, *Husitská...*, s. 293–294; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 183–184; tenże, *Velké dějiny...*, s. 618.

16 P. Čornej, *Velké dějiny...*, s. 618.

17 *Chronicon Bartossek de Drahonice...*, s. 611. Tzw. Stary kolegiat podaje, iż wojska te liczyły aż 10000 zbrojnych, por. *Chronicon veteris collegiati Pragensis*, [w:] *Fontes Rerum Austriacarum*, t. II, cz. I, red. K. Höfler, Wien 1856, s. 93.

18 Inni informatorzy, jak Johannes Scolym oraz Konrad Bitschin, oceniali je podobnie, odpowiednio na 7000 i 5000 zbrojnych, por. P. Karp, *Polsko-husycka wyprawa zbrojna przeciw Zakonowi krzyżackiemu w roku 1433*, Zielona Góra 2017, s. 104–105.

19 *Chronicon Bartossek de Drahonice...*, s. 611; P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, Vyšehrad 1987, s. 205.

20 O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 146–147.



ryc. 33. Piechota wojsk krucjatorskich. Kafel z zamku Lipnice, XV w., *Arma diaboli...*, s. 26, ryc. 5.

Čapek z Sán, wracając z wyprawy w 1433 r. Wiemy, że wojska sierotek poniosły w jej trakcie wymierne straty (np. podczas oblężenia Chojnic), także w pogłowiu koni zaprzęgowych²¹. Na tej podstawie P. Čornej wojska husyckie pod Pilznem oblicza na około 13000–14000 zbrojnych i 500 wozów, co przy uwzględnieniu poniesionych strat wydaje się bardziej prawdopodobne²². Mimo wszystko, porównanie tych wyliczeń z danymi dotyczącymi bitwy pod Lipanami z końca maja 1434 r. ukazuje jak bardzo skurczyły się możliwości mobilizacyjne obozu husyckiego, oczywiście przy założeniu, że dane wyszczególnione przez Bartoška są prawdziwe, a nie zawyżone. Szczególnie uderzające są ubytki w wojskach

²¹ P. Karp, *Polsko-husycka...*, s. 288–289.

²² P. Čornej, *Tajemství...*, s. 205; tenże, *Velké dějiny...*, s. 586.

konnych, które wyniosły około 50% (1400:700). Podobnie kształtuje się trend spadkowy dla wozów bojowych (800:360 lub 480), jak i dla wojowników pieszych (13000–14000:9000). Deficyt ten był spowodowany kilkoma przyczynami. Z pewnością część to straty bojowe zarówno podczas wyprawy do Prus, jak i w trakcie długiego, niemal rocznego, oblężenia Pilzna. Nie bez znaczenia była w tym przypadku dotkliwa porażka pod Hiltesried w 1433 r., gdzie ogółem utracono około 1300 zbrojnych oraz niemal 100 wozów. Na stan liczbowy armii niewątpliwie znaczący wpływ miało też kurczenie się obszaru wpływów politycznych obozu husyckiego po zwinięciu oblężenia Pilzna i odwróceniu na Pragę. Utracono w ten sposób wiele mniejszych ośrodków, ale szczególnie bolesne musiało być przejście Starego Miasta Praskiego na stronę koalicji, a następnie także utrata wpływów w Nowym Mieście. Te wydarzenia uszczupliły wojska polne o kolejne 2000 zbrojnych. Inne przyczyny wpłynęły na zmniejszenie się liczby wozów bojowych. W trudnych warunkach bytowych zwykle najbardziej cierpią konie, które są bardzo czułe na niedobory żywieniowe, zimno i choroby²³. O ile jednak ubytek zbrojnych można było dość łatwo uzupełnić przymusowym wcieleniem okolicznej ludności, to pozyskanie w krótkim czasie koni, zwłaszcza tych wyćwiczonych i przystosowanych do pracy w zaprzęgu wozu bojowego, było z pewnością trudne.

Cofając się nieco bardziej w przeszłość, można przytoczyć kilka dalszych wzmianek źródłowych opisujących liczebność wojsk polnych podczas prowadzonych kampanii. Zatem oddział taborytów dowodzony przez Prokopa Wielkiego, który spustoszył w 1431 r. Śląsk, Bartošek z Drahonic ocenił na 7000 jazdy i piechoty oraz 300 wozów. W trakcie tej kampanii mieli oni ponieść bardzo wysokie straty oszacowane przez kronikarza na ponad 250 wozów oraz 5000 zbrojnych. Straty te nie przeszkodziły w zorganizowaniu jeszcze tego samego roku wyprawy do Austrii, na której stawiło się około 10000 zbrojnych²⁴. Podobne dane wymienił kronikarz, opisując wyprawę taboryty Jana Pardusa na węgierski Spisz w 1433 r. – wzięło w niej wówczas udział 7000–8000 piechoty, 700 jazdy i 300 wozów bojowych²⁵. Z kolei przy opisie wyprawy na Żytawę i do Łużyc w 1429 r. Bartošek z Drahonic podał, iż wojska sierotek miały 90 wozów, 400 jazdy oraz 2000 pieszych, zaś oddział taborytów był zdecydowanie

²³ Jak niegdyś obliczono, 1000 koni potrzebuje dziennie co najmniej około 6,5 tony paszy. Nie stanowiło to wielkiego problemu latem czy jesienią. Jednak zimą i wczesną wiosną zapewnienie takich ilości zaopatrzenia, zwłaszcza w okolicy ogołoconej już z wszelkich zapasów, nastęrczało ogromnych problemów i powodowało, że wiele koni padało z głodu i wycierńczenia. Siły husyckie dysponowały pod Pilzнем przynajmniej 3000–3500 koni bojowych i pociągowych, dla których dziennie należało zgromadzić około 20 ton paszy, por. *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 612; O. Frankenberger (młodszy), *Husitské válečnictví po Lipanech*, Praha 1960, s. 98; P. Čornej, *Tajemství...*, s. 206.

²⁴ *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 605–606.

²⁵ Tamże, s. 609.

liczniejszy – dysponował 130 wozami, 400 jazdy oraz 4000 pieszych²⁶. Daje to łącznie 220 wozów, 800 jazdy i 6000 piechoty, a zatem są to wartości nieodbiegające znacząco od tych wymienionych przez kronikarza w opisie bitwy pod Lipanami. Wreszcie w 1427 r. połączone oddziały taborytów i sierotek, które stawiły się w Pradze, zostały ocenione na 10000 pieszych oraz 800 konnych²⁷. W tym przypadku zbieżność ze stanem z 1434 r. jest niemalże całkowita.

Przytoczone przykłady dowodzą, iż swoją maksymalną liczebność i siłę wojska polne osiągnęły na przełomie lat dwudziestych/trzydziestych XV w. Później, wraz z pogarszającą się ich sytuacją polityczną, jak i wysokimi stratami poniesionymi w wyniku różnych kampanii na początku lat trzydziestych XV stulecia (oblężenie Pilzna, wyprawy do Austrii i na Węgry), wojska te straciły dużo na wartości. Pod Lipanami nie były już to te same niezwykłe wojska polne taborytów i sierotek, które wzbudziły paniczny strach wśród wojsk krucjatowych pod Domażlicami w 1431 r.

Na równie poważne trudności napotykały także przy próbie określenia liczebności wojsk reprezentujących armię koalicyjną, czyli połączone oddziały katolików i kalikstynów (utrakwistów). Informacje z kroniki Bartoška z Drahonice dotyczące tej armii znalazły się w dwóch miejscach. Jako pierwszy został wymieniony oddział przyprowadzony przez Menharta z Hradca i jego zwolenników, w tym także siły przysłane przez Oldřicha z Rožmberka: *CC vel citra equites et VIII milia peditum*, czyli 200 jeźdźców oraz 8000 piechoty. Jednakże w dalszej partii tekstu zawarta jest informacja, iż pozostałe oddziały, którymi dysponowali wymienieni panowie, liczyły: *mille equites et decem milia peditum vel citra et duodecim vel citra sexagenas curruum cum defendiculis ipsorum pixidibus*. Pojawia się tu zatem dalszych 1000 jeźdźców, 10000 piechoty oraz 12 kop wozów z działami²⁸. Gdyby zsumować przytoczone informacje, otrzymamy razem 1200 jazdy, 18000 piechoty oraz 720 wozów. Liczba dział nie została w źródłach bliżej określona, jednak przy tej wielkości armii siły koalicji winny ich posiadać około 100 lub nawet więcej, zarówno polowych hufnic, jak i mniejszych kalibrowo tarcznic.

Wyraźną przewagę liczebną wojsk koalicyjnych zdaje się potwierdzać także tzw. list Matěja Husníka, w którym jest mowa o tym, że oddziały te miały swe wozy ustawione w 11 rzędów, zaś husyci mieli tych rzędów jedynie sześć²⁹. Także w źródłach powstałych w dłuższym czasie po bitwie, wskazywano

26 Tamże, s. 600. W tym miejscu należy wskazać, iż przy opisie wyprawy do Miśni także w 1431 r., kronikarz wymienił aż 3500 jazdy, 40000 pieszych oraz 2500 wozów bojowych. Bardzo prawdopodobne, że wartości te są zawyżone dziesięciokrotnie.

27 Tamże, s. 597.

28 Tamże, s. 614.

29 *Urkundliche Beiträge...*, s. 416.



ryc. 34. Walka husytów z wojskami krucjatowymi, *Sammelhandschrift zur Kriegskunst*, ok. 1437r., Österreichische Nationalbibliothek, Cod. 3062, fol. 147v, wg P. Čornej, *Jan Žižka. Život a doba husitského valečníka*, Praha 2019, s. 631.

na przewagę armii koalicji katolickiej – przykładowo Jan z Segowii oceniał jej siły na 25000 zbrojnych³⁰.

Niejednoznaczna wymowa źródeł opisujących wielkość wojsk koalicji sprzyjała różnym interpretacjom. Dawniejsi badacze, jak np. R. Urbánek³¹, jak również niektórzy badacze powojenni³², sugerując się być może samym wynikiem bitwy, skłaniali się ku tezie, że podane przez Bartoška wartości należy zsumować, co dawałoby prawie dwukrotną przewagę wojsk koalicyjnych. Jednak część badaczy, jak np. O. Frankenberger, opowiadała się za tym, że ich poprawną liczbę zawiera jedynie druga z wartości wyszczególnionych przez kronikarza. Zatem po uwzględnieniu wszelkich posiłków, oddziałów miejskich itp. daje to 1000 konnicy, 10000 piechoty oraz 720 wozów³³. Przyjęcie takiej optyki wskazywałoby na względną równowagę sił.

W ostatnich latach inaczej do zagadnienia składu armii koalicyjnej podszedł Petr Čornej. Uważa on, że Bartošek z Drahonic pomylił się w momencie charakteryzowania oddziału przyprowadzonego przez Oldřicha z Rožmberka. Jego zdaniem, kronikarz liczebność piechoty powiększył dziesięciokrotnie. Zatem zamiast 8000 byłoby to jedynie 800 pieszych³⁴. Do powyższego wniosku doszedł, analizując zapisy dotyczące udziału wojsk Oldřicha z Rožmberka w wyprawie do Austrii w 1452 r. Posłał on wówczas 400 jeźdźców oraz 800 pieszych, informując jednocześnie, że zostało mu jedynie kilkudziesięciu zbrojnych do obrony własnych posiadłości. Trudno faktycznie uznać za prawdopodobne, aby pojedynczy możnowładca, nawet tak znaczący jak Oldřich z Rožmberka, był w stanie wystawić oddziały piechoty w sile 8000 zbrojnych. Jednocześnie P. Čornej jest zdania, że globalna liczba pieszych oddziałów wojska koalicyjnego nie przekraczała 13000 zbrojnych. Stwierdził to na podstawie analizy pozostałych danych źródłowych. Jako podstawę przyjął informację o 12 hetmanach dowodzących poszczególnymi rzędami wozów (11 rzędów) i ogólnej ich liczbie na poziomie 720. Następnie, przyjmując, że na jeden wóz przypadało 17–18 zbrojnych, obliczył, że da to łącznie 12240–12960 piechoty. Przy proporcji piechoty do jazdy jak 10:1, siłę konnicy określił na 1200 jeźdźców, co zasadniczo zgadza się

³⁰ Joannis de Segovia, *Historia...*, s. 675.

³¹ Rudolf Urbánek ocenia, za relacją Jana z Segowii, siły koalicji na 25000 ludzi, w tym 1200 jazdy oraz 720 (12 kop) wozów bojowych, por. R. Urbánek, *Lipany...*, s. 146. Stanowisko swoje podtrzymał w polemicznym artykule *K bitvě u Lipan*, „Vojenskohistorický sborník” t. 7, z. 1, 1938, s. 49–50.

³² J. Durdík, *Husitské...*, s. 187; P. Klučina, *Bitva u Lipan*, „Historie a vojenství” z. 5, 1984, s. 41, 43. Współcześnie za tak liczny wojskiem koalicji katolickiej opowiadają się jeszcze J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 114, którzy oceniają siły, którymi dowodził Diviš Bořek, na wspomniane 25000 zbrojnych.

³³ O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 32–33.

³⁴ Przychylił się on do wcześniej wyartykułowanych wątpliwości Otakara Frankerbergera, który również uważał, iż Bartošek przy opisie wojska Oldřicha z Rožmberka mylnie wskazał na 8000 piechoty zamiast na 800, por. O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 33, przypis 18.

z przedstawionym przekazem źródłowym³⁵. Jego koncepcję można też poświadczyć w inny sposób – wykorzystując zalecenia Václava Vlčka z Čenova z końca XV w. Według niego na każdy 1000 wozów w taborze, do jego obrony należało zebrać około 20000 ludzi³⁶. Zatem przy 720 wozach powinno być to maksymalnie około 14400 zbrojnych.

W niniejszej pracy opowiadamy się za ograniczeniem wielkości obu armii, szczególnie zaś strony koalicyjnej. Dla wojsk polnych wyznacznikiem będzie dla nas zacytowany przekaz Bartoška z Drahonic, czyli około 700 jazdy i 9000 piechoty oraz co najmniej 360 wozów bojowych (ewentualnie 480) z woźnicami. Podobne wartości osiągniemy, jeśli na każdy bojowy wóz husycki policzymy załogę w uśrednionej liczebności 17–18 zbrojnych. Wówczas, w zależności od liczby wozów, otrzymamy siłę piechoty od minimalnie 6120–6480 (przy 360 wozach) do maksymalnie 8160–8640 (dla 480 wozów). Na tej podstawie możemy spróbować także określić siłę konnicy wojsk polnych na około 650–850 zbrojnych.

Dla armii koalicyjnej, wykorzystując przekaz Bartoška z Drahonic oraz ustalenia P. Čorneja, można przyjąć 1200 jazdy i około 10000–12000 piechoty wraz z 720 wozami. Porównując otrzymane dane, należy zwrócić uwagę na jednak dość wyraźnie rysującą się przewagę obozu koalicji, który miał o około 500 jeźdźców więcej i liczniejsze nawet o około 3000 zbrojnych oddziały piesze. Jeśli wierzyć przekazom źródłowym, wojska te dysponowały też znaczącą przewagą w wozach bojowych. Jednak przy stosowanym przez obie strony szyku wozowym wymienione dysproporcje w piechocie i wozach należy uznać raczej za mało znaczące. Istotna miała okazać się natomiast przewaga strony koalicyjnej w konnicy. Zapewne właśnie ten fakt skłonił Diviša Bořka, jak i pozostałych dowódców, do szukania innego rozwiązania taktycznego bitwy niż dotychczas znane kanony sztuki wojennej husytów, tak aby możliwe było pełne wykorzystanie posiadanych walorów.

³⁵ O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 33; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 180–181.

³⁶ *Staročeské vojenské řády: Hájek – Vlček – Žižka*, red. F. Svejkský, wstęp J. Durdík, Praha 1952, s. 51: *Jestliže by (...) bylo potřeba k boji s nepřátely vašimi, takto se rač kázati připraviti a boj postaviti, a by k tisící vozuov 20 tisíc branných lidí bylo.*



Teren bitwy i ustawienie wojsk

Średniowieczni kronikarze i autorzy listów, którzy pisali o bitwie pod Lipanami, mieli czasem lepsze, a czasem gorsze rozeznanie w sytuacji terenowej. Bartošek z Drahonice zanotował, że do spotkania obu armii doszło między miastami Kouřim i Český Brod¹. Te same miejscowości wymienił Eneaszy Sylwiusz Piccolomini, dodając, że było to *cztery mile i pięćset kroków od Pragi oddalonych, na polach szeroko otwartych*², zaś Jan z Gubina pole bitwy umiejscowił między Kolínem a Českým Brodem. Ten ostatni dodał wszakże bardzo istotną informację, iż husyci *zwrócili się z taborem na wzgórze*³. Dokładną lokalizację podał także tzw. Stary kolegiat, który zanotował, iż bitwa miała miejsce za Českým Brodem, między wsiami Lipany i Hřiby⁴, a dane te potwierdzają także najstarsze wersje Starých letopisů českých oraz Městská kniha českobrodská⁵. Z kolei w liście Kunše Tluksy z Buřenic można znaleźć informację, że do bitwy doszło między klasztorem w Skalici (obecnie Klášterní Skalice) a miastem Kouřim⁶. Wreszcie w tzw. liście Matěja Husníka znajduje się zapis, iż do starcia doszło między wzgórzami koło Starego i Nowego Kolína⁷, czyli lokalizujący je mylnie na wschód od miasta.

1 *Chronicon Bartossek de Drahonicz*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. V, red. J. Goll, Praha 1893, s. 614.

2 *Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. VII, red. J. Emler, Praha 1907, s. 179.

3 *Johannes von Guben Jahrbuecher des Zittauischen Stadtschreibers*, [w:] *Scriptores Rerum Lusaticarum*, Neue Folge Erster Band, red. J. L. Haupt, Goerlitz 1839, s. 63.

4 *Chronicon veteris collegiati Pragensis*, [w:] *Fontes Rerum Austriacarum*, t. II, cz. I, red. K. Höfler, Wien 1856, s. 94.

5 *Staré letopisy české z vratislavského rukopisu novočeským pravopisem*, red. F. Šimek, Praha 1937, s. 67; R. Urbánek, *Lipany a konec polních vojsk*, Praha 1934, s. 262; P. Čornej, *Lipany ve svědectví pramenů*, „Husitský tabor“ t. 8, 1985, s. 169, przypis 76; J. Biederman, P. Čornej, L. Militká, Z. Šámal, *Středověké bojště u Lipan ve světle poznatků historických disciplin a probíhajícího archeologického výzkumu*, „Historie a vojenství“ z. 3, 2018, s. 35.

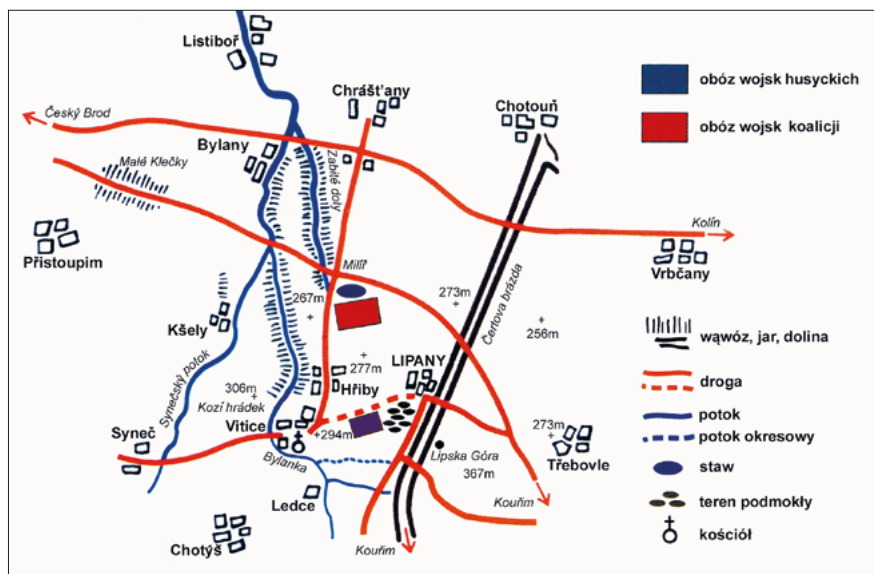
6 *Acta conciliorum et epistolae decretales ac constitutiones summarum pontificum*, Tomus octavus, Ab anno MCCCXIX. ad annum MCCCXLII, Paris 1714, nr CXVII, 1652: *inter monasterium Scalicz & oppidum Gursim*.

7 *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419–1436*, t. II, *Von den Jahren 1429–1436*, red. F. Palacký, Prag 1878, s. 417.

Tak lokalizację miejsca bitwy przedstawiają źródła. Współczesny ogląd terenu pozwala zauważyć, że w odległości około 3 km na północny zachód od miasta Kouřim zaczyna się długi grzbiet wznoszący się ponad okoliczny teren na wysokość od 60 do 100 m. Na północnym jego skraju wyniesienie to osiąga swe maksymalne przewyższenie. Jest to Lipska Góra, która ma wysokość 367 m n.p.m., a jej łagodniejszy stok sięga aż do południowych granic miasta Český Brod. Pomiędzy wzmiankowanymi miejscowościami, wzniesienie to stanowiło właściwie jedyny wartościowy punkt strategiczny. Teren sprzyjający rozegraniu bitwy zajmował obszar dość wąskiego prostokąta o dłuższych bokach przebiegających po osi północ-południe. Od południa ograniczał je wspomniany stok Lipskiej Góry, a na południowy zachód od niej znajdowały się skromne zabudowania wsi Vitice, składającej się z około 12–14 domów oraz kościoła pw. św. Andrzeja, później św. Szymona i Judy. Jego wysoka wieża, także dziś, tworzy wyraźny punkt orientacyjny, umożliwiający dowódcom lepszą orientację w terenie. Na zachód od skraju wsi Vitice przepływa w kierunku północnym strumień Bylanka, którego dolina zamykała jednocześnie teren dogodny do działań zbrojnych od strony zachodniej. Idąc w kierunku północnym, około pół kilometra dalej, znajdowała się kolejna wieś – Hřiby, a dalsze półtora kilometra od niej rozpościerało się obniżenie terenu, nazwane później *Dół zabitych* lub też *Zabité doły*. To obniżenie dochodziło aż do traktu biegnącego od Českého Brodu przez wsie: Chráš'tany, Vrbčany do Kolína. Z kolei od strony wschodniej możliwości swobodnego poruszania się wojsk i taboru ograniczała *Čertova brázda*, czyli rozpadlina terenu biegnąca zasadniczo po osi północ-południe. Według dawnych legend miał ją wyorać św. Prokop z diabłem. W starszej literaturze panował pogląd, że wojska husyckie mogły dotrzeć na pole bitwy właśnie tym wąwozem. Jednak ten geologiczny twór o pierwotnej szerokości około 16 m i głębokości do 6 m, był w czasach średniowiecza, za wyjątkiem mostów, całkowicie niedostępny dla prowadzenia działań zbrojnych⁸. Nowsze badania wykazały, że wojska husyckie najprawdopodobniej dotarły na teren przyszłej bitwy drogą, która, jak informuje miejska księga z Kouřimia *Liber privilegiorum* z lat 1400–1720, została wytyczona w 1432 r. W zapisie o jej budowie czytamy, że *každého léta ostaven býti má zákon okazaný a nemá býti orán, aby přes ty hony mohli jeti neb vésti k Lipské, obecně komuž by potřebie bylo, a k mostku a k cestě, ježto vede na Lipskú*⁹. Kierując się na Lipską Górę, husyci obsadzili też pobliską wieś Lipská. Zajmowała ona obszar 9,5 łana miary kourzimskiej, a w dokumencie z 11 października 1415 r. znajduje się informacja, że zakupił ją Mikeš z Lipan wraz *s domy i městišti, s dědinami rozličnými ornými i neornými, pastvami, studnicemi, potoky, s rybníkem, s leskem*,

⁸ P. Čornej, *Lipanská křižovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy*, Praha 1992, s. 178–180; M. Dvořák, *Ke strategii Prokopa Velikého v bitvě u Lipan*, [w:] *Husitství – Reformace – Renesance. Sborník k 60. narozeninám Františka Šmahela*, t. II, red. J. Pánek, J. Polívka, N. Rejchrtová, Praha 1994, s. 558–559.

⁹ Cytat za M. Dvořák, *Ke strategii...*, s. 558.



ryc. 35. Teren bitwy pod Lipanami z wyjściowymi pozycjami bojowymi wojsk, oprac. M. Dvořák, wg *Podlipanské museum v Českém Brodě. Průvodce museum*, red. L. Jouza, Kolín 2005, s. 33.

*cestami, s stezkami i s mezemi (...)*¹⁰. Po przejściu mostem wąwozu husyci stanęli na skrzyżowaniu lokalnych dróg, gdyż w kierunku południowym prowadziła trasa na Dobré Pole, a skręcając na wschód można było dotrzeć znów pod Kouřim¹¹.

Wojska taborytów i sierotek opuściły Kouřim i dotarły w okolice Lipan już przed południem 28 maja, gdy stráže dostarczyły informacje o marszu wojska koalicji. Szybki przegląd terenu nasunął im wybór jedynej dogodnej pozycji do zatoczenia obozu i stoczenia ewentualnej bitwy. Do tego celu najlepiej nadawał się stok Lipskiej Góry, który opadał łagodnie w stronę północną i północno-zachodnią. Natomiast od wschodu jego zbocze było na tyle strome, iż uniemożliwiałoby obejście pozycji i skryty atak. Ponadto tył szyku chroniony był częściowo przez las porastający wschodni stok wzniesienia oraz sam szczyt.

Zamiarem dowództwa husyckiego było zapewne stoczenie bitwy w zgodzie z dotychczasowymi kanonami taktyki taboru wozowego, którego zasady odnajdujemy w późniejszym dziele Vaclava Vlčka z Čenova ze schyłku XV w.¹² Miał to być

¹⁰ *Archiv český čili staré písemné památky české i moravské, sebrané z archivů domácích i cizích*, cz. XIV, red. J. Kalousek, Praha 1895, s. 405–406, nr 14; M. Dvořák, *Ke strategii...*, s. 559.

¹¹ M. Dvořák, *Ke strategii...*, s. 559–560.

¹² *Staročeské vojenské řády: Hájek – Vlček – Žizka*, red. F. Svejkovský, wstęp J. Durdíka, Praha 1952, s. 47: *Hled'te vždy zistného místa se položití při vrchu nebo při stráni při nevysoké, aby se mohl při tom vrchu položití. (...) Jestliže by proti vám táhli, poživete jich dobře z děl. Vy budete moci k nim bít, ale oni k vám nic.*

zatem klasyczny bój defensywno-zaczepty. Jak było już napisane wcześniej, zamierzano w pierw przyjąć atak strony przeciwnej, doprowadzając do wykrwawienia zasobów ludzkich przy szturmowaniu taboru ze sprzęgniętych wozów bojowych. Na tak osłabionego przeciwnika, po otwarciu bram, winny uderzyć połączone wojska konne i piesze. Obronna pozycja dawała dowództwu husyckiemu wielorakie korzyści. Po pierwsze ustawiono się tak, aby nieprzyjaciel musiał atakować pod górę, tracąc impet. Jednocześnie przy ewentualnym kontrataku uzyskiwano większy efekt, atakując po stoku wzgórza. Po drugie, pozycja sprzyjała także wykorzystaniu posiadanej artylerii ogniowej – ze wzniesienia łatwiej było prowadzić ostrzał i obserwować jego efekty. Ustawienie obozu na przewyższeniu terenu umożliwiała wreszcie doskonały wgląd w szyki i ruchy przeciwnika. Dostęp do wody uzyskano poprzez posadowienie obozu w bezpośrednim sąsiedztwie stawu Jordan, który najpewniej osłaniał prawy bok taboru. Wymienione okoliczności powodowały, iż atak na pozycję wojsk polnych był możliwy jedynie od czoła, ewentualnie od zachodniej strony szyku. Zatem w usytuowaniu obozu odnaleźć można zarówno doświadczenia bojowe Jana Žižki, jak i późniejsze wytyczne Vaclava Vlčka, który zalecał ubezpieczenie taboru wozowego o wąwóz, bagno lub wykonanym przekopem (fosa)¹³. Wspomniana droga, wybudowana w 1432 r., prowadząca z Lipan na Kouřim zapewniała husytom dogodną drogę odwrotu, w przypadku niekorzystnego rozwoju sytuacji na polu bitwy. Ponadto mogli oni w tym celu skorzystać też ze starszej trasy prowadzącej z Lipan na Dobré Pole i dalej na Kouřim. Miejsca, do których mogli się wycofać, nie były zbyt odległe: do Kouřimia było to jedynie 5 km, do Českého Brodu niespełna 10 km, zaś do Kolína około 16 km¹⁴. Co niezmiernie ważne, w wymienionych ośrodkach stacjonowały husyckie załogi wojskowe, które w razie porażki mogły użyczyć schronienia potrzebującym.

Bolączką wojsk polnych był natomiast brak jednolitego dowództwa. Jak wiemy, składało się ono zasadniczo z oddziałów taborytów i sierotek. Wśród taborytów zarządcą wojska, jego przywódcą duchowym, był Prokop Wielki (Prokop Veliký), zaś jazdą dowodził Ondřej Keřský. Po stronie sierotek przywódcą był ksiądz Prokop Mały (Prokûpek), zaś formacjami konnicy dowodził Jan Čapek z Sán. Brak jest pewnych informacji źródłowych kto dowodził oddziałami pieszymi taborytów i sierotek – mógł być to Zikmund z Vranova¹⁵. Co warte jest podkreślenia, przywódcy duchowi husytów, w osobie obu Prokopów, ale też i inni księża, nie nosili uzbrojenia zaczeptego i nie brali bezpośredniego (tj. czynnego) udziału

13 *Staročeské vojenské řády...*, s. 53; *a hleděli vždy fortele, aby [po] jedné ruce měl rokle nebo bahna nebo přikopy*.

14 O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda. K pětistiletému výročí vzniku husitských válek*, t. III, *Tachov – Domažlice – Lipany*, Praha 1921, s. 158–159; P. Čornej, *Lipany...*, s. 169; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 177–178.

15 *Chronicon veteris collegiati Pragensis...*, s. 94; H. Toman, *Husitské válečnictví za doby Žižkova a Prokopovy. Příspěvek k dějinám vzdělanosti české z XV. století na základě zkoumání i pramenů*, Praha 1998, s. 377; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 182.

w walce. Prokop Wielki zwykle szedł do boju odziany w gruby płaszcz (*býval k bitvě na špici v tlustém kabátě*)¹⁶. Należy o tym pamiętać, ponieważ w literaturze zachodnioeuropejskiej panuje na ten temat całkowicie mylne wyobrażenie¹⁷.

Wojska sierotek i taborytów, jak pisze Jan z Gubina, zostały ustawione na stoku wzgórze w sześciu rzędach¹⁸. Potwierdzenie tej informacji odnajdujemy także w cytowanym już tzw. liście Matěja Husníka¹⁹. Co do liczebności taboru, nie ma jednolitych ustaleń. Współczesne wydarzeniom źródła zwykle wymieniają 360 wozów. Inaczej wielkość obozu strony husyckiej określił Petr Čornej, który jest zdania, że wojska te dysponowały łącznie 480 wozami²⁰.

Aby móc zrekonstruować szyk obu armii, należy wykorzystać informacje dotyczące jego ustawiania, które zawiera wspomniany traktat Václava Vlčka z Čenova z końca XV w. Według jego zaleceń rzędy zewnętrzne taboru wozowego powinny mieć liczbę wozów o połowę większą od rzędów wewnętrznych, tak aby przy zestawianiu taboru można było zamknąć boki obozu²¹. Bazując na tej informacji, ustawienie szyku taboru złożonego z 360 wozów Ottokar Frankenbergier rekonstruował jako prostokąt, który składa się z czterech rzędów, z których każdy liczył po 50 wozów, natomiast boki szyku stanowiły pojedyncze rzędy po 80 wozów. Przy zestawianiu warownego obozu przesuwano po 15 wozów z każdego z dłuższych boków, chroniąc w ten sposób obie bramy szyku. Cały obóz zdaniem Ottokara Frankenbergiera zajmował przestrzeń zamkniętą w prostokącie o wymiarach: 150–200 m długości oraz 90–120 m szerokości. Natomiast Petr Klučina pomniejsza go do rozmiarów 150 x 90 m. Daje to powierzchnię obozu około 13–18000 m² (1,5–2 hektary), z czego wozy z końmi zajmowały 8500 m². Pozostała przestrzeń przeznaczona była dla wojska, głównie konnicy. Piechota wchodziła w skład załóg wozów bojowych, jednak jej część także znalazła się w centrum placu, oczekując na rozwój wydarzeń, gotowa do wspomoczenia szczególnie zagrożonych odcinków obrony²². Gdyby natomiast przyjąć, iż wojska polne dysponowały łącznie 480 wozami, to wówczas przy ich ustawieniu w sześć rzędów, rzędy skrajne liczyłyby po 100, a wewnętrzne – po wozów 70.

16 *Kronika bardzo piękna o Janie Žižce, dworzaninie króla Wacława*, tłum. i kom. A. Paner, Gdańsk 2000, s. 76, 77.

17 Np. S. Turnbull, A. McBride, *The Hussite Wars 1419–1436*, Oxford 2004 (Men at Arms, 409), s. 47, plansza H. W tej popularnej pracy Prokopa Wielkiego opisano jako „aggressive Hussite leader”, przedstawiając jednocześnie jako postawnego mężczyznę w pełnej zbroi płytowej i uzbrojonego w masywny topór!

18 *Johannes von Gubena...*, s. 63.

19 *Urkundliche Beiträge...*, s. 416.

20 P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 177.

21 H. Toman, *Husitské...*, s. 435–436, nr 49; *Staročeské vojenské řády...*, s. 51–52: *Což bude vozuov v prostředních řádech počtem, aby puol druhého krát krajných řádech tolikéž bylo na pravé i na levé ruce, aby se zavřítí mohl předek i zadek*. Por. także P. Klučina, *Bitva u Lipan*, „Historie a vojenství” z. 5, 1984, s. 45.

22 O. Frankenbergier (starszy), *Jak byla svedena bitva u Lipan*, „Vojenskohistorický sborník” t. 6, z. 2, 1937, s. 37; P. Klučina, *Bitva...*, s. 46.



ryc. 36. Widok z pozycji na Lipskiej Górze w stronę Vitic z kościołem św. Szymona i Judy, fot. autor.

Istotnych informacji o uszykowaniu husyckich obozów wojskowych dostarczają także badania archeologiczne przeprowadzone w miejscowości Klučov, oddalonej około 4 km na północny wschód od Českého Brodu i około 3,5 km na północ od Chráštan. Obóz ten miał narys prostokątny o obwodzie umocnień około 1230 m. Jego teren był otoczony przekopem, czyli fosą, a w obwodzie wytyczono dwa wejścia, każde o szerokości niespełna 5 m. Autor badań obliczył (przyjmując na wóz 3 m długości), że można było tu zmieścić około 370 wozów i 74 działa²³. Zalecenie o kopaniu przekopów (fos) znajdujemy w szeregu traktatów poświęconych taktyce taboru wozowego. Margrabią Albrecht w 1475 r. zalecał, aby otoczyć przekopem cały obóz²⁴, zaś Filip Seldeneck precyzował, aby był on oddalony od linii wozów o trzy kroki²⁵.

W porównaniu z dogodną pozycją wojsk polnych, sytuacja wojsk koalicji wydawała się faktycznie gorsza. Tabor wozowy założono na równinie na północ od wsi Hřiby, w bezpiecznej odległości od przeciwnika, zabezpieczając się w ten sposób przed ostrzałem z dział. Obóz ten znajdował się w pobliżu stawu Miliř i pobliskiego potoku Bylanka, które zapewniały dostęp do niezbędnej dla ludzi oraz koni wody. Najprawdopodobniej odległość pomiędzy obiema armiami wynosić mogła około 1000 m. Tak usytuowana pozycja miała kilka podstawowych mankamentów. Chcąc zaatakować przeciwnika, musiano czynić to pod górę,

23 J. Kundráč, *Vojenský tábor z doby husitských válek v Klučově*, „Památky archeologické“ t. 44, z. 1, 1973, s. 124–126, 131–132, ryc. 2.

24 H. Toman, *Husitské...*, s. 446: *Man soll Graben und Bollwerk um die Wagenburg bessern, Büchsen und andere Geschoss an die vier Seiten verteilen.*

25 Tamże, s. 455: *so mach den graben drei schritt weit hintan von den rädern der wagen.*

tracąc dodatkowo siły, a jednocześnie narażając się przy tym na ostrzał artyleryjski. Trudno było wykonać również jakieś zasadzki, nieprzyjaciel miał dobry wgląd w obóz. Przewaga wojsk koalicji leżała w większej liczebności wojska, zwłaszcza zaś konnicy. Jednak przy zastosowaniu taboru wozowego nie miało to większego znaczenia, ponieważ ciężkozbrojna jazda nie była zdolna do przełamania zwartego szyku zestawionych wozów bojowych. Istotną była również możliwość kontrolowania najdogodniejszych dróg odwrotu w razie niepowodzenia²⁶. Posiadane 720 wozów zestawiono w jedenaście rzędów, najpewniej w ten sposób, że każdy z dziewięciu rzędów określonych jako wewnętrzne liczył po 60 wozów, natomiast rzędy zewnętrzne były dłuższe i miały po 90 wozów²⁷.

Jednym z kilku istotnych problemów towarzyszących rekonstrukcji przebiegu bitwy pod Lipanami jest zagadnienie sposobu ustawienia armii koalicyjnej. Wiemy ze źródeł, że całością tego wojska dowodził Diviš Bořek z Miletínka. Był on bardzo doświadczonym dowódcą, a wojenne szlify zdobywał jeszcze u boku samego Jana Žižki. Wkrótce jednak został jego przeciwnikiem. W 1423 r., dowodząc wojskami praskiej szlachty, poniósł sromotną klęskę z rąk swego nauczyciela w bitwie koło Strachova dvora. Na początku lat trzydziestych XV w., skuszony różnymi korzyściami materialnymi oraz przywilejami, przeszedł na stronę Zygmunta Luksemburskiego²⁸. Prawdopodobnie to właśnie on był autorem taktycznego planu wojsk koalicji katolickiej²⁹. Istotną rolę w tej armii, liczącej wspomniane 720 wozów bojowych, odgrywali właśnie hetmani w liczbie dwunastu. Jedenastu z nich dowodziło poszczególnymi rzędami wozów, natomiast hetmanem dwunastym był Jan Černín z Vysoké. Jego zadaniem było sprawne pokierowanie całym taborem podczas manewrów. Według zapisów źródłowych, tylko hetmani dosiadali koni, zaś cała pozostała jazda stanęła na początku boju pieszo. Najważniejsze zadanie przeznaczono w szyku wspomnianym dowódcom poszczególnych rzędów wozów, z których każdy musiał być skoncentrowany tylko na wyznaczonej mu roli – główny zamysł planu dotyczył sprawnego manewrowania taboru³⁰.

W niektórych źródłach, jak np. u Jana z Gubina oraz w tzw. liście Matěja Husníka, w opisie szyku obu wojsk pojawia się też określenie „Spitze”, czyli szpica. W dawniejszych opracowaniach interpretowano to jako specjalny wydzielony

26 O. Frankenberg (starszy), *Naše velká armáda...*, s. 160; P. Čornej, *Lipany...*, s. 169–170; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 178.

27 O. Frankenberg (starszy), *Jak byla...*, s. 42; P. Klučina, *Bitva...*, s. 46.

28 O. Frankenberg (starszy), *Vůdcové a vedení husitských vojsk (1419–1436)*, „Vojenskohistorický sborník” t. 7, z. 2, 1938, s. 16–17, 19–20, 29; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité. Vrchol válečného umění v Čechách 1419–1434*, Praha 2009, s. 221.

29 *Chronicon veteris collegiati Pragensis...*, s. 94.

30 *Johannes von Gubina...*, s. 63. Jak wiadomo, podobnie postępowała konnica angielska podczas bitew pod Crècy w 1346 r., Poitiers w 1356 r. oraz Azincourt w 1415 r. Z kolei spieszenie konnicy francuskiej można zauważyć pod Poitiers i Azincourt, por. C. Oman, *Sztuka wojenna w średniowieczu*, t. III, Oświęcim 2014, s. 34, 58–59, 236–237.



RYC. 37. Widok z pozycji na Lipskiej Górze w stronę Vitic, po lewej dolina rzeczki Bylanki, fot. autor.

oddział, którego zadaniem było przeprowadzenie ataku³¹. Obecnie jednak badacze są zgodni, iż nie należy tego określenia rozumieć zbyt dosłownie, bowiem chodzi tu po prostu o wozy, które stanowiły czoło szyku, a nie oddział wydzielony. Przy założeniu, że długość zaprzęgniętego w konie wozu wynosiła około 10 m, cały szyk wojsk koalicji miałby długość około 900 m przy szerokości 100 m³². Z przodu oraz z tyłu tego ugrupowania, pomiędzy skrajnymi rzędami wozów, znalazło się miejsce dla dwóch wydzielonych grup wojska: awangardy i ariergardy.

Znając założenia taktyczne walki taboru wozowego, można zauważyć, że położenie, w którym znalazły się obie armie, miało klasyczne znamiona szachowego pata. Upowszechnienie się w Europie Środkowej zasad użycia taboru wozowego w bitwie doprowadziło do tego, iż wszelkie próby zdobycia tak umocnionego obozu siłami samej jazdy lub piechoty musiały zakończyć się fiaskiem; zwykle formacje te, bez odpowiedniego wsparcia ogniowego, nie są w stanie skutecznie rywalizować z uszykowanym do obrony wojskiem, walczącym zza zasłony wozów. Nie miały technicznych możliwości przeciwstawić się defensywnej sile strzelców wyposażonych w kusze, ręczną broń palną i lekką artylerię. Szczególnie wyraźnie widoczne stało się to na polach wokół Lipan. Obie strony dysponowały podobnymi siłami. Przewaga obozu katolickiego nie była na tyle duża, aby pokusić się o krwawe szturmy na tabor husycki. W związku z tym zaistniała konieczność opracowania innego rozwiązania taktycznego.

31 R. Urbánek, *K bitvě u Lipan*, „Vojensko-historický sborník” t. 7, z. 1, 1938, s. 51–52.

32 O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 42–43; J. Durdík, *Husitské vojenství*, Praha 1954, s. 125–126.

Wydaje się, że dowództwo wojsk polskich (Prokop Wielki, Prokop Mały, Ondřej Keřský i Jan Čapek z Sán) było bardziej konserwatywne i postawiło na wypróbowany i z powodzeniem przetestowany plan bitwy. Szczególnie Prokop Wielki, dawny towarzysz Jana Žižki w jego zwycięskich bitwach, konsekwentnie stosował zasady wypracowane w toku wcześniejszych kampanii wojennych³³. Jego tabor miał trwać na dogodnej pozycji, oczekując na ataki nieprzyjaciela, wykrwawić go ostrzałem z kuszy i broni palnej, a dopiero na tak osłabionego, zarówno fizycznie i psychicznie przeciwnika, wysłać posiadaną konnicę.

W porównaniu ze swoimi adwersarzami, strona koalicyjna okazała się bardziej kreatywna, ale kreatywność ta została wymuszona przez okoliczności. Posiadane wojska, choć liczniejsze, zorganizowane były częściowo na zasadzie płatnego zaciągu, a przeciągające się działania mogłyby spowodować ich uszczuplenie lub konieczność zgromadzenia dodatkowych pieniędzy na żołąd. Także pozycja obozu była mniej korzystna w stosunku do obozu husyckiego. Gdyby obie strony konfliktu pozostały przy dotychczasowych husyckich kanonach dowodzenia, armie mogły stać naprzeciw siebie tak długo, aż zabrakłoby im jedzenia dla ludzi i furażu dla koni. Do opracowania planu bitwy musiało dojść przed jej rozpoczęciem, trudno bowiem założyć, aby skomplikowane manewry, przeprowadzone pod ostrzałem nieprzyjaciela, mogły mieć improwizowany charakter. Własne wojska w ramach taboru rozstawiono tak, że zarówno od czoła szyku (w awangardzie), jak i w jego części tylnej (w ariergardzie) znalazły się, obok piechoty, silne oddziały jazdy. W odpowiednim momencie, jeśli plan przeprowadzenia bitwy by się powiódł, miały one wykonać decydujące uderzenie.

Na przyjęciu takich a nie innych założeń taktycznych zaważyły zapewne doświadczenia ostatnich kilku lat. Była już mowa o porażce oddziału taborytów pod wsią Hiltestried w Bawarii w 1433 r. Wówczas to w obliczu nieprzyjaciela nie zdołano przeformować taboru z szyku marszowego w warowny obóz, co skutkowało całkowitą klęską. Podobnie zakończyła się podjęta jesienią 1431 r. rabunkowa wyprawa do Austrii. Akcją tą dowodził Mikuláš Sokol z Lamberka, a jego siły ocenia się obecnie na około 2000 zbrojnych, aczkolwiek Bartošek z Drahonice wymienia szczegółowo 600 jazdy i 4500 pieszych oraz 360 wozów. W okolicach Bejdova (obecnie Waidhofen, Austria), około 50 km na zachód od Znojma, 14 października dał się on zaskoczyć oddziałowi, którym dowodził Lipolt Krajíř. Wynik starcia to 700–900 zabitych oraz dalszych 500 wziętych w niewolę. Także w tym przypadku o porażce zadecydował fakt, iż nie zdołano przeformować taboru z szyku marszowego w obóz warowny³⁴. Takim samym, przykrym dla wojsk husyckich skutkiem zakończyła się druga z podjętych jesienią 1431 r. wypraw,

33 O. Frankenberger (starszy), *Vůdcové...*, s. 36; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 217–218, 221.

34 *Chronicon Bartossek de Drahonice...*, s. 605; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 26.



ryc. 38. Widok z pozycji na Lipskiej górze w stronę wsi Hřiby, dalej współczesna droga Český Brod-Kolín, fot. autor.

skierowana w pierw na Śląsk, a następnie na Słowację. Biorące w niej udział oddziały sierotek liczyły ponoć 7000 jazdy i piechoty oraz ponad 300 wozów. W drodze powrotnej wyprawa została zaatakowana koło Bánova przez połączone wojska węgierskie i morawskie. Tabor sierotek bronił się przez dziewięć dni, ale gdy w końcu zdecydowano się na odwrót, szyk wozów został złamany. Straty były dość wysokie – stracono ponad 250 wozów oraz około 5000 zbrojnych. Do sukcesu przyczyniła się zwłaszcza lekka jazda węgierska, która znakomicie nadawała się do ustawicznego nękania taboru wozowego w marszu³⁵. Dla dowództwa wojsk koalicji pod Lipanami wnioski nasuwały się same. Aby móc przełamać patową sytuację taktyczną, musiano opracować plan, który sprowokuje stronę przeciwną do otwarcia taboru wozowego i opuszczenia dogodnej pozycji na wzgórzu.

Zatem, aby zrealizować przyjęte cele, z całości posiadanych sił wydzielono dwa oddziały. Źródła informują, że były to dwie zasadnicze części: przednia/awangarda – *a parte anteriori* oraz tylna/ariergarda – *a parte posteriori*³⁶. Z kolei w tzw. liście Matěja Husníka znajduje się informacja o szlachcicach (panach) także z boku szyku³⁷ – co jest oczywiste, gdyż także bok szyku musiał być chroniony. Dalsze dokładniejsze informacje pochodzą od kronikarzy: Bartoška z Drahonice oraz tzw. Starego kolegiata. Zanotowali oni, iż w ariergardzie, czyli z tyłu szyku, znajdowały się oddziały przyprowadzone przez Oldřicha z Rožmberka, szlachta z Pilzna i jego okolic, oddziały z okręgu Prácheňska prowadzone przez Menharta z Hradca, jak i wojska z okręgu zamku Karlštejn i jego okolic. W skład

³⁵ *Chronicon Bartossek de Drahonice...*, s. 605–606; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 27–28, 29–30.

³⁶ *Urkundliche Beiträge...*, s. 414.

³⁷ Tamże, s. 416.

tego oddziału weszła także szlachta z Tabora, która do niedawna stała jeszcze po stronie husytów. Byli wśród nich m.in. Mikuláš z Landštejna i Petr z Janovic. Wymienione siły wystąpiły pod wspólną chorągwią ze znakiem panów z Rožmberka, czyli pięciolistną różą. Dowódcą tej części wojska miał być Mikuláš Krchlebec³⁸. Wersję tę potwierdza także list oddziałów z Pilzna z 1 czerwca 1434 r., w którym czytamy, iż byli oni *w hufcu tylnym*, a także informacje od Jana z Segovii, który napisał, iż *Pilzeńscy, którzy maszerowali z tyłu pierwsi pojawili się w bitwie*³⁹.

Z kolei przód szyku – awangardę tworzyły oddziały przysłane przez Stare i Nowe Miasto w Pradze, Mělník oraz szlachtę ze wschodnich Czech⁴⁰. Centrum armii koalicyjnej tworzyły wozy bojowe z podstawową obsadą piechoty. Siły, jakimi dysponowały poszczególne oddziały, trudno jest dokładnie określić z uwagi na milczenie na ten temat źródeł. Można próbować dokonać takiego teoretycznego podziału, uwzględniając inne dostępne informacje. Przede wszystkim, jako załogi 180 skrajnych wozów (dwa rzędy po 90) można policzyć najmniej około 3000 piechurów (17–18 osób na wóz). Z uwagi na fakt, że były to wozy skrajne, należy się liczyć z ich pełnym stanem osobowym, tak aby umożliwić odparcie ewentualnych ataków sił husyckich⁴¹. Zatem z globalnej liczby piechoty w armii koalicyjnej na poziomie około 10000–12000 zbrojnych pozostaje jeszcze do rozdysonowania około 7000–9000 pieszych i 1200 konnicy. Część piechoty posłużyła zapewne do obsadzenia wozów wewnątrz szyku. Można się spodziewać, iż w przypadku 540 wozów było to około 1000 ludzi pełniących funkcję woźnicy oraz pomocnika na wóz. Ponadto, można liczyć się z tym, że na każdym wozie pozostała obsada w sile pięciu lub sześciu zbrojnych⁴², co daje około 2700–3200 ludzi. Jest dość prawdopodobne, że na oba oddziały wydzielone przypadają pozostałe 3000–5000 piechoty oraz 1200 jazdy. Wobec postawionych im zadań oddział tylny – ariergarda winien być silniejszy niż ten umieszczony w czele szyku. Na jego większą siłę zdają się wskazywać zapiski znane z listów oraz kronik. Przede wszystkim w ariergardzie znajdowała się większość posiadanej konnicy, tym bardziej, że były to w znacznej mierze wojska przyprawione przez

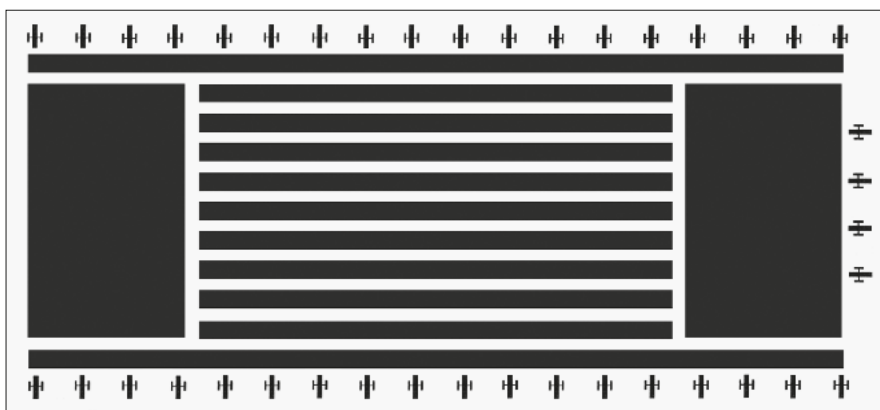
38 *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 614; *Chronicon veteris collegiati Pragensis...*, s. 94; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 150.

39 *Urkundliche Beiträge...*, s. 414; *Listář královského města Plzně a druhdy poddaných osad, Čast' I. Od r. 1300–1450*, red. J. Strand, Plzeň 1891, s. 365; Joannis de Segovia, *Historia gestorum generalis synodii Basiliensis*, t. I, *Liber I–XII*, red. E. Birk, [w:] *Monumenta conciliorum generalium seculi decimi quinti*, t. II, Vindobonae 1873, s. 675; O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 45–46.

40 *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 614; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 150–151; O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 46.

41 O. Frankenberger (*Jak byla...*, s. 45) sądzi, że wozy te miały obsadę po jedynie 10 zbrojnych, ale licząc się z możliwością ataku na szyk wozowy, należy jednak spodziewać się, że wozy te miały pełną obsadę.

42 Takie wyliczenia przyjmuje P. Klučina, *Bitva...*, s. 46, jednak odnosi to do całości szyku koalicji, także do skrajnych rzędów wozów.



RYC. 39. Teoretyczny schemat wyjściowego ustawienia szyku wojsk koalicji katolickiej, rys. autor.

szlachtę. Jak pamiętamy, Oldřich z Rožmberka przyprowadził 800 pieszych oraz 200 jeźdźców, natomiast z okręgu zamku Karlštejnu, Kuneš Tluksa z Buřenic wymienił posiłki w sile 500 zbrojnych, w tym 50 jeźdźców oraz 30 wozów bojowych. Zatem mamy tu już 1250 piechoty oraz 250 jazdy. Należy przy tym pamiętać o dalszych oddziałach z okręgu Pilzna, Prácheňska etc.⁴³ Jest prawdopodobne, że zgrupowanie to mogło liczyć około 2000–3000 pieszych i 700 jeźdźców. Jak wiadomo, oddziałem tym dowodził Mikuláš Krchlebec, burgrabia z zamku Zvíkova⁴⁴. W takim układzie zgrupowanie przednie – awangarda mogło mieć około 2000 piechoty (oddziały ze Starego i Nowego Miasta w Pradze wraz z posiłkami) i pozostałą część konnicy w sile do 500 rycerzy⁴⁵. Oczywiście są to wyliczenia teoretyczne i nie można wykluczyć, że ariergarda (tył szyku) była jeszcze silniejsza, zwłaszcza jeśli chodzi o jazdę.

Rozważając kwestie ustawienia obu armii, warto też zwrócić uwagę na jedno zdarzenie przed bitwą tak, aby później nie zakłócać narracji jej przebiegu. W kronice Jana z Gubina znalazł się zapis informujący, iż

strzelcy piesi wąpili w panów i mówili «boimy się, że kiedy przyjdzie do strzelania i zostaniemy odepchnięci, to odjedziecie swoją drogą, a my będziemy musieli pozostać». Na to panowie wraz ze swoimi zeskoczyli z koni i kazali sobie zdjąć ostrogi i powiedzieli «chcemy z wami pozostać na śmierć i życie»⁴⁶.

⁴³ *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 614; *Acta conciliorum...*, nr CXVII, 1651; P. Čornej, *Lipany...*, s. 169.

⁴⁴ *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 614; *Urkundliche Beiträge...*, s. 414.

⁴⁵ O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 46.

⁴⁶ *Johannes von Guben...*, s. 63.

Dowództwo wojsk koalicji postanowiło spieszyć konnicę – rycerze zsiadli z koni, stając w szeregu razem z piechotą. Konno, w początkowej fazie działań, mieli poruszać się jedynie dowódcy oraz hetmani wozowi. Nie podważając samej wiarygodności informacji przekazanej przez Jana z Gubina, należy wskazać, iż średniowieczne źródła pisane nader często dostarczają nam informacji o tego rodzaju symbolicznych poczynaniach dowódców przed bitwą. Miało to na celu podkreślić równość wobec losu wszystkich walczących po jednej stronie. Przykładowo w bitwie stoczonej w 1082 r. między Czechami a Bawarami, książe Wratysław II kazał swym wojownikom zsiąść z koni, co przełożyło się na wzrost ich zapału bitewnego. Podobnie postąpiły wojska Pomorzan w 1109 r., zdążające z odsieczą pod oblężone przez oddziały Bolesława Krzywoustego Nakło. Są to przekazy zwracające uwagę na zagadnienie działań symbolicznych wzmacniających wojsko. Obietnica wspólnej walki na dobre i złe, połączona ze zsiadaniem z koni, miała zaowocować wzrostem zaufania oraz ewentualną mężną gotowością na śmierć⁴⁷.

Na zakończenie należy również wspomnieć, iż w literaturze można spotkać informacje o wydzielonym oddziale jazdy koalicyjnej, ukrytym w obniżeniu terenu doliny rzeki Bylanki. Jego zadaniem miało być zaatakowanie nieprzyjaciela z boku, w momencie gdy wojska husyckie opuszczą obóz. Oddział ten miał być złożony ze szlachty z Tabora, a wśród niej byli m.in. Mikuláš z Landštejna i Petr z Janovic⁴⁸. Koncepcja taka wydaje się być jednak mało prawdopodobna. Przede wszystkim, obóz husycki, usytuowany na największym w okolicy wyniesieniu terenu, dawał doskonały wgląd w ustawienia i wszelkie manewry strony przeciwnej. Wydzielenie osobnego oddziału konnicy oraz jego przemarsz i obecność nad strumieniem z pewnością zostałyby dostrzeżone przez dowódców husyckich. O istnieniu takiego oddziału brak również dokładniejszych informacji w źródłach dotyczących bitwy. Wręcz przeciwnie, opisy dają świadectwo, iż szlachta z Tabora weszła w skład ariergardy dowodzonej przez Mikuláša Krchlebca⁴⁹. Wreszcie przeciwko istnieniu takiego „specjalnego” oddziału przemawia też cały przebieg zdarzeń – obie armie stały naprzeciw siebie przez trzy dni. Zatem i oddział ten winien przez ten czas pozostawać w ukryciu, pozbawiony dostępu do żywności i furazu oraz właściwie bez kontaktu z główną grupą i dowództwem.

⁴⁷ Szerzej na ten temat P. Żmudzki, *Opisy bitew ukazujące wojowników gotowych przyjąć swój los (przykłady słowiańskie XI–XIII w.)*, [w:] *Sacrum – obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. A. Pieńiąż-Skrzypczak, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 169–170 – tam dalsza literatura.

⁴⁸ Np. J. Macek, *Husitské revoluční hnutí*, Praha 1952, s. 154; tenże *Prokop Veliký*, Praha 1953, s. 190; P. Čornej, *Lipany...*, s. 176–177; P. Čornej, P. Bělina, *Slavné bitvy naší historie*, Praha 1995, s. 84.

⁴⁹ *Chronicon veteris collegiati Pragensis...*, s. 94.



Bitwa

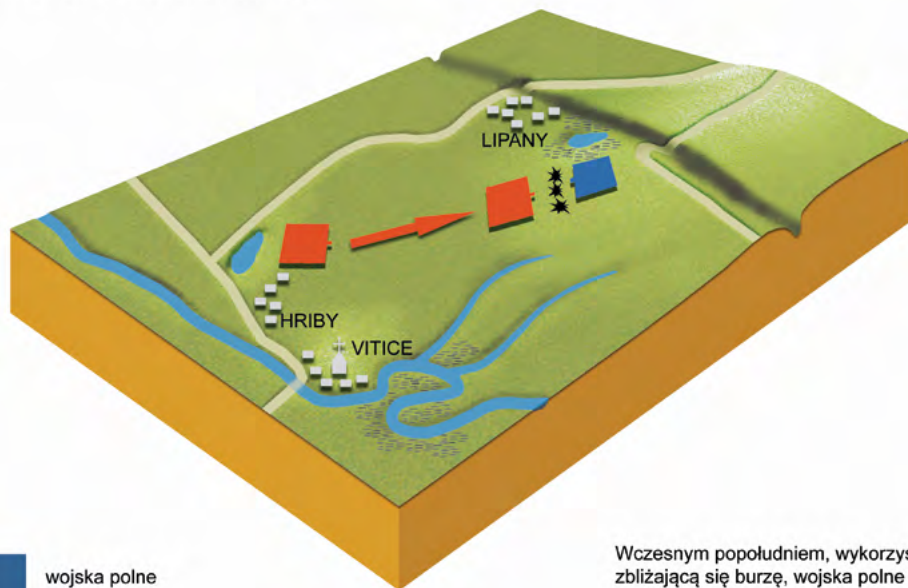
Trzeciego dnia od zajęcia pozycji bojowych, w niedzielę 30 maja 1434 r. przed południem, wznowiono raz jeszcze rozmowy pokojowe, ale szybko okazało się, że nie są one już w stanie doprowadzić do zawarcia kompromisu. Minęło południe, nastąpiła pora niesporów, czyli było około godziny 15 lub 16¹. W tym momencie zerwał się nagły wiatr zapowiadający zbliżającą się burzę, a który wiał od Lipskiej Góry w stronę obozu koalicyjnego. Niebo pociemniało, rozświetlane od czasu do czasu błyskami piorunów. Zagrzmiało. O psychologicznej roli broni palnej, zarówno w trakcie bitwy, jak i podczas oblężeń, informują nas kroniki oraz traktaty czeskie z drugiej połowy XV w., ale takie zasady ich użycia musiały być znane już wcześniej. Václav Vlček z Čenova w pracy *Naučení o šikování jízdních, pěších i vozů* zawarł takie zalecenie: *Když by k boji táhl, tohoto fortele aby hleděl, by se pak neměl den, dva nebo tři nebit; vítr aby na ně šel, a proto, že hluk, jek a prach z pušek, všecko na ně puojde a tak že strach na ně přijde*². Takie okoliczności zaistniały właśnie popołudniem 30 maja pod Lipanami. Wykorzystując zmianę warunków pogodowych, dowódcy wojsk polnych nakazali rozpoczęcie ostrzału przeciwnika z posiadanych dział³. Z uwagi na to, że ich pozycja znajdowała się na wzniesieniu, liczone, że przynajmniej częściowo uda się w ten sposób zaszkodzić przeciwnikowi. Pył podnoszony z okolicznych pól oraz gęste dymy prochowe spowodowały, iż wojska koalicji straciły z pola widzenia obóz husycki: *Wtedy poderwał się mocny wiatr, który wiał na stronę*

1 *Chronicon Bartossek de Drahonicz*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. V, red. J. Goll, Praha 1893, s. 613–614; *hora vesperarum vel quasi*; R. Urbánek, *Lipany a konec polních vojsk*, Praha 1934, s. 149; K. Kwiatkowski, *Wojska zakonu niemieckiego w Prusach 1230–1525*, Toruń 2016, s. 81, 83; J. Biederman, P. Čornej, L. Militká, Z. Šámal, *Středověké bojště u Lipan ve světle poznatků historických disciplin a probíhajícího archeologického výzkumu*, „Historie a vojenství“ z. 3, 2018, s. 34–35.

2 *Staročeské vojenské řády: Hájek – Vlček – Žižka*, red. F. Svejkský, wstęp J. Durdík, Praha 1952, s. 53; O. Frankenberger (młodszy), *Husitské válečnictví po Lipanech*, Praha 1960, s. 115, 175–176; P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, Vyšehrad 1987, s. 227–228; tenże, *Lipanská křižovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy*, Praha 1992, s. 185.

3 *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 614; *Johannes von Guben Jahrbuecher des Zittauischen Stadtschreibers*, [w:] *Scriptores Rerum Lusaticarum*, Neue Folge Erster Band, red. J. L. Haupt, Gohlitz 1839, s. 63.

Dowództwu wojsk koalicyjnych udaje się opanować panikę. Po krótkotrwałych opadach deszczu i opadnięciu dymów prochowychi kurzu zapada decyzja o ataku. Tabor koalicyjny rusza i zbliża się do pozycji wojsk polnych. Dochodzi do intensywnego pojedynku artyleryjskiego.



Wczesnym popołudniem, wykorzystując zbliżającą się burzę, wojska polne rozpoczynają ostrzał pozycji wojsk koalicyj. Dochodzi wśród nich do krótkotrwałego wybuchu paniki.

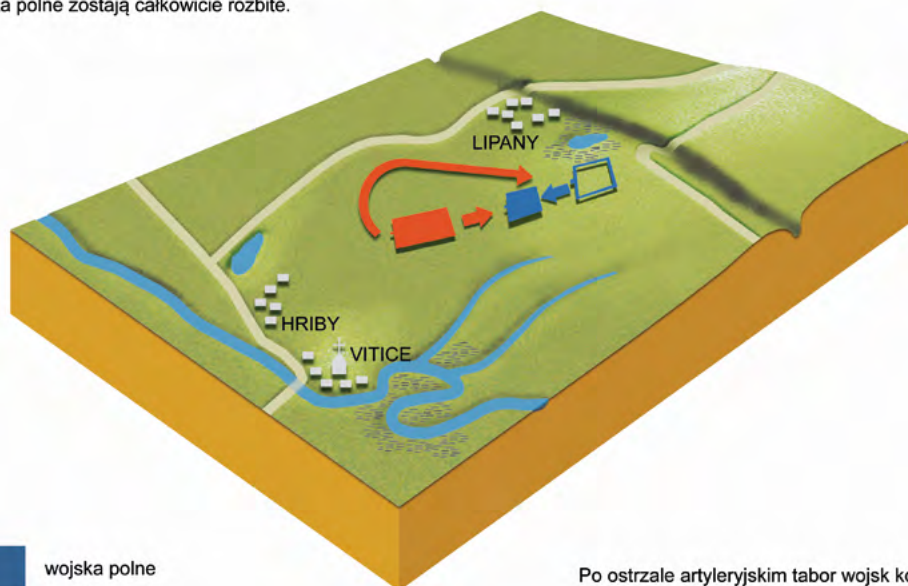
RYC. 40. Bitwa pod Lipanami, faza I. Husycki ostrzał artyleryjski i atak wojsk koalicyj na tabor husytów, oprac. A. Böldyrew, P. Strzyż.

wojska panów, a ich [husytów] wystrzały z puszek szły pewnie i wyrządziły panom szkodę⁴. Nie można wykluczyć, że niektóre z wystrzelonych kamiennych oraz metalowych pocisków artyleryjskich faktycznie mogły osiągnąć obozu koalicyj, wyrządzając straty zarówno wśród ludzi, koni oraz wozów⁵. Narastające

⁴ *Johannes von Guben...*, s.63. Wszystkie tłumaczenia dotyczące przebiegu bitwy zostały wykonane przez autora oraz prof. dr. hab. Grzegorza Żabińskiego z Akademii Jana Długosza w Częstochowie.

⁵ Mimo iż skuteczny zasięg średniowiecznej artylerii zwykle określa się na 200–500 m (w zależności od rodzaju działa), ówczesne kroniki zawierają liczne przykłady prowadzenia ognia na odległości znacznie przekraczające 1 km, por. np. *Ze starých letopisů českých*, red. J. Porák, J. Kašpar, Praha 1980, s. 67, 389, 400, 403; *Vavřinec z Březové, Husitská kronika*, red. M. Bláhova, F. Heřmanský, Praha 1979, s. 151; *Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Ks. 11 i 12, lata 1431–1444*, Warszawa 2009, s. 102, 111. Przy położeniu obozu husyckiego na wzniesieniu, wyrządzenie ostrzałem pewnych szkód wojskom koalicyj było jak najbardziej możliwe.

Dowódcy koalicyjni wyczekują na stosowny moment i zarządzają przeciwnatarciem. Wydzielone oddziały awangardy i ariergardy odcinają piechocie husyckiej drogę odwrotu. Husycka jazda opuszcza pole walki. Wojska koalicji rozbijają piechotę, atakują tabor wozowy i zdobywają go. Wojska polne zostają całkowicie rozbite.



Po ostrzale artyleryjskim tabor wojsk koalicji wyfofuje się. Husyci nabierają przekonania o ucieczce nieprzyjaciela. Rozpinają tabor wozowy i ruszają w pogoń za przeciwnikiem.

ryc. 41. Bitwa pod Lipanami, faza 2. Pozorowany odwrót wojsk koalicji i ich przeciwnatarcie, oprac. A. Bołdyrew, P. Strzyż.

poczucie zagrożenia było potęgowane dodatkowo właśnie przez mrok, błyski, huk i wiatr. W obozie katolickim zaczął się szerzyć niepokój.

Oddziały piesze wchodzące w skład wojsk koalicji, wywodzące się w przewadze z chłopstwa i pospólstwa miast, przelęknęły się i zaczęły się buntować przeciwko szlachcie. W tych trudnych dla nich okolicznościach padły słowa: *i tak marnie życie stracimy i będziemy zabici a tracimy zbyt wiele czasu? Postąpmy przeciwko nim, lepiej jest bowiem umrzeć w boju niż tak smutno zginąć*⁶. Dowództwo koalicji nie dało się jednak sprowokować, miast tego wojownicy przyklękli i rozpoczęli modlitwę o poprawę pogody. Jeśli wierzyć

⁶ *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419–1436*, t. II, *Von den Jahren 1429–1436*, red. F. Palacký, Prag 1878, s. 414.

dziejopisowi, faktycznie wkrótce nad stanowiskami obu armii przeszła szybka i gwałtowna burza z deszczem, która uspokoiła wiatr, ale przede wszystkim oczyściła powietrze z dymów prochowych i pyłu z pól: *a wiatr z miejsca się odwrócił i zaczęło padać obficie, tak że mogli oni się dojrzeć*⁷. Po stronie katolickiej uznano to zapewne za znak boży, ale nie był to jednak koniec zamieszania w ich wojskach. Jan z Gubina informuje, iż piechota nie czuła się przed bitwą bezpiecznie, gdyż

strzelcy piesi wąpili w panów i mówili «boimy się, że kiedy przyjdzie do strzelania i zostaniemy odepchnięci, to odjedziecie swoją drogą, a my będziemy musieli pozostać». Na to panowie wraz ze swoimi zeskoczyli z koni i kazali sobie zdjąć ostrogi i powiedzieli «chcemy z wami pozostać na śmierć i życie»⁸.

Dowództwo zadecydowało zatem o spieszeniu konnicy – rycerze zsiadli z koni, stając w szeregu razem z piechotą. Na koniach pozostali jedynie dowódcy oraz hetmani wozowi. Aby zmylić przeciwnika co do sił i zamiarów, oddział dowodzony przez Mikulaša Krchlebca złożony z

najlepszych ludzi rzezonego pana Oldřicha z Rožmberka, ludzi z kraju Pilzneńskiego, Prácheńskiego, pana Menharta i z Kerlštejna na końcu szyku swych wozów i z chorągwią pana Rožmberka potajemnie i skrycie rozstawili, tak że kopie i kusze ukryli i opuścili je ku ziemi⁹.

Gdy już pogoda się ustabilizowała i udało się zapanować nad objawami paniki wśród mniej doświadczonych załóg, na dany sygnał cały szyk wojsk koalicji ruszył z miejsca i powoli skierował się ku stanowiskom husyckim. W tzw. liście Matěja Husníka czytamy, że *na czoło szpicy nasi ludzie wysłali cztery puszk. A pozostałe puszk, wszystkie ustawiono po bokach. Wtedy oni razem ruszyli konno, nasza szpica ze szpicą taborytów*¹⁰. Uszykowane oddziały wojsk koalicji, chronione przez rzędy wozów bojowych, przybliżyły się na odległość dogodną do prowadzenia ognia i wówczas z czterech hufnic znajdujących się na czele szyku padła pierwsza salwa. Z pewnością tak przeprowadzony manewr mógł stanowić zaskoczenie dla wojsk husyckich,

⁷ Johannes von Guben..., s. 63; P. Čornej, *Lipany ve svédectví pramenů*, „Husitský tabor” t. 8, 1985, s. 170; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 186.

⁸ Johannes von Guben..., s. 63.

⁹ *Chronicon Bartossek de Drahoniz...*, s. 614–615. Część badaczy sądzi jednak, że wydarzenia te nie miały miejsca i uznaje je za anegdotę, por. O. Frankenberger (starszy), *Jak byla svedena bitva u Lipan*, „Vojenskohistorický sborník” t. 6, z. 2, 1937, s. 47.

¹⁰ *Urkundliche Beiträge...*, s. 416.

aczkolwiek już w przeszłości zdarzało się, iż planowany atak piechoty poprzedzono ostrzałem z dział¹¹.

Po pierwszych strzałach cały szlak wojsk koalicyjnych skręcił w prawo, ustawiając się równolegle do frontu przeciwnika. W efekcie tego manewru do akcji stopniowo mogły włączyć się także działa znajdujące się z boku szlaku i *wtedy Panowie po naszej stronie nakazali strzelać z puszek po bokach wojsk husyckich*¹². W międzyczasie ogień prowadziły hufnice i taraśnice ustawione między wozami po stronie husyckiej. Pojedynek artyleryjski zyskiwał na intensywności. Na tym etapie do walki mogli przystąpić też strzelcy wyposażeni w kusze oraz ręczną broń palną. Jednak przy ówczesnym poziomie technicznym artylerii, gdy z działa można było oddać co najwyżej jeden strzał na kilka minut, pojedynek miał na pewno charakter gwałtowny, ale jego intensywność była krótkotrwała. Szlak wojsk husyckich pozostał najpewniej w miejscu¹³, zgodnie z dotychczasowymi doświadczeniami gotowy na przyjęcie ataku oddziałów koalicji, zaś jego działa mogły oddać więcej salw do przesuwanego się przed frontem przeciwnika, nie więcej jednak chyba niż trzy lub cztery. Natomiast obsługa artylerii ze strony koalicji miała mniej czasu, wobec powyższego wydaje się, że z tej strony działa mogły wystrzelić zaledwie po jednym, maksymalnie dwa razy. Z tego względu straty obu stron wynikłe z ostrzału nie mogły być duże. Jest też prawdopodobne, że pod Lipanami po tej wymianie ognia, zza osłony wozów wojsk koalicyjnych wyszedł tworzący awangardę oddział piechoty, który przypuścił – pozorowany w zamyśle – atak na tabor wojsk polnych¹⁴.

Prokop Wielki i inni dowódcy husycy, nauczeni dotychczasowym doświadczeniem, spodziewali się zapewne w dalszej kolejności zmasowanych ataków podejmowanych całością koalicyjnej piechoty i konnicy. Nic takiego jednak nie nastąpiło, a wojska dowodzone przez Diviša Bořka z Miletinka zaczęły skręcać, kierując się na północ. Manewr ten do dziś sprawia najwięcej kłopotów przy rekonstrukcji przebiegu bitwy. Źródła są zgodne co do tego, że szlak wojsk koalicji rozpoczął odwrót. Niestety, te same źródła nie zawierają ścisłych informacji, w jaki sposób dokonano tego zwrotu, bowiem zapiski dotyczące tego momentu bitwy są dość enigmatyczne. Tak jest w przypadku kroniki Bartoška z Drahonice, który podaje, że

11 Takie sytuacje miały miejsce np. w bitwach koło Kutnej Hory czy pod górą Vladař koło Žluticy w 1421 r., por. J. Durdík, *Husitské vojenství*, Praha 1954, s. 166.

12 *Urkundliche Beiträge...*, s. 416.

13 *Johannes von Guben...*, s. 63–64.

14 J. Durdík, *Husitské...*, s. 125; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 188.

wcześniej rzeczeni panowie, udawali że przed nimi uciekają i przed tylną częścią swych wozów, najlepszych ludzi (...) na końcu szyku swych wozów i z chorągwią pana Rožmberka potajemnie i skrycie rozstawili (...), i tak się obrócili ze swymi wozami ku nieprzyjaciołom, taborytom i sierotkom, jako by się chcieli przed nimi wycofać i uciec¹⁵.

Zasadę przeprowadzonego manewru lepiej oddaje fragment z listu mieszczan z Pilzna:

gdy minęła godzina boju a szyki zbliżyły się do siebie, my byliśmy ustawieni z tyłu, w dalszej części. Wtedy szyki nasze, jak było uradzone, obróciły się, jakoby rozpoczynając odwrót, tak my, co byliśmy z tyłu, znaleźliśmy się z przodu, na czele¹⁶.

Informacje te potwierdza także list innego uczestnika bitwy – Zděnka Drštki, który zanotował, iż *Pilzneńczycy przyprowadzili wojsko i pierwsi uderzyli na nich*. Na tej informacji bazował zapewne Jan z Segowii, w swej kronice zapisał bowiem, że *Pilzneńczycy, którzy pozostali z tyłu, pierwsi ruszyli do walki*¹⁷.

Podane informacje źródłowe zaowocowały szeregiem możliwości interpretacyjnych. W najstarszych opracowaniach dotyczących bitwy, powstałych jeszcze w XIX stuleciu, dominował pogląd o zawróceniu szyku koalicyjnego w miejscu. Byłby to zatem skomplikowany zwrot maszerujących wojsk, polegający na obrocie każdego z wozów o 180 stopni – a nawet przepięcie koni i zaprzężenie ich z drugiej strony wozów. W efekcie cały szyk zawróciłby w miejscu i podjął odwrót w tę samą stronę, z której rozpoczęto atak¹⁸. W początkach XX w. przyjął się z kolei pogląd, że zwrot wykonały poszczególne rzędy wozów, wycofując się także w kierunku, z którego wyruszyły¹⁹. Jednak już Ottokar Frankenberger wykazał, że taki zwrot wielkiej masy wozów, koni i ludzi, choć w teorii był zapewne możliwy technicznie do przeprowadzenia, to jednak w bezpośrednim kontakcie z nieprzyjacielem z pewnością zakończyły się katastrofą, uwzględniając ostrzał z dział

¹⁵ *Chronicon Bartossek de Drahonice...*, s. 614–615.

¹⁶ *Urkundliche Beiträge...*, s. 414.

¹⁷ *Listář královského města Plzně a druhdy poddaných osad, Čast' I. Od r. 1300–1450*, red. J. Strand, Plzeň 1891, s. 364–365; Joannis de Segovia, *Historia gestorum generalis synodii Basiliensis*, t. I, *Liber I–XII*, red. E. Birk, [w:] *Monumenta conciliorum generalium seculi decimi quinti*, t. II, Vindobonae 1873, s. 675.

¹⁸ H. Kuffner, J. Miškovský, *Bitva u Lipan 30. května 1434*, Český Brod 1899, s. 49.

¹⁹ H. Toman, *Husitské válečnictví za doby Žižkovy a Prokopovy. Příspěvek k dějinám vzdělanosti české z XV. století na základě zkoumání i pramenů*, Praha 1898, s. 379–380; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 153.

i broni ręcznej strony husyckiej²⁰. W literaturze przyjęto zatem jako najbardziej wiarygodny wariant, iż cały szyk koalicji, nie zatrzymując się, po prostu poruszał się dalej po łuku, kierując się wpraw na zachód, a następnie na północ. Z tego względu w tej fazie bitwy tylko oddziały jego straży tylnej utrzymywały bojowy kontakt z nieprzyjacielem, co właśnie potwierdza większość informacji źródłowych. Za przyjęciem takiego sposobu wykonania manewru odwrotowego przemawia też, naszym zdaniem, praktyczny aspekt sprawy. Gdyby chciano wykonać zwrot wozów, czy też całych ich rzędów w miejscu, musiano by zgodzić się na dłuższe przebywanie własnych wojsk pod zmasowanym ostrzałem wojsk husyckich. Zanim przepiętoby konie i zawrócono wozy, husyci mogli ostrzeliwać z posiadanej artylerii, ręcznej broni palnej oraz kusz oddziały koalicyjne, wyrządzając im poważne straty. Co ważniejsze, ostrzał taki musiałby także spowodować śmierć wielu koni oraz zniszczenie wozów bojowych, co z pewnością powodowałoby powstawanie zatorów i wzrost ogólnego zamieszania. Jako najbardziej prawdopodobne należy uznać więc, iż wojska koalicyjne, nie zatrzymując się, zaczęły skręcać całym szykiem w prawo, aż w końcu całkiem minęły pozycję obozu husyckiego i zaczęły się oddalać od przeciwnika w ogólnym kierunku na wsie Vitice i Hřiby²¹. Tak przeprowadzony odwrót był z pewnością najłatwiejszy do zrealizowania. W ten sposób osiągnięto, jak poświadczają źródła, pierwsze z założeń planu dowództwa koalicyjnego – silny oddział straży tylnej, dowodzony przez Mikuláša Krchlebca, pozostawał najbliżej nieprzyjaciela i zgodnie z planem oczekiwał na dalszy bieg wydarzeń.

W wyniku tak przeprowadzonego manewru wojska zaczęły się od siebie oddalać, a w obozie husyckim niewątpliwie musiała zapanować konsternacja. Nieprzyjaciel, pomimo widocznej przewagi liczebnej, poprzestał na mało skutecznym ostrzale z dział, nie podejmując poważniejszej próby zdobycia taboru. Zapewne zastanawiano się nad skutecznością własnego ostrzału artyleryjskiego, który, jak się wydawało, tak mocno zdeprymował przeciwnika. Odwrót wojsk koalicji był skierowany w zamyśle zapewne na Chrášťany, skąd prowadził trakt na Český Brod i dalej – na Pragę. Innej drogi odwrotu nie było, od wschodu pole ograniczała *Čertova brázda*, a od zachodu dolina rzeki Bylanki. Manewr sprawiać miał wrażenie, że siły katolickie ustępują, aby ochronić stolicę przed wojskiem husyckim. Kierunek odwrotu wyznaczał zatem szerszy zamysł strategiczny, gdyż oczywiście dowództwo wojsk koalicyjnych nie mogło być pewne, jak zachowa się strona przeciwna. Wojska polne mogły ograniczyć swoje działania do zwinięcia taboru i marszu

²⁰ O. Frankenberg (starszy), *Jak byla...*, s. 51–52.

²¹ P. Čornej, *Lipany...*, s. 176.

za wycofującym się przeciwnikiem, z nadrzędnym celem wyruszenia ponownie pod Pragę i przywrócenia swego zwierzchnictwa przynajmniej nad Nowym Miastem. Jak słusznie zauważono, wycofywanie się taboru koalicji wcale nie musiało być prowadzone we wzorowym porządku. Wręcz przeciwnie, ewentualny tumult wywołany zniszczeniem niektórych wozów bojowych zapewne wzmacniał wśród husytów przeświadczenie o wzrastającej panice wśród oddziałów przeciwnika – jego tabor wozowy, złożony z oddziałów pochodzących z różnych części kraju i o różnym doświadczeniu bojowym, z pewnością nie był tak zgrany jak tabor wojsk polnych. Stąd wyniki zamieszanie było niejako zamierzoną częścią planu²².

W obozie husyckim minęła zapewne dłuższa chwila, po upływie której zaczęło do dowództwa docierać, że przeciwnik poniósł rzeczywiście znaczące straty i wskutek tego wycofuje się. Naturalnym działaniem w takiej sytuacji było otwarcie bram taboru oraz uderzenie połączonymi siłami piechoty i konnicy, mające na celu całkowite rozbicie uchodzącego przeciwnika. O tym, jak przebiegał ten pościg, źródła ponownie informują w sprzeczny sposób. Kronikarz Bartošek z Drahonic podaje, że

zaczęli ich nieprzyjaciele ze swymi wozami następować, kierując się za tylną częścią wozów panów, przy tym silnie strzelali z dział i wołali: «biegnij, biegnij, już uciekają!». I gdy się tak przybliżyli ze swymi wozami ku szykowi panów (...) wypadli zza swych wozów do ataku na wozy panów²³.

Jednak lektura listów wysłanych przez uczestników tuż po bitwie nie potwierdza informacji o rozpoczęciu pościgu całym taborem, a jedynie atak oddziałów pieszych i konnych wojsk polnych. Z fragmentu tzw. listu Matěja Husníka wiemy, że *kiedy husyci to ujrzeli, otworzyli wagenburg i rozpoczęli pogoń za naszymi*. W innym liście znajduje się zaś informacja, iż *wszyscy nieprzyjaciele podnieśli się i wyszli ze swego taboru i z wozów, zarówno konno jak i pieszo nas ścigali*²⁴. W podobnym tonie wypowiedział się też Jan z Gubina: *a tamci zawołali, że oni uciekają i wybiegli ze swego taboru i otwarli go*²⁵. Uznając za bardziej wiarygodne źródła powstałe niejako na polu bitwy i poświadczające pogoń husytów po otwarciu taboru wyłącznie siłami piechoty i konnicy, ale bez udziału wozów, taki wariant uznajemy za najbardziej prawdopodobny. Prawdopodobieństwo to wzrośnie, jeśli uwzględnimy doświadczenia z innych

²² P. Klučina, *Bitva u Lipan, „Historie a vojenství”* z. 5, 1984, s. 49–50.

²³ *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 615.

²⁴ *Urkundliche Beiträge...*, s. 414, 417.

²⁵ *Johannes von Guben...*, s. 63–64.

bitew rewolucji husyckiej, gdy przeciwnika atakowano zawsze po otwarciu bram. Gdyby chciano podjąć pościg całym taborem, najpierw musiały się on odpowiednio do tego przygotować – należało przejść z ustawienia obronnego w szyk marszowy, czyli porozpinać łańcuchy łączące poszczególne wozy oraz doprowadzić i zaprząć konie do wozów. Jest także wysoce prawdopodobne, że obóz strony husyckiej był otoczony ochronnym przykopem (wał z fosą), zabezpieczającym przed szarżami przeciwnika. Jednocześnie jednak uniemożliwiał on szybkie przejście do szyku marszowego. Zatem przygotowanie się do wymarszu zajęłoby sporo czasu, z pewnością co najmniej godzinę. W tym czasie przeciwnik zdołałby się już oddalić na kilka kilometrów i jak mniemano dogodna chwila do jego całkowitego zniszczenia bezpowrotnie by minęła²⁶. Uznawszy zatem, że nieprzyjaciel poniosł dotkliwą stratę przy wymianie ognia i faktycznie ustępuje, zdecydowano o otwarciu bram taboru i rozpoczęciu pościgu. Kwestią otwartą pozostaje tylko pytanie, czy ów pościg został rozpoczęty jako wynik szybkiej narady wśród dowódców wojsk husyckich czy część wojsk podjęła go spontanicznie na fali euforii, a reszta po prostu do nich dołączyła²⁷.

Odległość, na jaką oddaliły się oba wojska, jest różnie określana. Bartošek podaje tu *pól stadia lub mniej*, co bywa interpretowane jako równoważnik jednostki „hon”. W ówczesnych czasach było to około 154–185 m. Dałoby to dystans około 100 m, co wydaje się jednak odcinkiem zbyt małym, aby mogły się tu zmieścić oba wojska. Inni badacze przyjmują odległość około 300 m²⁸. Husyci podążali w kierunku ustępującego wroga w grupach różnej wielkości. Na czoło wysunęła się zapewne konnica, za nią biegli wojownicy piesi. Każdy spieszył się, aby dopaść wroga i zadać mu ostateczny cios.

O tym, że na wojnie niczego nie można być pewnym husyci mieli się dopiero przekonać. Dowódcy koalicji, bacznie obserwując przebieg zdarzeń, uznali wreszcie, że przeciwnicy oddalili się od własnego obozu na dostateczną odległość do wykonania przeciwuderzenia. Na ten moment czekała przede wszystkim ariergarda dowodzona przez Mikluáša Krchlebca. Na dany znak

zbrojni panów i sami panowie podnieśli chorągiew, czyli proporzec pana z Rožmberka i inne, i wyszli z za swych wozów przeciw nim, gdy już byli blisko, odważnie z nimi walczyli i uderzyli na nich tak odważnie i prędko, że w chwili gdyby odmówić psalm «Zmiłuj się nade mną, Boże» taboryci

²⁶ O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 57; P. Čornej, *Lipany...*, s. 176–177.

²⁷ Artykuły wojskowe wyraźnie precyzowały, iż wszelka samowola podczas marszu taboru będzie surowo karana, por. np. *Staročeské vojenské řády...*, s. 37–38.

²⁸ O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 56.

obrócili się do ucieczki i chcieli się wrócić ku swoim wozom, aby je znów zawrzeć wokół siebie²⁹.

Z listu pilzneńskich dowiadujemy się nadto, że atak podjęto równocześnie z dwóch stron

powstałiśmy naprzód i zaatakowaliśmy ich od tyłu i zagrozdziłiśmy im powrót do taboru i ich wozów. Inni zaś panowie i rycerze podnieśli się ze wszystkimi zbrojnymi z przedniej części szyku, gonili ich jak jeden mąż, i tak żeśmy ich z przodu i z tyłu jako snopy ścinałi³⁰.

Konni zbrojni wojsk koalicji ponownie dosiedli swych koni i oddział ten ruszył na nieprzyjaciela, atakując go z boku i odcinając części husyckich wojsk drogę odwrotu w kierunku obozu. W tym samym czasie działania podjęła też awangarda wojsk katolickich, która zaatakowała zdeorientowanego wroga z drugiej strony, od jego czoła.

Oddziały husyckie, które znalazły się bez osłony wozów, w szczerym polu, zostały wzięte w „dwa ognie”. Walki miały miejsce zapewne już w pobliżu wsi Hřiby, na północ od niej, o czym świadczy część źródeł, w których znajdujemy informację, iż do klęski husytów doszło właśnie *koło wsi Lipany i naprzeciw Hřib*³¹. Ta część wojsk polnych, która znalazła się w pułapce, przez pewien czas starała się powstrzymać nacierającego przeciwnika, jednak należy uznać, iż bez osłony taboru nie byli oni w stanie długo się bronić i dość szybko zostali pobici przez przeważające liczebnie oddziały koalicji.

Natomiast pozostała część wojsk husytów, która uniknęła zasadzki, z pewnością szybko zorientowała się w fatalnej pomyłce. Jak możemy ponownie przeczytać u Bartoška z Drahonice, nim zmówiono *Miserere mei Domine*, już oddziały taborytów i sierotek zaczęły uciekać w kierunku swego taboru, aby schronić się za wozami, zamknąć z powrotem szyk i próbować odeprzeć atak. Ten plan jednak nie do końca się powiódł. Konnica strony koalicyjnej, wykorzystując czynnik zaskoczenia, ruszyła w pogoń za wycofującym się przeciwnikiem. Szybkie postępy wojsk pańskich spowodowały, że taboru pozbawionego obsady załóg nie udało się zamknąć na czas. Aby tego dokonać, należało

²⁹ *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 615.

³⁰ *Urkundliche Beiträge...*, s. 415–416; *Listář...*, s. 366. Podobny w wymowie opis także Joannis de Segovia, *Historia...*, s. 675.

³¹ *Městská kniha českobrodská*, cytat za P. Čornej, *Lipany...*, s. 169, przypis 76; *Materiály k českým národním a státním dějinám do polovinu 19. století*, red. M. Marečková, Brno 2003, s. 155. Podobnie *Staré letopisy české z vratislavského rukopisu novočeským pravopisem*, red. F. Šimek, Praha 1937, s. 67; *Chronicon veteris collegiati Pragensis*, [w:] *Fontes Rerum Austriacarum*, t. II, cz. I, red. K. Höfler, Wien 1856, s. 94.

z każdego skrajnego rzędu wozów przesunąć po 15 wozów, czyli razem 30. Nie tylko przesunąć, ale zestawić przepisowo koło do koła i złączyć dodatkowo łańcuchami, aby cały szyk uczynić stabilnym. Na to zabrakło już czasu. Rozpędzone masy wojsk koalicyjnych uderzyły na nieprzygotowany dostatecznie do obrony tabor. Impet był tak duży, iż jak podaje Jan z Gubina *na to przybiegli panowie ze swoimi z wielką siłą i zniszczyli osiem wozów*³². W szyku husyckim wytworzyła się luka na tyle szeroka, aby mogła się przez nią przedostać do środka taboru konnica. Z kolei Stary kolegiat podaje, że

z wozów pańskich odważni mężowie Mikuláš z Landsteina i Borotina, Arnošt Leskovec z Humpolca, Jan Malovec z Pačova, Petr z Janovic z innymi dobrymi i silnymi mężami, wyszedłszy z wojska pańskiego, wtargnęli do wozów wymienionych wojsk, a po nich dalsza część wojsk³³.

Zatem jako pierwszy do obozu husytów wpadł oddział dawnych taborytów, czyli znajdujący się w ariergardzie Mikuláša Krchlebca, która, jak pamiętamy, pierwsza zaatakowała husytów³⁴. Grozę sytuacji dobrze oddaje też opis Eneasza Sylwiusza Piccolomini

Nastał chaos w całym taborze, a niezwykła ta rzecz strach rozszerzała, nigdy wcześniej bowiem nie widzieli, aby jazda wdarła się do wnętrza szyku wozowego [taboru]³⁵.

Dalsze oddziały koalicyjne, które dotarły wkrótce pod obóz husycki, zaczęły go atakować także ze skrzydeł. Tabor, pozbawiony części swych załóg, był coraz bardziej rozrywany, zarówno przez siły atakujące z zewnątrz, jak i oddziały, które przedarły się do jego środka. Rozpoczęło się „wyrzynanie” przeciwnika, a jak poświadczają niektóre źródła, zacięcie walczących było tak duże, że *nie było jednak czasu do zbierania jeńców, ale tylko na zabijanie*³⁶. Ci, którzy w miarę wcześniej zorientowali się w powadze sytuacji, próbowali uciekać. Tak postąpił Jan Čapek z Sán, hetman jazdy sierotek oraz Ondřej Keřský, hetman jazdy taborytów, którzy z większością podległych im oddziałów nie próbowali bronić swojego obozu, ale od razu skierowali się na trakt prowadzący do Kolína. Informuje o tym rzeczowo Jan z Gubina:

³² Johannes von Guben..., s. 64.

³³ Chronicon veteris collegiati Pragensis..., s. 94.

³⁴ R. Urbánek, Lipany..., s. 154; P. Čornej, Lipany..., s. 177.

³⁵ Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae, [w:] Fontes Rerum Bohemicarum, t. VII, red. J. Emler, Praha 1907, s. 180.

³⁶ Urkundliche Beiträge..., s. 415. Podobnie na ten temat Joannis de Segovia, Historia..., s. 675.

kiedy zaś jazda zobaczyła, że ich wojska zostały pobite i zaatakowane przez panów, to Czapek wraz z oddziałem jazdy uciekł precz i kto chciał uciekać, ten uciekał³⁷. Ich postępowanie miało zdroworozsądkowe podstawy. Znając zasady taktyki husyckiego taboru wozowego, wiedzieli, że rozerwanie szyku oznacza przegraną bitwę i niewiele mogą już zrobić. Czy ich decyzja była samoistna, czy może działali na rozkaz Prokopa aby uratować choć część oddziałów – trudno rozstrzygnąć³⁸. Za kierunkiem ich ucieczki na Kolín przemawiała dodatkowo ta okoliczność, iż w tamtejszej radzie miejskiej zasiadał brat Ondřeja – Matěj ze Zibohlav³⁹.

Gdy oddziały konne wojsk polnych opuściły pole bitwy, wycofując się na Kolín, los pozostałych na miejscu ich pieszych towarzyszy był już przesądzony. Do taboru husytów wdarła się jazda katolicka oraz cała rzesza piechoty w postaci tysięcy zbrojnych. Bitwa przerodziła się w brutalną walkę, zdobywanie poszczególnych wozów, zagarnianie jeńców oraz rabowanie dobytku:

i tak żeśmy ich z przodu i z tyłu jako snopy ścinałi i zabijali bez wyjątku, aczkolwiek wielu oddawało się w niewolę (...) tak że nam niektórych więźniów, nie można na to nic poradzić, z rąk wyrwali, zabijając ich⁴⁰.

W bitewnym *melée* mało zwracano uwagę na to, kto kogo pojmał lub pozbawił życia. W tej końcowej fazie starcia na stanowisku pozostali „duchowi ojcowie” taborytów i sierotek, czyli Prokop Wielki i Prokop Mały wraz z innymi księżmi. Próbowali jeszcze zagrzewać oddziały do walki i odporu wrogom. W zamęcie bitewnym polegli w obronie ideałów, o które walczyli przez niemal dwie ostatnie dekady. Brak jest jednak szczegółowych i wiarygodnych danych źródłowych dotyczących ich śmierci. Eneasz Sylwiusz Piccolomini po latach stworzył barwną legendę, według której w końcowej fazie bitwy

Prokop, kiedy swoich nie mógł słyszeć i ostrzec o niebezpieczeństwie, między gęste hufce nieprzyjaciół wpada z oddziałem, który sobie z najsilniejszych bardziej niż z przyjaciół wybrał, na jakiś czas nieprzyjacielski atak powstrzymał i wielu zabił, niemal zwycięstwo nieprzyjaciółom wyrwał. Ale otoczony

³⁷ Johannes von Guben..., s. 64.

³⁸ O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armáda. K pětistiletému výročí vzniku husitských válek*, t. III, Tachov – Domažlice – Lipany, Praha 1921, s. 169.

³⁹ *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 615; P. Čornej, P. Bělina, *Slavné bitvy naší historie*, Praha 1995, s. 86; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 194–195.

⁴⁰ *Urkundliche Beiträge...*, s. 415.

przez przeważające siły panów, nie tak pokonany jak powstrzymany, przypadkowym bełtem kuszy trafiony żywot swój dokonał⁴¹.

Czynem tym przechwalał się po bitwie rzekomo Vilém Kostka z Postupic. Opis ten pozostaje jednak fikcją literacką kronikarza o moralizatorskim wydźwięku. Oto bowiem Prokop ginie z ręki swego wieloletniego współpracownika, który „nawrócił się” i przeszedł na stronę koalicji katolickiej. W rzeczywistości relacje spisane bezpośrednio po bitwie nic nie wspominają o okolicznościach śmierci Prokopa. Można zatem założyć, że najprawdopodobniej jako jeden z wielu poniósł śmierć w zamęcie bitewnym, a jego nierozpoznane zwłoki spoczęły w jednej z wielu anonimowych mogił.

Bitwa dla strony husyckiej była przegrana. Trwały jeszcze zacięte walki wewnątrz obozu husyckiego, ale wraz z końcem dnia, zapewne około godziny 19 lub najpóźniej 20, i one zaczęły zamierać. Lipany w zgodnej opinii czeskich historyków należą do najkrwawszych, obok Malešova w 1424 r., bitew rewolucji⁴². Jednak jej skutki wojskowe i polityczne okazały się daleko bardziej dalekosiężne, zwłaszcza dla obozu husyckiego. Przede wszystkim w trakcie bitwy i późniejszego zdobywania taboru zginęła szeroka rzesza wojowników ze strony wojsk polnych. Dla okresu średniowiecza przy określaniu strat bitewnych, zarówno przegranych, jak i zwycięzców, wymowa dostępnych źródeł jest z reguły sprzeczna, i tak też jest w przypadku Lipan⁴³. Uważany za źródło dość wiarygodne, Bartošek z Drahonice podaje, że z całej armii taborytów i sierotek śmierci uniknęło jedynie 300 zbrojnych, zaś w tzw. liście Matěja Husníka wymienionych jest jedynie 500 ocalonych. Z kolei w liście mieszczan pilzneńskich napisano, że *mało ich zdołało uciec*⁴⁴, a Zygmunt Stromeur w piśmie z 3 czerwca wymienia aż 13000 poległych oraz 700 pojmany w niewolę⁴⁵. Relacje tych naocznych lub dobrze poinformowanych świadków dowodziłyby całkowitej zagłady oddziałów taborytów i sierotek. Tak się jednak raczej nie stało. Wymienieni wyżej autorzy zapisów byli mocno związani ze stronnictwem katolickim. Jak pamiętamy, Bartošek mieszkał i był lennikiem z posiadłości w okolicach królewskiego zamku

41 *Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae...*, s. 180.

42 P. Čornej, *Velké dějiny zemí Koruny české*, t. V, 1402–1437, Praha 2000, s. 441.

43 Przy omawianiu wielkości armii oraz strat bitewnych czeski historyk Petr Čornej zaleca pamiętać o ważnej zasadzie, iż zarówno 7 (znak bożej przychylności), jak i 12 (symbol bożego porządku) miały wówczas szczególne znaczenie i bardzo często wielkości rozpoczynające się od tych cyfr były używane przez średniowiecznych kronikarzy przy podawaniu wielkości armii czy start wojennych, por. P. Čornej, *Velké dějiny...*, s. 441.

44 *Chronicon Bartossek de Drahonice...*, s. 615; *Urkundliche Beiträge...*, s. 415, 416.

45 *Listář...*, s. 368. Niektórzy historycy są jednak zdania, że zaszła tu pomyłka i autorowi chodziło o 1300 poległych po stronie husytów (XIIIC zamiast XIIIIM), por. R. Urbánek, *Lipany...*, s. 257. Wartość taką, tj. 1300, należy uznać za prawdopodobną.

Karlštejn, listy zaś wyszły spod ręki mieszczan z Pilzna, zatem autorom piszącym relacje o bitwie szczególnie zależało na podkreśleniu wielkości zwycięstwa stronnictwa, któremu sprzyjali. Z tego względu za bardziej wiarygodne w kwestii strat należy uznać przekazy niezależne. Jan z Gubina podaje, iż *panowie zabili spośród nich 24 setki drabantów i spalili najdostojniejszych dowódców spośród nich, w liczbie 7 setek, a wielu z chłopstwa panowie pozwolili odejść*. Podobnie Stary kolegiat określił liczbę zabitych na 1200, a spalonych na 900⁴⁶. Wreszcie Eneaszy Sylwiusz Piccolomini wymienia spalonych około 1000 ludzi *czarnych od słońca i wiatru*⁴⁷. Stare letopisy czeskie podają, w zależności od redakcji (czasu powstania) rękopisu, od ponad 1500 do ponad 2000 zabitych i spalonych⁴⁸. W źródłach powstałych w dłuższym czasie po bitwie straty husytów są zwykle również wyolbrzymione, być może dlatego, iż bazowały na listach przesłanych przez uczestników do Bazylei lub do Zygmunta Luksemburskiego. Przykładowo Jan z Segowii informuje o 13000 poległych oraz o 70 znaczniejszych jeńcach⁴⁹.

Na podstawie wzmiankowanych przekazów za najbardziej prawdopodobne należy uznać straty husyckie na poziomie około 2100–2400 ludzi. Z tego na polu bitwy zginęło maksymalnie około 1300–1500 zbrojnych, a dalsze ofiary to część jeńców, którzy zostali umieszczeni w okolicznych stodołach i spaleni żywcem. Zginęło w ten sposób od 700 do 1000 ludzi⁵⁰. Łącznie daje to od 15 do 25% strat z ogółu, co bez wątpienia jest wartością wysoką, przy czym wydaje się, że wynik ten jest bardziej zbliżony do tej górnej granicy.

Zaciętości bitwy i skali wzajemnych animozji dowodzi wspomniany fakt spalenia części jeńców. Na czyj rozkaz wykonano ową egzekucję, nie sposób dziś jednoznacznie rozstrzygnąć. Eneaszy Sylwiusz Piccolomini jako inicjatora wskazał Menharta z Hradca⁵¹. Z kolei w jednym z rękopisów Starych letopisów czeskich znajduje się informacja, iż był to Jan Krk z Rábí, który chciał zemścić się w ten sposób za spalenie mu zamków Rábí i Svihov⁵². Wreszcie, jako pomysłodawców tego czynu wymieniono też Mikuláša Krchlebca oraz mieszczan z Pilzna, którzy mieli się w ten sposób

⁴⁶ Johannes von Guben..., s. 64; *Chronicon veteris collegiati Pragensis...*, s. 94.

⁴⁷ *Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae...*, s. 181.

⁴⁸ *Staré letopisy české...*, s. 67; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 256; O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 64.

⁴⁹ Joannis de Segovia, *Historia...*, s. 675. Inne, także późniejsze, źródła wymienia R. Urbánek, *Lipany...*, s. 257.

⁵⁰ Echa tych wydarzeń dotarły nawet do Jana Długosza za sprawą lektury dzieła Eneaszy Sylwiusza Piccolomini, por. *Jana Długosza Roczniki...*, s. 164–165.

⁵¹ *Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae...*, s. 181.

⁵² F.M. Bartoš, *Kolem bitvy u Lipan*, „Jihočeský sborník historický” t. 7, 1934, s. 44; P. Čornej, *Lipany...*, s. 181, przypis 148; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 192–193.

„zrewanżować” za wielomiesięczne oblężenie i ostrzał miasta⁵³. Określenie spalonej ludności jako

ludzi czarnych od słońca i osmalonych od wiatru, o spojrzeniu straszliwym i groźnym, którzy w dymie bitewnym żyli, o orlich oczach, nieuczesanych włosach, długich brodach, smukłych ciałach, owłosionych członkach i o skórze tak twardej, że wydawało się, iż jest tak mocna jak żelazo pancerza⁵⁴

dotyczy zapewne najbardziej rewolucyjnego elementu tej armii, czyli pieszych żołdaków utrzymujących się nie tyle z samej służby wojennej, co przede wszystkim z grabieży ludności cywilnej, kościołów itp. Zatem scharakteryzowanie ich jako zagrażających przyszłemu bezpieczeństwu państwa z pewnością, w ówczesnej sytuacji, nie było określeniem na wyrost. Prawdopodobieństwo, iż po zakończeniu wojny powrócą oni np. do uprawy roli czy produkcji rzemieślniczej było znikome. Zatem ich eliminacja wydawała się zwyciężcom jak najbardziej uzasadniona. Ludzi tych podstępem zwabiono do okolicznych stodoł, ogłaszając nabór wojaków,

którzy z Prokopem wojowali, mężowie silni a w bojach zaprawieni, że by tym służba była płacona z publicznych ziemskich pieniędzy dotąd, aż w królestwie nie zapanuje pokój; a przeto wszyscy, którzy by chcieli za żołd służyć, aby się do stodoł najbliższych zeszedli, i aby wystrzegali się by głupich i do boju niezwykłych i niedoświadczonych ze sobą nie brali, tak by mogli oni wrócić do swoich gospodarstw i domów. Wszedli więc oni do stodoł, które w Czechach są oblepione gliną i kryte strzechą, kilka tysięcy Taborytów i Sierotek. Zamknięto szybko drzwi i stodoły podpalono, w których wojsko ludzi tych będących sprawcami wielu bitew i rozpusty, spalone zostało i za swe czyny wzięło zapłatę⁵⁵.

W ten sposób pozbyto się najgroźniejszego społecznie elementu. Akt spalania jeńców wydaje się być szczytem okrucieństwa, jednak czasy rewolucji husyckiej znały wiele takich przypadków i z pewnością strona koalicyjna pod Lipanami miała się na kim wzorować⁵⁶.

⁵³ F.M. Bartoš, *Kolem...*, s. 44; tenże, *Lipany*, wyd. 3, Praha 1934, s. 61; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 157, 258; P. Čornej, *Lipany...*, s. 180–181, przypis 147 i 149; tenże, *Lipanská křižovatka...*, s. 193.

⁵⁴ *Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae...*, s. 181.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Przykładowo w 1421 r. po zdobyciu Chotěbořa (Chociebuż) obiecano załodze, że gdy się podda, zostanie puszczona wolno. Jednak dowódca Jan Opočenský *pak je pochytali a nahnali do stodoł – byly jich tři plné stodoły – a upálili. Když nějaká žena viděla, jak její muž hoří, skočila za ním do stodoły a uhořela se svým mužem. A tak jich tu ten pán věrolomný zahubil na sedm set. Hromádku*

Prócz utraty licznej rzeszy wojowników, dla dalszych losów rewolucji bardzo znamienna była przede wszystkim śmierć przywódców ruchu husyckiego. Wspomnieliśmy już o tym, iż według Eneasza Sylwiusza Piccolomini Prokop Wielki miał zginąć trafiony przypadkowym bełtem wystrzelonym z kuszy w czasie zdobywania taboru, co jest wysoce prawdopodobne. W tej samej fazie bitwy śmierć poniósł też Prokop Mały⁵⁷, jak i wielu innych księży: Markolt ze Zbraslavic, Jan Buřič, Pešček z Pilzna i inni⁵⁸. Jako jeńcy pojmani zostali też tacy znamienici przedstawiciele ruchu husyckiego, jak np. Jan Roháč z Dubé, Jan z Bergova, Sezima Zaimač z Kunštátu czy hetman sierotek – Jíra z Řečice⁵⁹, których później uwolniono po wpłaceniu okupu. Stracono też przeważającą część wyposażenia wojennego. Jan z Gubina wymienia sześć kop (360 sztuk) zdobytych wozów bojowych oraz 32 działa polowe, nazwane hufnicami⁶⁰. Łupem strony zwycięskiej padł też inny sprzęt wojenny, jak zbroje i wszelka inna broń, konie oraz dobra materialne – klejnoty i pieniądze⁶¹. Jedynie wspomniani Jan Čapek z Sán oraz Ondřej Keřský z większą częścią podległej im konnicy zdołali się przebić i uciec do Kolína⁶², co zresztą w kronikach pochodzących z drugiej połowy XV oraz XVI w. bywało już określane jako zdrada⁶³. Jednak oddziały, które udało im się w ten sposób uratować, mogły liczyć maksymalnie 300–500 zbrojnych⁶⁴. Pozostała część husytów miała mniej szczęścia. Tylko nieliczne oddziały piesze wyrwały się z pierścienia okrążenia, uciekając w kierunku na Český Brod, który był w posiadaniu husytów. Ci, którym nie powiodła się ucieczka, ginęli z rąk przeciwników lub trafiali do niewoli. Szczególnie zawzięci byli tępieni właśnie husycy księża, jako głosiciele rewolucyjnych idei. Nie oszczędzano też pospolitych piechurów wywodzących się z chłopstwa i miejskiej biedoty. Do niewoli trafiali przede wszystkim szlachetniej urodzeni, których można było wymienić na okup.

ještě se čtyřmi dalšími popravili v Chrudimi. Na Horkách jich upálili čtyřicet, když je nahnali do jedné chalupy, por. *Ze starých...*, s. 77.

57 *Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae...*, s. 180.

58 *Ze starých...*, s. 118; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 191; S. Bylina, *Rewolucja husycka*, t. II, *Czas chwały i czas zmięczenia*, Warszawa 2015, s. 99.

59 *Chronicon veteris collegiati Pragensis...*, s. 94; P. Čornej, P. Bělina, *Slavné...*, s. 86.

60 *Johannes von Guben...*, s. 64.

61 *Chronicon Bartossek de Drahonicz...*, s. 615; *Johannes von Guben...*, s. 64; *Chronicon veteris collegiati Pragensis...*, s. 94; *Urkundliche Beiträge...*, s. 415, 417.

62 *Urkundliche Beiträge...*, s. 415; *Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae...*, s. 180–181.

63 *Staré letopisy české...*, s. 67; J. Durdík, *Husitské...*, s. 188; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 194–195; S. Bylina, *Rewolucja...*, s. 99.

64 O. Frankenberger (starszy), *Naše velká armadá...*, s. 170; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 156, 257.

Sukces koalicji katolickiej szlachty i utrakwistów został osiągnięty przy bardzo umiarkowanych stratach. Kuneš Tluksa z Buřenic wymienił jedynie 200 zabitych, taką samą ich liczbę podał Zygmunt Stromer w liście z 3 czerwca, zaś źródło niemieckie wspomina o 500 poległych. Zatem razem z rannymi straty nie przekroczyły raczej tysiąca zbrojnych⁶⁵.

Bitwa, która zapowiadała się jako twarde i długie „zapasy” dwóch armii chronionych przez szyk wozów taborowych, trwała niezwykle krótko. Od pierwszych popołudniowych wystrzałów z husyckich dział minęły trzy lub maksymalnie cztery godziny. Słońce nie zaszło jeszcze nawet za horyzont, a dzieło zniszczenia husyckich wojsk polnych zostało dokonane.

Następstwa zwycięstwa koalicji katolickiej pod Lipanami zwięźle charakteryzuje *Kronika velmi pěkná o Janu Žižkovi*:

A ty dvě vojšťe vždy jsú palem táhly v Čechách i v Moravě i v Rakúsiach [w Austrii] i v Uhřiech [na Węgrzech], v Durynciech [w Turynii], v Macích [w Marchii Brandenburskiej] i v Lužnické zemi [w Łużycach]. Také jest široce táhlo vojsko do Rous [do Rzerzy Niemieckiej], do Prus, a leželo jest v Prusiech a v Dansku [Gdańsku], a koně v moři brodili. Avšak jsú s velikú ctí zase přijeli. Ostatci pak mezi Brodem u Kouřima od Čechuov sú zhyňuli⁶⁶.

Lipany zatem stanowiły kres dominacji osławionych oddziałów polnych sierotek i taborytów, jednak po kilkunastu latach walk i grabieży ich porażka otwierała drogę do zaprowadzenia w Królestwie Czeskim tak oczekiwanego spokoju.

⁶⁵ *Listář...*, s. 368; R. Urbánek, *Lipany...*, s. 156, przypis 123 na s. 256–257; O. Frankenberger (starszy), *Jak byla...*, s. 65; P. Čornej, *Lipany...*, s. 180.

⁶⁶ *Staročeské vojenské řády...*, s. 35; *Kronika velmi pěkná o Janu Žižkovi, družiniku krále Václava IV*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, opr. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 229; *Kronika bardzo piękna o Janie Žižce, dworzaninie króla Wacława*, tłum. i kom. A. Paner, Gdańsk 2000, s. 76–77 – tam mylnie Dansk jako Dania.



Pole bitwy współcześnie, czyli w poszukiwaniu grobu Prokopa Wielkiego

Z dawnymi bitwami związane są zazwyczaj liczne legendy oraz podania, w których często dominuje chęć odnalezienia nie tylko samych mogił poległych, ale przede wszystkim miejsc pochówku ważniejszych osobistości. Nie inaczej jest też w przypadku pola bitwy pod Lipanami. Wiele wskazuje na to, że polegli w czasie bitwy dowódcy strony husyckiej, czyli Prokop Wielki (Prokop Holý) oraz Prokop Mały (Prokûpek), nie doczekali się własnego miejsca spoczynku. Jest wysoce prawdopodobne, że obaj zginęli w zamęcie bitewnym, następnie odarci zwyczajowo z odzienia i wyposażenia, spoczęli w bezimiennej, zbiorowej mogile. Asumpt do stworzenia legendy grobu Prokopa Wielkiego dała dopiero późniejsza kronika Eneasza Sylwiusza Piccolomini z 1458 r. Poświęcił on dość obszerny ustęp śmierci dowódcy wojsk taboryckich, który przytoczyliśmy przy opisie bitwy¹. Tak ukierunkowany opis kronikarski miał oczywiście swoje uzasadnienie. Była to próba moralnego osądzenia husytów, Prokop miał zginąć z ręki swego dawnego przyjaciela, który jednak powrócił na stronę prawdziwej wiary². Jak dowiedziono, opis ten ma niewiele wspólnego z rzeczywistością, a przywódcy duchowi sierotek i taborytów zginęli zapewne w zamęcie bitewnym w trakcie zdobywania taboru. Z uwagi na to, iż ich wygląd nie odbiegał znacząco od współtowarzyszy, ich śmierć mogła nie zostać zauważona podczas walki, a w związku z tym nie odnotowały tego faktu także zapiski powstałe tuż po bitwie. Zarówno w liście Zygmunta Stromera, jak i tzw. liście

¹ *Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t.VII, red. J. Emler, Praha 1907, s.180; P. Čornej, *Lipanské ozvěny*, Praha 1995, s.24; por. także rozdział *Bitwa*.

² P. Čornej, *Lipanské ozvěny...*, s. 24.



RYC. 42. Pomnik bitewny na Lipskiej Górze, fot. autor.

Matěja Husníka z 1–2 czerwca 1434 r. nic jeszcze na ten temat nie wiadomo³. Informacje te pojawiły się dopiero w kronikach spisanych w późniejszym okresie. Także miejsca, w których pochowano zarówno poległych w bitwie, jak również tych spalonych w stodołach, nie zostały oznaczone. Nie uczynił tego również Jerzy z Poděbrad, domniemany uczestnik bitwy po stronie koalicji katolickiej i późniejszy król Czech, który nie zdecydował się na ufundowanie kaplicy w miejscu mogiły, aby nie pogłębiać podziałów religijnych panujących w kraju⁴.

Legenda związana z miejscem pochówku Prokopa Wielkiego, jako bojownika o sprawę ludu i wolnej wiary, zaczęła się dopiero w XVIII stuleciu. Pierwsze informacje o domniemanej lokalizacji grobu przekazał František Jan Vavák, mieszkaniec wsi Milčice, oddalonej od Lipan o około 8 km. Jesienią 1793 r. opublikował on pracę dotyczącą przebiegu bitwy z 1434 r., a jej uzupełnienie stanowiła mapa bitewnego pola, na której zaznaczono także miejsce pochówku Prokopa. Miało się ono znajdować przy wsi Vitice, przy niewielkim pagórku, który stanowił naturalną formę terenu lub który usypali po bitwie husyci⁵. Z tą najstarszą hipotezą nie zgadzały się późniejsze opowieści właściciela ziemskiego, a jednocześnie sołtysa we wsi Lipany, którym był Mates Stejskal. Z opowieści jego i jego żony wynikało, iż grób Prokopa znajduje się właśnie na granicy jego włości, oznaczonej nr 1, w pobliżu ogrodu. Odnalezione ciało Prokopa miało zostać przeniesione po bitwie w pobliże stawu czy też studni, tam obmyte, zawinięte w prześcieradło i dopiero wówczas złożone do ziemi. Mogile tej towarzyszył zasadzony również wówczas świerk, który miał ułatwiać lokalizację pochówku. Legenda ta funkcjonowała w lokalnych środowiskach do drugiej ćwierci XIX w.⁶

3 *Listář královského města Plzně a druhdy poddaných osad, Část I. Od r. 1300–1450*, red. J. Strand, Plzeň 1891, s. 368; *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419–1436*, t. II, *Von den Jahren 1429–1436*, red. F. Palacký, Prag 1878, s. 417.

4 P. Čornej, *Tajemství českých kronik*, Vyšehrad 1987, s. 245; tenże, *Lipanská křižovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy*, Praha 1992, s. 197–198; tenże, *Lipanské ozvěny...*, s. 25.

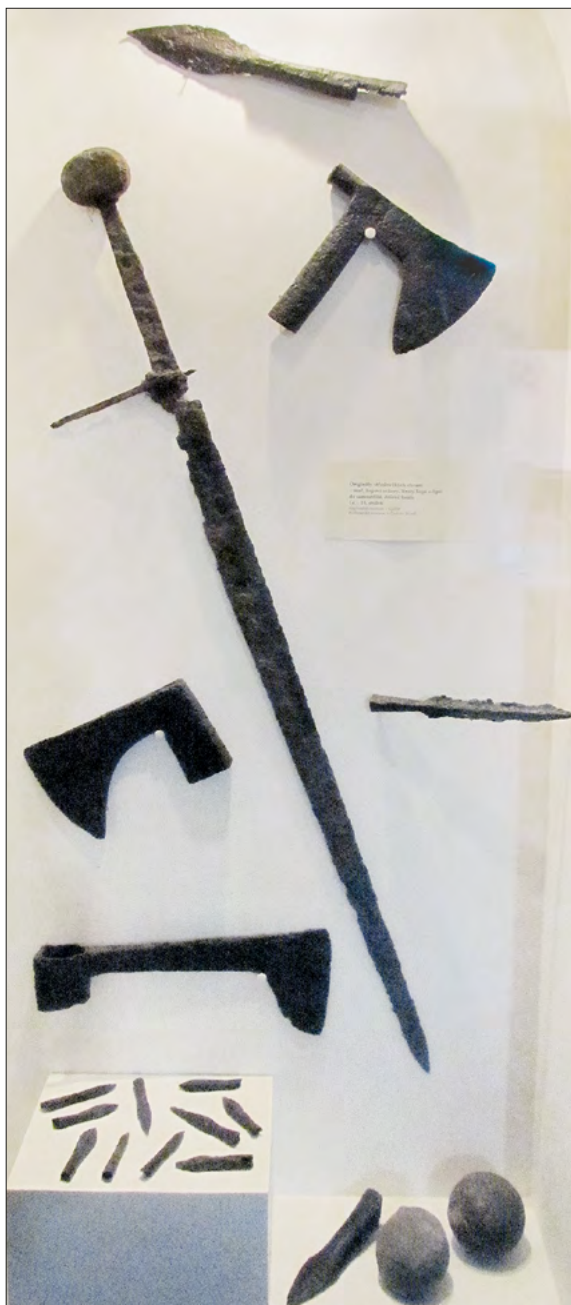
5 P. Čornej, *Lipanské ozvěny...*, s. 27–29.

6 P. Čornej, *Tajemství...*, s. 245–246; tenże, *Lipanská...*, s. 199; tenże, *Lipanské ozvěny...*, s. 30–35, 37.

RYC. 43. Podlipanské muzeum
Český Brod – militaria z wystawy,
fot. autor.

Dalsze informacje związane z tymi podaniami pojawiały się w 1838 r. Jeden z ówczesnych mieszkańców wsi Lipany, František Straka twierdził, iż pewnego dnia do wioski, w okolicie miejsca ze świerkiem, przybyli nieznani mężczyźni, którzy ociosali blok piaskowca i wyryli na nim inicjały V.P. (Veliký Prokop). To miejsce pamięci miało znajdować się na południowym brzegu stawu. Jednak już w 1868 lub 1869 r. dominujący nad okolicą świerk powaliła wichura. Wtedy też ówczesny właściciel majątku – Jozef Fiala, usunął kamień i pozostałości świerku, a staw powiększył. Według jego informacji przy pracach tych nie natrafiono jednak na żadne ludzkie kości. Zmierzone jednak pozostałości drzewa. Na tej podstawie ustalono, iż miało ono wiek około 150 lat i pierwotną wysokość do 30 m. Jednocześnie pojawiły się informacje, że jest to trzeci z kolei świerk posadzony przez mieszkańców wsi w tym miejscu⁷. Ten miejscowy zwyczaj sadzenia świerków, w związku z rozbudową stawu, nie doczekał się już kontynuacji i tradycja uległa zapomnieniu.

Nowy etap odsłony legendy „prokopowej” nastąpił w marcu 1864 r. Wtedy to w cegielni Matěja Součka, znajdującej się na peryferiach Kolína, odkopano dwa szkielety złożone w jednej jamie grobowej. Zastanawiające było nadzwyczaj bogate wyposażenie pochówków:



⁷ P. Čornej, *Tajemství...*, s. 246–247; tenże, *Lipanské ozvěny...*, s. 35–36.



RYC. 44. Český Brod – pomnik Prokopa Wielkiego na rynku, fot. autor.



RYC. 45. Kouřim – pomnik Prokopa Wielkiego na rynku, fot. autor.

miecz, siekiera, para zdobionych ostróg, srebrne okucie pasa, kościane amulety, szklane paciorki naszyjnika, ale przede wszystkim złoty kielich złożony pomiędzy szkieletami. W 1881 r. ukazała się na ten temat publikacja wiążąca to odkrycie z pochówkiem Prokopa Wielkiego. Za jego atrybuty uznano przede wszystkim miecz i kielich. Odkrycie zbiegło się z wystawieniem na polu bitwy upamiętniającego ją pomnika, nie dziwi zatem fakt, że interpretację pochówku jako poległego w bitwie Prokopa Wielkiego potwierdziło także wiele ówczesnych autorytetów naukowych. Niestety, w 1884 r., profesor Politechniki w Kolínie, Jan Koula wraz archeologiem Jozefem L. Pičem określili odkrycie jako zbiorowy pochówek wojownika książęcego i kobiety, datując go na koniec IX lub początek X stulecia, co potwierdziła specjalna komisja powołana do zbadania problemu w 1892 r.⁸ Oświadczenie to wywołało nawet rozruchy wśród rozgoryczonej miejscowej ludności.

Wreszcie kolejnych ekscytujących odkryć dokonano u schyłku XIX w. Ówczesny starosta Lipan, Václav Straka, syn wspomnianego już wyżej Františka, asystował wraz z ojcem w 1882 r. przy budowie drogi z Lipan do Vitic. Według ich relacji, na głębokości około 2 m od powierzchni ziemi, natrafiono wówczas na wypróchniały świerk o średnicy pnia około 1,2–1,4 m. Pod jego korzeniami miano odkryć pozostałości dwóch czaszek z fragmentami skóry, z których jedna była bardziej masywna i ciemniejsza, druga zaś wyraźnie delikatniejszej budowy i jasna. Co najważniejsze, miejsce odkrycia miało się znajdować około 150 kroków od miejsca posadzenia świerku złamanego przez wichurę w 1868 lub 1869 r. Odkryte szczątki ludzkie i pozostałości korzenia jeden z mieszkańców zabrał do swojej posiadłości w Třebovli i tam, niestety, spalił. Zmianę lokalizacji świerków, które oznaczać miały grób Prokopa, o wspomniane 150 m wy tłumaczono w ten sposób, iż pierwotnie zasadzono je właśnie w miejscu pochówku, a dopiero potem, w nieznanych okolicznościach, miejsce to zostało zmienione na wspomnianą wyżej posiadłość nr 1 w Lipanach. W 1899 r. przeprowadzono we wskazanym miejscu wykopaliska, ale odnaleziono tylko dwa fragmenty kości ramieniowych. Nie był to jednak koniec zagadkowej informacji o odkrytych czaszkach. Do sprawy wrócono ponownie w latach pięćdziesiątych XX w. Badania przeprowadzili pracownicy Archeologického ústavu Československé akademie věd, zakładając dwa wykopy w pobliżu posiadłości nr 1 w Lipanach. Niestety i te badania nie potwierdziły informacji o pochówkach⁹.

Inne domniemane pozostałości związane z bitwą, takie jak ostrogi, podkowy, grotы bełtów i inne fragmenty uzbrojenia, odkrywane na okolicznych polach podczas orki, do wybuchu II wojny światowej były przechowywane

⁸ P. Čornej, *Tajemství...*, s. 247; tenże, *Lipanská...*, s. 199; tenże, *Lipanské ozvěny...*, s. 39–43.

⁹ P. Čornej, *Tajemství...*, s. 248–249; tenże, *Lipanské ozvěny...*, s. 45–47.



RYC. 46. Kouřim – Pražská Brama,
fot. autor.

regularnie odbywały się spotkania miejscowej, patriotycznie nastawionej ludności. Na jednym z nich, 29 maja 1870 r., zrodził się pomysł wystawienia w tym miejscu pomnika, jednak bardziej zorganizowane działania datują się dopiero na rok 1878. Zbiórką pieniędzy oraz organizacją zajęło się stowarzyszenie „Prokop”, którego przewodniczącym został Josef Škopek. Dalszych kilka lat trwało zbieranie koniecznych na ten cel funduszy, ale 27 maja 1881 r. została wreszcie

w budynku parterowego dworu (zamku) w Lipanach, wzniesionego pod koniec XVIII stulecia. Niestety, obecnie ich los nie jest znany, trudno zatem stwierdzić, czy faktycznie mogły być to pozostałości uzbrojenia związane z bitwą z 1434 r.

Podsumowując dzieje legend dotyczących grobu Prokopa, jak i innych mogił poległych uczestników bitwy, należy zauważyć, iż najstarsze informacje, ze schyłku XVIII stulecia, lokalizowały pochówek w pobliżu niewielkiego pagórka w Viticach. Podania związane z „wysokim świerkiem” w Lipanach są znacznie późniejsze i wynikają z młodszej, niepotwierdzonej do dzisiaj w żaden sposób tradycji. Natomiast kierując się informacjami o przebiegu bitwy, jak i ukształtowaniem okolicznego terenu, obecności mogił bitewnych należałoby się przede wszystkim spodziewać na miejscu obozu strony husyckiej, czyli tam, gdzie toczyły się najbardziej zacięte walki i gdzie z pewnością zginęło najwięcej ludzi. Jak można domniemywać, poległych chowano raczej w mniejszych grobach (mieszczących po kilka – kilkanaście ciał), w miejscach największego zagęszczenia poległych. Zatem obecności ewentualnych mogił można oczekiwać np. w pobliżu Lipskiej Góry (dobra lokalizacja to np. *Čertova brázda*) lub też bliżej wsi Hřiby (tzw. *Dól zabitych*).

Obecnie pole bitwy to przede wszystkim malowniczy punkt widokowy z pomnikiem. Historia jego powstania sięga jeszcze lat siedemdziesiątych XIX w. Wówczas to na wzgórzu

podpisana umowa z kamieniarzem Karlem Koutkiem ze Smíchowa na jego wykonanie. Po kilku miesiącach, 11 września 1881 r., uzyskano zgodę na odsłonięcie pomnika. Co ciekawe, urzędnicy monarchii austro-węgierskiej zabronili noszenia podczas uroczystości proporców z symbolem kielicha. Uroczystości zgromadziły podobno około 10000 ludzi, którzy odśpiewali m.in. pieśń *Ktož jsú boží bojovníci*. Od tego czasu pomnik ten stał się miejscem, gdzie były organizowane liczne spotkania polityczne, często o burzliwym przebiegu. Szczególnie upodobali je sobie przedstawiciele rodzącego się czeskiego ruchu narodowego.

Wydaje się, iż obecnie tradycja związana z bitwą pod Lipanami uległa nieco zapomnieniu, a z pewnością nie dorównuje zainteresowaniu, które towarzyszyło obchodom rocznicowym w latach trzydziestych XX stulecia czy też w drugiej połowie wieku XIX. Niemniej jednak możliwość zwiedzenia pola bitwy jest przewidziana jako swego rodzaju atrakcja i prowadzi na nie wytyczony szlak turystyczny. Zaczyna się on w dolinie rzeczki Bylanki, we wsi Vitice, i biegnie w kierunku tamtejszego kościoła pod wezwaniem św. Szymona i Judy. Od kościoła ścieżka kieruje się dalej na wschód, gdzie na stoku Lipskiej Góry znajduje się wspomniany pomnik poświęcony bitwie, jak i Prokopowi Wielkiemu, a wzniesiony w 1881 r. Z czasem dodawano kolejne tablice pamiątkowe, m.in. poświęcone Janowi Roháčovi z Dubé, powieszonemu z rozkazu Zygmunta Luksemburskiego w 1437 r. Pomnik jest dostępny od strony drogi prowadzącej od wsi Lipany. Będąc już przy pomniku i patrząc w kierunku północnym oraz północno-wschodnim, mamy widok na rozległe pola, na których niemal sześćset lat wstecz rozegrały się opisywane krwawe zmagania. Od zachodu zwraca uwagę szczególnie wieś Vitice ze strzelistą wieżą gotyckiego kościoła św. Szymona i Judy. Nie wszystkie elementy ówczesnego krajobrazu zachowały się do dzisiaj. Staw Jordán, z którego wodę czerpali husyci, dawno zarósł lub został zasypany, a o jego obecności świadczy tylko obniżenie terenu. Podobnie rzecz ma się ze stawem Miliř, który dostarczał wody wojskom koalicji katolickiej. Także tzw. *Čertova brázda* jest słabiej czytelna – częściowo zniszczona przez poprowadzoną drogę dojazdową na wzgórze.

Osoby zainteresowane bliżej bitwą pod Lipanami mogą też udać się do miejscowości Český Brod. W tamtejszym muzeum znajduje się bowiem stała wystawa poświęcona bitwie. Jednak okazały gmach muzeum mieści niewiele pamiątek z samą bitwą związanych. Jest to, niestety, tylko jedna gabłota z militariami (miecz, topory, groty broni drzewcowej oraz kuszy), które ponadto nie pochodzą z samego pola bitwy, a zostały wypożyczone z Muzeum w Kolinie. Być może bardziej interesujące mogą wydać się plansze dotyczące schyłkowego okresu rewolucji husyckiej, jak i samego przebiegu bitwy. Do tego dochodzi możliwość obejrzenia prezentacji multimedialnych (filmów) o tematyce husyckiej (np. *Proti všem* w reżyserii Otakara Vávry).

Inne miejsca, które warto zobaczyć, to z pewnością pomnik Prokopa Wielkiego, znajdujący się na rynku miejskim. Wystawiono go 31 maja 1908 r., a przedstawia on przywódcę ruchu w ostatnich chwilach bitwy. Wreszcie zwiedzić można również relikty murów miejskich, obecnie znajdujące się w konserwacji, ale stosunkowo dobrze zachowane, m.in. z narożnymi, cylindrycznymi basztami.

Kontynuując wędrówkę szlakiem bitwy pod Lipanami, należy z pewnością odwiedzić miasteczko Kouřim, oddalone od pola bitwy o około 5 km na południe. Z miasta tego oddziały taborytów i sierotek wyruszyły 28 kwietnia ku Lipanom. W centrum miejscowości znajduje się pamiątkowy obelisk poświęcony Prokopowi Wielkiemu. Zachowała się również wieża bramna – Pražská Brama – przez którą wówczas maszerowały wojska. Jednak szczególnie warte zwiedzenia są dobrze zachowane relikty kamiennych murów miejskich, w ostatnim czasie poddane konserwacji i rewitalizacji.

Wymienione miejscowości są położone blisko siebie, więc możliwe jest odwiedzenie tych punktów w ciągu krótkiej, jednodniowej wycieczki. Dla szczególnie zainteresowanych historią i przebiegiem bitwy, najlepszy czas na taką podróż to oczywiście koniec maja, kiedy to w Lipanach odbywa się historyczna rekonstrukcja bitwy połączona z prezentacją grup rekonstruujących uzbroje-

nie, wyposażenie i techniki walki wojsk husyckich. Jednak w porównaniu z innymi współczesnymi rekonstrukcjami, jak chociażby bitwy pod Grunwaldem w Polsce, Lipany prezentują się na tym polu nadzwyczaj skromnie.

Od 2016 r. realizowany jest przez Narodní památkový ústav Czeskiej Republiky, przy udziale takich uznanych badaczy jak np. Petr Čornej, projekt naukowy dotyczący badań archeologicznych pola bitwy pod Lipanami. Pierwsze sezony nie przyniosły jednak spektakularnych odkryć. Należy jednak odnotować, iż już w sezonie 2016 r. udało się pozyskać kilka zabytków, które można łączyć z samą bitwą. Jest to sześć fragmentów ostróg oraz sześć grotów bełtów do kuszy. Wśród grotów rozróżnić można zarówno egzemplarze z tuleją (5 egzemplarzy), jak i zaopatrzone w trzpień. Gorzej zachowane są ostrogi,



RYC. 47. Kouřim – fragment średniowiecznych murów miejskich, fot. autor.



ryc. 48. Elementy uzbrojenia odkryte na polu bitwy pod Lipanami w sezonie 2016, wg J. Biederman, P. Čornej, L. Militká, Z. Šámal, *Archeologický výzkum...*, fot. 11–15.

jednak można stwierdzić, iż przynajmniej jeden okaz był zaopatrzony w bodziec gwiazdzisty. Ponadto znaleziono kilka pocisków w formie walca, przeznaczonych do ręcznej broni palnej, jak i fragmenty monet pochodzące z czasu bitwy¹⁰. Obecnie zbiór odkrytych militariów, które z dużym prawdopodobieństwem można łączyć z bitwą, liczy już kilkadziesiąt przedmiotów. W toku prowadzonych kwerend udało się dotrzeć również do archiwalnych zapisek i rycin przedstawiających odkryte niegdyś zabytki uzbrojenia: cztery, różnej wielkości, belty kuszy, trzy ostrogi z bodźcem gwiazdzistym, fragment grotu kopii oraz być może cztery podkowy. Militaria te pierwotnie znajdowały się w zbiorach niewielkiego muzeum w Pečkách, jednak po jego likwidacji zabytki zostały rozdysponowane na kilka placówek i obecnie miejsce ich przechowywania nie jest znane¹¹. Zapewne kolejne sezony badawcze dostarczą nowych znalezisk militariów z bitwą związanych. Czy jednak nowoczesna technika pozwoli także zlokalizować mogiły poległych, pokaże czas.

¹⁰ J. Biederman, P. Čornej, L. Militká, Z. Šámal, *Archeologický výzkum bojiště u Lipan 1434 a jeho přínos k poznání významné dějinné události. První etapa výzkumu*, „Zprávy památkové péče” t. 77, 2017, s. 1, 8–9, foto 11–15; ciż, *Středověké bojiště u Lipan ve světle poznatků historických disciplin a probíhajícího archeologického výzkumu*, „Historie a vojenství” z. 3, 2018, s. 48–49.

¹¹ J. Biederman, P. Čornej, L. Militká, Z. Šámal, *Středověké...*, s. 46–47.



Od Lipan do Jihlavy Ostatnie boje husytów

Siły koalicyjne po rozbiciu wojsk husyckich nie nocowały bezpośrednio na pobojowisku, lecz na miejsce nocnego postoju wybrały trakt prowadzący z Českého Brodu do Kolína. Następnego dnia rano, czyli w poniedziałek 31 maja, wyruszyły one w krótką drogę, ich celem był właśnie Kolín, za którego murami schroniły się oddziały konnicy husyckiej, z Janem Čapkem z Sán na czele. Dowództwo koalicyjne zdawało sobie sprawę, iż podjęcie oblężenia tak znaczącego ośrodka, z rozbudowanym systemem umocnień, przekracza możliwości zmęczonych bitwą oddziałów. Stąd też obie strony szybko nawiązały rokowania, które już 2 czerwca doprowadziły do zawarcia rozejmu. Wspomniany Jan Čapek z Sán, jako dowódca jazdy sierotek, oraz Ondřej Keřský, w imieniu oddziałów taborytów, zgodzili się, że jako reprezentanci obu stronnictw husyckich wezmą udział w wielkim sejmie, który został zaplanowany na 24 czerwca w Pradze.

Krótkie negocjacje pod murami Kolína potwierdziły wyniki bitwy pod Lipanami – militarna, a co za tym idzie także polityczna siła wojsk polnych została w znacznym stopniu złamana, stronnictwa te utraciły też całkowicie inicjatywę polityczną. Tym samym otworzyła się droga do pojednania z cesarzem i papieżem. Zygmunt Luksemburski przebywał w początkach czerwca w Ulm. Tutaj też 4 czerwca otrzymał od przybyłych posłów list Kunše Tluksy z Buřenic, informujący go o całkowitym zwycięstwie nad kacerzami. Wieczorem w kościołach w Ulm zabiły dzwony, a w miejscowej farze odśpiewano pieśni *Te Deum* i *Salve Regina*. Wkrótce potem do cesarza dotarła też optymistyczna relacja Zdenka Kolvína z Ronšperka. Kancelaria Zygmunta Luksemburskiego mogła więc rozesłać w świat informacje o wielkim zwycięstwie, które do uczestników soboru w Bazylei dotarły 7 czerwca. Jednak z listu Zygmunta Stromera wynikało, iż w bitwie zginęli wszyscy przywódcy husytów (łącznie z Janem Čapkem z Sán!), a poległych miało być aż 13000 zbrojnych. Szczególnie te ostatnie dane ucieszyły uczestników soboru, wzmagając na długi czas przeświadczenie o całkowitej

kłęse husytów. Zwycięstwo, także w Bazylei, świętowano urządzając procesje i msze oraz śpiewając *Te Deum*¹.

Reakcje w Królestwie Czeskim na sukces koalicji pod Lipanami były oczywiście dużo bardziej zróżnicowane niż w społeczeństwie niemieckim, niemniej jednak przeważała radość i nadzieja na zmiany. Szczególnie liczone, że skończą się wreszcie przemarsze wojsk połączone z grabieżami, paleniem dobytku itd. Ci, którzy przed bitwą byli jeszcze niezdecydowani, teraz masowo przechodzili na stronę koalicji. Zachowało się natomiast niewiele zapisek, które reprezentując optykę husycką, żałowały poległych. Do tych nielicznych wyjątków należą m.in. wspomniane już *Kronika velmi pěkná o Janu Žižkovi*² czy *Městská kniha českobrodská*³.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż klęska pod Lipanami z jednej strony pozbawiła husytów i wojska polne wiodącej roli politycznej w Czechach, z drugiej zaś wyznaczała siłą rzeczy dalszy rozwój wypadków. Stało się jasne, że przyszłość państwa zadecyduje się w rozmowach między koalicją, soborem w Bazylei a cesarzem Zygmuntem Luksemburskim, jako jedynym kandydatem do czeskiego tronu.

Wkrótce po bitwie pod Lipanami koalicja odniosła kolejny wymierny sukces. Udało jej się rozbić operujące w okolicach Kostomlat, na północ od Pragi, wojska Jakoubka z Vřesovic. Połączone oddziały „landfrýdu” Pilzna, Aleša Holického ze Šternberka oraz wojska z okręgu zamku Karlštejn, dowodzone przez Viléma z Jaroslavice, podeszły pod posiadłość Jakoubka – Řisuty koło Loun. Ich zamiarem nie było jednak zdobycie tej posiadłości, a odciągnięcie husytów od Kostomlat. Gdy Jakoubek dowiedział się, że przeciwnicy po jednodniowym oblężeniu odstąpili od Řisut i kierują się na zamek Křivoklát, rozpoczął pościg, zamierzając ich zniszczyć. Jego siły, według Bartoška z Drahonice, miały liczyć 250 jeźdźców oraz 3500 pieszych, co jak już zaznaczyliśmy wcześniej, jest wielkością trudną do zaakceptowania. Los okazał się jednak dla niego niezbyt łaskawy. Podążając za przeciwnikiem w szyku wozowym, przybliżył się na taki dystans, iż uznał, że nadszedł dogodny moment od ataku. W okolicach miejscowości Řevničov jego oddziały opuściły bezpieczną osłonę wozów i uderzyły na nieprzyjaciół. Przeciwnicy tylko na to czekali. Stosując taktykę zastosowaną już pod Lipanami, odcięli husytom drogę do taboru, a następnie rozbili atakujący oddział. Zabito około 150 zbrojnych. Pozostałym udało się jednak schronić pod osłoną wozów.

1 P. Čornej, *Lipanská křižovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy*, Praha 1992, s. 199–201; F. Šmahel, *Husitská revoluce*, t. III, *Kronika válečných let*, wyd. 2, Praha 1996, s. 295; S. Bylina, *Revoluce husycká*, t. II, *Czas chwały i czas zmierzchu*, Warszawa 2015, s. 101.

2 *Staročeské vojenské řády: Hájek – Vlček – Žižka*, red. F. Svejkovský, wstęp J. Durdík, Praha 1952, s. 35; *Kronika velmi pěkná o Janu Žižkovi, družiníku krále Václava IV*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, opr. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 229.

3 P. Čornej, *Lipany ve svědectví pramenů*, „Husitský tabor” t. 8, 1985, s. 169, przypis 76; *Materiály k českým národním a státním dějinám do polovinu 19. století*, red. M. Marečková, Brno 2003, s. 155.

Ta porażka uświadomiła także husytom z północnych Czech, iż czas ich bojowych sukcesów bezpowrotnie się skończył⁴.

Na tej prostej, jak się wydawało, drodze do zakończenia konfliktów wkrótce jednak pojawiły się pierwsze „wyboje”. Przede wszystkim koalicja katolickiej szlachty oraz utrakwistów (kalikstynów) po zwycięstwie pod Lipanami rozpadła się. Szlachtę zadowalały kompaktaty praskie w brzmieniu z 30 listopada 1433 r., a za prawowitego władcę cały czas uważali oni Zygmunta Luksemburskiego, ponieważ uznawali za obowiązującą jego koronację na króla Czech z 28 lipca 1420 r. Mniej jednoznaczną postawę reprezentowali natomiast utrakwiści, nie było bowiem jasne czy przyjmą kompaktaty, czy raczej będą się skłaniać ku laickiej opcji husyckiej, z niezależnością Kościoła czeskiego od papieżstwa i pełną akceptacją czterech artykułów praskich. Rozbieżności te uwidoczniły się już na początku sejmku praskiego (świętojańskiego), który rozpoczął obrady 24 czerwca 1434 r. Udział wzięli w nim reprezentanci katolickiej szlachty czeskiej i morawskiej oraz możnowładcy, w tym dawno niewidziani w stolicy Oldřich z Rožmberka oraz Zbyněk Zajíc z Házmburka. Jednym z głównych punktów było wystąpienie Jana Čapka z Sán oraz Mikuláša z Padařova, którzy jako reprezentanci obu stronnictw husyckich (sierotek i taborytów) obiecali, że podporządkują się woli sejmku i zarządcy ziemskiego Aleša Vřešťovskiego. Oznaczało to *de facto* koniec polnych wojsk i rezygnację z ich odtworzenia. Proklamowano przymierze między husytami a katolikami, które miało obowiązywać rok. Z porozumienia tego wyłamali się jednak przedstawiciele takich miast jak Kolín, Tabor, Písek, Mlada Boleslav oraz Žatec. Przyjęto też uchwałę o wypuszczeniu wszystkich jeńców pozostających jeszcze w niewoli (np. Jana Roháča z Dubé)⁵.

Obradujący sejm przyjął też uchwałę o wysłaniu do przebywającego w Ratybonie cesarza delegacji uprawnionej do rozpoczęcia rozmów w sprawie objęcia tronu w Królestwie Czeskim. Ze strony możnowładztwa byli to m.in. Menhart z Hradca, Jindřich Velíšký z Vartenberka, Hynek Ptáček z Pirkštejna, natomiast stan rycerski reprezentowali Vilém Kostka z Postupic, Mikuláš Sokol z Lamberka, Beneš Mokrovouský z Hustiřan oraz Jan Smiřický. Ze strony Starego Miasta w Pradze byli to Jan Velvar i Jan z Kunvaldu, zaś z Nowego Miasta František lub Ondřej Šlinka i Mařik płóciennik. Z duchowieństwa przybyli Jan Rokycana, Martin Lupáč oraz zaufany współpracownik Menharta z Hradca – Prokop z Pilzna. Swoich wysłanników delegowały też wyższe uczelnie, ale nie byli oni oficjalnymi członkami spotkania. Skład poselstwa świadczył, że rozważane były dwie linie ewentualnego porozumienia. Politycy skupieni wokół Menharta

4 *Chronicon Bartossek de Drahonicz*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t.V, red. J.Goll, Praha 1893, s. 615–616; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 206; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 296.

5 *Staré letopisy české z vratslavského rukopisu novočeským pravopisem*, red. F. Šimek, Praha 1937, s. 68; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 205–206; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 296, 297; S. Bylina, *Rewolucja...*, s. 101.



RYC. 49. Współczesny widok na prawdopodobne miejsce ostatniej bitwy wojsk husyckich pod miejscowością Křeč, wg J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 118.

z Hradca jechali negocjować warunki koronacji Zygmunta, bowiem za obowiązujące porozumienie uznawali treść kompaktat, do których akces jego stronnictwo zgłosiło w początkach 1434 r. Na negocjacje z cesarzem sobór bazylejski wysłał trzech biskupów oraz Jana Palomara, którzy mieli ewentualnie dyskutować z kacerzami o spornych kwestiach wiary. Cesarz zawitał do Ratyzbony popołudniem 21 sierpnia i rozpoczęły się trudne, siedmiodniowe rozmowy. Poszczególne strony były bardzo nieufne wobec siebie i przez tydzień nie udało się wypracować żadnego porozumienia. W gorszej sytuacji byli przedstawiciele umiarkowanych husytów, których nadzieje na zaakceptowanie czterech artykułów praskich były czysto iluzoryczne. Przedstawiciele synodu (np. Filibert, Palomar) dawali im to wyraźnie do zrozumienia. Ponieważ reprezentanci umiarkowanych husytów nie mieli uprawnień do negocjacji z soborem, a jedynie z cesarzem, rozmowy w sprawie koronacji Zygmunta utknęły w martwym punkcie. Dalsza dyskusja miała odbyć się na kolejnym praskim sejmie. Większość delegacji opuściła Ratyzbonę z końcem sierpnia, ale jeszcze 2 września doszło z inicjatywy Zygmunta do zawarcia przymierza między Menhartem z Hradca a Oldřichem z Rožmberka – obaj możnowładcy mieli współpracować dla akceptacji kompaktat przez wszystkie obozy polityczne w Czechach⁶.

⁶ *Staré letopisy české...*, s. 68; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 206–207; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 298.

Brak rozstrzygnięcia w sprawie korony czeskiej udało się Zygmunutowi powetować już 9 września 1434 r. Tego dnia morawska szlachta obu stronnictw, tj. katolicy i utrakwiści, zdecydowała o zawarciu pięcioletniego przymierza z wojewodą austriackim Albrechtem i uznaniu jego władzy. Zgodziła się też, że o sprawach Moraw będzie decydował sejm morawski, a nie czeski. Do ugody tej przyłączyli się ponownie Menhart z Hradca i Hynek Ptáček z Pirkštejna⁷.

Kolejny sejm rozpoczął obrady 23 października 1434 r. Skupiono się na nim na dyskusjach zarówno nad językową, państwową, jak i religijną jednością ziem korony czeskiej. Jednak z czasem zaczęto dopuszczać możliwość funkcjonowania podwójnego obrządku, tj. katolickiego oraz husyckiego (przyjmowania komunii pod dwoma postaciami). Sejm nadal uważał, że ma prawo wyboru arcybiskupa praskiego oraz dwóch biskupów (sufraganów), z których jeden musiał być katolikiem. Uznano też konieczność prowadzenia dalszych rozmów z cesarzem, czemu miało służyć poselstwo posłane do Bratysławy, gdzie wówczas przebywał Zygmunt Luksemburski. O rokowaniach tych niewiele wiadomo, zapewne rozmowy dotyczyły także następstwa tronu po Zygmuncie⁸.

Rok 1435 dostarczył jednak Zygmunutowi Luksemburskiemu nowych zmar-twień. Przede wszystkim wiele kosztowało go uregulowanie (wykup) posiadłości zajmowanych przez lokalnych, husyckich dowódców na Słowacji oraz na Śląsku. Wykupy te generowały wysokie koszty, a kasa cesarska świeciła pustkami. Większe zagrożenie zarysowało się jednak w Czechach, gdzie dawni towarzysze Jana Žižki rozpoczęli działania dążące do odbudowy husyckich pozycji. Na czoło wysunęli się tutaj ksiądz Ambrož z Hradca Králové oraz wypuszczony rok wcześniej z niewoli – Jan Roháč z Dubé, hetman z Čáslavia. Jan Roháč, który przybył do Tabora, rozpoczął działania w celu odnowienia przymierza taborytów i sierotek, opierając się na pomocy miast związanych z obu stronnictwami. Jeszcze w grudniu 1434 r. powołany został związek takich miast czeskich jak: Tabor, Písek, Prachatice, Vodňany, Hradec Králové, Jaroměř, Čáslav, Nymburk, Dvůr Králové, Mladá Bolesláv oraz morawskich: Třebíč. Głównym celem związku była obrona czterech artykułów praskich oraz przeciwstawienie się dążeniom Zygmunta Luksemburskiego. Rozpoczęto też intensywne zbrojenia i podjęto działania militarne. Wkrótce, w połowie lutego 1435 r., udało im się zdobyć posiadłość Rožmberków – Soběslav. Jednak był to jedyny i w dodatku krótkotrwały sukces – Oldřich z Rožmberka szybko zebrał siły i odbił utracone miasto⁹.

Ze wzrostem aktywności politycznej husytów wiąże się też ostatnia z większych bitew rewolucji. Miała ona bezpośredni związek z działalnością wojsk

7 P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 208; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 298–299.

8 *Ze starých letopisů českých*, red. J. Porák, J. Kašpar, Praha 1980, s. 118; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 208; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 300.

9 P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 209–210; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 299–302; S. Bylina, *Rewolucja...*, s. 102.

Oldřicha z Rožmberka i jego obozu, jako odpowiedź na działania husytów. Odzyskawszy Soběslav, Oldřich z Rožmberka rozpoczął akcje zbrojne zmierzające do opanowania pozostałych, nielicznych już husyckich ośrodków, jak np. Lomnice nad Lužnicí czy zamek Ostromeč. Zamek Ostromeč, położony nad Wełtawą, na południe od Pragi, był oblężony od 17 marca 1435 r. przez oddziały Hynka Ptáčka z Pirkštejna, Beneše z Dubé oraz Jaoubka z Bozejovic. Dalsze posiłki, które przyprowadzili Aleš Holický oraz Hanuš z Kolovrat, nadeszły 26 kwietnia oraz 15 maja. Przy takiej przewadze załoga zamku, nękana ostrzałem i cierpiącą głód, zdecydowała się 26 maja na kapitulację, gwarantując sobie swobodę odejścia do Tabora¹⁰.

Walki o zamek Lomnice nad Lužnicí, znajdujący się na południe od Tabora i na północny wschód od Czeskich Budziejowic, rozpoczęły się 25 marca. Był on zlokalizowany bardzo dogodnie wokół mokradeł i stawów, co utrudniało zadanie wojskom oblegającym. Jego ponadstuosobową załogą dowodził doświadczony bojownik husycki Jan zwany Řezník¹¹. Jednak w miarę trwania działań oblężniczych w Taborze zadecydowano o wysłaniu silnego oddziału, który miał dostarczyć zapasy żywności dla zamku. Według późniejszych źródeł liczył on najpewniej około 700 zbrojnych (200 jazdy i 500 piechoty) oraz najpewniej 48 wozów. Dowodził nim Jan Buřič. Kontyngent wyruszył około 10 sierpnia i obrał najkrótszą drogę na Lomnice, prowadzącą przez Soběslav i Veselí nad Lužnicí. Dostarczywszy zaopatrzenie, ruszył 17 sierpnia w drogę powrotną nową trasą, kierując się na północny wschód na Kutną Horę. W nocy z 17 na 18 sierpnia nocny postój wypadł w okolicy miejscowości Deštná. Następnego dnia husyci dotarli w okolice Černovic, gdzie dokonali spalenia miejscowego kościoła. Tutaj okazało się, że dalszą drogę zamykają oddziały z Czeskich Budziejowic. Husyci skręcili w związku z tym na zachód, zamierzając maszerować na Tabor. Jednak koło miejscowości Křeč zostali otoczeni przez przeciwnika. Husyci utworzyli sztyk wozowy oparty o miejscowy kościół, zamierzając bronić się zza utworzonego taboru. Jednocześnie wysłali gońca do Tabora z prośbą o posiłki. Z miasta wyruszył oddział piechoty w sile około 300 zbrojnych. Wojska Oldřicha z Rožmberka, wspierane były przez oddziały Menharta z Hradca i Mikuláša Krchlebca (dowódcy spod Lipan). Jak się wydaje, najpierw koło miejscowości Hroby rozbiły one oddział posiłkowy wysłany z Tabora, a następnie, 19 sierpnia, zdobyły też husycki tabor pod kościołem. Ogółem źródła wspominają o 400 zabitych i pojmanyh w niewolę¹². Była to ostanía większa akcja bojowa husyckich oddziałów w polu. Husyotom nie udało się odbudować dawnej potęgi. Wkrótce Jan

10 R. Tecl, *Tábor a bitva u Křeče v roce 1435*, „Husitský tabor” t. 9, 1987, s. 161; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 210; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité. Vrchol válečného umění v Čechách 1419–1434*, Praha 2009, s. 118.

11 R. Tecl, *Tábor...*, s. 166.

12 Tamże, s. 174–178 oraz ryc. na s. 181; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 118–119.



RYC. 50. Pomnik na polu bitwy pod miejscowością Křeč, wg J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 119.

Roháč opuścił Tabor i wycofał się na swój zamek Sión, a dowództwo nad związkiem przejął Bedřich ze Stražnice, dawny dowódca husyckich enklaw na Śląsku.

Na początku 1435 r. właściwie wszystkie opcje polityczne w Czechach godziły się na przekazanie korony Zygmuntowi Luksemburskiemu. Szczególnie była tym zainteresowana – odgrywająca po Lipanach główną rolę polityczną – katolicka szlachta, która próbowała przy tej okazji wynegocjować dla siebie przywileje. Chodziło przy tym o taki kompromis, który zadowoliliby cesarza, sobór oraz obóz husycki. Tymi kwestiami miał zająć się kolejny sejm, który rozpoczął obrady 2 marca 1435 r. Obok postulatów politycznych (np. zagwarantowanie roli miast), głównym tematem dyskusji pozostawały nadal cztery artykuły praskie i ich zaakceptowanie przez sobór. Podobnie jak poprzednie zjazdy, także ten nie przyniósł przełomu, wobec czego dalsze negocjacje zamierzano prowadzić w Brnie, gdzie zainteresowane strony miały stawić się w niedzielę 24 kwietnia 1435 r. W skład poselstwa weszli m.in. Aleš Vřeštovský, Menhart z Hradca, Václav Strážnický, Hynek Ptaček, przysły król Jerzy z Podiebrad, Vilem Kostka z Postupic, Jan Smiřický, Václav Carda, Mikuláš Sokol z Lamberka, Hertvík z Rušinova, Matěj Louda, Jan Rokycana, Václav z Dráchova, Martin Lupač, Oldřich ze Znojma, Jan Velvar,



— rvc. 51. Zawarcie przez delegację czeską porozumienia z Zygmuntem Luksemburskim na rynku w Jihlavie, wg kroniki Eberhardta Windecke, *Geschichte des Kaiser Sigismunds*, poł. XV w., fol. 404.

Mikuláš z Humpolca i dwóch innych mieszczan praskich oraz Křišťian z Prachatic i Prokop z Plzně, którzy towarzyszyli Menhartowi z Hradca. Do Brna dotarli także niektórzy przedstawiciele ruchu husyckiego, jak np. Bedřich ze Strážnice, Mikuláš z Pelhřimova, Václv Koranda i Petr Payne, ale dość szybko, wobec nieprzyjaznej im atmosfery – wyjechali. Przybyło też poselstwo soborowe, w skład którego wchodził biskupi: Filibert, Palomar, Charlier, Ebendorfer, Martin Beruer i Tileman. Dopiero 1 lipca przyjechał Zygmunt Luksemburski. Zanim jeszcze rozpoczęły się rozmowy, atmosfera już była bardzo napięta. Legaci papiescy uniknęli w okolicy Pohořelic zasadzki zorganizowanej przez husytów z Ivančic i innych morawskich posiadłości. Z kolei Vilém Kostka z Postupic wdał się w kłótnię z Bedřichem ze Strážnice, która zakończyła się zranieniem tego ostatniego mieczem. Innego razu podczas mszy uczestniczący w niej utrakwiści zostali wrzuceni z kościoła przez biskupa Filiberta. Jak słusznie zauważył František Šmahel, osobą, która najbardziej parła do zawarcia kompromisu, był cesarz Zygmunt Luksemburski. Miał on wówczas już prawie siedemdziesiąt lat i gdyby chciał dalej słuchać warunków soboru, nigdy tronu czeskiego by się nie doczekał. Jako pierwsi swoje warunki przedstawiali utrakwiści, natomiast 8 lipca swoją mowę wygłosił Jan Rokycana. Nieoczekiwanie podczas dyskusji wypłynęła jeszcze sprawa zagarniętych w czasie rewolucji majątków kościelnych. Delegacja soboru nie była zadowolona, że w kwestii tej miała panować zasada *status quo*, która w praktyce zasądzała te majątki osobom obecnie je posiadającym. Groziło to zerwaniem rozmów ze strony reprezentantów soboru. Do kolejnego odroczenia negocjacji cesarz jednak nie dopuścił. Wobec reprezentantów soboru zastosował szantaż – jeśli jego przedstawiciele nie zgodzą się na ustępstwa, sam ich w Czechach dokona. Na potwierdzenie swych słów 6 lipca wydał dla obu miast w Pradze przywilej wprowadzający swobody religijne i obiecywał husytom, że wymusi na soborze spełnienie ich postulatów. Wobec tak przedstawionej sprawy pod koniec lipca 1435 r. legaci zgodzili się przedstawić soborowi rozbieżności, które muszą jeszcze zostać wyjaśnione tak, aby porozumienie mogło być zawarte. Delegacja czeska opuściła Brno 3 sierpnia¹³.

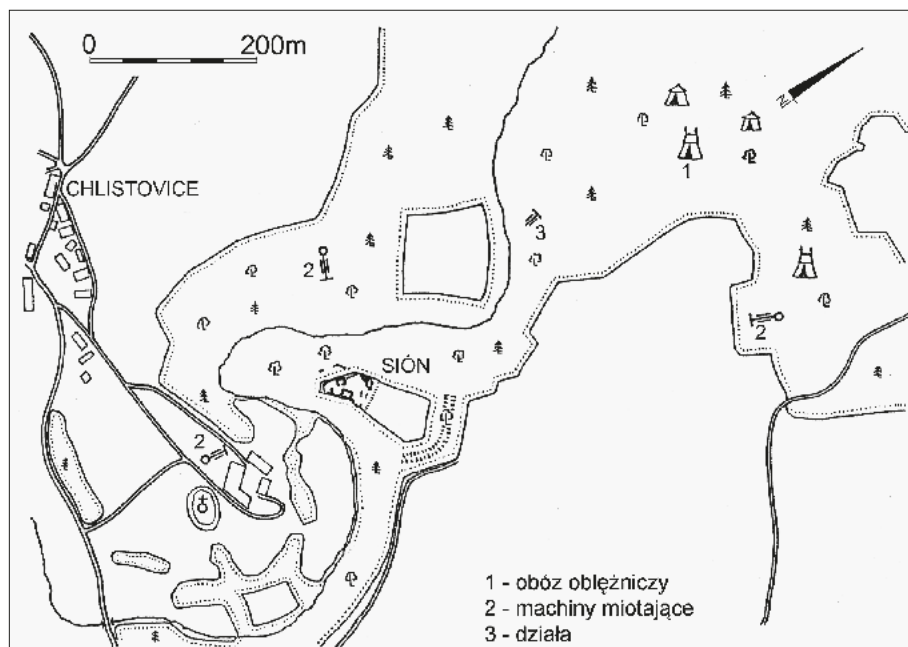
Dalsze negocjacje miały się toczyć na sejmie, który zaplanowano na 21 września, ale który do skutku doszedł dopiero na początku października 1435 r. Tu z kolei postanowiono, że aby sfinalizować umowę z cesarzem, zostanie wysłane kolejne poselstwo. W jego skład weszli tym razem Menhart z Hradca, Hynek Ptaček, Diviš Bořek z Miletínka, Jan Smiřický, Matěj Louda, czterech przedstawicieli Pragi (z mającym największe znaczenie Janem Velvarem) oraz dwóch przedstawicieli z innych miast. Do spotkania miało dojść w Białogrodzie (obecnie Székesfehérvár na Węgrzech). Delegacja wyruszyła 11 listopada. Na wyznaczone

13 Ze *starých...*, s. 119–120; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 210–212; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 303–308.

miejsce 20 grudnia dotarli także przedstawiciele soboru w osobach: Filiberta, Palomara, Ebendorfera i Berruera. Zgodnie z otrzymaną na soborze instrukcją, ogłosili oni, że zabierając w Brnie głos, Jan Rokycana złamał umowy, poruszając sprawę majątków kościelnych. Ostrzegli jednocześnie cesarza, aby w przyszłości nie wtrącał się do spraw kościelnych oraz aby wycofał się z zobowiązań danych husytom. Starali się też wymusić na Zygmuncie oraz Albrechcie Austriackim gwarancje akceptacji kompaktat w ich pierwotnym brzmieniu (tj. z 30 listopada 1433 r.). Z kolei Czesi zagrozili Zygmuntowi, że wycofanie się z dotychczas zawartych umów może ponownie skomplikować jego powrót na tron w Pradze. Cesarz odgrażał się wprawdzie, że prędkiej zrezygnuje z tronu czeskiego, niż pozwoli sobie dyktować warunki, ale jednocześnie 6 stycznia 1436 r. wydał husytom opieczętowane pismo, w którym gwarantował im swobody przyznane jeszcze w Brnie. Aby zadowolić obie strony, wysłannikom soboru z kolei wmówił, iż ustępstwa wobec husytów są tymczasowe i że gdy wjedzie już jako król do Pragi, zaprowadzi tam nowe porządki. Delegacja soborowa nie musiała oficjalnie ustosunkowywać się do żądań husytów, ponieważ ci nie mieli instrukcji upoważniającej do prowadzenia z nimi rozmów. Ustalano, że strony spotkają się w Jihlavie w lutym lub marcu, co na prośbę cesarza zmieniono na przełom kwietnia i maja 1436 r.¹⁴

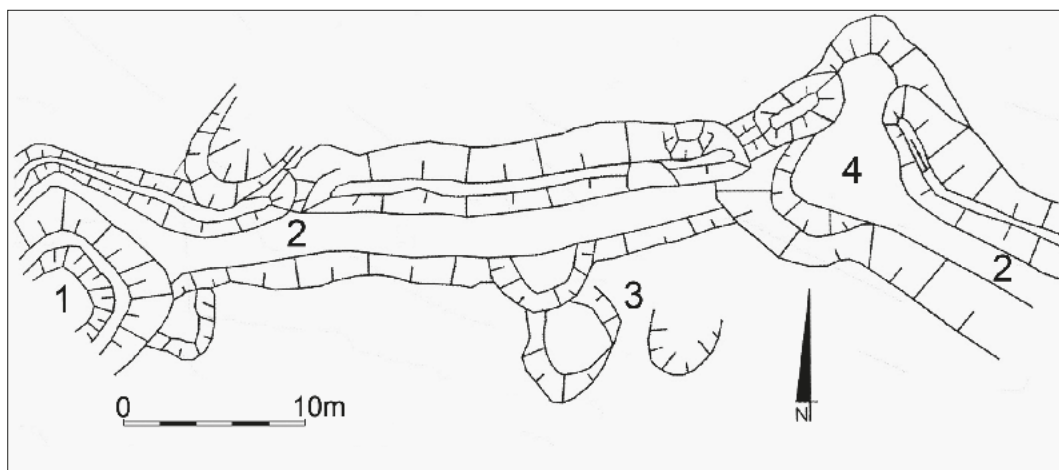
Przed planowanym zjazdem w Jihlavie odbył się w dniach 29 lutego – 3 marca kolejny sejm. Do negocjacji pozostała przede wszystkim kwestia uznania Jana Rokycany za arcybiskupa praskiego oraz dwóch innych duchownych za biskupów. Zadecydowano też o przyjęciu ustaleń zawartych w Białogrodzie, wyrażając jednocześnie zgodę na wysłanie delegacji do Jihlavy. Na reprezentantów wybrano Vilema Kostkę z Postupic, Albrechta z Běžkovic i Jana Velvara, aby doprecyzowali szczegóły porozumienia. Zygmunt Luksemburski zaprosił na zjazd Oldřicha z Rožmberka, Krušinę ze Švamberka, Buriána z Gutštejna oraz innych szlachetnie urodzonych z okręgu Pilzna. Powiadomił też papieża Eugeniusza o spotkaniu. Zygmunt wjechał do Jihlavy w otwartym wozie 5 lipca, gdzie już oczekiwali na niego przedstawiciele soboru (czterech nuncjuszy) i delegacja czeska. Bez zaproszenia na spotkanie przybył też Bedřich ze Strážnice z delegacją taborytów. Pozostawali oni dotychczas poza porozumieniem, jednak udało im się uzyskać zgodę i przychyłność Menharta z Hradca na spotkanie z cesarzem jeszcze przed rozpoczęciem oficjalnych negocjacji. Do spotkania tego doszło w mieście Třebíč, a cesarz, będąc w dobrym nastroju, okazał im uprzejmość i wyrozumiałość, obiecując przedstawić ich postulaty na głównym spotkaniu (utrzymanie tradycji pierwotnego Kościoła husyckiego oraz swobód dla duchownych i laików). Jednakże podczas głównych obrad co rusz dochodziło do mniej lub

¹⁴ *Ze starých...*, s. 120; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 212; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 309–311.



ryc. 52. Oblężenie zamku Sión w 1437 roku – rekonstrukcja ustawienia obozu oblężniczego i artylerii na podstawie badań z lat 60. XX w., wg E. Jánská, *Archeologický výzkum...*, ryc. 78.

bardziej istotnych sporów. Wpierw, 8 czerwca, legaci soborowi oprostowali wybór Jana Rokycany, przez czeskie duchowieństwo wybranego na arcybiskupa praskiego. Tłumaczyli się przy tym, iż w tej sprawie nie dostali od soboru instrukcji. W tej sprawie czeską delegację poparł Zygmunt, oświadczając, że za wyborem Rokycany będzie stał aż do śmierci. Niejasności udało się wyjaśnić dopiero 27 czerwca. Jednak już wkrótce pojawił się problem związany z treścią i sposobem ogłaszania dokumentów mówiących o zawieranej ugodzie między Czechami a Kościołem, do którego miano dołączyć też Morawian. Wreszcie 3 lipca zakończono spisywanie i pieczętowanie listów, a uroczyste ogłoszenie kompaktat odbyło się na rynku w Jihlavie w czwartek 5 lipca 1436 r. W dźwięku fanfar w kierunku rynku kroczyła cała delegacja z legatami soboru na czele, następnie, kolejno, wojewoda Albrecht Austriacki, hrabia Ulryk II Cylejski i Jan hrabia z Schaumbergu, którzy nieśli insygnia cesarskie. Na tronie oczekiwał ich radosny Zygmunt Luksemburski. Po jego prawej stronie zasiedli przedstawiciele soboru, po stronie lewej Aleš Vřešťovský, Menhart z Hradca, Jan Rokycana i dwóch czeskich biskupów: Martin Lupač i Václav z Myta. Następnie praski mieszczanin Jan Velvar, jako przedstawiciel sejmu czeskiego, wręczył oficjalny tekst kompaktat według aprobaty sejmu z 30 listopada 1433 r., a także drugi, w którym Czesi



ryc. 53. Zamek Siónek, południowa pozycja ogniowa wojsk oblężniczych: 1 – stanowisko strzelców z bronią ręczną; 2 – okop z nasypem; 3 – jamy o charakterze magazynowym; 4 – stanowisko artyleryjskie, wg P. Koscelník, J. Kypta, J. Savková, *Dobývání...*, ryc. 2.

ślubowali zachować jedność z Kościołem i pokój z całym chrześcijaństwem. Następnie czterej duchowni kalikstyńscy (Václav z Dráchova, Pavel ze Slavíkovice, Václav i Bohuněk z Chocně) ślubowali Kościołowi, reprezentowanemu przez biskupa Filiberta, posłuszeństwo w imieniu wszystkich husyckich duchownych i stanów świeckich. Przedstawiciele soboru wydali w zamian husytom pismo, w którym nakazywali wszystkim władcom i narodom chrześcijańskim zachowanie pokoju z Czechami i zaaprobowali przyjmowanie przez nich komunii z kielicha. Symboliczne było też podanie ręki Janowi Rokycanie, jako wyraz poparcia jego wyboru na arcybiskupa Pragi. Jednak już następnego dnia, przy wspólnej uczcie, wybuchł spór między Janem Palomarem a Janem Rokycaną. Przyczyną było podawanie podczas odprawianej przez Rokycanę mszy komunii pod dwoma postaciami. Jan Palomar zaprotestował, stwierdzając, że w katolickiej farze nie będzie na to zgody. Oburzyło to Czechów, a spór udało się zażegnać cesarzowi dopiero po ośmiu dniach. Jednocześnie wydał on Czechom dokument, w którym obiecał, że uzyska potwierdzenie arcybiskupiej godności Jana Rokycany przez sobór lub papieża. W międzyczasie okazało się, że zapomniano z Kutnej Hory sprowadzić czeskie koronne klejnoty i pieczęć. Wreszcie 14 sierpnia mógł odbyć się na rynku w Jihlavie akt przyjęcia przez przedstawicieli stanów czeskich Zygmunta Luksemburskiego jako króla Czech. Ceremonia zbiegła się ze zrzeczeniem się przez Aleša Vřešťovskiego funkcji zarządcy ziemskiego Królestwa, a następnie cesarz mógł odebrać hołd posłuszeństwa od przedstawicieli szlachty kalikstyńskiej (Menhart z Hradca) i miast królewskich (Jan Velvar). Cesarz wyjechał z Jihlavy 18 sierpnia. Wkrótce, 23 sierpnia, zawitał do Pragi,

gdzie 26 sierpnia odbyły się ponowne uroczystości koronacyjne i Zygmunt Luksemburski objął definitywnie rządy w Królestwie Czech¹⁵.

Nie wszyscy przedstawiciele ruchu husyckiego zaakceptowali ugodę w Jihlavie, wybierając walkę za dawne ideały. Na „placu boju” pozostał Hradec Káralové oraz Jan Roháč z Dubé na zamku Sión. Jednak w marcu 1437 r. w Hradcu doszło do przewrotu – mieszczanie wygnali husytów, którzy schronili się właśnie na zamku Sión. Zygmunt Luksemburski był zdecydowany definitywnie rozwiązać sprawę Jana Roháča, tym bardziej, że załoga zamku porwała mu w kwietniu stado węgierskich wołów i transport wina. Miarka się przebrała. Pod Sión wysłano lokalne wojska posiłkowane oddziałami węgierskimi. Oblężeniem dowodził Hynek Ptáček z Pirkštejna, a trwało ono ponad cztery miesiące, od 26 kwietnia do 6 września 1437 r. Było prowadzone bardzo opieszale, a obrońcy dzielnie się bronili. W tym czasie rozbudowano system urządzeń terenowych związanych z zapewnieniem wojskom oblegającym bezpieczeństwa¹⁶.

Ruiny zamku Sión były badane archeologicznie w latach sześćdziesiątych XX w., ale prace te dostarczyły jedynie ogólnych danych o przebiegu działań oblężniczych¹⁷. W związku z powyższym w latach 2011–2012 przeprowadzono ponownie prospekcje terenowe. Doprowadziły one do zlokalizowania zarówno obozu wojskowego, jak i pozostałości stanowiska ogniowego, położonego na południowy zachód od zamku. Prawdopodobnie jest to już tylko część większego założenia oblężniczego, zniszczonego przez późniejszą zabudowę oraz orkę. Zachowane stanowisko ogniowe (5 x 10 m) było usytuowane przy krańcu doliny rzeki Vrchlice. Odkryte reliktory umocnień to zarówno nasyp, który chronił obsługę i zbrojnych przed ostrzałem z zamku, jak i stanowiska dla strzelców z bronią ręczną (palną i miotającą) oraz artylerii oblężniczej¹⁸.

Cały teren pozycji oblężniczej przeszukano też wykrywaczami metali. Łącznie pozyskano 56 grotów bełtów kuszy oraz 29 pocisków do broni palnej, które można łączyć z oblężeniem w 1437 r. Badaczom udało się wydzielić zarówno pociski wystrzelone przez oblegających, jak i te posłane przez obrońców w kierunku obozu wojsk Zygmunta. Oznaczenie w terenie odkrytych artefaktów związanych z oblężeniem pozwala stwierdzić, że jednym z głównych celów obrońców był ostrzał pozycji znajdującej się na południowy zachód od przedzamcza. Natomiast oblegający szczególnie silnie ostrzeliwali obrońców na przedzamczu.

15 Ze *starých...*, s. 121–122; P. Čornej, *Lipanská křižovatka...*, s. 214–215, 217–218; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 311–314.

16 F. Šmahel, *Husitská...*, s. 317–318; P. Koscelník, J. Kypta, J. Savková, *Dobývání hradu Siónu roku 1437. Povrchový průzkum palebných postavení obléhatelů*, „Archeologické rozhledy” t. 65, z. 3, 2013, s. 575.

17 Por. E. Jánská, *Archeologický výzkum hradu Sión*, „Archeologické Rozhledy” t. 15, z. 2, 1963, s. 220–247; tejsze, *Hrad Jana Roháče z Dubé Sión*, „Sborník oblastního muzea v Kutné Hoře. řada A – historická”, cz. 6–7, 1965, s. 5–72; J. Dolejší, L. Křížek, *Husité...*, s. 120–122.

18 P. Koscelník, J. Kypta, J. Savková, *Dobývání...*, s. 578–579, 582, ryc. 2.



RYC. 54. Powieszenie Jan Roháča z Dubé oraz jego współtowarzyszy w 1437 r., wg kroniki Eberhardta Windecke, *Geschichte des Kaiser Sigismunds*, pol. XV w., fol. 430.

Pomiar odległości pomiędzy wspomnianymi celami pokazuje, że wymianę ognia z broni ręcznej i lekkiej artylerii prowadzono na dystansie od 98 do 123 m¹⁹.

Ostrzeliwany z kilku stron zamek w końcu musiał skapitulować, a jego obrońcy skuci łańcuchami pomaszerowali do Pragi przed oblicze Zygmunta. Ostatnim etapem rozprawy z obrońcami zamku Sión był wyrok poprzedzony przesłuchaniem i torturami. Cesarz nie okazał im łaski. Dziewiątego września 1437 r. odbyła się publiczna egzekucja 50–60 weteranów ruchu husyckiego. Na praskim Witkowie ustawiono wysoką szubienicę, na której zawisł Jan Roháč z Dubé. Na drugiej szubienicy powieszono jego najbliższych współpracowników: puszarza Zeleného, księdza Martin Postředka oraz polskiego rycerza Wyszka (Wiśława) Raczyńskiego. Trzecia z szubienic przeznaczona była dla pozostałych jeńców. Jednak to, co miało definitywnie rozwiązać problem husyckiej opozycji, tylko dołało oliwy do ognia i nowe protesty nasiliły się w całym Czechach. To już było zbyt wiele dla prawie siedemdziesięcioletniego cesarza – po opuszczeniu Pragi, w czasie podróży na Węgry, zmarł w morawskim Znojmie 9 grudnia 1437 r.²⁰ Śmierć Jana Roháča oraz Zygmunta Luksemburskiego w pewien symboliczny sposób kończy, bez mała dwudziestoletni, okres rewolucji husyckiej. Jak się jednak miało okazać w przyszłości, był to koniec tylko pewnego etapu. Sprawa obrzędku narodowego odżyła na nowo za sprawą obrania „narodowego króla” Jerzego z Poděbradu w 1458 r. I znów konserwatywny świat katolickiej Europy musiał się zmierzyć z czeskim ruchem narodowym.

¹⁹ Tamże, s. 589–590, 593–594, ryc. 3–5, 10.

²⁰ *Ze starých...*, s. 128, 132; F. Šmahel, *Husitská...*, s. 318–319.



Aneks

Źródła dotyczące bitwy pod Lipanami

Chronicon Bartossek de Drahonicz, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. V, red. J. Goll, Praha 1893, s. 613–615.

Tegoż roku, czyli 1434, w niedzielę, co jest dniem Słońca, na św. Kryspina, w którym jest sylaba *cris pan*, czyli 30 maja i w godzinie niesporów, w 12 indykcji, trzeci dzień przed kalendami czerwcowymi, w szesnastym stopniu słonecznego kręgu, a wówczas była litera niedzielna C, w czwartym roku pontyfikatu papieża Eugeniusza, w drugim roku cesarskim [rządów] najjaśniejszego Pana i władcy Rzeszy, Zygmunta z Bożej łaski Cesarza Rzymskiego zawsze wzniosłego i króla Węgierskiego, Czeskiego, Dalmatyńskiego i Chorwackiego, między miastami Kouřim i Czeskim Brodem koło wsi [Hřiby]. A tego dnia słońce było w znaku Bliźniąt, a miesiąc w schyłku, czyli w końcu Ryb.

Urodzeni panowie pan Menhart z Hradca, pan Ptáček z Lipé, inaczej z Rataj i Polné, pan Aleš ze Šternberka, inaczej z Holic, syn pana Čeňka z Veselé, inaczej z Vartenberka, pan Herant z Kunštátu młodszy, rezydujący w Podiebradach, ze strony zaś pana Oldřicha z Rožmberka jego hetman, rycerz Mikuláš zwany Krchlebec i Chwal z Chmelné, jego kapitan, dalej Janek Předborův z ludźmi rzezonego pana Oldřicha z Rožmberka w poczcie około dwustu jeźdźców i około ośmiu tysięcy pieszych, i pan Jan ze Švamberka i urodzony pan Aleš z Žeberka, pan Boreš z Oseka, mimo że pieszy i biedny, Zdeněk z Dršt'ky, Protiwa ze Svojšína, Hádek z Paběnic, bracia Burian i Jan z Gutštejna, różni panowie z kraju pilzneńskiego i niektórzy pilzneńscy mieszczanie, Bohuslav, burgrabia pana Jana z Rábí, Václav Varlajch z Frymburka, Humprecht z Kočova i ludzie pana Václava z Michalovic siedzącego w Strakonicach, krzyżownica,

Václav Struch, burgrabia z Velhatric należących do rzezonego pana Menharta, Diviš zwany Bořek, Petr Zmrzlík ze Svojšína siedzący na Orlíku, Beneš z Myslína koło Mirovic, Vilém z Janoslavic, burgrabia zamku Karlštajn ze swoimi poddanyymi z wymienionego zamku, bowiem z Matějem, Štěpánem zwanym Štětina, Václavem ze Skrholova, Linhartem poddanym Bartoška z Drahonic, Matějem Černým, Mořicem, Pechem i dwoma kopijnikami i innymi wieloma jezdnyymi i pieszymi stamtąd, a także niektórzy mieszczanie z obu miast praskich [tj. Starego i Nowego] i z Mělníka; wymienieni panowie i rycerze, i mieszczanie, i panosze, w rozumieniu wszyscy razem, jak się obecnie mówiło liczyli tysiąc jeźdźców, około dziesięciu tysięcy pieszych, około siedemset dwadzieścia wozów z ich załogami i z działami; i Černin, pan Petr z Chlumca, pan Beneš z Dube z siedzibą w Kožlí, Jakubek z Božejova, burgrabia pani Perchty, wdowy z Konopiště ze swoimi ludźmi na jednej stronie; na drugiej stronie ksiądz Prokop Holý, wówczas hetman taborytów, z polnym wojskiem taboryckim, Jan zwany Čapek z Sán, wówczas najwyższy hetman žižkowych sierotek, już od dwunastu lat przebywający w polu i walczący, ksiądz Prokopek zwany Małym Prokopem i Ondřej zwany Keřský, także hetman taborytów, mieszczanie z Tabora i Berouna, Slan, Žatca, Loun, Kouřima, Kolína, Kutné Hory, Českého Brodu, Čáslavi, Nymburka, Hradce Králové, Jaroměř, Trutnova, Dvora Králové, Vysokého Mýta, Klatov, Prachatic, Domažlic, Písku i Litoměřic, dalej Roháč z Dubé, Zajímač z Jevišovic z dalszymi ich współmieszkańcami w poczach, jak się obecnie mówiło siedemset jeźdźców z około dziewięcioma tysiącami [pieszych] ... z wozami, z ponad czterdziestoma działami zwanymi hufnice i z innymi działami i ich ochroną zaczęli bitwę.

I wcześniej rzezeni panowie udawali, że przed nimi uciekają i przed tylną częścią swych wozów, najlepszych ludzi rzezonego pana Oldřicha z Rožmberka, ludzi z kraju Pilzneńskiego, Prácheńskiego, pana Menharta i z Kerlštejna na końcu szyku swych wozów z chorągwią pana Rožmberka potajemnie i skrycie rozstawili, tak że kopie i kusze ukryli i opuścili je ku ziemi, i tak się obrócili ze swymi wozami ku nieprzyjaciołom, taborytom i sierotkom, jako by się chcieli przed nimi wycofać i uciec. Wreszcie zaczęli ich nieprzyjaciele ze swymi wozami następować, kierując się za tylną częścią wozów panów, przy tym silnie strzelali z dział i wołali: «Biegnij, biegnij, już uciekają!». I gdy się tak przybliżyli ze swymi wozami ku szykowi panów na pół stadia lub nieco mniej, wypadli z za swych wozów do ataku na wozy panów. Wreszcie zbrojni panów i sami panowie podnieśli chorągiew, czyli proporzec pana z Rožmberka i inne, i wyszli z za swych wozów przeciw nim, gdy już byli blisko, odważnie z nimi walczyli i uderzyli na nich tak odważnie i prędko, że w chwili gdyby odmówić psalm *Zmiłuj się nade mną, Boże*, taboryci i sierotki obrócili

się do ucieczki i chcieli się wrócić ku swoim wozom, aby je znów zawrzeć wokół siebie. Ale tu ich rzeczeni panowie ze swym wojskiem tak następowali szybko i rażno, stale ich bijąc, że wbiegli między ich wozy równo z nimi i wprawdzie zabili tam na wozach obu księży Prokopów i dużo dalszych księży z ich omamionej sekty. Pobili i uśmiercili dużo z nich na wozach i z wozami uciekających, zarówno pieszych i jeźdźców, przy pościgu zostali zabici i pojmami zastępca hetmana Jiří Ušatý i Mareš Kršňák. I tak wszyscy obecni mówili, kto tam wtedy był, że wymienione sekty miały 10 250 zbrojnych, i sami oni twierdzili, że ocalało ich tylko trzystu. Tych wszystkich na miejscu i przy pościgu w kierunku Českého Brodu zabito i spalono i wszystkie wozy, działa, uzbrojenie i broje im zabrano. Rzeczeni hetmani Čapek i Ondřej Keřský uciekli konno i z niewielką liczbą pieszych do Kolina.

Anonymer Bericht

Vermerckt die Mär die der Mathias Husnick hat pracht an mitkten nach Gotzleichnamstag Anno c. XXXIIIIO, [w:] *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419–1436*, t. II, *Von den Jahren 1429–1436*, red. F. Palacký, Prag 1878, s. 416–417.

Anonimowa relacja Matěja Husníka

Spisana opowieść, którą Mathias Husnick opowiedział w środę po Bożym Ciele roku 1434-ego.

Także w niedzielę po Bożym Ciele [30 maja] Panowie walczyli z husytami, z wojskami Prokopa, z wojskami sierotek i ze wszystkich swych sił, jakie mieli na polu bitwy. I tak Panowie pokonali wszystkie wojska husytów, pobili ich, zakłuli [zadźgali] i pojmali. Uszło ledwie 500 wrogów. A nasi zabrali ich tabor, puszki, wszystkie ich rzeczy i wszystko, co potrzebne do życia. A husyci nie mogli dłużej utrzymać pola bitwy siłą.

Panowie nakazali i napisali wszystkim miastom stojącym po stronie husytów, że mają być posłuszne cesarzowi i stać po naszej stronie. Kto tak uczyni, tego przyjmą. Jeśli zaś nie chcą tego uczynić, zostaną do tego zmuszeni przemocą. I zamierzali także nie ustąpić z pola, zanim nie zawrą pokoju. A gdy będą zgodni jak jeden mąż, wówczas pojedą (ruszą konno) za cesarzem i zaprowadzą do kraju.

Następnie pan Niclaus Richlawitz z Klingenberg [Mikuláš Krchlebec] prowadził szpicę. I miał przy sobie swoich panów, sługi i starszych z okręgu pilzneńskiego.

Zabrał panów Mänharta z Newenhausz [Meinhart z Hradca] i innych panów szlachetę, którzy byli zdadni [do walki] i wysłali wozy do szpicy z XI rzędami. A husyci ustawili swoje wozy w sześć rzędów. A na czoło szpicy nasi ludzie wysłali cztery puszki. A pozostałe puszki, wszystkie ustawiono po bokach. Wtedy oni razem ruszyli konno, nasza szpica ze szpicą taborytów. Wtedy nasi wystrzelili z puszek [dział] będących na samym przedzie w stronę ich szpicy. A potem na chwilę przestali [strzelać] i czynili tak, jakby byli zmieszani [w sensie zmieszanego szyku] i odwrócili się, jakby chcieli ująć z pola bitwy. A wtedy Pano wie po naszej stronie nakazali strzelać z puszek po bokach wojsk husyckich. I wtedy pan Niclaus zrobił odwrót i oddalił się trochę od nich, jak gdyby ustępował. Kiedy husyci to ujrżeli, otworzyli wagenburg i rozpoczęli pogoń za naszymi. Wtedy pan Niclaus wraz ze swymi oddziałami zawrócił i wraz z nimi [oddziałami] wdarł się do wagenburgu i walczył z wrogami tak długo, aż ci zostali zamknięci w wagenburgu. Potem nasi od pana Mänharta z Newenhausz, pan z Rosenbergga [Oldřich z Rožmberka] i inni najlepiej uzbrojeni ludzie innych panów wśród naszych podeszli wokół wagenburga i pomogli. W momencie, kiedy nasi atakowali wroga i powalili wozy wagenburga, to przyszli oni naszym z pomocą. Tak że zdobyli pole i pokonali wszystkich wrogów.

Niektórzy przystąpili do panów po naszej stronie, a niektórzy byli w polu. Jednakże ci z Sacz [Žatca], Lünna [Loun], a także jeden Lewtemerytz [Litomierzyc], Pehemischprott [Czeskiego Brodu] i wiele innych miast, i jechali [konno] także inni panowie po stronie husytów do panów w naszej armii i chcieli się z naszymi pojednać i ustalić to na piśmie.

A walka odbyła się przy Starym Kolinie i przy Nowym Kolinie między wzgórzem, a nasi doznali niewielkich strat, ale z ich strony poległo wielu. I wtedy nasi panowie doprowadzili husycki wagenburg do naszego wagenburga i zniszczyli go.

Jaohannes von Guben Jahrbuecher des Zittauischen Stadtschreibers, [w:] Scriptorum Rerum Lusaticarum, Neue Folge Erster Band, red. J.L. Haupt, Goerlitz 1839, s. 63–64.

Następnie szli naprzód i zajęli Jičín i zapanowali nad dobrami panów, palili i pustoszyli je. Wtedy panowie wyruszyli ze swoimi siłami w cztery wojska, razem z tymi z Pilzna i z tym z Rožemberga, a działo się to w środę przed świętem Bożego Ciała. I podeszli w kierunku Czeskiego Brodu, który zajęły [sic!]. Wtedy zwróciły się sierotki i taboryci przeciwko panom na pole między Kolinem a Czeskim Brodem. Kiedy spotkali się tam w niedzielę,

rokowali ze sobą i chętnie ujrzeliby, aby doszło do powszechnego pokoju. To jednak tamci [tj. radykałowie] wszystko odrzucili i uważali, że panowie winni im oddać ich dobra razem z Nowym Miastem [w Pradze] i do tego przekazać miasto Pilzno. Na to powiedzieli panowie «Kiedy oddacie to, co zabraliście, to wtedy chcemy wam też oddać». Na co odpowiedzieli oni znowu panom «Zatem chcemy to podzielić pięściami» i zwrócili się z taborem, który był rozłożony i zamknięty sześciokrotnie [tj. w sześć rzędów], na wzgórze. Wtedy poderwał się mocny wiatr, który wiał na stronę wojska panów, a ich wystrzały z puszek szły pewnie i wyrządzały panom szkodę. Wtedy za natchnieniem Ducha Świętego upadli panowie na kolana, prosząc wszyscy, aby Bóg zechciał łaskawie odwrócić wiatr i kurz od nich, tak, aby mogli się dojrzeć. A wiatr z miejsca się odwrócił i zaczęło padać obficie, tak że mogli oni się dojrzeć. A wtedy uszykowali się oni ze swymi wozami i wojskiem. A strzelcy piesi wąpili w panów i mówili «Boimy się, że kiedy przyjdzie do strzelania i zostaniemy odepchnięci, to odjedziecie swoją drogą, a my będziemy musieli pozostać». Na to panowie wraz ze swoimi zeskoczyli z koni i kazali sobie zdjąć ostrogi i powiedzieli «Chcemy z wami pozostać na śmierć i życie». A spośród nich pozostał pan z Czerniny, zwany Jan, samotrzynaście konno, który szykował wozy i ludzi i ruszyli gotowi na wrogów Boga. I kiedy do nich podeszli, zachwiało się czoło [szpica] wojska panów z taborem, tak jakby chcieli uciekać. A tamci zawołali, że oni uciekają i wybiegli ze swego taboru i otwarli go. Na to przybiegli panowie ze swoimi z wielką siłą i zniszczyli osiem wozów i starli się z nimi mocno. Kiedy zaś jazda zobaczyła, że ich wojska zostały pobite i zaatakowane przez panów, to Czapek wraz z oddziałem jazdy uciekł precz i kto chciał uciekać, ten uciekał. Następnie panowie zabili spośród nich 24 setki drabantów i spalili najdostojniejszych dowódców spośród nich, w liczbie 7 setek, a wielu z chłopstwa panowie pozwolili odejść, którzy byli do tego przymuszeni, i także wzięli u nich 32 hufnice i prawie 6 kop wozów z ich kosztownościami, sprzętem, końmi i jakimkolwiek dobrem, które mieli. I oddzierżyli panowie pole z pomocą Bożą i udali się następnie pod Kolín, gdzie był Czapek i inni, którzy zostali pobici. A tam ustalono pokój, że żadna ze stron nie powinna czynić napaści ani zgromadzeń aż do dnia świętego Jana Chrzciciela i ośmiu dni potem. Następnie winni wszyscy panowie, rycerze i giermkowie, miasta i miasteczka zebrać się i pojednać się ze sobą co do pokoju i zjednoczenia królestwa, a kto by nie przybył, tego miano by mieć za nieprzyjaciela. Po zawarciu układu, który obwarowano karą 11 tysięcy kop [tj. kara finansowa 11 tys. kop groszy za zerwanie układu], rozeszli się panowie do domów i opuścili pole. A wyznaczeni do utrzymania pokoju w Pilźnie udali się w stronę Litomierzyc przed miasto.

List Pilzneńskich z 1 czerwca 1434, [w:] *Urkundliche Beiträge...*, s. 414–415; *Listář královského města Plzně a druhy poddaných osad, Čast' I. Od r. 1300–1450*, red. J. Strand, Plzeň 1891, s. 365–367.

Gdy tak z obu stron naprzeciw siebie taborami się położyli, wojska husytów z większych i mniejszych dział nasz tabor niepokoily i wprowadzały zamieszanie. Zebrany lud wszak mówił do panów tak: «I tak marnie życie stracimy i będziemy zabici i tracimy zbytecznie czas? Postąpmy przeciwko nim, lepiej jest bowiem umrzeć w boju, niż tak smutno zginąć». Tu powstawszy, panowie i hetmani naszej strony sporządzili szyki i przystąpili do walki. Gdy minęła godzina boju, a szyki zbliżyły się do siebie, my byliśmy ustawieni z tyłu, w dalszej części. Wtedy szyki nasze, jak było uradzone, obróciły się, jakoby rozpoczynając odwrót, tak my, co byliśmy z tyłu, znaleźliśmy się z przodu, na czele. Nieprzyjaciele wszak widząc to, jakobyśmy się wycofywali, hucznie trąbiąc, gromkim głosem wołali: «Naprzód, naprzód, ścigaj go, już ucieka, ucieka!» I tak wszyscy nieprzyjaciele podnieśli się i wyszli ze swego taboru i z wozów, zarówno konno, jak i pieszo nas ścigali. My wszak, którzy byliśmy w hufcu tylnym, widząc, że od swego taboru i od wozów się oddalili, z pomocą Bożą, o którą rzecz chodziło, powstaliśmy naprzód i zaatakowaliśmy ich od tyłu i zagrozdiliśmy im powrót do taboru i ich wozów. Inni zaś panowie i rycerze podnieśli się ze wszystkimi zbrojnymi z przedniej części szyku, zaatakowali ich skoncentrowanym atakiem jak jeden mąż, i tak żeśmy ich z przodu i z tyłu jako snopy ścinali i zabijali bez wyjątku, aczkolwiek wielu oddawało się w niewolę, nie było jednak czasu do zbierania jeńców, ale tylko na zabijanie, tak że nam niektórych więźniów, nie można na to nic poradzić, z rąk wyrwali, zabijając ich. I takim to sposobem, z Bożą pomocą wszystkich nieprzyjaciół pokonaliliśmy, a mało ich zdołało uciec. Każdy wóz ich, wszystkie bombardy, wszystkie sprzęty wojenne, całe uzbrojenie ochronne zostały odebrane im, gdyż tamże wszystko pozostawili.

***Chronicon veteris collegiati Pragensis, [w:] Fontes Rerum Austriacarum*, t. II, cz. I, red. K. Höfler, Wien 1856, s. 93–94.**

Po święcie [Wniebowstąpienia Pańskiego] z Pragi wychodzą do obozu, a którym to w pomoc przychodzą pewien rycerz pan Mikuláš Krchlebec z ludźmi pana z Rožmberka i pan Zmrzlík z panem Příbík z Klenova i Pilzeńscy, następnie pan Aleš ze Šternberka, pan Jan ze Švamberka i pan Burian z Gutštejna z pewnymi innymi. A z Taborytów pan Jan Roháč z Dubé, pan Jan de Bergow, ci z Hradca Králové, Žatca, Kutné Hory, Čáslavi, Kolína, Nymburka, Českého

Brodu, Kouřima, Slan, Loun, Litoměřic, z Taboru, Písku, Berouna, Vodňan, Sušic, Jaroměř, Dvora Králové i z innymi miastami. I tak z obu stron te wojska na siebie nawzajem ruszają i swoje kierują przygotowane szyki.

A w niedzielę po Bożym Ciele (...), za Českým Brodem między Lipanami i Hřiby wymienieni panowie postawili swoje wojsko, powoławszy na najwyższego hetmana pana Diviše Bořka wyżej wymienionego. I Taborcy z Sierotkami, mający w swym wojsku Prokopa Holého i Keřského i Sierotki Prokopa Malého z Čapkem za hetmanów, od Kouřimia ze swoimi wozami ku pańskim wozom jak najszybciej ciągną, swoje wozy ku ich wozom przybliżając. I z wozów pańskich odważni mężowie Mikuláš z Landsteina i Borotina, Arnošt Leskovec z Humpolca, Jan Malovec z Pačova, Petr z Janovic z innymi dobrymi i silnymi mężami wyszedłszy z wojska pańskiego, wtargnęli do wozów wymienionych wojsk, a po nich dalsza część wojsk. I tak wozy Sierotek i Taborców przełamali i husytów pozabijali, inni zaś uciekli, mianowicie do Brodu lub gdzie kto mógł. I tak zupełnie i całkowicie wymienione wojska Sierotek i Taborców ze swymi wozami tegoż dnia zostały pokonane od wymienionych panów i zabitych ich było w boju ponad 1200, a ci którzy zostali pojmani w niewolę w stodołach koło Brodu zostali spaleni, było ich ponad 900. I tam też pojmani zostali wymienieni Rohač [Jan Rohač z Dubé] i Jan z Bergova, wraz z innymi, i wszystkie wozy z działami zostały zdobyte, i tak ów związek owych łotrów zginął i królestwo poczęło być uspokajane.

Staré letopisy české z vratislavského rukopisu novočeským pravopisem,
red. F. Šimek, Praha 1937, s. 67.

Tehož léta 1434 stalo se toto v neděli [30 května] po Božiem Těle: Pan Menhart z Hradce, pan Oldřich z Rožmberka, pan Hynce Ptáček z Pírgštejna, pan Aleš Holický z Vřešťova, pan Diviš Bořek, pan Michalec, strakonický křižovník, s Pražany a s lantfrídem kraje plzeňského a s jinými svými pomocníky porazili sú ta vojska tábořská a Siroťci mezi Brodem a Kouřimem pod Lipany u Hřibu u vsi a pušky a vozy a stany i vše, což sú měli, jim pobrali, neb jsú vždy s sebou u vozích statky své vezli. Tu sú zbiti silní a velmi stateční bojovníci, mnozí ti kněží tábořští, kněz Prokop Holý, vuodce tábořský polní, jich hejtman, kněz Prokůpek Malý, vuodce Siroťci, kněz Markolt, kněz Jan Buřič, Pešček z Plzně a jiných mnoho kněží a lidí, zhůbci země, zbito a spáleno v stodołách více než na dva tysíce. Tu také v tom boji tři archy [trzy monstrancje] s svátostí těla božieho zetríeny jsú a ztlačeny. A mnozí jiní s Čapkem utekli na Kolín a druží, kam vědúc. A z toho vinu Čapkovi dávali, kdež jest od nich

utekl, že by on je zradil a zavedl; a proto s ním potom nechtěli rádi dobří lidé kvasiti. Milý Bože, škoda těch Čechuov a statečných bojovníkuov o tvuoju svatý zákon! Račiž se nad nimi nade všemi smilovati! Amen.

Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae, [w:] Fontes Rerum Bohemicarum, t. VII, red. J. Emler, Praha 1907, s. 179–182.

Przyszli na miejsce między Czeskim Brodem i Kurzimiem, cztery mile i pięćset kroków od Pragi oddalonych, na polach szeroko otwartych. Tu spotkali się, wozy przeciwko wozom postawili i uczyniwszy krzyk, jedni drugich nazywali obraźliwie. Prokop stanowczo nakazał, by w żaden sposób bitwy nie czynić, lecz jedynie gdy będzie ku temu sprzyjająca okoliczność; był skłonny pierwiej kierować się ku Pradze, gdzie by mu bez wątpliwości Nowe Miasto bramy otworzyło. Jednakże jazda pańska, obszedłszy jego umocnienia [tabor], gdy tylną część szyku otwartą ujrzała, gwałtownie do nich zawrócili i zadali im wielki mord. Nieprzyjaciele, przekonani o nieodwracalnym pogromie, nie wiedzieli co czynić. Nastął chaos w całym taborze, a niezwykła ta rzecz strach rozszerzała, nigdy wcześniej bowiem nie widzieli, aby jazda wdarła się do wnętrza szyku wozowego [taboru]. Zabijano głównie piechotę i rozpoczęła się ucieczka na drugą stronę obozu. Szlachta [konnica] nacierała, uciekający byli wszędzie zabijani. Prokop, kiedy swoich nie mógł słyszeć i ostrzec o niebezpieczeństwie, między gęste hufce nieprzyjaciół wpada z oddziałem, który sobie z najsilniejszych bardziej niż z przyjaciół wybrał, na jakiś czas nieprzyjacielski atak powstrzymał i wielu zabił, niemal zwycięstwo nieprzyjaciółom wyrwał. Ale otoczony przez przeważające siły panów, nie tak pokonany jak powstrzymany, przypadkowym bełtem kuszy trafiony żywot swój dokonał. Tym sposobem i drugi Prokop, którego Mały zwali, w tymże hufcu walcząc, także zginął. I tak tu tym dwóm najokrutniejszym potworom koniec nastąpił. I tak Taborcy i Sierotki, szkodliwe wojska dotąd niepokonane, tu pokonane i zgładzone zostały.

Prokopa Wielkiego kto zabił, nie wiadomo, aczkolwiek Kostka [z Postupic], o którym na górze wzmiankę uczyniliśmy, czyn ten swój jako poczciwy i godny pochwały potwierdził. Pierwszym ojcem tego sukcesu był Menhart [z Hradca], a po nim Ptáčka [z Lipé] wielka siła była obecna. Ale Čapek [z Sán], dowódca jazdy Taborców [sic!], w sztuce wojennej wielce doświadczony i który wielkie szkody przyniósł Prusom [zakonowi krzyżackiemu] i który przez króla polskiego powołany aż do Gdańska i Morza Bałtyckiego wojsko swoje doprowadził, a z tego boju ucieczką się ratował z wielkim hufcem jazdy do Kolína uciekł.

Po bitwie, gdy było wiele tysięcy jeńców, Menhart radę panów zwołał, stracić zły lud postanowił, który cały wiek [pokolenie] bardziej w wojnie strawił niż w prawie by żyć chciał, do zbrodni i cudzołóstwa nawykły. Któryż to lud, do kąd by żył, w Królestwie pokoju być nie mogło. Ale bojąc się, aby razem niewinnych i winnych nie wygubić, których siłą oderwano od roli i do wojska wcielono, pachółkom katowskim wołać kazał, że walka jest jeszcze nieskończona z tej przyczyny, iż Čapek uciekł do Kolína. Dlatego trzeba go [Kolín] zdobyć i wszystkich mieszkańców, którzy Królestwo niszczyli, należy karać mieczem; że do tego zadania potrzebni będą ci, którzy z Prokopem wojowali, mężowie silni a w bojach zaprawieni, że by tym służba była płacona z publicznych ziemskich pieniędzy, dotąd aż w Królestwie nie zapanuje pokój; a przeto wszyscy, którzy by chcieli za żołd służyć, aby się do stodół najbliższych zeszedli, i aby wystrzegali się, by głupich i do boju niezwyčajnych i niedoświadczonych ze sobą nie brali, tak by mogli oni wrócić do swoich gospodarstw i domów. Weszli więc oni do stodół, które w Czechach są oblepione gliną i kryte strzechą, kilka tysięcy Taborytów i Sierotek, ludzi czarnych od słońca i osmalonych od wiatru, o spojzeniu straszliwym i groźnym, którzy w dymie bitewnym żyli, o orlich oczach, nieuczesanych włosach, długich brodach, smukłych ciałach, owłosionych członkach i o skórze tak twardej, że wydawało się, iż jest tak mocna jak żelazo pancerza. Zamknięto szybko drzwi i stodoły podpalono, w których wojsko ludzi tych będących sprawcami wielu bitew i rozpusty, spalone zostało i za swe czyny wzięło zapłatę.

Informacja o oblężeniu Českého Brodu i bitwie pod Lipanami, Městská kniha českobrodská, za: P. Čornej, *Lipany ve svědectví pramenů*, „Husitský tabor” t. 8, 1985, s. 169, przypis 76; *Materiály k českým národním a státním dějinám do polovinu 19. století*, red. M. Marečková, Brno 2003, s. 155.

W święto Bożego Ciała było nasze miasto oblężone przez panów ziemskich. A gdy zaatakowali, od 21 godziny obywatele Czeskiego Brodu dzielnie odpierali ataki, a do zachodu słońca nie mieli spokoju. Jan zwany Czart lub też Anděl został hetmanem. Nazajutrz jednak, to jest w sobotę, panowie dowiedziawszy się, że się nieprzyjacielskie wojska bractw zbliżają, wyruszyli przeciwko nim, od miasta odstąpiwszy.

W najbliższą niedzielę przed Bożym Ciałem [30 maja] oba wojska, Sierotek i Taborytów, z dopustu Bożego między miastem Kouřim a naszym [tj. Český Brod] koło wsi Lipany i naprzeciw Hřib od panów i innych stanów Królestwa Czeskiego, zostali pokonani i w boju całkowicie niszczeni. A tam i obaj

Prokopowie, którzy byli dowódcami tych wojsk, Taborytów, którego nazywano Holý i drugi Sierotek, Malý [Prokupek], zostali zabici. Niech się Pan Bóg zmiłuje nad ich duszami.

Joannis de Segovia, *Historia gestorum generalis synodii Basiliensis*, t. I, *Liber I–XII*, red. E. Birk, [w:] *Monumenta conciliorum generalium seculi decimi quinti*, t. II, Vindobonae 1873, s. 675.

Sposób zatem tego zwycięstwa określony został przez list Pilzneńczyków i innych, mianowicie, że kiedy wojsko taborytów i sierotek polnych stało na płaskiej równinie czeskiej w liczbie 18000, zaś wiernych było 25[000], a kiedy tamci stali wielce ufortyfikowani otwarci między murem swoich wozów, jak to jest ich zwyczajem wojować, a ponadto stale czyniąc wielki ucisk wojskom wiernych, starającym się zapobiec brakowi żywności, a kiedy lud narzekać począł, że lepiej będzie walczyć przeciwko nim, niż tak żałośnie być gnębionym, na rozkaz baronów w poniedziałek po święcie Bożego Ciała, gdy wojna była już rozpoczęta, pierwszego dnia Pilzneńczycy, którzy mieli walczyć w swoich wozach, byli ustawieni z tyłu, a w pierwszym starciu poprzedni wedle wydanego rozkazu, udając zwyciężonych, podali tył, co widząc heretycy, wielkim głosem wołając «Wychodźcie, bo uciekają», wyszli z obozu i ścigali uciekających. Kiedy to się stało, Pilzneńczycy, którzy pozostali z tyłu, pierwsi ruszyli do walki i zajmując ich obóz, zaczęli uderzać od tyłu, a baronowie także powracając z przodu, tak, że w środku otoczeni zostali pobici. Wielu z nich oddało się w niewolę, lecz był to raczej czas zabijania, tak że ci, którzy już zostali pojmani, wyrwani zostali z rąk trzymających i zabici, a była liczba zabitych 13000, zaś pojmanyh 70. Tych zaś spośród wiernych, którzy polegli, było ponad 200.

List Zdenka Drštki z 30 maja 1434 r., [w:] *Listář...*, s. 364–365.

A z jeźdźców niektórzy znaczniejsi, lecz nieliczni uciekli i uszli! A rzeź ta miała miejsce między miastem Kurim i między Brodem na tejże równinie. Pilzneńczycy przyprowadzili wojsko i pierwsi uderzyli na nich i prostą ścieżką wycofali się wraz z wozami i moimi ludźmi, jak dobrzy i prawi, bez zwłoki i wahania. Dlatego też bracie umiłowany, wysłuchawszy to, opowiedzcie o tej rzezi książętom. Módlcie się do Boga za nas, a my za was. Dano między Brodem a Kurim już po zakończeniu bitwy, w niedzielę po święcie Bożego Ciała.

List Zygmunta Stromera z 3 czerwca 1434 r., [w:] *Listář...*, s. 367–368.

W niedzielę najbliższą po święcie Bożego Ciała baronowie Królestwa Czeskiego, Starego Miasta Pragi i ze wsparciem innych wiernych z taborytami i sierotkami polnymi, najwyżsi w cnocie, rozpoczęli wojnę i przez całą niedzielę i noc następną toczyli boje. A w poniedziałek o godzinie trzeciej [ok. 9 rano] bitwa na naszą korzyść za Boskim wyrokiem ujrzała się być szczęśliwie zakończoną. A ze strony husytów zginęli wszyscy polni, w liczbie 13000, między nimi zabici zostali starosta Czapek [sic!], Prokop i Jakub Wilk, kapłani niegodziwi zwodziciele, a 700 zostało ujętych i wtrąconych do więzienia. Zaś z naszej strony, którą Najwyższy łaskawie zachował, zginęło zaledwie 200, nad którymi łaska Zbawiciela niech się zmiłuje. Poza tym niech najdosjniej się słodko z tych [wieści] raduje wasza wielmożność. Spisane w oktawę Bożego Ciała.



Bibliografia

Wybór źródeł

- Acta conciliorum et epistolae decretales ac constitutiones summarum pontificum*, Tomus octavus, Ab anno MCCCCIX. ad annum MCCCCXLII, Paris 1714.
- Aenae Sylvii Chronicon Bohemiae*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. VII, red. J. Emler, Praha 1907.
- Archiv český čili staré písemné památky české i moravské, sebrané z archivů domácích i cizích*, cz. VI, red. F. Palacký, Praha 1872.
- Archiv český čili staré písemné památky české i moravské, sebrané z archivů domácích i cizích*, cz. XIV, red. J. Kalousek, Praha 1895.
- Bartošek z Drahonice, *Kronika*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, oprac. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 231–299.
- Chronicon Bartossek de Drahonicz*, [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. V, red. J. Goll, Praha 1893.
- Chronicon veteris collegiati Pragensis*, [w:] *Fontes Rerum Austriacarum*, t. II, cz. I, red. K. Höfler, Wien 1856.
- Deník tábořského kněze o jednání Čechů na koncilu basilejském z roku 1433*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, oprac. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 317–419.
- Duchem i mečem. Čtení o slávě, velikosti a utrpení našeho lidu*, oprac. F. Heřmanský, Praha 2008.
- Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, [w:] *Scriptores Rerum Silasiacarum*, t. VI, red. C. Grünhagen, Breslau 1871.
- Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Ks. 11 i 12, lata 1431–1444*, Warszawa 2009.
- Joannis de Segovia, *Historia gestorum generalis synodii Basiliensis*, t. I, *Liber I–XII*, red. E. Birk, [w:] *Monumenta conciliorum generalium seculi decimi quinti*, t. II, Vindobonae 1873.
- Johannes von Guben Jahrbuecher des Zittauischen Stadtschreibers*, [w:] *Scriptores Rerum Lusaticarum*, Neue Folge Erster Band, red. J.L. Haupt, Goerlitz 1839.
- Konrad Kyesser, *Bellifortis*, tłum. G. Quarg, Düsseldorf 1967.
- Kronika bardzo piękna o Janie Žižce, dworzaninie króla Wacława*, tłum. i kom. A. Paner, Gdańsk 2000.
- Kronika velmi pěkná o Janu Žižkovi, družiníku krále Václava IV*, [w:] *Ze zpráv a kronik doby husitské*, oprac. I. Hlaváček, Praha 1981, s. 221–229.
- Listář královského města Plzně a druhdy poddaných osad, Část' I. Od r. 1300–1450*, red. J. Strand, Plzeň 1891.
- Materiály k českým národním a státním dějinám do polovinu 19. století*, red. M. Marečková, Brno 2003.
- Ondřej z Řezna, *Husitská kronika: Dialog o českém kacířství*, tłum. J. Zachová, S. Černá, Praha 2020.
- Siatkowska E., Siatkowski J., *Wybór tekstów staroczeskich*, wyd. 2, Warszawa 1988.
- Staré letopisy české z vratislavského rukopisu novočeským pravopisem*, red. F. Šimek, Praha 1937.

- Staročeské vojenské řády: Hájek – Vlček – Žižka*, red. F. Svejkovský, wstęp J. Durdík, Praha 1952.
- Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges in den Jahren 1419–1436*, t. I–II, red. F. Palacký, Prag 1878.
- Vavřinec z Březové, *Husitská kronika*, red. M. Bláhova, F. Heřmanský, Praha 1979.
- Ze starých letopisů českých*, red. J. Porák, J. Kašpar, Praha 1980.

Ważniejsza literatura

- Arma diaboli. O kuší a střelcích*, red. V. Brych, Praha 2012.
- Bartoš F.M., *Kolem bitvy u Lipan*, „Jihočeský sborník historický“ t. 7, 1934, s. 38–45.
- Bartoš F.M., *Lipany*, wyd. 3, Praha 1934.
- Biederman J., *Vozová hradba a vojenský řád. Univerzální vzor, nebo české specyfikum ve vztahu k válečnému umění?*, [w:] *Kacíři, barbari, nepřátelé. Odlišnost a stereotypy v pozdním středověku*, red. V. Bažant, V. Vejrychová, Praha 2016, s. 247–268.
- Biederman J., Čornej P., Militká L., Šámal Z., *Archeologický výzkum bojiště u Lipan 1434 a jeho přínos k poznání významné dějinné události. První etapa výzkumu*, „Zprávy památkové péče“ t. 77, 2017, s. 1–10.
- Biederman J., Čornej P., Militká L., Šámal Z., *Středověké bojiště u Lipan ve světle poznatků historických disciplín a probíhajícího archeologického výzkumu*, „Historie a vojenství“ z. 3, 2018, s. 32–51.
- Biernacki W., Trafifowski P., *Courtrai 1302*, Warszawa 2004.
- Bylina S., *Revolucja husycka*, t. II, *Czas chwały i czas zmierzchu*, Warszawa 2015.
- Čornej P., *Jan Žižka. Život a doba husitského válečníka*, Praha 2019.
- Čornej P., *Lipanská křížovatka. Příčiny, průběh a historický význam jedné bitvy*, Praha 1992.
- Čornej P., *Lipanské ozvěny*, Praha 1995.
- Čornej P., *Lipany ve svědectví pramenů*, „Husitský tabor“ t. 8, 1985, s. 155–184.
- Čornej P., *Tajemství českých kronik*, Vyšehrad 1987.
- Čornej P., *Velké dějiny země Koruny české*, t. V, 1402–1437, Praha 2000.
- Čornej P., *Žižkova bitva u Malešova 7. června 1424. (Příspěvek ke kritice Starých letopisů českých)*, „Jihočeský sborník historický“ t. 49, z. 3, 1980, s. 152–165.
- Čornej P., Bělina P., *Slavné bitvy naší historie*, Praha 1995.
- Dolejší J., Křížek L., *Husité. Vrchol válečného umění v Čechách 1419–1434*, Praha 2009.
- Durdík J., *Husitské vojenství*, Praha 1954.
- Durdík J., *K vojenko-technickým problémům na počátku 15. století (Bellifortis Konráda Kyesera)*, „Historie a vojenství“ z. 3, 1953, s. 29–50.
- Durdík J., *Výzbroj krakovských cechů v r. 1427. (Příspěvek k otázce šíření prvků husitského válečnictví v zahraničí)*, „Historie a vojenství“ z. 5, 1960, s. 724–733.
- Dvořák M., *Ke strategii Prokopa Velikého v bitvě u Lipan*, [w:] *Husitství – Reformace – Renesance. Sborník k 60. narozeninám Františka Šmahela*, t. II, red. J. Pánek, J. Polívka, N. Rejchrtová, Praha 1994, s. 551–563.
- Flehl M., *Žižka a bitva u Sudoměře*, „Jihočeský sborník historický“ t. 43, 1974, s. 11–18.
- Frankenberger O. (młodszy), *Husitské válečnictví po Lipanech*, Praha 1960.
- Frankenberger O. (starszy), *Jak byla svedena bitva u Lipan*, „Vojenskohistorický sborník“ t. 6, z. 2, 1937, s. 24–66.
- Frankenberger O. (starszy), *Naše velká armáda. K pětistiletému výročí vzniku husitských válek*, t. III, *Tachov – Domažlice – Lipany*, Praha 1921.
- Frankenberger O. (starszy), *Vůdcové a vedení husitských vojsk (1419–1436)*, „Vojenskohistorický sborník“ t. 7, z. 2, 1938, s. 5–62.
- Fryda F., *Militaria*, [w:] *Gotika w západních Čechách (1230–1530). K 700 výročí založení města Plzně*, t. II, red. J. Frait, Praha 1996, s. 531–535.

- Goliński M., *Broń palna na Śląsku do lat 30-tych XV w. oraz jej zastosowanie przy obronie i zdobywaniu twierdz*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. 31, 1989, s. 3–26.
- Jánská E., *Archeologický výzkum hradu Sión*, „Archeologické Rozhledy” t. 15, z. 2, 1963, s. 220–247.
- Jánská E., *Hrad Jana Roháče z Dubé Sión*, „Sborník oblastního muzea v Kutné Hoře. řada A – historická” cz. 6–7, 1965, s. 5–72.
- Karp P., *Polsko-husycka wyprawa zbrojna przeciw Zakonowi krzyżackiemu w roku 1433*, Zielona Góra 2017.
- Klučina P., *Bitva u Lipan*, „Historie a vojenství” z. 5, 1984, s. 37–54.
- Klučina P., *Husitské vojenství (1419–1437)*, [w:] *Vojenské dějiny Československa (díl I do roku 1526)*, red. P. Klučina, Praha 1985, s. 212–272.
- Klučina P., *Příspěvek k problematice taktiky husitských vojsk*, [w:] *Studie k československým vojenským dějinám*, Praha 1983, s. 3–29.
- Koscelník P., Kypka J., Savková J., *Dobývání hradu Siónu roku 1437. Povrchový průzkum palebných postavení obláhatelů*, „Archeologické rozhledy” t. 65, z. 3, 2013, s. 574–598.
- Kuffner H., Miškovský J., *Bitva u Lipan 30. května 1434*, Český Brod 1899.
- Kundráč J., *Vojenský tábor z doby husitských válek v Klučově*, „Památky archeologické” t. 44, z. 1, 1973, s. 105–142.
- Kwiatkowski K., *Wojska zakonu niemieckiego w Prusach 1230–1525*, Toruń 2016.
- Louny. *Dějiny českých měst*, red. A. Hlušík, B. Roedl, Praha 2005.
- Macek J., *Husitské revoluční hnutí*, Praha 1952.
- Macek J., *Prokop Veliký*, Praha 1953.
- Oman C., *Sztuka wojenna w średniowieczu*, t. III, Oświęcim 2014.
- Orna J., Dudková V., *Archeologické doklady obléhání Plzně husity*, „Archeologia historica” t. 37, z. 1, 2012, s. 165–174.
- Palacký F., *Dějiny národu českého v Čechách a na Moravě*, vyd. 3, Praha 1940.
- Paner A., *Jan Žižka z Trocnova*, Gdaňsk–Pelplin 2002.
- Pekař J., *K pětistému výročí bitvy u Lipan*, „Český časopis historický” R. 40, 1934, s. 434–439.
- Pelant J., *Znaky a pečete západočeských měst a městeček*, Plzeň 1985.
- Podlipanské museum v Českém Brodě. Průvodce museum*, red. L. Jouza, Kolín 2005.
- Schmidtchen V., *Karrenbüchse und Wagenburg – Hussitische Innovationen zur Technik und Taktik im Kriegswesen des späten Mittelalters*, [w:] *Wirtschaft, Technik und Geschichte. Beiträge zur Erforschung der Kulturbeziehungen in Deutschland und Osteuropa. Festschrift für Albrecht Timm zum 65. Geburtstag*, red. V. Schmidtchen, E. Jäger, Berlin 1980, s. 83–108.
- Sokol P., *Husité před branami. K topografii obležení Plzně v letech 1433 až 1434*, [w:] *Tenkrát na západě (Čech). Kapitoly z dějin kultury a každodennosti Plzně a Plzeňského kraje*, red. J. Stočes, E. Mušková, Plzeň 2013, s. 25–48.
- Šmahel F., *Husitská revoluce*, t. III, *Kronika válečných let*, vyd. 2, Praha 1996.
- Šnajdrová E., *Arma ofensiva et defensiva. Historické zbraně a zbroj ze sbírky Národního muzea*, Praha 2014.
- Tecl R., *Tábor a bitva u Křeče v roce 1435*, „Husitský tábor” t. 9, 1987, s. 153–190.
- Toman H., *Husitské válečnictví za doby Žižkovy a Prokopovy. Příspěvek k dějinám vzdělanosti české z XV. století na základě zkoumání i pramenů*, Praha 1898.
- Turnbull S., McBride A., *The Hussite Wars 1419–1436*, Oxford 2004 (Men at Arms, 409).
- Urbánek R., *Bitva u Lipan ve vývoji poznání historického*, „Vojenskohistorický sborník” t. 3, z. 1, 1934, s. 5–102.
- Urbánek R., *K bitvě u Lipan*, „Vojenskohistorický sborník” t. 7, z. 1, 1938, s. 47–54.
- Urbánek R., *Lipany a konec polních vojsk*, Praha 1934.
- Wagner E., Drobná Z., Durdík J., *Kroje, zbroj a zbraně doby husitské a předhusitské (1350–1450)*, Praha 1956.
- Würdinger J., *Kriegsgeschichte von Bayern, Franken, Pfalz und Schwaben von 1347–1506*, t. I, *Kriegsgeschichte und Kriegswesen von 1347–1458*, München 1868.

- Žákovský P., *Středověké a raně novověké chladné zbraně ze sbírek Městského muzea v Moravském Krumlově*, [w:] *Hrad jako technický problém. Technologie a formy výstavby středověkých opevněných sídel*, red. Z. Měřínský, Brno 2011 (Archeologia mediaevalis Moravica et Silesiana, 2), s. 127–188.
- Žákovský P., Schenk Z., *Středověké a raně novověké zbraně Přerovska. Zbraně a zbroj od kolapsu Velké Moravy do konce třicetileté války*, Přerov–Brno 2017.
- Žatec. *Dějiny českých měst*, red. P. Holodňák, I. Ebelová, Praha 2004.
- Żmudzki P., *Opisy bitew ukazujące wojowników gotowych przyjąć swój los (przykłady słowiańskie XI–XIII w.)*, [w:] *Sacrum – obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. A. Pieniądz-Skrzypczak, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 151–175.

Bitwa pod Lipanami jest uznawana za jedną z najważniejszych bitew w historii Czech – obok Suchych Krut (Dürnkrut) w 1278 r. oraz Białej Góry w 1620 r. Dnia 30 maja 1434 r. na polach w okolicy niewielkich wsi Lipany i Hřibý rozegrał się krwawy bój, który przesądził o upadku rewolucji husyckiej. Wojska koalicji antyhusyckiej w ciągu kilku godzin doszczętnie rozbiły – dotychczas uznawane za niepokonane – wojska husyckich radykałów, przypieczętowując ich koniec.

Dla historyków wojskowości szczególnie zajmujące jest wyjaśnienie, w jaki sposób oddziałom koalicyjnym udało się przeprowadzić skomplikowany i jednocześnie skuteczny plan. Rekonstrukcja przebiegu bitwy nie jest jednak zadaniem łatwym. Zachowane przekazy źródłowe, podobnie jak w przypadku wielu (albo i większości) bitew doby średniowiecza, mimo pozornej szczegółowości nie zawsze są w pełni wiarygodne i spójne ze sobą. Wciąż sporo kwestii pozostaje zagadką.

Bitwa pod Lipanami wyróżniła się na tle innych działań militarnych tego czasu zastosowaną taktyką. Husyci zwykle walczyli z armiami uszykowanymi na klasyczny, rycerski sposób walki – tabor husycki pełnił funkcję fortecy. Jednak pod Lipanami, gdy obie strony zastosowały tabor z ustawionych w rzędy wozów bojowych, zaszła potrzeba modyfikacji utartych schematów. Manewr pozorowanego odwrotu okazał się kluczem do odniesienia sukcesu przez stronę koalicyjną. Zmiana ta wprowadziła do dość już skostniałego kanonu pewne istotne *novum*. W ten sposób już w trzy dekady później, w czasach Jerzego z Poděbradu, wojska Królestwa Czech mogły z powodzeniem stawać w szranki z oddziałami króla-wojownika – Macieja Korwina. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że taktyka zastosowana pod Lipanami oznacza nowy model w wojskowości czeskiej u schyłku średniowiecza.

 **WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**

 wydawnictwo.uni.lodz.pl
 ksiegarnia@uni.lodz.pl
 (42) 665 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-8220-743-9



9 788382 207439